IBLJOTEKA WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ

EDWARD ROSE

BILANS GOSPODARCZY TRZECH LAT NIEPODLEGŁOŚCI

WYDANE Z ZASIŁKU WYDZIAŁU NAUKI MINISTERSTWA W. R. I O. P.

WARSZAWA — 1922

GEBETHNER I WOLFF — WARSZAWA ▫ KRAKÓW
LUBLIN ▫ ŁÓDŹ ▫ POZNAŃ ▫ WILNO ▫ ZAKOPANE.

BILANS GOSPODARCZY TRZECH LAT NIEPODLEGŁOŚCI

BIBLJOTEKA WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ

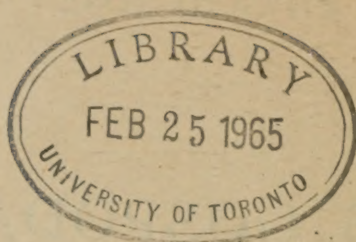
EDWARD ROSE

BILANS GOSPODARCZY TRZECH LAT NIEPODLEGŁOŚCI

WYDANE Z ZASIŁKU WYDZIAŁU NAUKI MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

WARSZAWA — 1922

GEBETHNER I WOLFF — WARSZAWA ▫ KRAKÓW
LUBLIN ▫ ŁÓDŹ ▫ POZNAŃ ▫ WILNO ▫ ZAKOPANE.



DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA
LEONA NOWAKA
WARSZAWA, WARECKA 12.



PRZEDMOWA.

Przewroty polityczne, ekonomiczne, a w pewnej mierze i społeczne, jakie przeszła Polska w ciągu ubiegłych lat, sprawiają, że położenie gospodarcze naszego państwa obecnie jeszcze, w czwartym roku odzyskanej niepodległości, przedstawia obraz niezwykle zawiły. Wygłaszane są na jego temat sądy najbardziej różnorodne, częstokroć wręcz z sobą sprzeczne, i bez należytego zgłębienia istoty rzeczy, na podstawie obserwacyj nieraz bardzo powierzchownych, podawane są drogi wyjścia z trudności, jakie przeżywamy.

Metoda taka wydaje nam się najzupełniej błędną. Przed rozważaniem jakichkolwiek zagadnień przyszłości niezbędnem jest przedewszystkiem zorjentowanie się w tem, co jest dzisiaj. Do tego jednak trzeba uprzytomnić sobie, co pod względem ekonomicznym i finansowym zdziałaliśmy w ciągu pierwszych lat naszej samodzielności państwowej. Takiem jest właśnie zadanie niniejszej pracy. Ma ona, przez zgrupowanie w jedną całość materjałów dotąd rozproszonych, zestawić oparty na faktach bilans gospodarczy okresu, jaki mamy za sobą, i na jego zasadzie przeprowadzić analizę obecnego naszego położenia, bez której wszelkie wnioski i wskazówki na przyszłość nie mogą mieć żadnego realnego znaczenia.

Byłoby przytem rzeczą nader ponętną, w celu uczynienia takiego bilansu możliwie aktualnym, doprowadzenie

go aż do czasów najświeższych. Temu stają jednak na przeszkodzie względy natury technicznej. W miarę opracowywania tematu napływają wciąż nowe dane, których w związku z całością zużytkować już nie można. Dlatego też trzeba było zgóry ściśle ograniczyć okres, do którego odnoszą się badania. Jako okres taki ustaliliśmy pierwsze trzy lata niepodległości, t. j. lata 1919, 1920 i 1921, dla których posiadamy już niemal we wszystkich dziedzinach odpowiednie i kompletne dane. Natomiast dane, tyczące się r. 1922, uwzględniliśmy, w miarę możności, w zakończeniu.

Jako źródła służyły nam przedewszystkiem nasze czasopisma ekonomiczne, wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, zawierające materjały z roku na rok cenniejsze i obfitsze, wreszcie druki Sejmowe.

Edward Rose.

Warszawa, w sierpniu 1922 r.

WSTĘP.

W okresie naszej niewoli, ilekroć bardziej konkretnie rozpatrywaną była sprawa odzyskania przez Polskę państwowej samodzielności, strona gospodarcza zagadnienia nigdy niemal nie była brana w rachubę. Jeżeli jednak w tym kierunku były podejmowane próby, coprawda bardzo rzadkie, wyrażano zawsze nadzieję, że złączenie na nowo trzech rozdartych sztucznie dzielnic Polski stworzy podstawy do świetnego ekonomicznego rozwoju wskrzeszonego państwa.

Rozumowanie takie oparte było na przesłankach najzupełniej słusznych. Jakkolwiek bowiem polityka gospodarcza państw zaborczych nie otaczała nigdy szczególną opieką przyłączonych obszarów polskich, a nieraz była nawet dla nich wręcz szkodliwą, to jednak dwie z pośród trzech dzielnic zdołały osiągnąć pod obcem panowaniem względnie wysoki stopień dobrobytu. W b. Królestwie Kongresowem rozwinął się poważny przemysł, którego wytwórczość przed wojną ocenianą była na blisko miljard rubli złotych. Obszary, będące pod panowaniem pruskiem,— poza Górnym Śląskiem — dzięki polityce rządowej, chroniącej i protegującej szczególnie rolnictwo, wzmogły swoją produkcję rolną aż do tego stopnia, że przed wojną Poznańskie i Prusy Zachodnie (mniej więcej dzisiejsze Pomorze) uchodziły za śpichlerz całego państwa niemieckiego i w obrocie towarowym z resztą Niemiec z wywozu płodów i wy-

tworów rolnych osiągały nadwyżkę, ocenianą przeciętnie w latach 1911—13 na 0.4 miljarda marek złotych rocznie. W tym samym czasie wywóz przemysłowy Górnego Śląska dawał nadwyżkę nad przemysłowym przywozem, sięgającą 0.5 miljarda marek złotych. Jedynie Galicja pod rządami austrjackiemi nietylko nie była w możności wyzwolić się z pęt fatalnego ustroju rolnego, ale ponadto nie zdołała nawet wyzyskać swoich obfitych bogactw przyrodzonych służąc jedynie jako rynek zbytu dla wyrobów innych części monarchji habsburskiej.

Rozwój gospodarczy poszczególnych dzielnic był zatem nierównomierny, a ponadto wybitnie jednostronny, dostosowany wyłącznie do potrzeb tych organizmów gospodarczych, do których one włączone były. Tak np. w b. Królestwie przemysł rozrastał się kosztem rolnictwa, dla którego konkurencja rosyjska była zabójczą, gdy znów w b. dzielnicy pruskiej — poza Górnym Śląskiem — najwyższa intensywność produkcji rolniczej szła w parze z niemal zupełnem zaniedbaniem przemysłu fabrycznego. Jednakże można było mniemać, że dzielnice z tak jednostronną strukturą gospodarczą, po złączeniu w jedną całość, wzajemnie doskonale uzupełniać się będą, a że jednocześnie troskliwa opieka własnego rządu zdoła wyzyskać skutecznie te wszystkie walory i zasoby krajowe, o które rządy zaborcze wcale się nie troszczyły. W tych warunkach przed Polską wolną i zjednoczoną, posiadającą swobodny dostęp do morza, uzupełnioną jeszcze na zachodzie bogatem zagłębiem Górnośląskiem, a na wschodzie kresowemi obszarami kolonizacyjnemi, nadającą się wreszcie z powodu swego położenia gospodarczego do wszelkiego handlu, pośredniczącego między Europą a Rosją i dalszym Wschodem — zdawały się otwierać wyjątkowo pomyślne perspektywy gospodarcze. Jeżeli dziś, w czwartym roku naszej odzyskanej niepodległości, stwierdzić musimy, że nadzieje, z temi perspektywami związane, dotąd się nie spełniły, a że przeciwnie wciąż jeszcze przy naszej odbudowie gospodarczej walczyć musimy z największemi przeszkodami, —

dojść trzeba do przekonania, że w ciągu lat wojny dokonały się w organizmie gospodarczym ziem polskich albo raczej w trzech dotąd odrębnych organizmach każdej z poszczególnych dzielnic bardzo gruntowne ustrojowe przemiany, które warunki, pierwotnie dla nas tak pomyślne, radykalnie zmieniły. Dlatego też przez stulecie wymarzony okres odrodzenia niepodległej Polski nam współczesnym, którym los łaskawy doczekać się go dozwolił, wydaje się nieraz tak bardzo ciężkim.

Przypadło nam bowiem w udziale zadanie tworzenia i budowania samodzielnego państwa w czasie największych przewrotów politycznych, najzaciętszych walk społecznych, najgwałtowniejszych wstrząśnień gospodarczych. Państwo polskie powstaje na nowo w chwili, gdy z powszechnego zamętu, zrodzonego przez wojnę, nie wyłoniły się jeszcze realne kształty nowego świata i nie zarysowują się dotąd wyraźnie przyszłe formy współżycia narodów. Nic więc dziwnego, że kiedy w każdej niemal dziedzinie przepaść dzielić się zdaje to, co było w r. 1914, od tego, co jest dzisiaj, nie mogło wielkie dzieło naszej państwowej odbudowy dokonać się ani odrazu, ani też z łatwością.

Ta niestałość stosunków ogólnych, a zwłaszcza gospodarczych, od początku naszej niepodległości najjaskrawiej występowała na jaw, zarówno w życiu ogółu jak każdej poszczególnej jednostki, w nieustannych, — przez trzy lata wyłącznie zniżkowych—wahaniach wartości pieniądza polskiego. Ten spadek waluty, o którego przyczynach będziemy jeszcze mówili, doprowadził do konsekwencyj wręcz dziwnych. Gdy z jednej strony społeczeństwo podświadomie odczuwało powagę istotnego swego położenia gospodarczego, z drugiej strony pozory zewnętrzne przeczyć jej się zdawały. Katastrofa waluty zrujnowała wprawdzie doszczętnie pewne warstwy — tych wszystkich, którzy zmuszeni są żyć z rent stałych, — pogorszyła bardzo znacznie sytuację warstw innych, które dochodów swoich nie były w możności podnosić w stosunku do spadku waluty; tym natomiast, które umiały bronić swoich interesów materjal-

nych, umożliwiła, mimo zmienionych warunków, utrzymanie przedwojennej stopy życiowej, wreszcie szerokie koła ludności, które z ogólnego zamętu umiały skorzystać mniej lub więcej legalnie, wzbogaciła w sposób łatwy i istotny. Stąd, w rezultacie wojny, widzimy dziś w Polsce — podobnie jak w innych krajach, tylko w stopniu może jeszcze silniejszym — radykalny przewrót w uwarstwowieniu społecznem, nie widzimy jednakże zewnętrznych objawów ani powszechnej nędzy, ani ogólnego zubożenia. Przeciwnie nawet, możnaby odnieść fałszywe wrażenie, że skala potrzeb naszego społeczeństwa jako całości, w stosunku do lat przedwojennych, naogół nie uległa wydatnemu ograniczeniu, gdyż warstwy, które wojna zniszczyła, zostały już zastąpione przez warstwy nowe, pragnące skorzystać możliwie intensywnie z bogactw, zdobytych tak świeżo i bez żadnych trudności.

Ten pozorny dobrobyt stanowił dla naszego ogółu bardzo poważne niebezpieczeństwo. Przez długi czas bowiem przysłaniał przed nim istotny stan rzeczy i skłaniał do powierzchownego mniemania, że tak, jak jest, nie jest źle, skoro, mimo przeżywanych wstrząśnień i przewrotów, przeważająca część społeczeństwa w swojem gospodarstwie prywatnem umiała ciągle wyrównywać skutki deprecjacji waluty — z wyjątkiem tych jedynie, których wojna ostatecznie zrujnowała i którzy, na skutek tego, nie mogą już spodziewać się żadnej poprawy swego położenia. Rozumowanie takie polegało na oczywistem złudzeniu. Wytwarzanie pozorów dobrobytu jednostek przez nieustanne mnożenie papierowych znaków pieniężnych nie może, oczywiście, trwać bez końca. Najprzód dlatego, że przy ciągłem obniżaniu wartości waluty musi raz nadejść czas, kiedy za nią zagranicą nic już nabyć nie będzie można, powtóre, wewnątrz kraju, niczem niepohamowana gospodarka inflacyjna z konieczności prowadzi do tego, że pieniądz nawet przez własną ludność przestaje być przyjmowany jako środek płatniczy, co oznaczać musi koniec naszego dzisiejszego ustroju gospodarczego.

Okres najgwałtowniejszego spadku marki polskiej, we wrześniu r. 1921, postawił nasze państwo bezpośrednio wobec tych bytowi jego zagrażających niebezpieczeństw. Dopiero radykalny zwrot, jaki nastąpił wtedy w polityce finansowej, jednocześnie z przełomem, jaki dokonał się w opinji publicznej, uchronił je od najgorszych ewentualności. Sytuacja została opanowaną tylko dzięki temu, że groza jej w sposób namacalny uprzytomniła się wówczas ogółowi. Odtąd konieczność zastosowania stanowczych środków w celu uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych i finansowych znajduje, jak się zdaje, wreszcie to zrozumienie, jakiego nie było, niestety, w Polsce odrodzonej przez pierwsze lata. Ciężkie zaś położenie, w jakiem znów znalazł się skarb w lecie r. 1922, wskazuje wyraźnie, że nie jednorazowemi ofiarami, lecz tylko ciągłością wysiłku możemy przyczynić się do istotnej jego poprawy.

Środki, jakich w tym celu chwycić się należy, odpowiadać muszą głównym przyczynom dzisiejszego niekorzystnego stanu rzeczy. Trudności, jakie Polska na tle ekonomicznem dziś przeżywa, wypływają zasadniczo z dwóch różnych źródeł: z niedoboru w bilansie gospodarczym, będącego wyrazem ciągłej przewyżki krajowego spożycia nad krajową wytwórczością, oraz z niedoboru finansowego, polegającego na również stałej nadwyżce wydatków ponad dochody publiczne. Aczkolwiek chodzi tu o dwa odrębne źródła istniejących trudności, to jednak w praktyce przesilenie produkcji i przesilenie skarbu oddziaływują na siebie wzajemnie i bezpośrednio, co w rezultacie prowadzi nasze gospodarstwo społeczne do krytycznego stanu, w jakim obecnie jeszcze się znajduje.

I jedno przesilenie i drugie wymaga bliższej analizy.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

NIEDOBÓR PRODUKCJI.

I. ROLNICTWO.

§ 1. Zagadnienie „samostarczalności“ zbożowej ziem polskich.

Sprawa „samostarczalności“ ziem polskich w zakresie płodów rolnych niejednokrotnie omawianą była w naszej literaturze ekonomicznej już przed wojną. Jakkolwiek brak ścisłych danych statystycznych o zewnętrznym obrocie towarowym poszczególnych dzielnic stał na przeszkodzie dokładnemu jej wyświetleniu, niemniej uważać można za rzecz ustaloną, że — w przeciwstawieniu do b. dzielnicy pruskiej, która miała znaczną nadwyżkę produkcji rolnej ponad własne zapotrzebowanie — zarówno b. Królestwo Polskie, jak i b. Galicja miały bilans rolny bierny, wyrównywany przez przywóz mąki z Rosji, względnie z Węgier i Rumunji. Przyczyny tak niekorzystnego stanu rzeczy w tych obydwóch dzielnicach — prócz w niedostatecznej troskliwości rządów zaborczych o rolnictwo polskie — tkwiły w b. Królestwie w konkurencji mąki rosyjskiej, ułatwionej specjalnemi ulgami taryfowemi, zaś w b. Galicji głównie w fatalnym ustroju własności rolnej.

Stosunek produkcji do spożycia głównych zbóż w obydwóch tych dzielnicach, według cyfr przeciętnych dla osta-

tnich lat przed wojną, uwidocznia następujące zestawienie (w tys. tonn). *)

	Produkcja	Wysiew	Spożycie	Nadmiar	Niedobór
Żyto	2,964	469	3,247	—	752
Pszenica	1,229	186	1,246	—	203
Jęczmień	958	147	766	45	—
Owies	1,833	302	1,661	—	130
	6,984	1,104	6,920	45	1,085

Istniał zatem już wtedy niedobór produkcji, który, według cyfr powyższych, dla obydwóch dzielnic razem wynosić miał mniej więcej 1 miljon tonn. Według obliczeń bilansu rolnego b. Królestwa Polskiego, dokonanych przez Wł. Żukowskiego i Centralne Tow. Rolnicze za r. 1907, 1909 i 1910, przeciętna w tych latach nadwyżka przywozu wszystkich zbóż wynosiła około 170,000 tonn rocznie, a mąki pszennej i żytniej około 150,000 tonn rocznie. Przywóz roczny żyta i pszenicy w ziarnie i mące do Galicji szacowany był na 250,000 tonn rocznie.

Była dzielnica pruska dawała natomiast poważną nadwyżkę wywozu ponad własne spożycie i przywóz. Nadwyżka ta, przeciętnie w latach 1911 — 13, wyrażała się dla Poznańskiego i Prus Zachodnich razem wziętych w cyfrach następujących.

Pszenica . . .	76,200	tonn
Żyto	316,000	„
Owies	126,000	„
Jęczmień . . .	116,600	„

nadto nadwyżka wywozu mąki 143,500 tonn, odpowiadających w przybliżeniu 240,000 tonn zboża.

Dzisiejsze nasze województwa poznańskie i pomorskie nie odpowiadają w zupełności dawniejszym pro-

*) Zestawienie przytoczone za sprawozdaniem Ministerstwa Aprowizacji za rok gospodarczy 1919—20 str. 37, a oparte na następnych normach spożycia na głowę ludności: żyta 160.5, pszenicy 61.6, jęczmienia 37.9 i owsa 82.1 kg.

wincjom poznańskiej i zachodnio-pruskiej, podane powyżej cyfry wymagałyby zatem pewnych poprawek, których jednakże obliczyć dokładnie nie można. Prawdopodobnie nie obniżyłyby też one znacznie cyfr wywozu, gdyż nie włączone do Polski części Prus Zachodnich obejmują większe ośrodki spożywcze. Dla Górnego Śląska nie posiadamy żadnych danych o bilansie zbożowym tej jego części, która przyznaną została Polsce; obliczając jednak jej ludność na 1 miljon i stosując normy spożycia wyżej przytoczone, otrzymujemy następujące przypuszczalne jej zapotrzebowanie aprowizacyjne: 160,000 tonn żyta, 60,000 tonn pszenicy, jęczmienia 38,000 tonn i owsa 82,000 tonn. Wobec wysoce uprzemysłowionego charakteru tego obszaru przypuszczamy, że $^2/_3$ powyższego zapotrzebowania musiało być sprowadzane z poza jego granic.

Zestawiając zatem nadwyżkę zbożowej produkcji byłej dzielnicy pruskiej, jaka pozostanie po pokryciu potrzeb Górnego Śląska, z niedoborem zbożowym dwóch pozostałych dzielnic, okazuje się, że Poznańskie i Pomorze przy przedwojennej produkcji w ziarnie i w mące niespełna w 50 proc. pokryć mogły brakujące b. Królestwu Polskiemu i b. Galicji ilości pszenicy i żyta; jęczmienia wszystkie dzielnice posiadały nadmiar, podczas gdy nadwyżka wywozu owsa z b. dzielnicy pruskiej znów równała się mniej więcej 50 proc. jego niedoboru w dwóch innych dzielnicach.

Trzy dzielnice razem wzięte miały zatem w warunkach przedwojennych, przy pewnej nadprodukcji jęczmienia, w bilansie zbóż chlebowych niedobór. Zaznaczyć tu jednak należy, że przyjęte wyżej normy przedwojennego spożycia zboża chlebowego (podane według wydanego przez Ministerstwo Rolnictwa dzieła „Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego“) są stosunkowo wysokie, to też w bardzo cennem uzasadnieniu rządowego projektu ustawy o przymusowej dostawie ziemiopłodów, który w lecie roku 1919 złożony został Sejmowi, obliczone są one względnie niżej. Przyjmując mianowicie, że w okresie po-

wojennym na głowę części ludności rolniczej (właściciele gospodarstw oraz część służby) przypada rocznie 180—200 kg., zaś na głowę ludności pozostałej znacznie mniejsza racja 132 kg. rocznie, dochodzi uzasadnienie cytowanego projektu do wniosku, że zapotrzebowanie zboża chlebowego całego państwa dla celów konsumcyjnych, łącznie z wojskiem, wyraża się w cyfrach około 3.3 miljonów tonn.

W takich warunkach „samostarczalność“ Polski w zakresie zbóż chlebowych byłaby zupełnie zapewnioną przy powstaniu zjednoczonego i niepodległego państwa i problemat aprowizacyjny jako taki nie byłby dla nas istniał, gdyby warunki naszej produkcji rolnej nie były uległy na skutek wojny zupełnemu przeistoczeniu, podczas kiedy jednocześnie zapotrzebowanie nasze, przez przyłączenie do Polski na wschodzie wielkich obszarów, nie mogących wyżywić się z własnych zasobów, w poważnym stopniu się powiększyło.

§ 2. Rolnictwo polskie po wojnie.

Przyczyny, jakie złożyły się na ogromne zmniejszenie produkcji rolnej przez wojnę, są bardzo różnorodne. Przedewszystkiem więc bezpośrednio zniszczone zostały przez działania wojenne na naszem terytorjum wojsk zaborczych, a później przez nasze walki z Ukraińcami i bolszewikami wielkie, a częściowo bardzo żyzne, obszary kraju. W prowizorycznym wykazie naszych strat wojennych, przedstawionym przez Rząd Polski na początku r. 1921 Komisji Odszkodowań w Paryżu, straty samego Królestwa Kongresowego w dziedzinie produkcji rolnej podane są na blisko 1 miljard rubli złotych; straty wschodniej Małopolski z wszelkiem prawdopodobieństwem obliczać można stosunkowo jeszcze wyżej.

Ale i poza temi bezpośredniemi zniszczeniami wchodzą tu w grę jeszcze liczne inne czynniki, które pośrednio odbiły się ujemnie na produkcji rolnej w całym kraju. Z powodu wojny odciągnięte były od roli przez szereg lat

znaczne ilości rąk roboczych i inwentarza pociągowego, co utrudniało uprawę ziemi i zmuszało w następstwie do ograniczania obszarów zasiewnych. Jednocześnie zmniejszyć się musiała wydajność roli na skutek niedostatecznego użycia nawozów, spowodowanego przez ubój inwentarza domowego, jak też brak nawozów sztucznych, których produkcja w kraju spadła bardzo znacznie, a których sprowadzać z zagranicy w wystarczających ilościach zupełnie nie było można.

Wogóle rolnictwo, jak całe życie gospodarcze naszego kraju, który podczas wojny wtłoczony był do niemieckiego systemu gospodarczego i przeszedł razem z nim blokadę, pozbawione było na skutek tego przez szereg lat niezbędnych środków produkcji. Gdy zaś stosunki z zagranicą były przywrócone i przywóz stał się na nowo możliwy, stanął mu na przeszkodzie przewrót, jaki w ciągu wojny i w jej następstwie nastąpił w naszych stosunkach pieniężnych i walutowych. Wobec deprecjacji naszej waluty i ogromnej zwyżki wszystkich cen nabywanie, uzupełnianie i normalny remont środków produkcji były w znacznej mierze utrudnione; dla tych samych przyczyn nie podejmowane były skądinąd również niezbędne inwestycje. Zdolność produkcyjna polskich warsztatów rolnych, zwłaszcza większych, mimo ich wielkich papierowych zysków, spaść musiała w tych warunkach poniżej poziomu przedwojennego, a spadek ten był względnie najznaczniejszym tam, gdzie poprzednio poziom był najwyższy, t. j. w Wielkopolsce. W rezultacie na skutek wszystkich wymienionych braków i trudności, do których dodać trzeba ciągłe zatargi i fermenty robotnicze, przybierające tu i owdzie formy bardzo ostre, producenci rolni w bardzo znacznej mierze przerzucać się musieli lub woleli od gospodarki intensywnej do ekstensywnej.

W tym samym kierunku oddziaływać musiała i polityka rządowa. Nie wchodząc tu w ocenę systemów aprowizacyjnych, jakie stosowane były na ziemiach polskich, zwłaszcza po objęciu przez nas rządów, stwierdzić można w każdym razie, że z punktu widzenia wzmożenia produkcji rolnej stosowana polityka mniej lub bardziej daleko idącej

ingerencji rządowej była niewątpliwie niekorzystna, co najjaskrawiej uwydatniło się tam, gdzie ta polityka przeprowadzoną była najgruntowniej, t. j. znów w b. dzielnicy pruskiej. Bezwzględny sekwestr zbóż, jaki stosowany był w tej dzielnicy przez kilka lat wojny najprzód przez Niemców, później zaś przez polskie władze, stał się niezawodnie jedną z głównych przyczyn gwałtownego obniżenia produkcji ziemiopłodów w tej, pod względem rolniczym, najwyżej stojącej części kraju. System ten, podtrzymywany przez sztuczny kordon już po zjednoczeniu państwa, opóźnił może w Wielkopolsce i na Pomorzu proces raptownej zwyżki cen, jaki dokonał się w innych dzielnicach na skutek ciągłego spadku wartości naszego pieniądza; nie mógł jednakże zapobiec temu, że rolnicy wielkopolscy, otrzymujący za swoje zboże ceny bez porównania niższe od rolników za kordonem, przerzucali się na rodzaje produkcji, dające im możność łatwiejszych i wyższych zysków. Dopiero w dn. 7 lipca r. 1921 przyjętą została przez Sejm ustawa, ustanawiająca wolny handel ziemiopłodami na obszarze całego państwa. Jakkolwiek wprowadzenie jej w życie wywołało, zwłaszcza w b. dzielnicy pruskiej, w początkowym okresie gwałtowne wstrząśnienia, to jednak dla ożywienia produkcji rolnej krok ten był nieodzowny.

Wreszcie w tym związku nie można pominąć znaczenia, jakie dla naszej produkcji rolnej miała walka o reformę rolną, zakończona na razie przyjęciem uchwały Sejmowej z dn. 10 lipca r. 1919 oraz ustawy z dn. 15 lipca r. 1920. Pozostawiając znów na uboczu, jako nie wchodzącą wcale w zakres naszych rozważań, merytoryczną ocenę samego zagadnienia, — i tu jednakowoż stwierdzić musimy, że rozpętanie walki właśnie w tym okresie, gdy krajowe rolnictwo powoli dźwigać się zaczęło z upadku wojennego, musiało z konieczności pociągnąć za sobą dla produkcji fatalne następstwa. Zawieszona nad wielką własnością groźba wywłaszczenia z natury rzeczy powstrzymywała od racjonalnych metod gospodarczych, obliczonych na dłuższą metę, kierowała natomiast uwagę na zyski doraźne, choćby czę-

stokroć rabunkową gospodarką okupione. Upadały tem samem warsztaty rolne, dla wyżywienia kraju najważniejsze.

Reasumując, dochodzimy do wniosku, że w normalnych warunkach Polska posiadała wszelkie warunki do samostarczalności w zakresie rolnym, jak to wynika z cyfr przedwojennych dla produkcji, spożycia i wymiany poszczególnych dzielnic, a nawet stać się mogła krajem eksportowo-rolnym przy podniesieniu niedostatecznej jeszcze intensywności rolnictwa w b. Królestwie Polskiem i w b. Galicji. W ciągu wojny jednakowoż i jej skutkiem warunki produkcji zmieniły się zasadniczo.

§ 3. Obszar uprawny i wydajność roli.

Upadek rolnictwa polskiego, jaki był nieunikniony w rezultacie naszkicowanych wyżej przyczyn, wyraził się przedewszystkiem w znacznem zmniejszeniu obszaru uprawnego w Polsce i w gwałtownym spadku wydajności roli w całym kraju.

Ilustrują to bliżej następujące cyfry:

*Obszar zasiewny (w 1000 ha)**).

Rok	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
		b. Król. Polskie			
przec. 1911/13	500.6	2,527.2	488.9	1,387.1	1,074.0
1918/19	268.4	1,843.9	342.3	648.0	760.5
1919/20	305.0	1,600.3	360.9	907.5	864.9
1920/21	335.2	1,751.3	453.2	963.3	906.4
		b. Galicja			
przec. 1911/13	544.3	692.1	329.8	701.1	510.1
1918/19	265.4	564.7	135.4	304.8	250.0
1919/20	355.4	486.3	276.1	563.4	396.8
1920/21	388.3	585.8	339.1	625.7	481.7

*) Cyfry od r. 1918 przeważnie wg danych Głównego Urzędu Statystycznego. Za r. 1918/19 żadnych cyfr dla b. dzielnicy pruskiej nie przytaczamy, gdyż Pomorze wówczas było jeszcze pod panowaniem pruskiem.

Rok	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
b. dzielnica pruska (Poznańskie i Pomorze).					
przec. 1911/13	125.9	987.7	159.6	237.4	412.1
1919/20	64.1	841.5	149.5	195.7	381.9
1920/21	68.3	790.4	127.1	198.2	396.4
Rzeczpospolita Polska (bez wojew. wschodnich)					
przec. 1911/13	1,170.8	4,207.0	978.3	2,325.6	1,996.2
1919/20	724.5	2,928.1	786.5	1,666.6	1,643.6
1920/21	791.8	3,127.5	919.4	1,787.2	1,784.5

Cyfry powyższe nie mają i nie mogą, oczywiście, pretendować do bezwzględnej ścisłości; dlatego też nie uzupełniamy ich cyframi procentowemi, któreby miały wykazać ich dynamikę. Statystyka rolna jest zawsze rzeczą trudną, a szczególnie w naszych warunkach przy niewyrobionym aparacie administracyjnym,—tembardziej jeśli w dodatku, ze względu na świadczenia kontyngentowe, zachodzi u producentów rolnych skłonność do podawania cyfr obszarów zasiewnych mniejszych od rzeczywistych. Również należy brać pod uwagę, że poszczególne dzielnice naszego państwa, o których mówimy dzisiaj, nie odpowiadają już ściśle tym jednostkom administracyjnym, do których odnoszą się dane przedwojenne *).

O ile jednakże chodzi tylko o wykazanie pewnych tendencyj rozwojowych, powyższe zestawienie spełnia z pewnością swoje zadanie. Wynika z niego bowiem w sposób zupełnie oczywisty, że obszary zasiewne głównych zbóż i ziemniaków w całej Polsce zmniejszyły się na skutek wojny znacznie. Spadek ten dotknął może najsilniej b. Galicję, zwłaszcza jej część wschodnią, najważniejszą pod względem rolniczym. W zachodnich dzielnicach państwa,

*) Dotyczy to zarówno Poznańskiego i Pomorza, które, jak już zaznaczaliśmy, nie pokrywają się terytorjalnie z dawnemi prowincjami Poznańskiego i Prus Zachodnich, jak też obszaru, który w statystyce powyższej, jak też i w zestawieniach, przytaczanych w dalszym ciągu, figuruje jako b. Królestwo Polskie, obejmując dzisiejsze województwa warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie i białostockie.

które uniknęły wielkich zniszczeń wojennych, jest on z natury rzeczy najsłabszy; zwraca tu jednak na siebie uwagę zmniejszenie przestrzeni obsianej pszenicą, które jest znacznie większe niż przeciętnie dla innych zbóż, dopiero w roku 1921/22 następuje pod tym względem zmiana. Wogóle zasiewy zboża na obszarze trzech wymienionych dzielnic — przy porównaniu cyfry przeciętnej dla ostatnich lat przed wojną i cyfry z r. 1920/21 — zmniejszyły się z 8,681.7 tys. ha do 6,625.9 tys., t. j. blisko o 24 proc.

Z zestawienia powyższego jednakże nietylko to wyczytać można. Wprawdzie w stosunku do okresu przedwojennego musimy dotąd stwierdzić bardzo poważne zmniejszenie się obszarów zasiewnych, ale cyfry, odnoszące się do poszczególnych lat, wykazują dla wszystkich dzielnic niemal stały wzrost, zwłaszcza jeśli się porówna dane za r. 1918/19 z danemi ostatniemi. Tylko dla b. Królestwa i b. Galicji wzrost przestrzeni obsianych zbożem już w roku 1920/21 wynosił około 1/2 miljona ha, natomiast w obydwóch tych dzielnicach cyfry, podające zasiewy żyta, są za r. 1919 znacznie niższe, niż za rok poprzedni. Ta tendencja poprawy i stopniowego powrotu do przedwojennych obszarów uprawnych zaakcentowała się jeszcze bardziej w roku gospodarczym 1921/22, dla którego nie posiadamy dotąd wprawdzie cyfr absolutnych, w którym jednak, w stosunku do powierzchni zajętych pod poszczególne uprawy w roku poprzednim 1920/21, obszary obsiane zwiększyły się o następujące odsetki:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
b. Król. Polskie	19.8	20.6	2.8	10.8	11.9
b. Galicja	13.8	10.3	4.4	8.2	8.0
b. dzieln. pruska	28.4	8.6	4.0	7.7	2.2
Kresy Wschodnie	99.8	67.5	139.0	168.8	133.4
cała Polska	22.5	22.1	12.3	20.3	10.6

Wysokość cyfr powyższych dla Kresów Wschodnich tłumaczy się tem, że rok 1921/22 był dla nich pierwszym rokiem pokojowej pracy.

Na podstawie cyfr tych trzeba dojść do wniosku, że w r. 1921/22 ubytek powierzchni, zajętych pod zboże, wynosił przeciętnie już tylko 10 proc. w porównaniu z ostatniemi latami przed wojną.

Ogólne powiększenie obszarów uprawnych jest z pewnością w związku z akcją, wszczętą już w r. 1919 dla zagospodarowania odłogów. W dn. 8 marca tego roku uchwaloną została przez Sejm ustawa w przedmiocie wydzierżawienia niezagospodarowanych użytków rolnych. Jednakże ustawa ta, później jeszcze parokrotnie uzupełniana, nie wydała spodziewanych po niej wyników, choćby dlatego, że ustanowiony przez nią termin dzierżawy w praktyce okazał się za krótki.

Ustawą z dn. 13-go lutego r. 1920 Sejm przyznał Rządowi dla zagospodarowania odłogów kredyt do wysokości 1 miljarda marek. Powołany został w tym celu specjalny urząd, którego działalność, w oświetleniu rządowem, może wykazać się bardzo dodatniemi rezultatami. Jeszcze na początku r. 1920 suma odłogów na obszarach Rzeczypospolitej wynosiła około 3,5 miljonów ha, z czego mniej więcej $^1/_3$ przypadała na b. Królestwo Polskie i na wschodnią Małopolskę, $^2/_3$ zaś na ziemie wschodnie. Od tego czasu do początku r. 1921 liczba odłogów w b. Królestwie i w Małopolsce zmniejszyła się o 800,000 ha, t. j. mniej więcej o 70 proc., a na ziemiach wschodnich blisko o 700,000 ha, t. j. przeszło o 30 proc. Na jesieni r. 1921 ogólna liczba odłogów w Polsce podawaną była nawet już tylko w cyfrze mniej więcej 1 miljona ha.

Równolegle z akcją, zmierzającą do zwiększenia przestrzeni uprawnych, musiały być skierowane wysiłki dla podniesienia wydajności roli na pozostałych obszarach. Przeciętne plony z jednostki powierzchni spadły bowiem również we wszystkich dzielnicach Polski na skutek wojny, jak to wynika z poniższego zestawienia przeciętnych danych dla trzechlecia 1911 — 13 z danemi dla lat ostatnich.

Zbiór z 1 ha w q.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
	b. Królestwo Polskie.				
1911/13	13.1	9.7	12.6	10.2	93.8
1918/19	10.2	9.2	11.5	11.8	91.8
1919/20	9.0	6.3	11.4	11.7	110.9
1920/21	12.2	11.2	12.4	11.1	73.4
	b. Galicja.				
1911/13	11.7	10.9	11.5	10.6	117.2
1918/19	7.5	7.7	7.1	8.0	53.4
1919/20	7.4	5.4	8.5	9.8	113.8
1920/21	10.1	10.6	10.9	11.1	95.1
	b. Dzielnica pruska.				
1911/13	20.1	18.0	21.4	19.8	126.0
1919/20	12.8	7.2	13.0	13.2	104.5
1920/21	17.2	15.7	13.9	14.0	76.8
	Rzeczpospolita Polska (przeciętnie)				
1911/13	13.6	13.3	13.5	11.7	103.8
1920/21	11.5	12.2	12.0	11.5	80.0

Wzrost lub spadek wydajności roli z roku na rok zależy w bardzo znacznym stopniu od warunków atmosferycznych, które w r. 1919/20 szczególnie były niekorzystne. Z tego względu z cyfr, odnoszących się do poszczególnych lat, niezawsze można wyprowadzać wnioski dalej idące. Tyle jednak w każdym razie wynika z przytoczonego zestawienia, że wydajność roli w niepodległej Polsce spadła w stosunku do okresu przedwojennego poważnie, — względnie najwięcej w b. dzielnicy pruskiej, która posiadała najwyższy na ziemiach polskich poziom produkcji rolnej. O przyczynach tego zjawiska mówiliśmy już powyżej.

Tu należy jeszcze tylko wspomnieć o staraniach, jakie ze strony Rządu i społeczeństwa czynione były w celu podniesienia rolnictwa krajowego. Akcja pomocy rolnej pro-

wadzoną była przez Rząd już w r. 1920, jak wynika z odnośnych cyfr preliminarzy budżetowych, ale na skutek zniszczeń, spowodowanych przez inwazję bolszewicką, Rząd zmuszony był na początku r. 1921 zwrócić się do Sejmu o kredyt w celu rozszerzenia akcji pomocniczej dla rolnictwa. Zniszczenia te objęły w b. Królestwie Polskiem i we wschodniej Małopolsce razem 70 powiatów, w tem ziemi ornej przeszło 4.5 miljona ha. Znaczne szkody wyrządzone zostały przez nieprzyjaciela w inwentarzu żywym; liczba uprowadzonych przez niego koni szacowaną była na mniej więcej 160,000 sztuk. Według obliczeń Ministerstwa Aprowizacji spowodowane przez inwazję straty większej własności w inwentarzu żywym wyniosły: w koniach 60, w krowach 75 proc., u mniejszej własności: w koniach 90 proc., w krowach 60 proc. Pozatem zawleczoną została do kraju podczas inwazji zaraza księgosuszu. Wreszcie straty większej własności w martwym inwentarzu na skutek inwazji obliczane były na 50, mniejszej nawet na 75 proc.

Aby przyjść z pomocą choćby częściową okolicom najwięcej dotkniętym, Rząd uważał za niezbędne dostarczyć im siły pociągowej i zboża siewnego. Przedstawiony Sejmowi przez Ministerstwo Rolnictwa program doraźnej akcji na r. 1921 przewidywał zakup 30,000 koni i 500 pługów motorowych oraz co najmniej 10,000 wagonów zboża siewnego, nie licząc 3,000 wagonów potrzebnych dla Kresów. Na cele powyższe ustawą z dn. 18 marca r. 1921 przyznany został Rządowi kredyt w wysokości 3 miljardów mk., ustawa z tego samego dnia otwierała nadzwyczajny kredyt do wysokości 1 miljarda na zakup zagranicznego zboża siewnego.

Według cyfr urzędowych akcja pomocy rolnej w ciągu r. 1920 i pierwszych miesięcy r. 1921 polegała na dostarczeniu rolnictwu 3,500 wagonów zboża siewnego i około 4,000 wagonów ziemniaków, dalej 32,000 koni oraz około 500 kompletów pługów motorowych. Przez popieranie inicjatywy prywatnej Rząd umożliwił zakup dalszych około 30,000 koni i 200 kompletów pługów motorowych. Postępująca w ciągu r. 1921 demobilizacja również przyczyniła

się do wypełnienia luk wojennych w pociągowym i martwym inwentarzu rolnictwa; koni z demobilizacji otrzymali rolnicy do jesieni tego roku 48,000 sztuk. Wreszcie tytułem reewakuacji Niemcy zwrócić mają Polsce ogółem 35,000 koni.

Inicjatywa prywatna producentów rolnych, zwłaszcza większej własności, w kierunku odbudowy rolnictwa znalazła przedewszystkiem wyraz w energicznej działalności Związku Syndykatów Rolniczych, który p. f. „Kooperacja Rolna" sprowadzał już w r. 1920 maszyny rolnicze i nawozy sztuczne: 13,000 tonn saletry i 3,500 tonn superfosfatów. Akcja ta umożliwioną była dzięki udzieleniu przez Rząd gwarancji dla „Kooperacji" do wysokości 2,050,000 ft. sterl. oraz dzięki wywozowi odpowiednich ilości cukru, krochmalu i drzewa, jako zapłaty wymiennej za sprowadzone z zagranicy materjały.

Na jesieni r. 1920 Rząd udzielił „Kooperacji Rolnej" w celu przeprowadzenia akcji w r. 1921 dalszej gwarancji do wysokości 3.5 miljonów ft. sterl., która to suma obniżona została później do 2 miljonów w ustawie z dn. 4 lutego r. 1921. Gwarancja ta została wyzyskaną tylko w części; w r. 1921 „Kooperacja" sprowadziła około 20,000 tonn saletry chilijskiej, 3,200 tonn pirytów, 1000 tonn żużli Thomasa oraz maszyny rolnicze (361 sztuk kompletów traktorów, 1482 sztuki maszyn żniwnych). Na pokrycie powstałych z tego tytułu zobowiązań Kooperacja otrzymała od Rządu pozwolenie na wywóz około 75,000 tonn zboża; natomiast trudności powstały przy rozrachunku organizacyj rolniczych z Rządem z tytułu dostarczonego przez nie w ubiegłym roku zboża, wzamian za które one otrzymać miały od Rządu cukier na wywóz. W wyniku tego rozrachunku preliminarz budżetowy na r. 1922 przewidywał wydatek nadzwyczajny w sumie 5,130 miljonów mk.

W r. 1922 projektowane było znaczne rozszerzenie akcji organizacyj handlowo - rolniczych. Przewidywanym był mianowicie zakup 50,000 tonn saletry chilijskiej, 50,000 tonn fosfatów, 30,000 tonn pirytów, 30,000 tonn żużli Thomasa oraz znów traktorów i innych maszyn. W tym celu przyjęta została przez Sejm w dn. 24 stycznia r. 1922 nowa ustawa,

upoważniająca ministra skarbu do udzielenia gwarancji skarbowej do wysokości 2 miljonów ft. sterl. za zobowiązania, wynikające z zakupu zagranicą środków rolnych. Na pokrycie ich organizacje wymienione znów otrzymać mogą prawo wywozu z kraju pewnych ilości płodów rolnych.

Przykłady powyższe świadczą, że mimo licznych i różnorodnych przeszkód uczynione zostały przez Rząd i społeczeństwo bardzo poważne wysiłki w celu podniesienia rolnictwa w słusznem zrozumieniu, że od niego zależy w pierwszej linji byt kraju. Jak wiele jednak jest jeszcze pod tym względem do zrobienia, świadczy obliczenie Ministerstwa Rolnictwa, które podaje, że gdy przed wojną ziemie polskie zużywały rocznie około 120,000 wagonów nawozów sztucznych, zużyto ich w Polsce

w r.	1919	950	wagonów
„ „	1920	3,660	„
„ „	1921	9,900	„

Na r. 1922 przewidywaną była znaczna dalsza poprawa w rezultacie wspomnianej akcji organizacyj rolniczych oraz przyłączenia do Polski na Górnym Śląsku fabryk, produkujących bardzo wielkie ilości superfosfatów i nawozów azotowych.

Jakkolwiek więc rolnictwo nasze prowadzi dzisiaj jeszcze gospodarstwo znacznie mniej intensywne niż przed wojną, to jednak doszło ono już do bardzo poważnych wyników i poprawa w stosunku do lat poprzednich uwidocznia się przedewszystkiem w zwiększeniu przestrzeni uprawnej oraz we wzroście wydajności roli, wykazanym w przytoczonem wyżej zestawieniu.

§ 4. Bilans aprowizacyjny.

Dzięki tym skombinowanym czynnikom już w roku gospodarczym 1921/22 Polska wyżywić się mogła z własnych zasobów. Doniosłość tego faktu uwypukla się na-

leżycie dopiero na tle jej sytuacji aprowizacyjnej z lat poprzednich. Jednakowoż dane cyfrowe, jakiemi pod tym względem rozporządzamy, są niekompletne; mianowicie zbiory zbóż chlebowych i ziemniaków w roku gospodarczym 1918/19 podane są przez Główny Urząd Statystyczny — prócz dla b. Królestwa — tylko dla części b. dzielnicy austrjackiej i pruskiej w cyfrach następujących (w tys. tonn).

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
b. Król. Polskie	273.9	1,704.6	392.5	764.8	6,984.8
Małopolska Zach.	94.2	219.6	68.1	186.9	908.5
Poznańskie	60.6	693.2	148.1	155.4	2,620.5

Po zbiorach z r. 1919 „państwo polskie znajdowało się — według sprawozdania Ministerstwa Aprowizacji—w takich warunkach, w których posiadało z własnych zbiorów zaledwie minimum na zaspokojenie potrzeb spożywczych ludności“. Krytyczne położenie opanowane zostało tylko dzięki przywozowi na wielką skalę mąki amerykańskiej. Mąki tej, którą otrzymaliśmy wówczas na kredyt, sprowadzono w okresie aż do następnych zbiorów blisko 200,000 tonn, co w przeliczeniu na ziarno w stosunku 80 proc. przemiału, wynosi mniej więcej 250,000 tonn. Była dzielnica pruska dostarczyła na potrzeby dzielnic innych 238,000 tonn zboża konsumcyjnego, nadto 51,000 tonn zboża siewnego.

Zbiory r. 1920 wypadły właśnie na okres inwazji bolszewickiej, co na wyniku ich, oczywiście, w najgorszy sposób odbić się musiało. Według danych urzędowych straty w zbiorach, spowodowane przez inwazję, wyniosły w zbożu ozimem dla większej własności 60, dla mniejszej 30 proc.; w zbożu jarem dla większej 70, dla mniejszej 50 procent, ogółem około 300,000 tonn.

W porównaniu z danemi przeciętnemi za ostatnie lata przedwojenne zbiory w r. 1920 i 1921 przedstawiają się następująco (w tys. tonn):

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
	b. Królestwo Polskie.*)				
przec. 1911/13	652.1	2,426.2	614.7	1,181.2	9,927.2
r. 1920	274.8	1,000.2	410.6	1,061.8	9,590.2
r. 1921	414.6	1,939.1	568.0	1,082.2	6,580.9
	b. Galicja.				
przec. 1911/13	635.1	760.7	377.8	745.1	5,935.6
r. 1920	261.8	261.0	234.5	553.0	4,516.9
r. 1921	416.0	621.8	380.9	693.4	5,152.5
	b. dzielnica pruska (Poznańskie i Pomorze).				
przec. 1911/13	257.8	1,640.6	339.4	452.7	5,238.5
r. 1920	82.2	609.7	194.6	258.4	3,989.2
r. 1921	125.7	1,215.9	201.1	266.7	3,632.8
	Rzeczpospolita Polska (bez województw wschodnich).				
przec. 1911/13	1,545.0	4,827.5	1,331,9	2,379.0	21,101.3
r. 1920	618,8	1,870.9	839,7	1,873.2	18,096.3
r. 1921	956,3	3,776.8	1,150,0	2,042.3	15,366.2

Do powyższego zestawienia stosują się również w całej rozciągłości uwagi, poczynione wyżej (str. 20). Uwypukla ono w sposób nader jaskrawy powojenny upadek naszej produkcji rolnej, szczególnie w zakresie zbóż chlebowych, których zbiory w r. 1920, coprawda szczególnie pod względem atmosferycznym niekorzystnym, wynosiły przeciętnie nie więcej jak 40 proc. przedwojennych. Na skutek tego niedoboru koniecznym był znów w roku gospodarczym 1920 21 przywóz zboża i mąki z zagranicy; do 1 lipca r.1921 wyniósł on 216,800 tonn, podczas gdy zakontraktowano ogółem 270,000 tonn.

Cyfry zbiorów z r. 1921 dają w porównaniu z r. 1920 dla pszenicy nadwyżkę o mniej więcej 50 proc., dla żyta nawet przeszło o 100 proc. W cyfrach absolutnych ta nadwyżka zbóż chlebowych wynosi około 2,3 miljonów tonn,

---

*) Przed wojną z obwodem białostockim.

wykazując w porównaniu z latami przedwojennemi niedobór w wysokości już tylko 1,6 miljonów. Natomiast, z powodu wyjątkowej suszy w lecie tegoż roku, zbiory ziemniaków wypadły nadzwyczaj niekorzystnie, co musiało pociągnąć za sobą na wsi zwiększone spożycie zboża.

W każdym razie jednak, nawet po odliczeniu 20—25 proc. zbiorów na wysiewy, produkcja zbożowa z r. 1921 wystarczyła w zupełności dla pokrycia potrzeb konsumcyjnych ludności całego kraju, które obliczaliśmy wyżej na mniej więcej 3,3 miljonów tonn. Przytoczone dla lat poprzednich cyfry zbiorów i przywozu z zagranicy dają znacznie mniejszą cyfrę konsumcji, co tylko w części tem tłumaczyć się daje, że w ośrodkach miejskich spożycie chleba w tych latach było istotnie wyjątkowo niskie; trzeba więc przypuszczać, że cyfry zbiorów musiały w rzeczywistości być nieco pomyślniejsze, niż wskazuje statystyka. Z drugiej strony fakt, że już w r. 1921 Polska zdołała osiągnąć „samostarczalność“ w zakresie aprowizacyjnym, nasuwa wniosek, że przy przywróceniu przedwojennej wydajności polskiego rolnictwa, a zwłaszcza przy podniesieniu go w całem państwie do poziomu, jaki zajmowała pod tym względem b. dzielnica pruska, Polska mogłaby stać się na wielką skalę krajem eksportowo-rolniczym. Otwierają się tu dla naszego bilansu handlowego szerokie perspektywy, z których wypływają znów bardzo jasne wskazania dla naszej polityki gospodarczej.

II. PRZEMYSŁ.

§ 1. Ogólne trudności odbudowy.

Przemysł na skutek wojny ucierpiał w stopniu nie mniejszym jak rolnictwo. Straty, wyrządzone przez nią bezpośrednio i pośrednio, były i są tak znaczne, że powrót do rozwoju przedwojennego dotąd bardzo poważnie utrudniają. Składa się na to szereg najróżnorodniejszych przyczyn.

Wprawdzie warsztaty pracy przemysłowej nie zostały w tak szerokiej mierze jak warsztaty rolne zniszczone wprost przez działania wojenne, które naogół oszczędziły najważniejsze okręgi przemysłowe; wszelako spowodowane przez wojnę straty pośrednie przemysłu polskiego były wyjątkowo ciężkie. Już władze rosyjskie przed opuszczeniem naszego kraju pragnęły „ewakuować“ szereg wielkich polskich zakładów przemysłowych, głównie metalurgicznych, pracujących dla potrzeb armji, na południe Rosji; zamiar ten został przynajmniej w części urzeczywistniony, przez co 155 większych fabryk polskich pozbawionych zostało w całości lub w części nader cennego inwentarza.

Trzyletnia okupacja niemiecka zdołała w sposób znacznie gruntowniejszy, niż zdążyli to uczynić Rosjanie, dokonać dzieła zniszczenia. To, co władze niemieckie usiłowały przedstawić i wytłumaczyć jako konieczność wojenną, zamieniło się w praktyce w wyrafinowany system rozmyślnego rujnowania przemysłu polskiego. W drodze równie bezwzględnie jak bezprawnie przeprowadzanych rekwizycyj pozbawiono nasze fabryki najprzód niemal wszystkich posiadanych przez nie zapasów materjałów surowych, nadto głównych materjałów pomocniczych (jak np. pasy transmisyjne), wreszcie maszyn i motorów, które rozbierano nieraz tylko po to, aby zdobyć w ten sposób specjalnie potrzebne części metalowe. Całość strat wojennych przemysłu b. Królestwa Polskiego w wzmiankowanym już wyżej wykazie, który na początku r. 1921 doręczony był przez Rząd Polski Komisji Odszkodowań w Paryżu, podaną jest w wysokości 3,3 miljardów rubli złotych, a strat przemysłu na obszarach, przejętych na podstawie traktatu ryskiego, w wysokości mniej więcej 1 miljarda; cyfry powyższe uważać jednakże należy za maksymalne, a dokładne ich uzasadnienie nie jest znane, gdyż cały odnośny materjał traktowany jest przez kompetentny w tym względzie Główny Urząd Likwidacyjny jako poufny.

Widoki uzyskania finansowych odszkodowań za te straty przedstawiają się dla przemysłu polskiego mało re-

alnie *). Jedyne uchwytne wyniki dała akcja rewindykacyjna, prowadzona przez Rząd Polski na podstawie art. 238 traktatu wersalskiego, dzięki której do 1 listopada r. 1921 zdołano zidentyfikować w Niemczech 3,326 tonn objektów przemysłowych wartości blisko 6 miljonów fr. zł., z których do tego samego terminu przywieziono z powrotem do kraju mniej więcej $^{2}/_{3}$. Rząd Polski liczył pod koniec r. 1921, że rewindykację doprowadzi do 60 proc. ogółem wywiezionych przedmiotów, że zaś co do reszty ustanowiony będzie polubownie pewien ryczałt, który będzie musiał być przez Niemcy dostarczony.

Jeśli uwzględni się jeszcze, że przemysł polski posiadał znaczne należności w Rosji, które przepadły przez odcięcie od niej i późniejszą rewolucję, zrozumieć łatwo trudności położenia, w jakiem znalazł się on podczas okupacji. W okresie tym życie przemysłowe w Polsce zamarło niemal zupełnie, z wyjątkiem jedynie górnictwa i tych względnie nielicznych zakładów, których podtrzymywanie okupanci we własnym interesie wojennym uważali za wskazane.

Zbudzić przemysł z tego letargu już samo przez się nie było rzeczą łatwą. Uruchomienie jego musiało jednakże napotkać na szczególne przeszkody w związku z wielkiemi i licznemi niedomaganiami i brakami nowo organizującego się państwa. Wśród przeszkód tych — poza zaznaczonemi już wojennemi zniszczeniami i rekwizycjami — na jednem z pierwszych miejsc wymienić należy niedostateczność środków opałowych. Ilustruje to niemal za cały czas państwo-

---

*) Wprawdzie przemysłowcom polskim były wydawane przez niemieckich okupantów specjalne bony rekwizycyjne; jednakże władze niemieckie dążyły do zaspokojenia z sum, uzyskanych przez ich realizację, przedewszystkiem niemieckich wierzycieli przemysłu polskiego, a powtóre, zamiast wprost wypłacać przemysłowcom należne im sumy, zniewalały ich do zakupywania za nie przymusowych pożyczek miejskich. Według poufnych sprawozdań władz niemieckich, znalezionych po ich ewakuacji, z ogólnej sumy zrealizowanych bonów 54,9 procent wypłacono niemieckim wierzycielom, a zaledwie 5,8 proc. polskim przemysłowcom; reszta przypada na te przymusowe pożyczki.

wej reglamentacji gospodarki węglowej następujące porównanie cyfr zapotrzebowania, zgłoszonych przez przemysł do Rady Rozdzielczej przy Państwowym Urzędzie Węglowym, z ilościami rzeczywiście przez ten Urząd przydzielonemi:

	r. 1919	r. 1920*)	r. 1921 (od stycznia do lipca)
zapotrzebowanie przemysłu (w tys. tonn)	4,839	6,682	3,808
dostawa (w tys. tonn)	1,572	?	1,541
stos. proc. dostawy do zapotrz.	32.5	?	40.5

Do cyfr tych dodać należy, że żądania przemysłu zaspakajane były w r. 1920 w normie przeciętnej dla wszystkich kategoryj spożywców całego państwa oraz że z poszczególnych dzielnic Małopolska była pod względem dostaw węgla postawioną mniej więcej narówni z b. Kongresówką, natomiast Wielkopolska, w stosunku do obydwóch innych dzielnic, otrzymywała względnie mniejszy przydział, gdyż zaopatrzenie jej oparte było przeważnie na węglu górnośląskim, który często nie dopisywał.**) W drugiem półroczu r. 1920 dostawy węgla dla przemysłu były szczególnie nieregularne i niedostateczne. Pomijając już sierpień, jako miesiąc inwazji nieprzyjacielskiej i największego napięcia wojennego, — w ostatnich miesiącach zaopatrzenie przemysłu w węgiel wahało się zaledwie w ok. 30 proc. zapotrzebowania, podawanego w cyfrach i tak już znacznie w porównaniu z poprzedniemi zmniejszonych. Podług danych Państwowego Urzędu Węglowego w końcu listopada stało z braku węgla 325 zakładów przemysłowych, a 650 żyło pod ciągłą groźbą unieruchomienia. W grudniu w samej Łodzi na skutek braku węgla 15,000 robotników znalazło się bez pracy. Przytoczone wyżej zestawienie wykazuje, że w ciągu pierw-

*) Dla r. 1920 nie posiadamy danych o dostawach węgla dla całego przemysłu. Tylko dla przemysłu b. Kongresówki dostawy te wyniosły w tymże roku 44.5 proc. zapotrzebowania.

**) W r. 1919 przemysł wielkopolski otrzymał zaledwie 10 proc. zgłoszonego zapotrzebowania.

szych siedmiu miesięcy r. 1921 sytuacja opałowa nie zmieniła się na lepsze, a dalsze miesiące, sierpień i wrzesień, ze względu na niezwykle gwałtowny spadek marki polskiej i spowodowane nim trudności w otrzymywaniu węgla górnośląskiego, były nawet szczególnie ciężkie. Gdy w październiku nastąpiła zwyżka naszej waluty, zapotrzebowanie węglowe przemysłu, pod wpływem spowodowanego przez nią przesilenia, znacznie się obniżyło i mogło być zatem lepiej zaspakajane; jednakże od czasu zniesienia państwowej reglamentacji opałowej żadnych odnośnych danych statystycznych z natury rzeczy niema.

Przyczyna tak ostrego przesilenia opałowego, które w tak znacznym stopniu tamowało uruchomienie przemysłu po zastoju z czasów okupacji, tkwiła nietylko w niedostateczności produkcji krajowej, nie mogącej, jak wykażemy poniżej, nawet w połowie zaspokoić niezbędnego spożycia, ale również w niesprawności kolei żelaznych, wywołanej w części brakiem parowozów, w części zaś położeniem wojennem. Od początku r. 1921, gdy żądania wojskowości poczęły się zmniejszać, a natomiast na skutek dostaw z Niemiec polepszał się stan taboru kolejowego, dostawa węgla krajowego poczęła się polepszać,*) co jednakże, jak widzieliśmy, nie wystarczyło dla ogólnej poprawy zaopatrzenia przemysłu w węgiel.

Pośród innych trudności, z jakiemi walczyć musiał przemysł w minionym okresie, brak materjałów surowych nie stanowił dla niego przeszkody w tym stopniu, jak się to naogół przypuszcza. Szczególnie najważniejsza gałąź naszego przemysłu, która jest zarazem najbardziej zależna od zagranicznych surowców, t. j. przemysł włókienniczy, — mimo ciągłej deprecjacji naszej waluty — zawsze był w możności radzić sobie pod tym względem. Nieznaczną rolę odegrały tu t. zw. kredyty reljefowe, z których dla celów przemysłowych Polska korzystała do wysokości 650,000 f. sterl. w Anglji, a 4.8 milj. dolarów w Stanach Zjednoczonych,—

---

*) Por. niżej rozdział o komunikacjach.

sprowadzając za te sumy 27,000 bel bawełny, 35,200 bel wełny oraz 1,400 tonn miedzi i antymonu.

Ale i niezależnie od pomocy rządowej przemysł polski, dzięki wyrobionym jeszcze z czasów przedwojennych stosunkom handlowym z zagranicą, mógł zdobywać potrzebne mu ilości materjałów surowych nawet w najpierwszym okresie powojennym, kiedy na rynku światowym konjunktury były bardzo mocne. Od drugiej połowy roku 1920, pod wpływem międzynarodowego przesilenia, konjunktury te znacznie osłabły, wobec czego także dla krajów o walucie zdeprecjonowanej zaopatrywanie w surowce znacznie stało się łatwiejszem, przyczem jednakże podnieść należy, że zakupy te dokonywane były prawie wyłącznie za gotówkę. Na skutek tego na warszawskim rynku dewizowym Łódź była zawsze jednym z głównych nabywców, od którego kształtowanie się kursów w znacznej mierze zależało, a ponieważ wyroby jej wywożone były zagranicę do r. 1921 w ilościach zupełnie nieznacznych (bez uwzględnienia szmuglu na wschód, który statystycznie uchwycić się, oczywiście, nie daje, a na kształtowanie się naszego bilansu płatniczego wpływać nie może), spotykała się ona często z zarzutem, że staje się czynnikiem deprecjacji marki polskiej.

Jeżeli z pośród innych gałęzi przemysłowych nie wszystkie mogły lub umiały tak jak przemysł włókienniczy pokryć swoje zapotrzebowanie surowców i cierpiały nawet na brak zasadniczych materjałów produkcji (np. żelazo, koks, surowce chemiczne), to jednak naogół przemysł był przez długi czas w możności przezwyciężenia trudności, wynikających z deprecjacji waluty polskiej przy zakupie zagranicznego surowca. Potrzebne dewizy zdobywano mianowicie na rynku za wszelką cenę, kalkulując, jak się w praktyce okazywało, prawie zawsze słusznie, że ją będzie można potem przerzucić na konsumenta.

Natomiast nieustanna deprecjacja waluty uniemożliwiała niemal zupełnie wszelkie nakłady na dłuższą metę, nie mogące zwrócić się odrazu, a więc specjalnie remont,

niezbędny w celu podtrzymywania na dawnym poziomie zdolności produkcyjnej warsztatów przemysłowych; w tych warunkach zdolność ta, nadwerężona już przez rabunkowy system okupacji niemieckiej, musiała z natury rzeczy coraz więcej się obniżać. Odbiło się to w sposób szczególnie niekorzystny na polskiem górnictwie węglowem i naftowem, czemu usiłowano zapobiec przez odpowiednie umowy kompensacyjne z zagranicą, zwłaszcza z Czechami i Austrją. W tym celu zwalniano nawet od r. 1921 na wywóz pewne ilości krajowego węgla wzamian za maszyny, potrzebne dla naszych kopalń. Aczkolwiek system ten w r. 1921 przyczynił się do podniesienia wydobycia węgla, to jednak były to tylko paljatywy, tak że naogół uważać trzeba obecny stan techniczny polskich zakładów przemysłowych za znacznie od przedwojennego niższy, i ze względu na wywiezienie części ich inwentarza do Rosji i Niemiec, skąd zapewne nie wszystko otrzymają z powrotem, i ze względu na długoletnie powstrzymywanie się od niezbędnych normalnie nakładów i remontów. I w tym wypadku znów, tak jak w pewnej mierze i dla rolnictwa, stwierdzić trzeba, że zyski, jakie w papierowej walucie osiągnięte były w prywatnem gospodarstwie producentów, nie mogą w żaden sposób wyrównać strat, poniesionych przez całe gospodarstwo narodowe na skutek wyżej zaznaczonych przyczyn.

Rozstrój stosunków pieniężnych, wyrażający się przedewszystkiem w zaniku wartości marki polskiej, oczywiście nietylko w stosunkach handlowych z zagranicą zaciążył fatalnie na przemyśle polskim. Nieustanna bowiem zwyżka wszystkich cen, a zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby, niesłychanie jeszcze zaostrzyć musiała już i tak bardzo trudne w przemyśle po wojnie zagadnienie robotnicze. Zmiany polityczne, jakie dokonały się w naszym kraju, nie mogły tu pozostać bez wpływu. W związku z niemi i nieodzownem, przynajmniej początkowo, osłabieniem autorytetu państwowego, jak również na skutek rozwielmożnienia się haseł wywrotowych, idących z sąsiedniej Rosji bol-

szewickiej, pierwszy okres uruchomienia przemysłu w niepodległem państwie polskiem nacechowany był znacznem zaognieniem stosunków społecznych. Z biegiem czasu nastąpiła wprawdzie pod tym względem znaczna zmiana na lepsze i stwierdzić trzeba, że poczucie narodowe i zmysł ładu u robotnika polskiego wzięły górę nad radykalnemi tendencjami. Niemniej w następstwie wojny i związanych z nią wszelkiego rodzaju niedomagań i braków wydajność pracy w Polsce, jak zresztą i wszędzie niemal zagranicą, wydatnie się zmniejszyła. W tym samym sensie oddziałać musiało ustawowe wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy (ustawa z dnia 18 grudnia r. 1919); zaznaczyć trzeba, że o ile taki sam dzień pracy, w myśl przyjętego przez I-szą Międzynarodową Konferencję Pracy projektu konwencji, obowiązuje dziś w większości krajów przemysłowych, to jednak Polska poszła jeszcze o krok dalej, przyjmując zasadę 46, a nie 48 godzin pracy na tydzień i zatrzymując w dalszym ciągu znacznie liczniejsze niż zagranicą dni świąteczne.

Proces ciągłego wzrostu kosztów utrzymania byłby doprowadził w praktyce do zatargów z pewnością ostrzejszych, niż w rzeczywistości powstawały, gdyby różnemi sposobami nie usiłowano go złagodzić. W tym celu w szeregu ważnych działów przemysłowych główna część zarobku robotniczego, zamiast w gotówce, wypłacaną była w artykułach żywnościowych, oddawanych po cenach bądź to nieproporcjonalnie niższych od rynkowych, bądź też nieraz zupełnie darmo. System taki, przyjęty przedewszystkiem w górnictwie, miał jednakowoż tę złą stronę, że robotnika, otrzymującego największą część wynagrodzenia in natura w stałej wysokości, nie pobudzał niemal wcale do zwiększenia płacy przez zwiększony wysiłek pracy. Jednocześnie ścisłe uzależnienie wynagrodzenia od dostaw aprowizacyjnych prowadziło, ilekroć te dla jakichkolwiek przyczyn, komunikacyjnych czy innych, zawodziły, do fermentów, a nawet do strajków, których nasze zagłębie węglowe i naftowe były niejednokrotnie na tem tle widownią. System ten

pociągał zatem za sobą następstwa, których właśnie przy jego pomocy chciano uniknąć.

W tym samym celu zapobieżenia zatargom, jakie z konieczności wyniknąć musiały wobec ciągłego wzrostu drożyzny przy regulowaniu płac robotniczych, w przemyśle warszawskim, najprzód w gałęzi metalowej, już od marca r. 1920 przyjęty został system automatycznego modyfikowania tych płac na podstawie obliczeń, tyczących się zmian kosztów utrzymania, a co miesiąc dokonywanych przez ad hoc przy Głównym Urzędzie Statystycznym powołaną komisję, złożoną, prócz z urzędników, z przedstawicieli pracodawców i pracobiorców. System ten spotkał się z licznemi krytykami z powodu, że, uniezależniając zupełnie zwiększenie płacy robotnika od zwiększenia wydajności jego pracy, sam przyczyniał się poniekąd do jeszcze dalszego wzrostu drożyzny, co, jak w błędnem kole, prowadziło do ciągłego wyścigu cen i płac. Zarzut ten bynajmniej nie jest pozbawiony słuszności; niemniej przypuszczać można, że tylko dzięki przyjęciu owego systemu pokój w stosunkach pracowniczych w przemyśle stołecznym dał się względnie długo utrzymać. I w tym wypadku znów dla przemysłowców przerzucanie zwiększonych kosztów robocizny na konsumenta nie przedstawiało poważniejszych trudności, — póki tendencja ogólna dla cen rynkowych była stale zwyżkowa. Trudności te zaznaczyły się po raz pierwszy dopiero w okresie przejściowego przesilenia w przemyśle na wiosnę r. 1921, wtedy przemysłowcy odstąpili od systemu, jaki przez cały rok był stosowany, niemniej już po paru miesiącach okazało się koniecznem do niego powrócić, jeśli nie formalnie, to przynajmniej w rzeczy samej. Dopiero długotrwałe przesilenie, jakie nastąpiło na jesieni r. 1921, nadało zagadnieniu stopniowego obniżenia kosztów robocizny przejściowo bezpośredniej aktualności.

Obliczenia co do miesięcznego wzrostu kosztów utrzymania w Warszawie stanowią niezwykle interesujący przyczynek do rozwoju sytuacji gospodarczej w Polsce w mi-

nionym okresie. Odnośne cyfry przedstawiają się następująco:

	r. 1920		r. 1921	
	Wskaźnik *)	Wzrost procent. w stosunku do poprz. miesiąca	Wskaźnik	Wzrost procent. w stosunku do poprz. miesiąca
Styczeń	100		681.4	+26.05
Luty	137.0	+37.0	824.4	+20 88
Marzec	153.3	+11.88	870.6	+5.58
Kwiecień	168.7	+10.05	835.7	−4.06
Maj	207.5	+23.0	867.5	+3.85
Czerwiec	242.1	+16.67	981.9	+13.18
Lipiec	253.7	+ 4.8	1,245.4	+26.83
Sierpień	301.6	+18.86	1,372.9	+18.27
Wrzesień	297.4	−1.37	1,797.8	+30.94
Październ.	344.9	+15.95	2,196.9	+22.20
Listopad	412.6	+20.45	2,155.2	−1.90
Grudzień	540.8	+31.06	2,116.4	−1.80

Pomijając tu na razie znaczenie powyższych cyfr dla ogólnej sytuacji w kraju, wnioskujemy z nich jednocześnie, w jak gwałtownem tempie wzrastać musiały wydatki przemysłu na robociznę. Ponieważ zaś mniej więcej w tym samym stosunku wzrastały i pozostałe koszta produkcji, a zakupy, czynione w walucie obcej, może nawet jeszcze szybciej, cały przemysł polski stanął bardzo rychło w obliczu ogromnych trudności przy zdobywaniu potrzebnych mu środków obrotowych, których część zaledwie mogła być pozyskaną przez podwyższenie kapitałów zakładowych poszczególnych przedsiębiorstw. W tych warunkach szczególnego znaczenia nabrała zatem sprawa kredytu. Jednakowoż ze względu na ogólną sytuację na naszym rynku pieniężnym, która wytworzyła się pod wpływem deprecjacji pieniądza i o której piszemy poniżej obszerniej w osobnym rozdziale, kredyt stał się w Polsce nader rzadkim i drogim, co również musiało ujemnie odbić się na położeniu

*) Od grudnia 1920 r. stosowana była nowa metoda dla obliczania zmian kosztów utrzymania.

przemysłu i przyczynić się do dalszego zwiększenia jego kosztów produkcji.

Aby rozwiązać to zagadnienie kredytowe dla przemysłu, na początku r. 1921 powołane zostało do życia, po długich staraniach, Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego, mające pod hipoteczny zastaw nieruchomości i urządzeń fabrycznych wydawać w walutach obcych własne obligacje. Obligacjom tym ustawą Sejmową z dn. 25 listopada r. 1920 nadaną została gwarancja skarbowa do wysokości 20 miljonów ft. sterl., w słusznem zrozumieniu, że chodzi tu o dzieło wielkiej wagi dla gospodarczego podźwignięcia kraju. Ze strony inicjatorów Towarzystwa Kredytowego chodziło przytem nietylko o zdobycie dobrej waluty na potrzeby przemysłu, ale jednocześnie czynione były starania, aby obligacje, w ten sposób zabezpieczone, przyjęte były przez zagranicznych wierzycieli przemysłu polskiego tytułem zwrotu ich przedwojennych należności. Wobec bowiem niskiego kursu marki polskiej spłata gotówkowa tych należności, wynoszących dla całego przemysłu polskiego względnie wysokie sumy*), była wręcz niemożliwą; niezałatwianie zaś tej kwestji niewątpliwie w znacznej mierze podrywało zagranicą kredyt Polski.

Trudności opałowe, walutowe, robotnicze i kredytowe nie wyczerpują jednak jeszcze wszystkich przeszkód, z któremi przemysł nasz, odbudowujący się po zniszczeniach wojennych, walczyć musiał. Specjalnie niefortunną rolę odegrała tu polityka rządu względem przemysłu. Pomijając już dziedzinę handlu zagranicznego, która wymaga osobnego

---

*) Ogółem chodzi tu o sumę, wynoszącą dla przemysłu i handlu mniej więcej 2 miljony ft. sterl. i mniej więcej 33 miljony franków franc. z pominięciem względnie nieznacznych sum w innych walutach Długi zagraniczne polskich instytucyj kredytowych, w obecnej chwili już częściowo spłacone, wynosiły 1,1 miljona ft. sterl. i blisko 43 miljony franków francuskich. W lipcu r. 1922 doszła do skutku umowa między przemysłowcami łódzkimi a ich wierzycielami angielskimi, rozkładająca spłatę kapitału na okres 10-letni, a spłatę zaległych procentów na okres 6-letni na dogodnych dla dłużników warunkach.

omówienia, stwierdzić wypada, że próby t. zw. socjalizmu państwowego, stosowane u nas w praktyce przez władze okupacyjne, doczekały się nieoczekiwanie żarliwych zwolenników w szeregach naszej młodej biurokracji. W dążeniu do możliwie daleko idącej kontroli nad poszczególnemi dziedzinami życia gospodarczego rozciągano u nas ingerencję państwa na sprawy, najzupełniej do tego się nie nadające. Nietylko więc ujęta została przez władze w celu równomiernego podziału cała gospodarka węglowa, co daje się uzasadnić poważnemi argumentami i, ze względu na naturę tego objektu, było stosunkowo najłatwiejsze do przeprowadzenia. Biurokracja nasza chciała również w niektórych gałęziach regulować podział materjałów surowych (np. w garbarstwie), reglamentowała obrót dewizami, ustalała ceny maksymalne w sposób, częstokroć wprost tamujący produkcję (węgiel, cukier, nafta, spirytus i inne przetwory ziemniaczane), zarządzała sekwestry częściowe lub całkowite (drzewo, nafta), niekiedy przez monopolistyczne zapędy wytwórczość wprost wstrzymywała (tytoń), — nie mówiąc już o tem, że przez nieumiejętne zarządzenia administracyjne (rekwizycje) wyrządzała nawet bezpośrednio przemysłowi dotkliwe straty. Jednem słowem biurokracja nasza chwytała się zadań, przerastających siły każdej władzy, a już specjalnie władz naszych, rozporządzających nieudolnym i niesprawnym aparatem wykonawczym.

Późno dopiero, gdy już wiele szkód było wyrządzonych, zrozumiano konieczność stopniowej likwidacji tego systemu. Jednocześnie z wprowadzeniem wolnego obrotu zbożem poczynione zostały w reglamentacji handlu zagranicznego zasadnicze ulgi, o których piszemy na innem miejscu. Z dniem 1-go października r. 1921 zniesiony został monopol handlowy dla cukru i węgla, aczkolwiek co do dostaw tego ostatniego Rząd utrzymał szereg przepisów, zasadę wolnego handlu znacznie ograniczających. W październiku tegoż roku rozpoczęta została likwidacja reglamentacji nafty, która jednak postępowała w nader powolnych etapach i jeszcze w połowie r. 1922 nie była ukoń-

czona. Wreszcie od 1 listopada r. 1921 do 1 września r. 1923 zawieszony został monopol spirytusowy.

Podkreślając szkodliwość ingerencji rządowej do spraw przemysłowych, należy wszelako zaznaczyć, że rząd z drugiej strony miał możność doniosłego i pomyślnego oddziaływania na rozwój przemysłu jako bezwzględnie największy odbiorca jego wyrobów w kraju. Przemysł polski przed wojną we wszystkich trzech zaborach mało korzystał z zamówień rządowych, gdyż był przez władze zaborcze traktowany nieprzychylnie jako ciało obce. W niepodległej Polsce powstać musiały i mogły na skutek tego pewne działy wytwórczości, które przedtem nie miały warunków odpowiednich rozwoju, w szczególności przemysł, pracujący dla kolei żelaznych, oraz przemysł t. zw. wojenny. Przemysły te zależne są w zupełności od zamówień Rządu, który w ciągu wojny wydawać mógł znaczne obstalunki i innym gałęziom w celu pokrycia wszechstronnego zapotrzebowania armji. Również i dla ruchu budowlanego te zamówienia rządowe miały pierwszorzędne znaczenie.

I tu jednakże stwierdzić trzeba, że kardynalna konieczność wzmożenia wytwórczości rodzimej nie znajdowała przez długi czas u naszych władz należytego zrozumienia, jakkolwiek, zwłaszcza w dziedzinie materjału wojennego, takie uzależnianie się od zagranicy już nietylko dla względów gospodarczych było szkodliwe i niebezpieczne. Późno dopiero, bo w okresie inwazji nieprzyjacielskiej w r. 1920, pomyślano o oparciu zaopatrywania naszej armji przedewszystkiem na produkcji krajowej, przyczem inicjatywa do stworzenia stałej współpracy między władzami wojskowemi a przemysłem wyszła od tego ostatniego. Współpraca ta, nawiązana w okresie groźnego dla państwa niebezpieczeństwa, dopiero w celowej pracy pokojowej wydać powinna właściwe owoce.

§ 2. Rozwój głównych gałęzi przemysłu.

Jak na tle naszkicowanych wyżej warunków ogólnych rozwijała się polska wytwórczość przemysłowa w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości?

Nie mogąc na to pytanie, choćby ze względu na brak miejsca i odnośnych danych, odpowiedzieć szczegółowo dla wszystkich gałęzi przemysłu, poprzestaniemy tu na rozpatrzeniu położenia w paru szczególnie ważnych. Sprawą podstawowego znaczenia dla całego życia gospodarczego kraju jest, jak widzieliśmy, zaopatrzenie w węgiel. Od jego produkcji zatem zacząć należy.

a) Węgiel.

Wydobycie węgla w Polsce wyrażało się od wojny—w tych latach, dla których rozporządzamy danemi—w cyfrach następujących (w tysiącach tonn):

rok	zagłębie Dąbrowskie	zagłębie Krakowskie	kop. Silesia	zagłębie Dąbrowskie
	węgla kamiennego			brunatnego
1913	6,833.6	1,970.7	184.2	155.0
1914	?	1,727.4	?	?
1915	?	1,642.6	?	?
1916	5,209.5	1,847.5	?	?
1917	5,016.7	1,867.9	?	?
1918	4,666.1	1,595.3	?	?
1919	4,613.7	1,408.9	121.3	208.4
1920	4,876.5	1,365.9	152.6	238.3
1921	5,751.4	1,668.5	148.0	190.4

Ogółem produkcja węgla kamiennego i brunatnego:

w roku	1913	9,143.6	= 100
„	1919	6,348.9	= 69.4
„	1920	6,733.4	= 73.6
„	1921	7,795.2	= 85.2

Produkcja węgla w polskich zagłębiach była zatem do r. 1921 niższą od przedwojennej — z wyjątkiem jednakże węgla brunatnego, którego eksploatacja poważnie się powiększyła. Wszelako w porównaniu z r. 1919, pierwszym rokiem eksploatacji pod rządami polskiemi, stwierdzić można w następnych latach stopniową poprawę, która w cy-

frach dla głównego zagłębia Dąbrowskiego i dla wszystkich zagłębi razem uwidocznia się już od r. 1920, natomiast dla zagłębia Krakowskiego dopiero w r. 1921. W tym ostatnim roku ogólna krajowa produkcja dosięga już 85 proc. przedwojennej produkcji w porównaniu z 69 proc. w roku 1919 — i, gdyby nie strajki, odsetek ten byłby jeszcze wyższym; w istocie w niektórych miesiącach r. 1921 produkcja przekraczała nawet 90 proc. produkcji z r. 1913. Zaznacza się tu wpływ ulepszeń technicznych i nakładów, jakie umożliwione były dzięki wzmiankowanemu wyżej wywozowi kompensacyjnemu węgla do Austrji. Na początku r. 1922 produkcja węgla przejściowo przekroczyła już nawet produkcję przedwojenną, co jest tembardziej znamiennem, że obniżenie się produkcji węglowej po wojnie jest objawem, który nietylko Polski dotyczy, jakkolwiek u nas były początkowo specjalne po temu przyczyny. Poza niemi bowiem działały tu czynniki, które po wojnie wywołały spadek produkcji węglowej w całej Europie, nie wyłączając krajów, które wcale na skutek niej nie ucierpiały, jak to wykazuje zestawienie poniższe (w milj. tonn):

	r. 1913	r. 1919	r. 1920	r. 1921
Niemcy*)	174.0=100	108.7=62.4	131.3=75.4	136.2 = 78.3
Górny Śląsk	43.2=100	25.9=59.9	31.7=73.3	29.6 = 68.5
Anglja	287.4=100	236.7=82.3	229.4=79.8	163.5**)= 56.9

Na podstawie cyfr powyższych stwierdzić się daje, że stosunkowy spadek produkcji w Polsce w okresie 1919—1921 nie przybrał naogół rozmiarów większych niż w innych krajach. Niemniej i u nas, jak i zagranicą, te gorsze wyniki eksploatacyjne wymagały znacznie poważniejszego nakładu pracy. Liczba robotników, zatrudnionych w kopalniach węgla kamiennego obu naszych głównych zagłębi, która wynosiła 27—28 000 w r. 1913, dosięgnęła już w końcu

*) Bez zagł. Saary oraz Alzacji i Lotaryngji, ale z Górnym Śląskiem.

**) Trzymiesięczny strajk górników.

r. 1919 cyfry 39,000, a w dn. 1 października r. 1921 w polskiem kopalnictwie węglowem pracowało ogółem około 60.000 ludzi, z tego mniej więcej 44,000 w kopalniach węgla kamiennego w zagłębiu Dąbrowskiem, a 13—14,000 w zagłębiu Krakowskiem. Wzrost był zatem przeszło dwukrotny, a przytem stały, i wywnioskować z niego trzeba znaczne obniżenie relatywnej wydajności naszego górnictwa węglowego po wojnie, zwłaszcza że do produkcji powojennej włączone jest wydobycie niektórych kopalń, które były nieczynne w r. 1913. Jak znacznem jest to obniżenie, wynika z obliczenia, że gdy w r. 1913 wydajność na dniówkę wynosiła w zagłębiu Dąbrowskiem okrągło 1 tonnę, w drugiej połowie r. 1920 i w r. 1921 odnośna cyfra przeciętna dla wszystkich zagłębi — mimo zaznaczonych ulepszeń instalacyjnych — była nie wyższą niż 0.50—0.55 tonn.

Niedostateczność produkcji zagłębi polskich uwypukla się szczególnie w zestawieniu z cyframi spożycia całego kraju.

Zgłoszone w r. 1920 do Państwowego Urzędu Węglowego przez poszczególne dzielnice zapotrzebowanie wyniosło:

b. Królestwo Polskie . .	7.6	milj. tonn
Małopolska i Śląsk Ciesz.	6.0	„ „
b. dzielnica pruska . . .	5.3	„ „
ogółem	18.9	„ „

Zaspokojone ono zostało zaledwie w 40.9 proc. w sposób następujący:

węgla dąbrowskiego . .	3.70	milj. tonn	= 47.7 proc.
„ krak. i kop. Silesii	1.04	„ „	= 13.4 „
„ karwińskiego . .	0.46	„ „	= 6.0 „
„ górnośląskiego .	2.55	„ „	= 32.9 „
	7.75*)		100

Wywóz kompensacyjny z Polski, o którym już wyżej była mowa, wyniósł w tym roku 280,000 tonn.

---

*) W tem 118,000 tonn węgla brunatnego.

Pokrycie ogólnego zapotrzebowania węglowego zaledwie w 40 proc. świadczyłoby o niesłychanie ostrym jego głodzie. W rzeczywistości stosunki kształtowały się może nieco mniej niepomyślnie, niżby z cyfr powyższych wynikało, gdyż przypuszczać trzeba, że zgłaszane do Państwowego Urzędu Węglowego zapotrzebowanie, dla względów łatwo zrozumiałych, było znacznie przesadzone.

Dla r. 1921 nie posiadamy danych kompletnych za cały okres dziewięciomiesięczny, w ciągu którego jeszcze trwała reglamentacja gospodarki opałowej. W ciągu 6 miesięcy (od stycznia do lipca bez lutego) zapotrzebowanie wyniosło 9.23 milj. tonn, dostawa zaledwie 4.06 milj. tonn, t. j. zaledwie 44.0 proc. zapotrzebowania. W ciągu 7 miesięcy (od stycznia do lipca) dostawa, wynosząca 5.02 milj. tonn, rozdzielała się na następujące zagłębia:

Dąbrowskie	2.80 milj.	tonn	= 55.8	proc.
Krakowskie (z Silesią)	0.74 „	„	= 14.7	„
Karwińskie	0.10 „	„	= 2.1	„
G.-Śląskie	1.37 „	„	= 27.3	„
			100	

Cyfry powyższe wskazują, że w r. 1921 w porównaniu z r. 1920—jednocześnie z polepszeniem się ogólnego stosunku dostawy do zapotrzebowania — nastąpiło wyraźne przesunięcie na korzyść zagłębi krajowych, spowodowane w części już wyżej zanotowanem polepszeniem produkcji, w części też poprawą stosunków przewozowych, o których będzie później osobno mowa. Na to podniesienie się procentowego udziału węgla krajowego w pokryciu całkowitego zapotrzebowania wpłynęło też jednak w poważnej mierze zmniejszenie się dostaw z Górnego Śląska. Wywołane ono było przez szereg rozmaitych czynników, głównie przez wstrząśnienia polityczne, jakie ta dzielnica przechodziła, przez trudności transportowe, wreszcie przez brak dewiz niemieckich, który od czerwca r. 1921, na skutek gwałtownej deprecjacji marki polskiej, zaczął się silnie zaznaczać. Przyczyny te sprawiły, że przyznany Polsce przez Mię-

dzysojuszniczą Komisję w Opolu miesięczny kontyngent w ilości 450,000 tonn (do kwietnia r. 1920 250,000 tonn) nie był nigdy w pełni wyzyskany. Gdy w r. 1920 wyzyskanie to wahało się jeszcze w przeciętnej wysokości 40 proc., w r. 1921, a zwłaszcza w miesiącach letnich, spadło znacznie poniżej tej normy (w lipcu 12 proc.), potęgując tem samem ogromne opałowe trudności w całym kraju, zarazem jednak udawadniając naocznie wielką zależność polskiego życia gospodarczego od węgla górnośląskiego. Dopiero pod sam koniec r. 1921 w dostawie jego zaszła znaczna poprawa na skutek gwałtownego spadku marki niemieckiej, który sprawił, że węgiel górnośląski przejściowo kalkulował się nawet taniej od dąbrowskiego lub krakowskiego.

b) Żelazo.

Hutnictwo polskie, zniszczone w znacznym stopniu przez Rosjan i okupantów, prócz ogólnych trudności, z jakiemi miał do czynienia cały przemysł, walczyć jeszcze musiało z specjalnemi przeszkodami: z niedostateczną i nieregularną dostawą koksu na skutek konieczności sprowadzania go z zagranicy, z brakiem również szmelcu żelaznego, a wreszcie z niewłaściwym gatunkiem rudy krajowej. Mianowicie przed wojną ruda krajowa, ze względu na jej niską zawartość żelaza, przerabianą była przez huty polskie tylko łącznie z wysoko-procentową rudą południowo-rosyjską, po wojnie huty polskie musiały zadowolić się tą niskoprocentową rudą polską, którą bez domieszki przetwarzać można tylko nieekonomicznym systemem.

Po wojnie wytwórczość rudy polskiej wyniosła w roku 1919—93,000 tonn, w r. 1920—120,000, w 1921—238,000, dorównała zatem mniej więcej już w ostatnim roku produkcji przedwojennej, która w latach 1908—1911 sięgała przeciętnie rocznie 200,000 tonn i tylko w następnych latach, na skutek wyjątkowo pomyślnych konjunktur, była jeszcze wyższa (w r. 1913 przeszło 300,000 tonn). Wobec bardzo słabego uruchomienia hut po wojnie produkcja ta odpo-

wiadała zapotrzebowaniu; w końcu r. 1921 zapasy rud na kopalniach wynosiły ok. 100,000 tonn.

Stan uruchomienia przemysłu hutniczego w ciągu pierwszych lat po wojnie przedstawia tablica następująca:

Rok	Wielkie piece Ilość w ruchu	Wielkie piece Produkcja tonn	Piece Martenowskie Ilość w ruchu	Piece Martenowskie Produkcja tonn	Walcownie Ilość w ruchu	Walcownie Produkcja tonn	Ilość robotn. w końcu roku
1913	11	418,416	32	588,629	10	467,100	21,500
1919	2	15,200	3	16,180	4	14,360	5,330
1920	5	42,610	7	68,107	8	48,970	10,360
1921	7	60,443	15	118,032	10	92,054	13,000

Cyfry powyższe stwierdzają od r. 1919 stałą poprawę w uruchomieniu pieców wielkich i martenowskich oraz walcowni. Niemniej zaznaczyć trzeba, że nie wszystkie piece, które w tabliczce podane są, jako będące w ruchu, czynne były przez cały rok. Niektóre z nich, z powodów przytoczonych, przerywać musiały pracę nawet na kilkomiesięczne okresy. To też produkcja w r. 1921 surowca żelaznego, bloków (półwyrobów) oraz gotowego żelaza, w stosunku do analogicznej produkcji z r. 1913, wyrażała się w odsetkowych cyfrach następujących: 14.4, bądź 20.0, bądź 19.7%.

Jak się okazuje, produkcja surowca poczyniła dotąd względnie najsłabsze postępy. Tłumaczy się to jednakże w znacznej mierze faktem, że nasze wielkie piece przechodziły w drugiej połowie r. 1921 przez przesilenie znacznie silniejsze niż walcownie. Produkcja surowca, która w pierwszej połowie tego roku wyniosła 44,835 tonn, sięgając 25 proc. produkcji przedwojennej, w drugiej połowie spadła do 15,608 tonn zaledwie; ilość wielkich pieców w ruchu, która w miesiącach od lutego do kwietnia wynosiła 7, w drugiem półroczu nieustannie malała aż do 1 pieca w okresie Nowego Roku 1922. Dopiero w pierwszych miesiącach r. 1922 nastąpiła znów poprawa. Przyczyną tak ostrego przesilenia był — pomiędzy innemi — fakt nadmiernego wzrostu kosztów produkcji, który, zwłaszcza w okresie zwyżki marki polskiej, cenę surowca podniósł do wysokości, umo-

żliwiającej surowcowi zagranicznemu łatwą konkurencję na naszym rynku.

Niedostateczność naszej obecnej produkcji żelaznej, stanowiącej niespełna 20 proc. produkcji z r. 1913, uwypukli się należycie dopiero przy uwzględnieniu faktu, że— pomijając r. 1913, jako rok wyjątkowo pomyślnych konjunktur dla żelaza w ówczesnem państwie rosyjskiem — w latach poprzednich produkcja surowca żelaznego w b. Królestwie Polskiem pokrywała zaledwie w $^2/_3$ jego zapotrzebowanie, które uważać należy za niepomiernie niskie (przeciętnie niespełna 20 kg. na głowę ludności rocznie). Niedobór sprowadzany był wówczas z południowej Rosji, z którą przemysłowi hutniczemu polskiemu bardzo trudno było konkurować.

Po powstaniu zjednoczonego państwa polskiego huty b. Królestwa pokrywać musiały zapotrzebowanie wszystkich dzielnic, gdyż b. zabór pruski i austrjacki, po oddaniu huty w Trzyńcu Czechom, hutnictwa żelaznego nie posiadają wcale. W tych warunkach jasnem jest, że huty te, pracujące zaledwie w drobnej części swej zdolności wytwórczej, nie mogły pokryć zapotrzebowania całego państwa, nawet jeśli to zapotrzebowanie w tym okresie zredukowane było do minimum na skutek zastoju życia handlowo-przemysłowego, a zwłaszcza ruchu budowlanego. Koniecznym więc był przywóz z zagranicy, który wyniósł:

	w r. 1920		w r. 1921	
	tonn	w odsetkach odnośnej prod. kraj.	tonn	w odsetkach odnośnej prod. kraj.
surowca żel.	8,904	20.9	28,045	46.4
gotowego żel.	19,496	39.8	76,486	83.1

Cyfry wskazują, że produkcja krajowa w coraz mniejszym stopniu zdolną jest zaspokoić krajowe zapotrzebowanie; odsetek przywozu do produkcji krajowej z tego samego roku jest w r. 1921 wyższy niż w r. 1920, zwłaszcza dla żelaza gotowego.

Przyłączenie Górnego Śląska rozwiązuje, oczywiście, kwestję zaopatrzenia Polski w żelazo. Huty po polskiej

stronie produkują, nawet w obecnych warunkach, przeszło 400,000 tonn gotowego żelaza rocznie, co da nawet pokaźną nadwyżkę na wywóz. Przypuszczać jednak należy, że spożycie żelaza w Polsce — na skutek rozwoju życia gospodarczego, postępów odbudowy i niezbędnych inwestycyj — w najbliższych latach znacznie się wzmoże. Jeśli dojdzie ono dla surowca do normy 40 klg. na głowę rocznie, t. j. niemal dwukrotnie wyższej niż przed wojną w b. Kongresówce, ale zawsze jeszcze niższej niż np. w b. Austro-Węgrzech, wyniesie dla 27-miljonowej ludności przeszło 1 miljon tonn rocznie. Tyle mniej więcej wynosiła w r. 1913 produkcja hut b. Kongresówki i polskiej części G. Śląska.

c) Nafta.

Wielkie nadzieje w związku z wzmożeniem wywozu krajowego pokładano u nas stale w przemyśle naftowym. Wszelako i ten przemysł, który ucierpiał bardzo przez długoletnie walki na obszarze wschodniej Małopolski, a szczególnie przez okupację ukraińską, napotyka dotąd w swoim rozwoju na poważne przeszkody, skutkiem których produkcja jego, mimo przejściowo pomyślnych konjuktur na rynkach zagranicznych, nietylko nie powiększyła się w stosunku do przedwojennej, ale nawet spadła.

Gdy mianowicie wytwórczość ropy w b. Galicji wynosiła w ostatnich latach przed wojną rocznie przeciętnie 120—130,000 cystern po 10 tonn (w r. 1909 nawet przeszło 200,000, natomiast w okresie depresji, w r. 1906, zaledwie 72,000), po wojnie spadła ona znacznie i wykazuje nawet wyraźną tendencję zniżkową, wynosząc (produkcja brutto) w cysternach:

w r. 1919	83,198
w r. 1920	76,509
w r. 1921	70,487

Produkcja z r. 1921, w porównaniu z przeciętną roczną produkcją ostatnich lat przed wojną, wynosi zatem nie wię-

cej jak 50—60 proc., przytem przy stałej tendencji spadkowej, począwszy od r. 1919.

Przyczyny tego zjawiska, zdaniem rzeczoznawców, szukać należy w pewnem wyczerpaniu centrum naszego kopalnictwa w okręgu drohobyckim. Mimo to jednak i mimo bardzo znacznych kosztów wiertniczych, ruch wiertniczy w głównem zagłębiu Borysławskiem, który osłabł nieco w latach poprzednich, przedstawia się w r. 1921 korzystniej. Liczba szybów w wierceniu wynosiła:

w dn.	1.I.1921	1.VII.1921	1.X.1921
w okręgu drohobyckim	159	201	213
w całej Małopolsce	226	283	300

Ponieważ wszelako roboty wiertnicze trwać muszą 3—4 lat, wyniki wzmożonego dziś ruchu okażą się dopiero później, gdy tymczasem w kierunku odkrycia nowych terenów nie są dotąd czynione należyte wysiłki.

Przesilenie, jakie dziś przechodzi przemysł naftowy, charakterystyczne jest jednakże nietyle przez sam fakt obniżenia produkcji ropy, ile tem, że krajowe rafinerje nawet tej zmniejszonej ilości nie były w stanie przetworzyć, jakkolwiek ich zdolność przeróbcza ocenianą jest na 100,000 cystern rocznie. Tłumaczy się to w znacznej mierze niedostatecznością parku cysternowego, który do r. 1921 pozostawał w zarządzie państwowym. Głównie też z powodu trudności transportowych zapasy magazynowej ropy sięgały

w końcu grudnia	r. 1920	46,397	cystern
w końcu czerwca	r. 1921	39,240	„
w końcu września	r. 1921	36,550	„
w końcu grudnia	r. 1921	32,242	„

Zmniejszenie w ciągu r. 1921 wynosi więc około 14,000 cystern, a nastąpiło ono na skutek polepszenia się ekspedycji. Niemniej ilość zapasów w stosunku do rocznej produkcji pozostaje bardzo znaczną, wobec czego wywóz surowca zagranicę wydawał się jedynem wyjściem z sytuacji. Wywóz ten miał być skierowanym głównie do Czecho-Słowacji,

której, układem kompensacyjnym z 28-go września r. 1920, przyznany został na r. 1921 kontyngent w wysokości 12,000 cystern, odpowiadający mniej więcej dwumiesięcznej produkcji. W rzeczywistości w ciągu całego roku 1921 wywieziono ogółem do wszystkich krajów 8,312 cystern w porównaniu z 4,496 cysternami w r. 1920.

Przemysł przetwórczy naftowy, od powstania państwa polskiego, poddany był bardzo ścisłej reglamentacji, którą władze nasze przejęły z czasów wojennych po władzach austrjackich i stosowały względem rafinerji bez widocznej potrzeby, a natomiast z bardzo ujemnemi dla przemysłu rezultatami. Przez ustanowienie bowiem dla produktów naftowych sekwestru i cennika maksymalnego, który w zupełności nie odpowiadał ciągłemu wzrostowi drożyzny, tamowano w znacznej mierze produkcję, nie osiągając wzamian nawet taniego i dostatecznego zaopatrzenia ludności w produkty naftowe, co winno było być głównym celem reglamentacji. Szczególnie niekorzystnie odbiła się ta daleko idąca ingerencja władz na wywozie produktów naftowych, o czem poniżej mówimy obszerniej. Dopiero w drugiej połowie r. 1921, jak w całej polityce gospodarczej rządu, tak i w zakresie przemysłu naftowego, nastąpił pożądany zwrot ku wolnemu handlowi, jednakże w tej dziedzinie, jak już wskazywaliśmy, bardziej powolny niż w innych.

Ogólna produkcja przetworów naftowych wynosiła (w cysternach po 10 tonn):

	w r. 1919 (II półr.)	r. 1920	r. 1921
produkcja	2,364	60,822	57,167
z tego eksport zagranicę	631	19,961	33,364
spożycie wewnętrzne	1,772	33,125	20,809

Okazuje się, że w r. 1921, przy produkcji niemal równej z rokiem poprzednim, wywóz wzrósł i absolutnie i względnie, natomiast zmniejszyło się w cyfrach powyższych spożycie wewnętrzne, które prawdopodobnie zaspakajane było z zapasów dawniejszych.

Ilości przerobionej przez nasze rafinerje ropy wyniosły: w r. 1920 — 66,877, w r. 1921 — 62,699 cystern, co nie odpowiada zupełnie ich zdolności przeróbczej, ocenianej na 100,000 cystern rocznie, przewyższa jednak już nieco wyprodukowane w odnośnych latach ilości ropy zdatnej do przeróbki *) Brakujące ilości zostały pobrane z zapasów.

Paradoksalny stan, który cechował lata 1920 i 1921, kiedy to rafinerje, pracując nawet nie w pełnej zdolności wytwórczej, nie były jednak w możności przerobić całej, zmniejszającej się zresztą ciągle produkcji surowca, zaczyna w ostatnim czasie ustępować miejsca aktualnemu niebezpieczeństwu, że produkcja ta spadnie niebawem nawet poniżej zapotrzebowania krajowych rafineryj. Zapotrzebowanie to zależy jednak w znacznej mierze od perspektyw wywozowych, które dziś, wobec wygórowanych kosztów produkcji naszego przemysłu naftowego, przedstawiają się niepomyślnie. Wzmożenie produkcji ropy jest właśnie jednym z czynników, który może obniżyć te koszty wytwórcze przemysłu rafineryjnego i umożliwić mu przez to znów współzawodnictwo na rynkach zagranicznych. Sprawa ta, jako będąca w bezpośrednim związku z ożywieniem ruchu wiertniczego, zależy w pierwszym rzędzie od dopływu kapitałów obcych. Bez ich pomocy, przy dzisiejszym stanie rzeczy, przetwory naftowe mogą coraz bardziej tracić znaczenie, jako jedna z głównych pozycyj czynnych naszego bilansu handlowego.

d) Włókiennictwo.

Przedstawienie stopnia uruchomienia największego przemysłu—włóknistego, trudniejszem jest niż przemysłów dotąd wyliczonych, ze względu na brak jakiejkolwiek dokładniejszej dla niego statystyki produkcji. Jednakże zestawienia poniższe, pochodzące od Związku Przemysłu Włókienniczego

---

*) Ilości ropy zdatnej do przeróbki otrzymuje się po odliczeniu od produkcji brutto blisko 20% na manco, zanieczyszczenie i ropę spaloną na kopalniach.

w Państwie Polskiem, a dotyczące b. Królestwa Kongresowego, posiadają niewątpliwą wartość orjentacyjną, ze względu na to, że Związek ten obejmował w r. 1914 przeszło 90 proc. ogólnej ilości robotników, wrzecion cienkich i krosien przemysłu bawełnianego, zaś w przemyśle wełnianym robotników 51 proc., wrzecion czesankowych 84 proc., zgrzebnych 35 proc., a krosien mechanicznych blisko 60 proc.

Według statystyki Związku zrzeszone w nim fabryki wyrobów bawełnianych posiadały w r. 1914:

wrzecion cienkich	1,200,191
„ odpadkowych i wigonjowych	82,384
krosien mechanicznych	31,851

Przyjmując powyższe cyfry = 100, stopień uruchomienia od 1 kwietnia r. 1920, w trzymiesięcznych odstępach, ilustrują następujące cyfry procentowe:

	Wrzeciona		Krosna mechaniczne
	cienkie	odpadk. i wigon.	
1 kwietnia 1920 r.	39.6	47.8	29.4
1 paźdz. 1920 r.	46.6	62.5	36.8
1 stycznia 1921 r.	54.8	70.2	42.0
1 kwietnia 1921 r.	56.5	78.8	45.7
1 lipca 1921 r.	64.5	80.5	47.6
1 paźdz. 1921 r.	71.2	84.0	50.8
1 stycznia 1922 r.	74.5	73.0	60.0

Zrzeszone w Związku fabryki wyrobów wełnianych posiadały w r. 1914:

wrzecion czesankowych . .	366,315
„ zgrzebnych . . .	174,261
krosien mechanicznych . .	8,301
„ ręcznych	1,105

Przyjmując powyższe cyfry = 100, stopień uruchomienia, w analogicznych jak dla przemysłu bawełnianego odstępach czasu, przedstawiał się następująco w cyfrach procentowych:

	Wrzeciona		Krosna	
	czesankowe	zgrzebne	mechaniczne	ręczne
1 kwietnia 1920 r.	22.1	30.8	10.8	5.5
1 paźdz. 1920 r.	22.6	46.4	20.2	20.0
1 stycznia 1921 r.	29.9	51.2	24.1	27.4
1 kwietnia 1921 r.	39.0	62.5	27.1	29.1
1 lipca 1921 r.	44.6	63.0	32.6	26.7
1 paźdz. 1921 r.	42.4	68.1	44.6	23.7
1 stycznia 1922 r.	43.8	63.0	32.3	34.6

Sądząc według zestawień powyższych, uruchomienie przemysłu wełnianego, z wyjątkiem wrzecion zgrzebnych, było powolniejsze niż w przemyśle bawełnianym; wszelako i tu i tam miało ono charakter stały i tendencję stopniowego zbliżania się do stanu przedwojennego. Tendencja ta w jeszcze wyższym stopniu uwydatnia się przy uwzględnieniu, że wyzyskanie uruchomionych maszyn na drugą zmianę było, zwłaszcza w przędzalnictwie bawełnianem, nawet lepsze niż przed wojną, dzięki czemu, przy redukcji na jedną zmianę, stan z dn. 1 stycznia r. 1922 był jeszcze bardziej zbliżonym do przedwojennego, wynosząc np. dla cienkich wrzecion bawełnianych aż 99.0 proc. stanu z r. 1914. Z cyfr tych wnioskować zatem trzeba, że przemysł włókienniczy nader szybko przezwyciężyć zdołał kryzys, jaki nastąpił na jesieni r. 1921 w związku z raptowną zwyżką marki polskiej; w powyższych zestawieniach wyjątek stanowią jedynie cyfry, odnoszące się do bawełnianych wrzecion odpadkowych i wigonjowych oraz do wełnianych wrzecion zgrzebnych i krosien. Jednakowoż wobec skrócenia dnia roboczego do 8 godzin, produkcja z r. 1921, mimo znacznych postępów w uruchomieniu maszyn, nie dosięga analogicznego odsetka w stosunku do produkcji przedwojennej. Oparte na powyższych danych, teoretyczne obliczenia Związku tygodniowej produkcji przeciętnych typów dają, w stosunku do produkcji z r. 1914 wziętej za 100, następujące cyfry odsetkowe, doprowadzone tylko do dn. 1-go października r. 1921:

Przemysł bawełniany.

	Przędza cienka	Przędza odpadk. i wigonjowa.	Tkaniny cienkie
1 kwietnia 1920 r.	35.7	42.5	27.2
1 paźdz. 1920 r.	44.0	53.0	33.8
1 stycznia 1921 r.	50.0	59.5	39.1
1 kwietnia 1921 r.	53.5	63.5	41.6
1 lipca 1921 r.	61.2	67.0	44.7
1 paźdz. 1921 r.	75.5	74.8	51.5

Przemysł wełniany.

	Przędza		Tkan. grube na krosnach	
	czesankowa	zgrzebna	mechan.	ręcznych
1 kwietnia 1920 r.	16.7	29.7	9.5	5.5
1 paźdz. 1920 r.	16.8	39.5	17.2	20.0
1 stycznia 1921 r.	22.5	45.6	20.4	27.3
1 kwietnia 1921 r.	29.6	53.7	22.0	29.2
1 lipca 1921 r.	36.4	56.0	28.2	26.7
1 paźdz. 1921 r.	32.4	64.1	40.4	23.7

Liczby odsetkowe zatrudnionych robotników, biorąc znów stan z r. 1914=100, przedstawiały się, jak następuje:

	Przemysł	
	bawełniany	wełniany
1 kwietnia 1920 roku	38.0	19.1
1 października 1920 „	48.5	29.7
1 stycznia 1921 „	48.6	35.7
1 kwietnia 1921 „	55.9	40.3
1 lipca 1921 „	68.5	43.2
1 października 1921 „	77.8	46.5
1 stycznia 1922 „	76.0	48.5

Odsetkowe cyfry, zawarte w wyżej przytoczonych zestawieniach, wprawdzie nie dają nam pojęcia o liczbach absolutnych ani co do robotników, zatrudnionych dziś w przemyśle włókienniczym, ani co do wysokości jego produkcji, ani też wreszcie co do ilości uruchomionych wrzecion i krosien, jednakże orjentują niewątpliwie co do tendencyj rozwojowych w tym przemyśle w ciągu dwóch mi-

nionych lat, z zaznaczonem już zastrzeżeniem, że o ile dotyczą one przemysłu bawełnianego, bliższe są rzeczywistości niż dla przemysłu wełnianego.

Interesujący wniosek nasuwa się przy porównaniu zestawień powyższych. Odsetkowa cyfra robotników, zatrudnionych ogółem w przemyśle bawełnianym, zbliża się do odsetka, obliczonego dla bawełnianej produkcji przędzalniczej; natomiast odsetek produkcji jest znacznie niższy niż uruchomionych maszyn, który, jak wspominaliśmy, zbliżał się niemal do stanu przedwojennego. Zatem dla osiągnięcia produkcji przedwojennej koniecznem byłoby uruchomienie większej ilości maszyn niż przed wojną, wzgl. lepsze ich wyzyskanie na dwie zmiany. Ten względny spadek produkcji uważać trzeba i tu za następstwo skrócenia dnia roboczego.

e) Cukier.

Z pozostałych, ważniejszych gałęzi przemysłu polskiego, przytoczymy jeszcze jedną, która w normalnych warunkach ma na naszych ziemiach wszelkie widoki rozwoju; jest nią cukrownictwo.

Polski przemysł cukrowniczy koncentruje się głównie w b. Kongresówce i w b. dzielnicy pruskiej. W Małopolsce do czasu wojny istniała tylko jedna cukrownia w Przeworsku; dopiero w r. 1914 przybyła jeszcze jedna w Chodorowie. Ilość czynnych cukrowni oraz produkcja cukru na terenie b. Kongresówki przedstawiały się w okresie wojennym i powojennym w sposób następujący w porównaniu z ostatnią kampanją przed wojną:

w kamp.	r. 1913 14	czynnych	53	cukrow.	z produkcją	165,093 t.
„	„ 1915/16	„	18	„	„	26,592 „
„	„ 1916/17	„	33	„	„	9,162 „
„	„ 1917 18	„	33	„	„	50,578 „
„	„ 1918/19	„	34	„	„	53,761 „
„	„ 1919/20	„	37	„	„	35,370 „
„	„ 1920/21	„	39	„	„	46,666 „
„	„ 1921/22	„	40	„	„	49,085 „

Już kampanja z r. 1920/21 wykazuje zatem pewną poprawę w porównaniu z poprzednią, która ucierpiała z powodu nadzwyczaj dla buraków niekorzystnych warunków atmosferycznych; kampanja ostatnia przyniosła jeszcze pewien dalszy postęp, wszelako ilość wyprodukowanego w b. Kongresówce w tej kampanji cukru nie dosięga wciąż jeszcze 30 proc. ilości przedwojennej. Wśród przyczyn, które takie obniżenie produkcji spowodowały, i tu znów wymienić należy błędną politykę gospodarczą Rządu — zwłaszcza przy wyznaczaniu cen na buraki i cukier. Polityka ta również przyczyniła się w znacznej mierze do zmniejszenia plantacyj buraczanych, które było jednakże mniej znaczne niż dla produkcji, co potwierdza obniżenie się wydajności roli w zakresie okopowizn. Gdy przed wojną plantacje buraczane w b. Królestwie Polskiem wynosiły 50—60,000 ha, spadły one w r. 1920 do 26,300, w r. 1921 do 28,400 ha, t. j. mniej więcej do połowy.

Dwie cukrownie małopolskie, uruchomione dopiero w zimie r. 1920/21, dały około 3,000 tonn, gdy w r. 1912 sam Przeworsk wyprodukował 16,400 tonn.

Liczba cukrowni na obszarach, odstąpionych Polsce przez Prusy traktatem wersalskim (bez Górnego Śląska), wynosi 25. Produkcja tych 25 cukrowni wynosiła przeciętnie

w ciągu 4 ostatnich kampanij przed wojną (1910—1913)	367,700 tonn
w ciągu 4 kampanij wojennych (1914—1917)	218,400 „

W samodzielnem państwie polskiem przemysł cukrowniczy b. dzielnicy pruskiej, prócz tych samych trudności, z jakiemi walczyć musiała ta gałąź przemysłu w całym kraju, był jeszcze szczególnie upośledzony pod względem dostawy środków opałowych. Brak węgla był tak wielki, że już w r. 1919 cukrownie zaczęły przechodzić na opał ropą.

W kampanji r. 1919—1920 25 cukrowni wyproduko-

wało łącznie zaledwie 56,000 tonn, co stanowi 15.3 proc. produkcji przedwojennej, a 25.7 proc. wojennej produkcji tych samych cukrowni. W kampanji r. 1920—21, korzystniejszej i pod względem atmosferycznym, 25 cukrowni województw poznańskiego i pomorskiego wyprodukowało blisko 105,000 tonn, czyli że produkcja, w porównaniu z zeszłoroczną, zwiększyła się przeszło dwukrotnie, wynosząc mniej więcej 1/3 przedwojennej.

Obszar plantacyjny w tej samej kampanji wynosił zaledwie 45,000 ha, czyli—tak jak w b. Królestwie Polskiem—niespełna połowę przedwojennego. W r. 1921 zwiększył się jednak do blisko 56,000 ha, czyli o 25 proc., natomiast zbiory buraków, na skutek bardzo niepomyślnych warunków atmosferycznych, zawiodły. To też produkcja cukru w tej ostatniej kampanji nie dosięgła już 100,000 tonn, co również tem się tłumaczy, że niektóre cukrownie produkują oprócz cukru znaczne ilości wysłodków.

Jak wynika z cyfr przytoczonych, obecna produkcja cukru, mimo pewnych postępów, jakie zdołała poczynić, jest daleką od przedwojennej.

Gdy w ostatnich latach przed wojną w cukrowniach, dziś należących do Polski, produkowano rocznie przeszło 1/2 miljona tonn, co dawać powinno dla państwa polskiego nadwyżkę eksportową w wysokości około 300,000 tonn ponad krajowe spożycie, — w r. 1920—21 i w r. 1921—22 wytwórczość cukru w Polsce nie dosięgła nawet 170,000 tonn, co--przyjmując na głowę ludności względnie bardzo niską normę spożycia 10 kg.—nie wystarcza nawet dla pokrycia wewnętrznego zapotrzebowania. Eksport, jaki w tych warunkach odbywał się, dokonywać się mógł tylko kosztem tego spożycia, zwłaszcza w okresie racjonowania cukru, niewątpliwie do minimum zmniejszonego.

f) Inne gałęzie.

Przytoczone wyżej cyfry uruchomienia i produkcji pięciu ważnych gałęzi krajowego przemysłu nie dają jednoli-

tego obrazu. Gdy sytuacja w kopalnictwie naftowem i w naftowym przemyśle przetwórczym zdaje się w ciągu ostatnich lat raczej pogarszać, w innych gałęziach zaznacza się z roku na rok poprawa, niemniej w tempie nader nierównomiernem. Jest ona bardzo powolną w hutnictwie i cukrownictwie, szybszą już znacznie w wielkim przemyśle bawełnianym, podczas kiedy w dziedzinie o podstawowem znaczeniu dla całego życia gospodarczego kraju, w kopalnictwie węglowem, dosięgnąć już zdołaliśmy produkcję przedwojenną.

Dla gałęzi przemysłu, dotąd przez nas nie omówionych, przytaczamy zestawienie poniższe *), obrazujące liczbę robotników, zatrudnionych w przemyśle całej Polski bez obu Śląsków.

	Liczba zatr. rob.		Stos. proc.
	r. 1913 **)	r. 1921	r. 1921 do 1913
Przemysł metalowy	83,706	63,284	76%
„ mineralny	64,734	34,268	52%
„ chemiczny	16,946	17,852	105%
„ przetw. zwierz.	9,264	6,914	75%
„ włókien. ogółem	182,533	115,860	63%
„ papiern. i poligr.	20,221	16,167	80%
„ drzewny	41,728	40,509	97%
„ spożywczy	82,134	43,456 ***)	

Ogółem, razem z gałęziami przemysłu, w powyższem zestawieniu pominiętemi, liczba robotników fabrycznych w całej Polsce (bez Śląska) wynosiła w r. 1913 560,447, w r. 1921 (stan z dn. 1.X) 416,460, co odpowiada 74% liczby przedwojennej. Zważywszy jednak skrócenie dnia roboczego i obniżenie wydajności pracy niemal ogólne, wnioskować trzeba, że nasza wytwórczość przemysłowa z r. 1921, w stosunku do wytwórczości z r. 1913, tego samego odset-

*) Zaczerpnięte z materjałów Delegacji Polskiej na Konferencję w Genui.

**) W b. dzielnicy pruskiej zamiast r. 1913 wzięty r. 1907.

***) Brak danych dla Małopolski.

ka 74% z pewnością jeszcze nie dosięgła, — z jedynym może, poza omawianym już węglem, wyjątkiem soli, której eksploatacja na ziemiach polskich, zaniedbana przez rządy zaborcze, pod rządami polskiemi wykazuje stałą tendencję wzrostu, uniezależniając przez to nasz kraj od przywozu soli z zagranicy *).

Zaznaczyć wszakże trzeba, że inicjatywa przemysłu polskiego nie wyczerpywała się na uruchomieniu istniejących już dawniej zakładów, lecz szła również w kierunku powoływania do życia zakładów nowych, dostosowanych do potrzeb, jakie wytworzyły się przez zmianę warunków politycznych, powstanie samodzielnego państwa i zjednoczenie trzech dzielnic, przedtem pod względem gospodarczym niemal zupełnie sobie obcych. Cyfry, dotyczące tego ruchu założycielskiego, podajemy poniżej na innem miejscu.

§ 3. Konjunktury inflacyjne, a podstawy trwałego rozwoju.

Gdy tak na ogólnie ciemnem tle położenia przemysłu polskiego po wojnie w odrodzonem państwie można i nawet trzeba dopatrzyć się pewnych znamion poprawy, z drugiej strony należy mieć na uwadze, że uruchomienie przemysłu w latach 1919 — 1921 dokonywało się u nas w warunkach zupełnie anormalnych. Nieustanna inflacja pieniędzy papierowych, pociągająca za sobą nieuniknioną i ciągłą ich deprecjację, stanowiła cechę charakterystyczną tego okresu; wytwarzała ona wprawdzie i dla przemysłu szereg przeszkód i trudności, o których mówiliśmy, jednak równocześnie zapewniała mu konjunktury zupełnie wyjątkowe. W przewidywaniu dalszej i stałej zwyżki cen konsumenci zawsze rozchwytywali towar, płacąc za niego niemal każdą żądaną cenę, co przemysłowcowi

*) Wytwórczość soli na obszarach, dziś należących do państwa polskiego, wynosiła przeciętnie przed wojną niespełna 200,000 tonn, w r. 1919 dosięgła już 240,000 tonn, a w r. 1921 nawet 300,000 tonn.

niezwykle ułatwiało kalkulację, a nawet zwalniało go zupełnie od konieczności jej przeprowadzenia, gdyż wszelkie zwiększenie kosztów wytwórczych można było regularnie i bez oporu przerzucić na odbiorcę. Niewątpliwie rozkwit przemysłu, na takich inflacyjnych, wybitnie niezdrowych konjunkturach oparty, mieścił w sobie zarodek niebezpieczeństwa, że z chwilą ustania tych konjunktur zamienić się może w nagły zastój. Przemysł polski doświadczył tego na sobie. Gdy stabilizacja marki polskiej, jaka miała miejsce na wiosnę r. 1921, okazała się zupełnie przejściowym objawem i dalszych następstw za sobą nie pociągnęła, raptowna zwyżka marki na jesieni tegoż roku spowodowała niemal we wszystkich gałęziach przemysłu fabrycznego ostre przesilenie, prowadzące do ograniczenia wytwórczości pracy, w rezultacie czego aktualnem stało się nagle w Polsce zagadnienie bezrobocia, którego rozmiary w dobie inflacji były stale względnie nieznaczne.

Jakkolwiek przesilenie z jesieni roku 1921 po paru miesiącach straciło swój ostry charakter, to jednak wykazało ono, że stabilizacja waluty i cen, która jest i musi być celem każdej racjonalnej polityki finansowej państwa, stwarza dla przemysłu warunki na razie z pewnością trudne. Jednakże ze stanowiska interesów zarówno ogólnych jak samego przemysłu nie może ulegać wątpliwości, że tylko taka stabilizacja prowadzi do istotnej odbudowy naszych przemysłowych zakładów pracy.

Dostosowanie się do zmienionych konjunktur pociąga za sobą konieczność oparcia kalkulacji handlowej na tych samych solidnych podstawach, jakie były zasadą przed wojną. Gdy zbyt wyprodukowanych towarów nie będzie już tak zapewniony, jak to było w dobie inflacji, a gdy ponadto przestanie działać najskuteczniejsza ochrona celna, jaką zawsze stanowi deprecjacja waluty, przemysł polski, aby sprostać konkurencji, zmuszonym będzie dążyć do gruntownej reorganizacji. Szczególnie będą musiały pójść w tym kierunku te gałęzie przemysłu, których zdolność produkcyjna przerasta pojemność rynku wewnętrznego

i które zatem na rynkach zagranicznych staną do współzawodnictwa z wyrobami obcemi.

Otwierają się tu przed przemysłem polskim nowe i niewątpliwie trudne zadania. Przemysł ten, którego główna część skupioną jest dotąd na obszarze b. Królestwa Polskiego, korzystał przed wojną z bardzo wydatnej opieki celnej, a nadto stały przed nim otworem ogromne rynki wschodnie. Rynki te i nadal pozostaną dla naszego przemysłu najnaturalniejszym terenem ekspansji, ale dzisiaj występować on na nich będzie już tylko jako przemysł zagraniczny, odgrodzony granicą celną, i na równych warunkach z konkurującemi przemysłami licznych krajów. Położenie jego na skutek tego będzie zasadniczo odmienne, niż było przed wojną, i wymagać będzie większych niż wówczas wysiłków.

Prowadzenie w stosunku do przemysłu polityki ultraprotekcyjnej przez Polskę jest, przy obecnym układzie naszych sił politycznych, nader mało prawdopodobnem, niezależnie od tego, że ze stanowiska ogólnych interesów gospodarczych kraju nie mogłoby ono być uznane za racjonalne. To też przemysł żadną miarą nie będzie mógł oprzeć swego bytu na żądaniach wygórowanych stawek celnych. Jedynie na drodze doskonalenia się technicznego i organizacyjnego zdoła on sprostać wymaganiom zmienionego swego położenia. Sprawiedliwość nakazuje stwierdzić, że pod tym specjalnie względem pozycja przemysłu polskiego w stosunku do przemysłowych krajów, które podczas wojny nie ucierpiały, a nawet częściowo rozwijały się dzięki niej doskonale, będzie bardzo ciężka i tu wymagania pewnej ochrony mogą mieć całkowite uzasadnienie w niskim stanie naszej waluty, która naszym fabrykom uniemożliwia osiągnięcie dziś odrazu tego samego, zwłaszcza technicznego poziomu, do którego dojść zdołał przemysł zagraniczny. Rozumie się przytem samo, że w najtrudniejszych warunkach znajdą się te nasze zakłady przemysłowe, które w okresie wielkich zysków papierowych prowadziły politykę nierozważną i obracały je na doraźne

potrzeby konsumcyjne zamiast na inwestycje, któreby choć częściowo przywróciły ich zdolność produkcyjną.

Przewidzieć jednak można, że dla niektórych gałęzi przemysłu takie środki, zmierzające na dalszą metę do obniżenia kosztów produkcji, nie wystarczą jeszcze, aby dostosować się do nowej sytuacji. Zwłaszcza w tych dziedzinach, w których zaznaczy się konkurencja włączonego do naszego organizmu gospodarczego potężnego górnośląskiego ośrodka przemysłowego, niezbędnem okaże się zapewne przejście do rodzajów produkcji bardziej złożonej i wogóle podniesienie jej poziomu jakościowego.

III. BILANS HANDLOWY I PŁATNICZY.

§ 1. Ogólne obroty towarowe.

O rozmiarach i kierunku naszych obrotów towarowych z zagranicą zdać sobie można sprawę dopiero od początku r. 1920; od tego czasu bowiem rozpoczyna się regularna statystyka handlu zagranicznego, prowadzona przez Główny Urząd Statystyczny na zasadzie notowań komor celnych. Wszelako ta statystyka za r. 1920 i 1921 podaje tylko ilości wymienionych z zagranicą towarów, których wartość, w dotychczasowych warunkach, przy ciągłych wahaniach wszystkich kursów walutowych, a za niemi i cen, bardzo jest trudno uchwycić; dopiero począwszy od r. 1922 statystyka nasza obejmuje również i wartości obrotów z zagranicą. Obraz naszych stosunków handlowych z zagranicą, jaki na tej podstawie otrzymujemy dla r. 1920 i 1921, nie może być nawet w przybliżeniu ścisły; daje on jednak przynajmniej możność zorjentowania się w charakterze naszego dotychczasowego handlu zagranicznego oraz dozwala śledzić dynamikę jego rozwoju w ciągu tego dwuletniego okresu.

W poszczególnych miesiącach r. 1920 i 1921 przywóz i wywóz, z podziałem na zasadnicze kategorje towarów, przedstawiały się następująco (w tysiącach tonn):

r. 1920												
PRZYWÓZ.	miesiące											
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
artyk. spoż.	24	25	41	14	31	79	59	22	18	20	32	41
surowce	155	273	288	283	276	332	392	174	210	131	115	283
półfabrykaty	0.3	0.4	0.5	0.6	0.7	0.9	0.9	0.3	0.4	0.9	1.0	1.0
got. wyroby	12	12	13	10	15	20	17	12	15	24	24	28
ogółem	191	310	342	307	322	432	469	208	243	176	172	353
WYWÓZ.												
artyk. spoż.	2	10	4	47	47	4	0.3	0.1	6	6	6	11
surowce	3	4	11	9	6	27	36	22	44	63	56	68
półfabrykaty	0.9	1.0	0.4	0.1	0.2	0.8	0.6	0.2	0.03	0.2	0.1	0.3
got. wyroby	1	4	5	5	6	8	9	11	17	9	18	28
ogółem	7	19	20	61	59	40	46	33	67	78	80	107

r. 1921												
PRZYWÓZ.												
artyk. spoż.	68	65	80	51	31	67	57	38	25	24	23	35
surowce	304	325	366	375	146	383	352	278	407	217	270	312
półfabrykaty	1.0	1.5	1.0	1.0	1.0	1.8	1.4	0.9	0.9	0.8	0.9	0.6
got. wyroby	36	38	37	34	28	27	27	33	36	29	27	27
ogółem	409	429	484	461	206	479	437	350	469	271	321	375
WYWÓZ.												
artyk. spoż.	13	10	22	45	8	15	2	5	5	12	13	20
surowce	81	125	105	106	90	124	167	141	189	156	85	102
półfabrykaty	0.7	0.2	0.5	0.4	0.1	0.3	1	0	3	2.6	3	4
got. wyroby	25	38	20	17	16	24	25	30	42	50	46	44
ogółem	119	174	147	168	114	163	195	176	240	220	147	170

Jak wynika z powyższych cyfr odrazu przy pierwszem wejrzeniu, rozmiary naszych obrotów z zagranicą uzależnione są w przywozie przedewszystkiem od pozycji „surowce“, zawierającej głównie węgiel, jaki przywozimy z Górnego Śląska i zagłębia Karwińskiego, a od r. 1921 wywozimy głównie do Austrji wzamian za sprowadzane stamtąd dla kopalń instalacje techniczne, jak już o tem była mowa wyżej. Ten obrót węglowy, którego cyfry szczególnie w przywozie mają znaczenie decydujące, przestanie prawie zupełnie obciążać nasz bilans handlowy z zagranicą po włączeniu kopalń górnośląskich do Polski i zamieni się wtedy — z wyjątkiem węgla karwińskiego — w nasz obrót

wewnętrzny. Również dopiero po przyłączeniu Górnego Śląska Polska stanie się państwem, eksportującem węgiel na większą skalę, gdyż dotychczasowy wywóz węgla do Austrji ma charakter zupełnie specjalny i wyjątkowy.

Z tych więc względów, aby otrzymać jaśniejszy obraz naszej wymiany towarowej z zagranicą, z cyfr ogólnego obrotu eliminujemy cyfry obrotu węglem, które przedstawiają się następująco (w tys. tonn):

r. 1920

PRZYWÓZ.	miesiące											
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
ogółem	137	258	265	266	246	311	367	165	195	116	98	264
z tego: z G. Śląska	133	246	265	256	246	311	367	165	186	110	84	239
„ z zagł. Karw.	4	12	—	10	—	—	—	—	9	6	14	25
WYWÓZ.	0.2	0.1	1.0	4.8	1.3	11.9	11.3	6.7	28.8	35.6	22.9	21.6

r. 1921

PRZYWÓZ.	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
ogółem	289	308	349	348	136	361	341	261	384	198	255	294
z tego: z G. Śląska	259	266	299	314	104	325	100	164	80	7	242	?
„ z zagł. Karw.	30	42	50	34	32	36	241	97	303	191	12	?
WYWÓZ.	12.2	36	30	34	32	48	45	9	34	28	10	17

Po odliczeniu cyfr powyższych, wykazujących w przywozie węgla górnośląskiego znaczne wahania, o których mieliśmy już sposobność mówić przy rozpatrywaniu zaopatrzenia przemysłu w węgiel, otrzymujemy dla ogólnego obrotu towarowego w tym samym okresie następujące, znacznie zredukowane dane (w tys. tonn):

r. 1920

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
przywóz	54	52	77	41	76	121	102	43	48	60	74	89
wywóz	7	19	19	56	58	28	35	26	38	42	57	85
saldo	—47	—33	—58	+15	—18	—93	—67	—17	—10	—18	—17	—4

r. 1921

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
przywóz	120	121	135	113	71	118	96	88	85	73	66	81
wywóz	107	139	117	134	82	115	150	167	206	193	137	153
saldo	—13	+18	—18	+21	+11	—3	+54	+79	+121	+120	+71	+72

Wyprowadziliśmy z cyfr powyższych saldo dla uzupełnienia obrazu, jednakowoż wahania jego w poszczególnych miesiącach—chyba z wyjątkiem II-go półrocza 1921 r.—nie wykazując żadnej wyraźnej tendencji, mają raczej charakter przypadkowy i nie mogą stanowić podstawy dla oceny ostatecznych wyników naszej wymiany towarowej z zagranicą. To też zrozumiałem jest, że w tych warunkach czynione były z różnych stron próby obliczenia także jej salda wartościowego. Wszelako próby te obejmowały tylko część ogólnego obrotu z zagranicą, a mianowicie obrót towarów reglamentowanych, wobec czego odnośne obliczenia mają, oczywiście, tylko fragmentaryczne znaczenie i również żadnego pojęcia o naszym bilansie handlowym nie dają *). Dopiero od 1-go stycznia r. 1921 Główny Urząd Przywozu i Wywozu, a później Min. Przemysłu i Handlu, usiłowały obliczyć wartość całkowitego obrotu towarowego z zagranicą; jednakże cyfry odnośne opracowane zostały dotąd jedynie za pierwsze 4 miesiące r. 1921 i przedstawiają się, jak następuje (w milj. franków szwajc.):

	Przywóz	Wywóz
	1.I—1.V	1921
Zwierzęta żywe	0.006	0.063
Przedmioty spoż.	103.9	33.3
Surowce	73.7	25.6
półfabrykaty	20.1	6.7
gotowe wyroby	493.4	43.1
towary zbiorowe	0.8	0.012
ogółem	652.0	114.8

Biorąc za podstawę przeciętną wartość tonny, stwierdzoną w powyższych obliczeniach Ministerstwa Przemysłu i Handlu za pierwsze miesiące r. 1921, i mnożąc ją przez

*) Wydział Statystyczny Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu oblicza w ten sposób przywóz w r. 1920 na 84.4, wywóz na 37.8 milj. franków szwajc.

ilości tonn przywiezionych i wywiezionych, otrzymuje prof. Rybarski w dziele swojem „Marka polska i złoty polski" następujące zestawienie wartościowego bilansu handlowego Polski za I-e półrocze 1921 r.

w milj. fr. szw.	Przywóz	Wywóz
zwierzęta żywe	0.002	0.026
przedmioty spożywcze	242.6	52.9
surowce	162.8	54.3
półfabrykaty	42.88	4.0
wyroby gotowe	665.3	74.5
towar zbiorowy	1.6	0.085
ogółem	1,115.3	185.8

Obliczając na tej samej zasadzie bilans analogiczny za r. 1920, prof. Rybarski podaje cyfry następujące, zaznaczając jednakże, że wszystkie sumy należałoby ogólnie podwyższyć o 20 proc.—ze względu na spadek cen, jaki z r. 1920 na 1921 nastąpił na rynku światowym.

	Przywóz	Wywóz
zwierzęta żywe	0.04	0.06
przedmioty spożywcze	345.8	71.0
surowce	257.6	27.4
półfabrykaty	38.7	2.5
wyroby gotowe	800.9	76.7
towar zbiorowy	1.6	2.2
ogółem	1,444.7	179.9

Jakkolwiek cyfry powyższe mogą mieć, oczywiście, tylko ogólnie orjentacyjne znaczenie, wskazują one jednak zarówno na wybitnie bierny charakter naszego dotychczasowego bilansu handlowego, jak też ilustrują wzajemne ustosunkowanie w przywozie i wywozie poszczególnych grup towarowych; ani jednego, ani drugiego nie można było wywnioskować z podanych wyżej cyfr bilansu ilościowego. Jednakże nawet te cyfry ilościowe dają możność zorjento-

wania się co do rozwoju naszych obrotów towarowych z zagranicą. Obroty te bowiem wynosiły (suma przywozu i wywozu bez węgla):

w I-em półroczu	1920 r.	614 tys. tonn
w II-em „		699 „ „
w I-em „	1921 r.	1.370 „ „
w II-em „		1.495 „ „

Zestawienie powyższe zdaje się świadczyć o stałem i dość znacznem ożywianiu obrotów. To samo potwierdzają dane za poszczególne miesiące, które w r. 1921 są przeważnie dwukrotnie większe niż przeciętnie w roku poprzednim. Jak nikłe jednakże są jeszcze te obroty w porównaniu z innemi krajami, wynika z faktu, że gdy w Polsce w r. 1921 wyniosły one ogółem (suma przywozu i wywozu) 2.865.000 tonn, a razem z węglem 6.873.000 tonn, we Francji w tym samym roku dosięgły one 54 miljonów, a w r. 1920 nawet 63 miljonów tonn.

§ 2. Poszczególne kategorje obrotów towarowych.

Właściwy charakter i tendencje naszej dotychczasowej wymiany towarowej z zagranicą uwypuklą się jednak dopiero przy bliższej analizie poszczególnych kategoryj przywiezionych i wywiezionych towarów; wśród nich główną rolę odgrywa węgiel, dla którego przytoczyliśmy już wyżej dane, dotyczące obrotu.

W dziale *artykułów spożywczych* przywóz wykazał znaczny wzrost w r. 1921, zwłaszcza w jego pierwszej połowie:

w tysiącach tonn.	r. 1920		r. 1921	
	I półr.	II półr.	I półr.	II półr.
przywóz ogólny artyk. spoż.	214	192	362	325
z tego:				
zboże, ryż i mąka	115	133	269	225
mięso i jego przetw. oraz ryby	49	28	44	68
inne artykuły spożywcze	50	31	49	32

Wzrost ogólnej cyfry przywozu artykułów spożywczych tłumaczy się głównie zwiększonym silnie przywozem zboża i mąki na skutek nieudanych zbiorów w r. 1920, o czem już była mowa. Zaznaczyć wszakże trzeba, że gdy w r. 1920 w ogólnym przywozie zbóż, ryżu i mąki przywóz pszenicy i mąki pszennej oraz żyta i mąki żytniej stanowił niemal $^2/_3$, w r. 1921 przekraczał już zaledwie 50 proc.

W rubryce „innych artykułów spożywczych“ mieszczą się m. in. następujące pozycje, które, przy małej względnie wadze, poważnie obciążają nasz wartościowy bilans handlowy, a sprowadzane były w r. 1921 również przeważnie w większych ilościach niż w roku poprzednim:

w tonnach.	r. 1920		r. 1921	
	I półr.	II półr.	I półr.	II półr.
tytoń	2.780	3.741	5.130	5.089
napoje alkoh. (oprócz spir. i wódek) . .	2.292	1.662	2.675	1.268
kawa	1.365	2.088	1.950	2.119
herbata	655	1.055	714	1.063
czekolada, kakao . .	1.640	1.588	2.493	2.099
owoce świeże . . .	2.329	1.049	2.980	1.267

W naszym wywozie artykułów spożywczych główną rolę odgrywają okopowizny, cukier oraz spirytus. Odnośne cyfry przedstawiają się następująco:

w tysiącach tonn	r. 1920		r. 1921	
	I półr.	II półr.	I półr.	II półr.
okopowizny . .	92.2	7.7	59.7	22.3
cukier	0.3	15.3	27.4	12.0
spirytus . . .	0.6	2.3	11.6	2.6

Wywóz okopowizn, t. j. w pierwszym rzędzie kartofli, podlegał zatem znacznym wahaniom, zaś wywóz cukru i spirytusu wykazuje w porównaniu z rokiem poprzednim wzrost bardzo wybitny, jednakże tylko w pierwszem półroczu. Wszystkie trzy wymienione artykuły, z których cukier szedł

w znacznej części do Anglji w obrocie kompensacyjnym za sprowadzone stamtąd nawozy sztuczne, wywożone były głównie z b. dzielnicy pruskiej, której budżet czerpał z tego źródła pokaźne zyski. Dla porównania przytaczamy, że samo Poznańskie w latach 1911—13 miało przeciętną roczną nadwyżkę wywozu poza swoje granice (w tysiącach tonn):

kartofli	161.3
cukru	184.3
spirytusu	38.5

Jakkolwiek trzeba tu, oczywiście, wziąć pod uwagę, że wówczas b. dzielnica pruska nie wysyłała niemal wcale wymienionych artykułów do innych dzielnic polskich, które po zjednoczeniu zaopatrywała w znacznej mierze zwłaszcza w kartofle, to jednak z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że zdolność eksportowa tej dzielnicy w zakresie wyliczonych produktów i przetworów rolnych pozostaje dziś bez porównania niższą od przedwojennej, jak to zresztą już wskazywały przytoczone cyfry produkcji.

W dziale *surowców dla przemysłu* (z wyjątkiem węgla) przywóz głównych artykułów przedstawiał się, jak następuje (w tysiącach tonn):

	r. 1920		r. 1921	
	I półr.	II półr.	I półr.	II półr.
bawełna	10.3	12.5	17.1	19.5
wełna	2.6	4.1	5.4	5.0
juta	0.7	1.7	2.5	3.3
skóry surowe . . .	0.1	0.3	0.5	1.6
garbniki	3.0	3.8	1.9	3.0
tłuszcze zwierz. . .	1.0	1.9	1.4	1.5
rudy metali	2.0	9.6	5.4	9.1
surowiec żel. . . .	0.6	8.3	16.4	11.6
stare żelastwo . . .	1.0	0.4	0.09	2.0
sole potasowe . . .	2.9	1.9	3.3	1.1
siarka	0.2	2.9	0.3	0.5
saletra	5.9	3.0	0.7	20.8

nawozy fosfor. . . .	7.6	12.9	20.3	6.3
sól kuchenna . . .	64.2	0.7	0.9	—
ogółem przywóz surowców (bez węgla)	122.2	99.3	107.2	128.2

Ogólne cyfry przywozu surowców (bez węgla) za r. 1921 pozornie nie wykazują zatem poważniejszego ożywienia obrotów, uwydatni się ono jednak od razu, jeśli się uwzględni, że w kategorji przywozu surowców w r. 1920 niemal 30 proc. ogólnej ilości przypada na pozycję soli kuchennej, która w r. 1921 zanika niemal zupełnie na skutek uniezależnienia się Polski pod tym względem przez znaczne wzmożenie produkcji krajowej. To też porównanie dla poszczególnych głównych artykułów cyfr przywozu w obydwóch latach dowodzi pewnego zwiększenia zapotrzebowania ze strony przemysłu polskiego w r. 1921, dla niektórych ważnych surowców wynoszące nawet 50 proc. i więcej ilości sprowadzonych w roku poprzednim. Niemniej przywóz ten pozostaje jeszcze zawsze znacznie niższy od przedwojennego. W trzechleciu r. 1909—11 samo b. Królestwo Polskie sprowadzało przeciętnie rocznie,—aby tylko wymienić najważniejsze artykuły:

bawełny	70—75.000	tonn
wełny przeszło . . .	30.000	„
juty około	17.000	„
rudy żel. około . . .	350.000	„

W zakresie wywozu materjałów surowych (bez węgla) co do wagi wysuwa się, oczywiście, na pierwsze miejsce drzewo nieobrobione, potem ropa nieoczyszczona, która wywożoną była ze względu na omawianą już wyżej niemożność przerobienia jej w kraju. Wywóz tych dwóch artykułów wynosił (w tysiącach tonn):

	r. 1920		r. 1921	
	I półr.	II półr.	I półr.	II półr.
drzewo nieobrob. .	15.3	77.8	273.6	493.4
ropa nieoczyszcz. .	6.8	38.1	56.9	26.2

Zwraca w cyfrach powyższych uwagę stały i bardzo silny wzrost wywozu drzewa; jak dalece jednak i pod tym względem obecny stan naszego życia gospodarczego cofnął się w porównaniu ze stanem przedwojennym, wynika z faktu, że wywóz w latach 1910—1913 drzewa z dzielnic, wchodzących dziś w skład naszego państwa, oceniany jest na przeciętnie przeszło 2 miljony tonn rocznie.

Zwiększanie się dosyć poważne wywozu ropy w r. 1921, przy jednoczesnym spadku jej produkcji, tłomaczy się w części zmniejszoną przeróbką w rafinerjach; w części też wywiezione ilości pobrane zostały z zapasów.

Z pośród surowców pochodzenia zwierzęcego, wymienianych często, jako nasze artykuły eksportowe, wywieziono (w tonnach):

	r. 1920	r. 1921
puch i pierze	290	826
włosy i szczecina	168	436
skóry surowe	221	358

dalej z innych kategoryj surowców (w tysiącach tonn):

rud żelaznych	?	20.5
rud met. innych	1.3	5.0
soli potasowych	0.6	4.7

I tu niemal każda pozycja wykazuje wzrost wywozu w r. 1921, zwłaszcza wapna, którego wywieziono w roku 1920 47.500 tonn w porównaniu do zaledwie 181 tonn w r. 1920. Ruda żelazna wywożona była na Górny Śląsk, po przyłączeniu którego pozycja ta zamieni się w obrót wewnętrzny.

W dalszym ciągu, dla powodów niezrozumiałych, statystyka handlu zagranicznego do surowców zalicza również niektóre wyroby przemysłu mineralnego, pomiędzy niemi jeden z ważniejszych naszych artykułów eksportowych — cement.

Wywieźliśmy go

w r. 1920 —	I	półr.	13.066	tonn.
	II	"	27.498	"
r. 1921 —	I	"	35.224	"
	II	"	38.762	"

Cyfry powyższe wskazują na regularny wzrost wywozu, który, według sprawozdań Związku Cementowni, był nawet poważnie wyższy od podanego w urzędowej statystyce.

W zakresie *półfabrykatów* daje się zauważyć w roku 1921, w porównaniu z rokiem poprzednim, silny wzrost przywozu przędzy (mniej więcej o 100 proc.) oraz niektórych półwyrobów chemicznych.

W wywozie jedną z ważniejszych pozycyj tej rubryki jest drzewo przerobione, którego jednak wywieziono w r. 1921 mniej niż w r. 1920: 2.888 wzgl. 3.534 tonn. Jak się okazuje z porównania tych cyfr z wyżej podaną cyfrą eksportu drzewa surowego, tylko znikoma część całego naszego wywozu drzewnego przypada na materjał, choćby tylko częściowo obrobiony.

Przy *wyrobach gotowych*, oczywiście, podanie wagi wymienionych z zagranicą towarów jeszcze mniejszą ma wartość orjentacyjną jak przy wyliczonych dotąd kategorjach. Przechodzimy więc kolejno główne grupy tylko, aby nabrać poglądu co do tendencji obrotów.

W zakresie przetworów zwierzęcych zwraca w r. 1921 uwagę silny wzrost przywozu skór gotowych, wynoszący 100 proc. przywozu z r. 1920. Również w zakresie wyrobów włóknistych i konfekcji, ale w słabszym stopniu, zaznacza się w r. 1921, w porównaniu z rokiem poprzednim, wzrost przywozu konsumcyjnego: tkanin bawełnianych, ubrań gotowych, obuwia, natomiast pewne zmniejszenie przywozu tkanin wełnianych i bielizny; tendencja nie jest zatem jednolita. Natomiast wywóz tkanin bawełnianych i wełnianych był w r. 1921, a właściwie w jego drugiej połowie, przeszło trzykrotnie wyższy niż w r. 1920; przy-

taczamy w danym wypadku cyfry ilościowe jako bardzo charakterystyczne.

W tonnach.	Wywóz: r. 1920	r. 1921 I półr.	II półr.
Tkaniny bawełniane	246	31	709
Tkaniny wełniane	107	135	234

Wywóz tkanin, zwłaszcza bawełnianych, rozpoczął się więc na większą skalę dopiero pod koniec r. 1921, co, być może, pozostaje w związku z ówczesnem przesileniem w naszym przemyśle włóknistym. Dla porównania jednak przytaczamy, że ilości wywożonych z b. Królestwa przed wojną tkanin bawełnianych i wełnianych wynosiły łącznie przeszło 80.000 tonn rocznie przeciętnie w trzechleciu 1909—1911.

W grupie wyrobów z drzewa wywozimy wyraźnie więcej, niż sprowadzamy; nadto wywóz nasz wykazuje silną tendencję wzrostu:

w tonnach.	r. 1920	r. 1921 I półr.	II półr.
wyroby bednarskie	2.895	13.997	20.765
meble i sprzęty	1.593	2.312	2.151
wyroby koszykarskie	328	401	537

Natomiast znaczną jest nasza zależność od zagranicy pod względem papieru, którego przywóz wynosił:

	r. 1920	r. 1921 I półr.	II półr.
w tonnach	19.042	16.119	14.714

Papier zagraniczny pokrywa dzisiaj jeszcze blisko połowę krajowego spożycia, co nie miałoby miejsca, gdyby papiernie urochomione były w skali przedwojennej.

W grupie przetworów chemicznych wywóz z Polski zawiera przedewszystkiem przetwory naftowe.

Wywóz ten wynosił:

	r. 1920		r. 1921	
w tonnach	I półr.	II półr.	I półr.	II półr.
przetwory ropy .	21.438	69.967	84.502	145.126
smary	141	3.027	27.916	40.674

Cyfry powyższe wskazują stały i silny wzrost wywozu przetworów naftowych oraz smarów, mimo trudnych warunków, w jakich znajduje się nasz przemysł rafineryjny. Dla ścisłości należy jednak przypomnieć, że według przytoczonych wyżej (str. 51) cyfr Państwowego Urzędu Naftowego wywóz przetworów naftowych w r. 1920 był niemal dwukrotnie wyższym, niż podają powyższe cyfry. Zachodzi tu zatem ponownie stwierdzona już raz, przy wywozie cementu, sprzeczność między urzędową statystyką handlu zagranicznego, a danemi producentów, bądź eksporterów.

Z zagranicy sprowadzamy w zakresie wytwórczości chemicznej—prócz kosmetyków i środków leczniczych o wzgl. małej wadze a znacznej wartości — szereg wyrobów, które służą bądź do dalszej przeróbki, bądź jako materjały pomocnicze dla innych gałęzi przemysłu. I tu znów — dla smoły i jej pochodnych, kwasu siarczanego, barwników i t. p.—stwierdzić możemy, że przywóz w r. 1921 był dwukrotnie i więcej, a nieraz nawet kilkakrotnie wyższy niż w roku poprzednim, co świadczy o ożywieniu gałęzi przemysłu, konsumujących te artykuły.

Bardzo wybitną jest nasza zależność od zagranicy w grupie przemysłu metalowego, a cyfry przywozu, zwłaszcza żelaza i innych metali, niemal bez wyjątku wykazują z r. 1920 na 1921 wzrost ogromny, na co już na innem miejscu zwracaliśmy uwagę.

Przywóz ten wynosił:

w tonnach	r. 1920	r. 1921
żelazo sztabowe.	12.017	38.890
szyny kolejowe.	1.186	7.286
żelazo fasonowe i blacha grubsza	3.929	16.231
blacha cienka.	2.364	14.077
miedź	202	532
aluminjum	12	66
cyna	210	190
cynk.	92	1.320

Zwiększony przywóz powyższych artykułów jest i w tym wypadku dowodem ożywiania się życia przemysłowego kraju. To samo wywnioskować trzeba również z silnie zwiększonego przywozu wyrobów żelaznych i kotlarskich, silników, maszyn, obrabiarek i t. d., dla których nie przytaczamy poszczególnych cyfr ilościowych, jako że dla odnośnych artykułów szczególnie mało one mówią. Jednakowoż wzrost wywozu maszyn rolniczych z 362 tonn w r. 1920 do 2563 tonn uważać trzeba za objaw niewątpliwie pomyślny.

Grupa wyrobów metalowych jest jedną z tych, które najbardziej obciążają nasz wartościowy bilans handlowy; w przytoczonem wyżej próbnem obliczeniu prof. Rybarskiego za I-e półrocze r. 1921 na wyroby te przypada 216.7 miljonów franków szwajc. z ogólnej sumy 1115.3 milj. franków wartości całego przywozu w tym okresie.

§ 3. Kierunek naszych obrotów towarowych.

Poza sprawą rozmiarów i rozwoju naszych obrotów towarowych z zagranicą w statystyce naszego handlu zewnętrznego zasługuje również na szczególną uwagę sprawa ich kierunku. Już poniższe ogólne zestawienia ilościowe wykazują, że kierunek ten jest dotąd bardzo jednostronny. Zaznaczamy przytem, że ze względu na dominujące znaczenie, jakie dla ukształtowania naszego bilansu ilościowego posiada węgiel, eliminujemy odrazu cyfry jego obrotu za-

równo w przywozie jak i w wywozie. W ten sposób otrzymujemy zestawienie następujące:

w tysiącach tonn.	r. 1920		r. 1921	
	Przywóz	Wywóz	Przywóz	Wywóz
Anglja	37.4	14.0	52.6	184.1
Austrja	76.3	69.4	124.5	163.0
Czecho-Słowacja . .	69.3	73.4	171.9	208.6
Francja	14 5	2.2	18.5	22.5
Niemcy	224.5	232.7	160.5	539.5
Rumunja	45.6	3.1	128.4	20.2
Stany Zjednoczone .	152.5	0.2	343.4	0.7
Pozostałe kraje . .	219.1	78.6	323.9	554.9

Wnioski, jakie nasuwa powyższe zestawienie, nie są jednolite. Niemcy, które jeszcze w r. 1920 zajmują pierwsze miejsce w przywozie i wywozie, tracą je w przywozie w r. 1921, zyskując natomiast w wywozie. Jako główny importer do Polski w r. 1921 figurują Stany Zjednoczone. Zaznaczyć również dla ścisłości należy, że pozycja „pozostałych krajów" obejmuje m. in. W. M. Gdańsk, który w r. 1921 tworzył jeszcze odrębny obszar celny, a który niewątpliwie był na wielką skalę punktem przeładunkowym dla towarów pochodzenia amerykańskiego. Zważywszy jednak, że poczynając od końca r. 1921 przywóz aprowizacyjny do Polski staje się zbędny, można przewidzieć, że w przyszłości ilości towarów, przywiezione do nas z Ameryki, będą się zmniejszać, stosunkowo zaś zyskają na tem kraje ościenne, przedewszystkiem Czecho-Słowacja i Austrja, które już dziś w naszych obrotach towarowych z zagranicą bardzo ważne zajmują miejsce. Znamiennem jest również w powyższem zestawieniu poważny wzrost wywozu do Anglji; daje się także zauważyć ożywienie stosunków z Rumunją.

Wszelako i w tym wypadku zaznaczyć należy, że wartość wniosków, jakie wysnuć możemy na podstawie danych wyłącznie ilościowych, jest bardzo problematyczną.

Z tego też powodu w powyższem zestawieniu nie wyprowadzamy procentowych cyfr udziału poszczególnych krajów w ogólnych obrotach towarowych z Polską. Jedynie bliższa analiza statystyki zobrazować nam może dokładniej rolę każdego kraju w naszym handlu zewnętrznym. Przechodzimy do tej analizy, podając procentowy udział najważniejszych dla naszych zewnętrznych obrotów towarowych państw w przywozie głównych artykułów, sprowadzanych od nich do Polski, bądź w wywozie z Polski głównych artykułów do nich eksportowanych—z wyjątkiem węgla, którego obrót podany był już wyżej osobno.

Anglja. Główne artykuły, sprowadzane przez Polskę z Anglji, oraz udział Anglji w ogólnym ich przywozie do Polski przedstawiają się w r. 1921 jak następuje w zaokrąglonych cyfrach odsetkowych (cyfry za r. 1920 w nawiasach):

mięso wieprzowe i tłuszcz 9 (16), ryby 18 (14), herbata 26 (30), bawełna 5 (17), juta 17 (58), tłuszcze zwierzęce 36 (26), wełna 20 (21), skóry surowe 20 (16), saletra 2 (19), nawozy mineralne fosforowe — (11), wosk oczyszczony 22 (62), przędza 15 (12), futra 2 (14), wyroby z kauczuku 8 (10), mydła 7 (19), oleje roślinne 14 (17), miedź 81 (23), aluminjum 6 (25), cyna 55 (28), maszyny włókiennicze 3 (11), maszyny rolnicze 3 (11).

W Anglji pokrywamy zatem znaczną część naszego zapotrzebowania w metalach.

Znaczenie Anglji w wywozie z Polski uwidoczniają cyfry odsetkowe następujące (cyfry za r. 1920 w nawiasach):

cukier 30 (10), drzewo 20 (6), włosy i szczecina 15 (65), skóry futrzane — (50), drzewo częściowo przerobione 16 (60), futra 6 (38), wyroby bednarskie 33 (34), meble i sprzęty 11 (20).

Anglja jest zatem ważnym rynkiem dla naszego wywozu drzewnego.

Austrja. Zaokrąglone odsetkowe cyfry udziału Austrji w przywozie do Polski w r. 1921 przedstawiają się następująco (cyfry za r. 1920 w nawiasach):

warzywa 2 (28), owoce świeże 16 (50), owoce suszone 41 (59), kawa 8 (28), herbata 4 (18), kakao i czekolada 20 (15), napoje alkoholowe (prócz spirytusu i wódek) oraz wody mineralne 24 (39), garbniki 11 (32), sole stasfurckie 36 (27), magnezyt i talk 66 (39), materjały farbiarskie 53 (25), masa papierowa 33 (15), przędza 16 (23), klej 22 (62), skóry gotowe 40 (54), futra 32 (60), wyroby skórzane 50 (23), meble i sprzęty 42 (39), wyroby koszykarskie 45 (51), wyroby z cementu 11 (12), szkło 10 (11), wyroby z kauczuku 49 (33), mydła 29 (16), środki lecznicze 20 (14), perfumy i kosmetyki 11 (60), barwniki anilinowe 2 (12), inne barwniki 22 (23), żelazo sztabowe 16 (19), szyny kolejowe 9 (31), cyna 5 (20), stopy z miedzi, cyny, cynku 31 (26), wyroby z żelaza lanego 24 (24), wyroby z żelaza kuto-lanego 26 (12), kotły żelazne i wyroby kotlarskie 11 (17), drut i gwoździe 21 (24), wyroby nożownicze, igły 74 (85), narzędzia rzemieślnicze 54 (32), maszyny 27 (34), silniki, maszyny i turbiny parowe 39 (30), przedmioty przemysłu elektrotechnicznego 33 (29), obrabiarki do drzewa 39 (18), obrabiarki do metali 30 (39), maszyny roln. 34 (11), wozy, rowery, samochody 47 (25), tkaniny bawełniane 41 (45), tkaniny jedwabne 30 (50), ubrania gotowe 13 (13), bielizna 21 (26), obuwie 19 (31), norymberszczyzna i pasmanterja 45 (40), papier 59 (40), wyroby papierowe 53 (50), galanterja 55 (?).

Austrja ma zatem znaczenie przedewszystkiem dla naszego przywozu produkcyjnego, sprowadzamy od niej jednak również szereg artykułów konsumcyjnych.

W wywozie z Polski Austrja figuruje z następującemi cyframi odsetkowemi:

ropa nieoczyszczona 21 (25), włosy i szczecina 20 (21), cement 29 (26), wyroby z włosów i szczeciny 20 (66), wyroby bednarskie 6 (20), wyroby koszykarskie 20 (27), przetwory ropy naftowej 28 (42), smary 27 (21), wyroby ślusarskie, śruby, nity 48 (66), maszyny włókiennicze 9 (—).

Austrja jest przedewszystkiem rynkiem zbytu dla naszego wywozu naftowego.

Czechosłowacja. W przywozie otrzymujemy cyfry odsetkowe następujące (za r. 1920 w nawiasach):

warzywa 68 (28), spirytus, wódki 77 (79), surowiec żelaza 69 (70), cegły 50 (13), masa papierowa 45 (48), meble i sprzęty 34 (14), wyroby z kamienia 40 (11), wyroby z cementu 60 (30), szkło 70 (42), porcelana 76 (35), smoła i pochodne 35 (24), kwas solny 57 (30), kwas siarczany 60 (32), żelazo sztabowe 65 (59), szyny kolejowe 51 (41), żelazo fasonowe i blacha grubsza 62 (62), blacha cienka 63 (54), wyroby z żelaza lanego 52 (24), wyroby z żelaza kuto-lanego 46 (50), wyroby tłoczone i wyciskane 45 (60), kotły żelazne i wyroby kotlarskie 57 (54), drut i gwoździe 15 (19), konstrukcje żelazne 43 (—), wyroby ślusarskie, śruby, nity 27 (39), maszyny 15 (13), maszyny rolnicze 36 (18).

Ogromna zależność nasza od czeskiego przemysłu żelaznego i metalowego uwydatnia się tu wyraźnie.

W wywozie z Polski cyfry odsetkowe dla Czecho-Słowacji:

ropa nieoczyszczona 53 (50), drzewo surowe 3 (3), cement 34 (38), kamienie nieobrobione 20 (47), przetwory ropy naftowej 33 (24), smary 26 (19).

Francja. Udział Francji w przywozie głównych artykułów z Francji sprowadzanych wyrażał się w cyfrach odsetkowych następujących (cyfry za r. 1920 w nawiasach):

wełna 6 (12), przędza 25 (16), surowice — (15), skóry gotowe 10 (9), wyroby skórzane 7 (51), perfumy i kosmetyki 17 (8), aluminium 16 (13), obrabiarki do metali 24 (5), tkaniny bawełniane 11 (16), tkaniny wełniane 26 (39), tkaniny mieszane 23 (11), ubrania gotowe i drobna konfekcja 25 (32), bielizna 32 (12), wyroby dziane 50 (32), obuwie 10 (17), instrumenty precyzyjne 35 (10).

Sprowadzamy z Francji przedewszystkiem przedmioty konsumcji.

Wywóz do Francji przedstawia się nadzwyczajnie skromnie, wykazując następujące cyfry:

wyroby ciesielskie 17 (—), cynk 17 (—), wyroby kotlarskie 12 (—).

Niemcy. Znaczenie Niemiec w przywozie do Polski uwydatnia się w cyfrach następujących:

Odpadki bawełniane 20 (18), juta 22 (24), nasiona inne jak polne 26 (?), garbniki 18 (11), sole organiczne — (15), wełna 13 (16), wosk 25 (36), rudy inne jak żelazne 75 (68), surowiec żelazny 20 (14), cegły 40 (77), sole stasfurtskie 30 (42), nawozy fosforowe 34 (57), celuloid 76 (65), materjały farbiarskie 22 (62), masa papierowa 14 (28), klej 44 (12), futra 48 (26), wyroby z kamienia 25 (69), szkło 11 (28), smoła i pochodne 29 (32), wyroby z kauczuku 24 (17), sole amonowe i amonjak 58 (53), kwas siarczany 19 (58), kwas solny 27 (54), środki lecznicze, towary apteczne 23 (35), perfumy i kosmetyki 50 (26), barwniki anilinowe 84 (76), inne barwniki 54 (68), inne przetwory chemiczne 37 (43), materjały wybuchowe 35 (92), szyny kolejowe 28 (25), żelazo fasonowe i blacha grubsza 26 (16), blacha cienka 24 (29), aluminjum 33 (11), cynk 42 (72), wyrobów z żelaza lanego i kuto-lanego oraz wyrobów tłoczonych w granicach 10—15 proc. (20—30), wyroby kotlarskie 15 (22), drut, gwoździe itp. 50 (36), narzędzia rzemieślnicze 23 (46), inne drobne przedmioty z żelaza 28 (40), maszyny 24 (42), silniki parowe 18 (32), przedmioty przemysłu elektrotechnicznego 23 (53), obrabiarki do drzewa 36 (53), obrabiarki do metali 29 (37), maszyny włókiennicze 59 (18), maszyny rolnicze 13 (38), zegary i zegarki 66 (66), tkaniny jutowe 37 (60), wyroby dziane 17 (23), norymberszczyzna i pasmanterja 37 (50), papier 17 (43), wyroby z papieru i masy papierowej 30 (35), instrumenty precyzyjne 18 (54).

Dla całego szeregu artykułów udział procentowy Niemiec w przywozie jest w r. 1921 niższy niż w r. 1920. Uważać to trzeba za wynik stosowanego przez nie względem Polski bojkotu gospodarczego, który bądź tamował wywóz, bądź kierował go do nas za pośrednictwem innych krajów.

Wywóz wykazuje dla Niemiec następujące cyfry odsetkowe: okopowizny 57 (78), cukier—(67), spirytus i wódki 99 (99), ropa nieoczyszczona 13 (19), drzewo nieobrobione 36 (59), nasiona polne 60 (?), włosy i szczecina 23 (—),

puch i pierze 62 (75), skóry surowe 65 (94), skóry futrzane surowe 65 (18), ruda żelazna 100 (?), wapno 61 (28), cement 9 (25), kamienie nieobrobione 57 (40), wyroby ciesielskie 59 (64), meble i sprzęty 26 (34), wyroby koszykarskie 24 (65), wyroby z cementu 82 (71), przetwory naftowe 19 (24), smary 30 (58), maszyny rolnicze 77 (91).

Rumunja. W przywozie: żyto i mąka żytnia 20 (16), owies 70 (8), jęczmień 97 (74), inne zboża, kasza, mąka 43 (55).

W wywozie: cement 11 (—), szkło 74 (64), wyroby z żelaza lanego 19 (32), maszyny włókiennicze 12 (12), maszyny rolnicze 1 (—), tkaniny bawełniane 53 (—), tkaniny wełniane 22 (33).

Stany Zjednoczone. W przywozie: pszenica i mąka 86 (52), ryż 27 (25), inne zboża, kasza, mąka 21 (18), mięso i tłuszcze wieprzowe 54 (43), kawa 10 (12), kakao i czekolada 29 (24), oleje roślinne 17 (?), tytoń 6 (23), bawełna 82 (58), tran, łoje i tłuszcze zwierzęce 21 (34), skóry surowe 28 (52), saletra 2 (80), tłuszcze zwierzęce przerobione 39 (?), mydła 29 (19), wagony towarowe 91 (88), silniki parowe 13 (2), obuwie 25 (36), instrumenty precyzyjne 14 (2).

W wywozie: maszyny przędzalnicze 15 (5), wyroby z papieru 15 (14).

§ 4. Charakterystyka naszego handlu zagranicznego w 1920—1921 r.

Bliższa analiza obrotu każdej z poszczególnych kategoryj towarów potwierdza, co stwierdzić mogliśmy już powyżej ogólnie, że mianowicie w r. 1921 obroty znacznie się ożywiają w porównaniu z r. 1920. Dotyczy to w równej mierze przywozu konsumcyjnego, do którego zaliczamy w pierwszym rzędzie artykuły spożywcze i niektóre wyroby gotowe (np. tkaniny), jak przywozu produkcyjnego, obejmującego przedewszystkiem surowce dla przemysłu, półfabrykaty i te z pośród wyrobów gotowych, które służą jako środki dalszej produkcji przemysłowej.

Wskazywaliśmy jednakowoż, że w dziale artykułów spożywczych znaczny przywóz zboża i mąki tłomaczy się głównie złemi zbiorami w r. 1920, ma więc charakter wyjątkowy i już więcej powtórzyć się nie powinien. Jak dalece przywóz konsumcyjny obciążony jest przez zbyteczne artykuły spożycia, na podstawie cyfr przytoczonych zupełnie stwierdzić się nie daje, tembardziej, że chodzi tu często o artykuły wielkiej wartości przy małej wadze. Natomiast wzrost przywozu produkcyjnego, jakkolwiek obciąża nasz bilans handlowy, uważać musimy za objaw bezwzględnie dodatni i dowód ożywienia się wytwórczości krajowej.

W zakresie wywozu na nader już licznych przykładach stwierdzić mogliśmy poprawę. Niemniej zdolność eksportowa Polski w porównaniu z jej zdolnością potencjalną, a także z przedwojennym eksportem poszczególnych dzielnic jest niesłychanie obniżoną, co, prócz względów, o których jeszcze będzie mowa, tłumaczy się, oczywiście, przedewszystkiem osłabieniem wytwórczości krajowej po wojnie. Obniżenie tej naszej zdolności eksportowej uwydatni się tembardziej przy uwzględnieniu faktu, że w dzisiejszych warunkach wywóz z Polski jest bardzo często tylko wynikiem niedostatecznej konsumcji rynku wewnętrznego, a objawia się ono szczególnie na przykładzie takich typowych naszych artykułów wywozowych jak drzewo i nafta, cukier lub spirytus, których w zasadzie winniśmy i moglibyśmy wywozić znacznie większe ilości, niż faktycznie wywozimy. Dotyczy to również przemysłu włókienniczego, który przed wojną przeszło $^{2}/_{3}$ swej wytwórczości rozmieszczał na rynkach rosyjskich, gdy dziś, przy produkcji od przedwojennej niższej, jak widzieliśmy, dopiero w drugiej połowie r. 1921 zaczyna eksportować i to na razie w ilościach względnie bardzo skromnych.

Wreszcie zaznaczyć jeszcze należy, że nasze główne artykuły eksportowe, jak przedewszystkiem drzewo, a w pewnej mierze i naftę, wywozimy dotąd przeważnie w stanie nieprzerobionym.

Analiza obrotu towarowego z poszczególnemi krajami dowodzi, że usamodzielnienie nasze państwowe nie pociągnęło dotąd wcale za sobą odpowiedniego usamodzielnienia gospodarczego. W istocie trzy dawne zabory miały przed wojną zupełnie jednostronną orjentację ekonomiczną, wynikającą z ścisłego współżycia z państwami, do których były wcielone. Była dzielnica pruska—jako obszar, poza Górnym Śląskiem, wybitnie rolniczy—wchłoniętą została zupełnie przez potężny organizm gospodarczy Niemiec; do niego wywoziła niemal całą swą nadprodukcję rolną, również wyłącznie na rynku niemieckim pokrywała swe zapotrzebowanie wyrobów przemysłowych. Podobnie i była dzielnica austrjacka sprowadzała głównie z innych krajów koronnych, Austrji i Czech, potrzebne jej wyroby, zaopatrując je w produkty gospodarstwa rolnego oraz w surowce przemysłowe. Na rynku światowym obydwie te dzielnice—z wyjątkiem kilku specjalnych działów przemysłu w b. zaborze austrjackim (np. przemysł wełniany w Bielsku lub przemysł narzędzi wiertniczych)—nie występowały ani w charakterze sprzedawcy ani nabywcy.

Nie występowało na nim również względnie znacznie więcej uprzemysłowione b. Królestwo Polskie, które potrzebne mu surowce sprowadzało w znacznej części za pośrednictwem Niemiec, w części też od Rosji, która znów była jedynym wielkim rynkiem zbytu dla jego wyrobów fabrycznych. Gdyby można było ustalić statystykę kierunku obrotów zewnętrznych wszystkich trzech dzielnic Polski za czas przed wojną, okazałoby się niewątpliwie, że na trzy państwa zaborcze przypada z nich odsetek ogromny.

Wojna, która, wciągając całą Polskę w orbitę wpływów niemieckich, odcięła ją jednocześnie, na skutek blokady, od wszelkiej styczności z krajami zachodu, musiała jeszcze więcej zaakcentować tę naszą izolację od rynku światowego. Gdy po odzyskaniu niepodległości przystąpiliśmy do samodzielnej odbudowy naszego gospodarczego życia, nawiązanie stosunków z tym rynkiem napotkało odrazu na niepokonaną niemal trudność w ciągłym spadku

naszej waluty. Z natury rzeczy w tych warunkach Polska musiała szukać pokrycia dla swego zapotrzebowania w krajach o walucie względnie bardziej dla niej dostępnej. A ponieważ były to jednocześnie te same kraje ościenne—Niemcy, Austrja, Czechy, — które i dawniej wywoziły do nas swoje wyroby, więc i teraz, mimo zmienionych z gruntu politycznych warunków, jednostronna nasza orjentacja ekonomiczna się nie zmieniła i z prostej inercji nasz handel zagraniczny po wojnie potoczył się utartemi przedtem drogami, znajdując jaskrawy wyraz w statystyce wyżej przytoczonej. Jeżeli abstrahuje się od przywozu aprowizacyjnego ze Stanów Zjednoczonych, który miał charakter przejściowy i wyjątkowy, okaże się wtedy, że styczność nasza z krajami zamorskiemi jest względnie słaba; nawet znaczną część pochodzących z nich materjałów surowych sprowadzaliśmy w dalszym ciągu za pośrednictwem krajów sąsiadujących. Te same kraje dostarczały nam również wszelkiego rodzaju środków produkcji, jak maszyn, żelaza, półfabrykatów i co najwyżej w zakresie niektórych artykułów bezpośredniej konsumcji kraje zachodu mogły, mimo przeszkód walutowych, stanąć do konkurencji z niemi (np. przywóz gotowej konfekcji z Francji).

Wprawdzie bojkot gospodarczy, stosowany względem nas przez Niemcy wbrew zobowiązaniom traktatowym, i w statystyce znajduje pewne odbicie, w fakcie zmniejszenia się w r. 1921 w porównaniu z r. 1920 odsetkowego udziału Niemiec w przywozie do Polski; przesunięcie to nastąpiło jednakże głównie na korzyść Czech i Austrji, które zresztą niejednokrotnie były tu tylko pośrednikami w sprzedaży wyrobów pochodzenia niemieckiego.

Jeżeli więc w zakresie przywozu konfiguracja terytorjalna naszego handlu zagranicznego po wojnie bardzo jest zbliżoną do przedwojennej, w wywozie nastąpiła zmiana zupełna przez ubytek rynków rosyjskich, które wchłaniały ogromną część naszej wytwórczości przemysłowej, a które w dzisiejszych warunkach z pewnością nieprędko odzyskać mogą swe dawne dla nas znaczenie. Jednocze-

śnie, na skutek wydatnego spadku produkcji rolnej w całym kraju, skurczyła się niesłychanie możność wywozu na zachód płodów rolnych przez te dzielnice państwa, które dawniej miały bilans handlowy rolny wybitnie aktywny. Wreszcie sam ściśle kontynentalny charakter przedwojennego życia gospodarczego na ziemiach polskich, brak styczności z rynkami światowemi i brak odpowiednich do tego organizacyj handlowych sprawiły, że odzyskanie nowych rynków zbytu zamiast rynków straconych napotykało na bardzo wielkie trudności, szczególnie wobec zaznaczającego się już od drugiej połowy r. 1920 coraz powszechniej przesilenia gospodarczego w całym świecie. Ekspansja nasza handlowa i przemysłowa stanęła zatem wobec nowych, nieznanych jej wcale zadań, których rozwiązania nie ułatwiła jej bynajmniej ówczesna wobec handlu zagranicznego polityka rządowa. Przeciwnie, jak stwierdzić tu trzeba, polityka ta, wychodząca z zupełnie błędnych założeń i w praktyce jeszcze błędniej wykonana, za niepowodzenia nasze w tej dziedzinie ponosi z pewnością bardzo znaczną część winy. Dopiero od połowy r. 1921 nastąpiła pod tym względem zmiana, która znalazła również odbicie w cyfrach naszego wywozu.

§ 5. **Nasza polityka handlowa.**

a) Reglamentacja.

Na równi z szeregiem innych państw o zdeprecjonowanej walucie i za ich przykładem Rząd Polski, na początku swej samodzielnej polityki gospodarczej, uznał za właściwe w ochronie zniszczonego przez wojnę gospodarstwa narodowego rozciągnąć ścisłą kontrolę nad całym handlem zagranicznym. Dekretem Naczelnika Państwa z dn. 7-go lutego 1919 r. zakazane zostały zasadniczo wszelkie towarowe tranzakcje przywozowe i wywozowe bez osobnych zezwoleń, których udzielanie poruczonem zostało ściśle urzędniczym organom w postaci Państwowej Komisji Przywozu i Wywozu w Warszawie i jej oddziałów na prowincji.

Ten wyłącznie biurokratyczny system reglamentacji obrotów z zagranicą przetrwał przeszło półtora roku i musiał wydać w praktyce wyniki nader ujemne. Wymienione komisje nie były zupełnie w możności podołać nałożonym na nie zadaniom i, jakkolwiek usiłowały ułatwić je sobie przez wydawanie list towarów t. zw. wolnych, t. j. nie wymagających żadnych specjalnych pozwoleń przy przywozie, wzgl. wywozie, to jednak normalny obrót towarowy przez tak daleko idącą ingerencję biurokratyczną musiał z konieczności ulec zatamowaniu.

Stopniowo dojrzewać poczęło zrozumienie dla niemożności przedłużania takiego stanu rzeczy w tej dziedzinie i dla konieczności zaprowadzenia w niej stanowczych reform. Ponieważ jednak Rząd obawiał się z jednej ostateczności przerzucać w drugą,' wniesiony przez niego do Sejmu projekt ustawy, regulującej tę materję, miał charakter kompromisu między tendencjami etatystycznemi a bardziej liberalnemi. Projekt ten, długo debatowany i wielokrotnie modyfikowany, jako ustawa o obrocie towarowym z zagranicą uchwalony wreszcie został przez Sejm w dniu 15-go lipca 1920 r. Ustawa ta, wychodząc z założenia, że w interesie naszej waluty nie należy jeszcze dopuścić niczem nieskrępowanego przywozu z zagranicy, nie chciała również — dla względów natury finansowej, walutowej i gospodarczej — zrezygnować z kontroli nad wywozem. Skarbowi zależało na uchwyceniu przynajmniej części zysków i obcych dewiz, osiąganych z wywozu; jednocześnie sądzono, że przez jego reglamentację, a szczególnie przez pobieranie opłat wywozowych możliwem będzie przeciwdziałać podwyższaniu cen krajowych do poziomu cen światowych. Postęp, jaki stanowiła ustawa, polegał głównie na odjęciu funkcyj nadzorczych organom ściśle biurokratycznym i przekazaniu ich instytucjom o mieszanym składzie urzędniczo-społecznym.

Ustawa z dnia 15-go lipca nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Utworzenie przewidzianego przez nią aparatu wykonawczego (Urzędów Przywozu i Wywozu, Głów-

nego i Okręgowych, oraz Izb Przywozu i Wywozu), wzorowanego na krajach o wyższym od naszego poziomie organizacyjnym życia gospodarczego, napotkało na poważne trudności i ogromnie odwlekło zrealizowanie oczekiwanych reform. Prace przygotowawcze trwały tak długo, że wprowadzenie w życie ustawy nastąpić mogło dopiero pod koniec r. 1920, a urzędy wymienione, i to nie wszystkie, dopiero w pierwszych miesiącach r. 1921 podjęły swoją działalność. Nie zdążyły one już jednak właściwie jej rozwinąć, gdyż w czasie, który minął od uchwalenia ustawy, tendencje wolno - handlowe wzmogły się niesłychanie, nietylko w sferach zainteresowanych, ale i w Rządzie, tak że aktualną stała się zupełna likwidacja skonstruowanego na podstawie ustawy systemu reglamentacji.

Po linji tych tendencyj szło rozporządzenie Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dn. 23-go czerwca 1921 r., które w miejsce dotychczasowych dwóch list towarów — t. zw. wolnych i zakazanych do przywozu, względnie wywozu — ustanowiło już tylko jedną listę towarów zakazanych, uświęcając tem samem zasadę wolnego handlu. W konsekwencji tego rozporządzenia skasowane zostały wszystkie okręgowe Urzędy Przywozu i Wywozu, a zachowany tylko Główny Urząd Przywozu i Wywozu z zakresem działania ograniczonym do zwalniania z zakazów przywozu, względnie wywozu poszczególnych partyj towarów. Jednocześnie z powyższem wyszło rozporządzenie, znoszące wszystkie opłaty wywozowe z wyjątkiem od ropy naftowej oraz jej przetworów. Dalsze rozporządzenia, zwężające zaledwie do kilkunastu artykułów listę towarów zakazanych do przywozu, i ustalające, z wyjątkiem dla towarów niemieckich, zasadę wolnego tranzytu przez Polskę, zamanifestowały jeszcze silniej liberalną politykę Rządu. Natomiast pewnem znów odchyleniem od tej polityki jest złożony Sejmowi na wiosnę r. 1922 projekt ustawy, mający znieść i zastąpić ustawę z dn. 15-go lipca 1920 r., a zawierający na rzecz Rządu pewne uprawnienia, które umożliwić mają ewentualny powrót do form reglamentacji.

Jest to tembardziej niezrozumiałem, że ten system reglamentacji, z którego nasz handel zagraniczny teraz wreszcie, po trzech latach, niemal zwolniony został, w praktyce dał właściwie tylko ujemne wyniki. Widzieliśmy wprawdzie, że czynione były usiłowania, aby z czasem dostosować go więcej do potrzeb życia, ale nastąpiły one nader późno, nadto nie dały się przeprowadzić według pięknych teoryj ustawy o obrocie towarowym. To też cała ta polityka reglamentacyjna chybiła celu; nietylko nie zdołała zapobiec przywozowi do Polski towarów zbędnych, które drogą nielegalną przedostawały się w dużych ilościach, ale przedewszystkiem oddziałała wręcz paraliżująco na wywóz, zniechęcając do niego, szczególnie przy nieumiejętnem wykonywaniu odnośnych przepisów, i swoich i obcych. Gdy polityki tej wreszcie zaniechano, już najlepsze dla Polski konjunktury wywozowe z r. 1920 były stracone, a gotowość do nawiązywania z nami stosunków handlowych spadła zagranicą do minimum.

Co do finansowych wyników kontroli nad wywozem niełatwo jest się zorjentować. Preliminarz budżetowy na r. 1921 wpływów z ceł wywozowych nie podawał wcale z wyjątkiem wpływów z opłat wywozowych, pobieranych przez Państwowy Urząd Naftowy, w sumie 850 miljonów mk. Ponadto w budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu preliminowano jeszcze niespełna 31 miljonów marek z opłat, pobieranych przy wywozie przez Główny Urząd Przywozu i Wywozu; jednakże tych opłat manipulacyjnych do właściwych fiskalnych opłat wywozowych zaliczać nie można.

W sprawozdaniu z dochodów Ministerstwa Skarbu za r. 1921 cła wywozowe figurują z cyfrą zaledwie 15.5 miljonów, wpływy Państwowego Urzędu Naftowego z cyfrą 889 miljonów, z których jednak tylko część przypada na opłaty wywozowe. W rezultacie stwierdzić trzeba, że na ogólną sumę blisko 60 miljardów mk. dochodów Ministerstwa Skarbu w r. 1921, opłaty skarbowe od wywozu przyniosły co najwyżej 1 proc., tak że ze stanowiska inte-

resów skarbowych ta kontrola rzeczywiście nie była potrzebną i nie opłacało się nawet wcale jej wprowadzać.

b) Umowy handlowe.

Prócz utrudnień, wynikających z błędnej polityki rządowej względem handlu zagranicznego, dalszą przeszkodę dla jego rozwoju stanowił brak umów handlowych z państwami obcemi. Przez pierwsze dwa lata swojej niepodległości Polska nie zawierała innych umów jak kompensacyjno-kontyngentowych, odpowiadających najściślej reglamentacji handlu. Umowy takie zawierane były z Austrją, Czechosłowacją, Niemcami, później i Węgrami. Dopiero w r. 1921, po zawarciu pokoju ryskiego, nasza polityka handlowa zaczyna wykazywać większą ruchliwość. W dniu 1-go lipca podpisaną została konwencja handlowa z Rumunją, w dn. 20-go października z Czecho-Słowacją, w dn. 25-go października wreszcie specjalna umowa z W. M. Gdańskiem. Umowy z Rumunją i Czecho-Słowacją przyznają stronom układającym się największe uprzywilejowanie w zakresie ceł oraz traktowania osób i towarów jednej strony na terytorjum strony drugiej, nie zawierają zatem ceł umownych, a pozatem pozostawiają poszczególnym państwom, na czas trwania wywołanych przez wojnę wyjątkowych warunków, wolną rękę w ograniczaniu obrotów towarowych aż do zakazów włącznie. Obydwie umowy, ustanawiające pozatem swobodę tranzyta, zawarte zostały tylko z terminem jednorocznym, różnią się więc one znacznie od przedwojennych długoterminowych traktatów handlowych i, odpowiadając typowi umów, jaki przyjął się ogólnie w Europie powojennej, usiłują stworzyć prowizoryczną podstawę prawną dla wzajemnych stosunków handlowych.

Nie odbiega zasadniczo od tego typu zawarta na razie również na rok umowa handlowa z Francją, podpisana— po jednorocznych pertraktacjach — w dn. 6 lutego r. 1922, a ratyfikowana przez Sejm, przed wymienionemi umowami z Rumunją i Czecho-Słowacją, w dn. 12-go maja tegoż

roku łącznie z specjalną umową naftową i rozrachunkową. W przeciwstawieniu do innych, zawartych dotąd przez Polskę umów, umowa z Francją ustanawia cła konwencyjne: w zakresie obrotu towarowego Francja otrzymała w Polsce największe uprzywilejowanie, nie przyznając wzamian równoważnych korzyści.

W r. 1922 inicjatywa Rządu w kierunku dalszej rozbudowy systemu umów handlowych zaznacza się coraz wyraźniej. W Genui, podczas konferencji, podpisana jest umowa z Włochami, w czerwcu z Szwajcarją, jednocześnie trwają pertraktacje z Austrją, Anglją, Norwegją. Wreszcie niezbędnem staje się prawne uregulowanie naszych stosunków handlowych z najbliższymi sąsiadami od wschodu i zachodu; jednakże pertraktacje, podjęte w marcu w Warszawie z przedstawicielami republik sowieckich, na razie nie dały pozytywnego wyniku. Pertraktacje z Niemcami zostały wszczęte po załatwieniu sprawy górnośląskiej i doprowadziły do podpisania wstępnej umowy, w której Niemcy zrzekają się stosowanego dotąd względem Polski bojkotu handlowego, Polska zaś przyznaje Niemcom wolny tranzyt.

§ 6. Bilans płatniczy.

Jest rzeczą niewątpliwą, że na tle wyżej naszkicowanych warunków bilans nasz handlowy układał się, a nawet musiał układać się biernie. Nie mogło też wcale,— choćby rząd stosował politykę, jak najbardziej sprzyjającą wywozowi, — być inaczej w kraju, zniszczonym przez wojnę, ogołoconym ze wszystkich niezbędnych materjałów i środków produkcji, nie mogącym nawet przez pierwsze lata wyżywić się z własnych zasobów. Jak tego dowodzą przytoczone próbne obliczenia, wartość przywozu zarówno w r. 1920 jak w r. 1921 kilkakrotnie przewyższała wartość wywozu, a według tych samych obliczeń saldo ujemne bilansu handlowego wyniosło około $1^1/_2$ miljarda franków szwajcarskich w r. 1920, a blisko 1 miljard franków szwajc. w pierwszem półroczu r. 1921. To saldo ujemne, które w drugiem półroczu r. 1921 nie kształtowało się zapewne

dla nas korzystniej niż w pierwszem, gdyż obserwowany wzrost szeregu pozycyj wywozowych kompensowany był przez jednoczesny wzrost przywozu ważnych artykułów importowanych, miało dla układania się naszego bilansu płatniczego wobec zagranicy znaczenie niemal decydujące.

W bilansie tym mamy bowiem dotąd i będziemy z pewnością mieli jeszcze długo znaczną przewagę pozycyj biernych nad czynnemi. Do pierwszych — prócz nadwyżki przywozu nad wywozem — zaliczyć należy przedewszystkiem wydatki rządu na zagraniczną służbę i reprezentację, oprocentowanie (lub ewentualnie spłatę w kapitale) pożyczek zagranicznych oraz na cele specjalne, wreszcie zapotrzebowanie dewiz ze strony życia gospodarczego na wypłatę dywidend od ulokowanych w kraju kapitałów obcych, na świadczenia transportowe zagranicy, na wyjazdy obywateli polskich i t. p.

Tym wszystkim pozycjom biernym Polska przeciwstawić może właściwie tylko jedną, coprawda ważną pozycję czynną: jest nią zapotrzebowanie na markę polską ze strony naszych emigrantów czy to w formie przekazów, uskuteczniany głównie z Ameryki, czy to przy powrocie do kraju w formie wymiany przywiezionej z sobą gotówki obcej. Niestety, dla przyczyn głównie techniczno-organizacyjnych, tego najdonioślejszego źródła walut obcych nie umiano wyzyskać należycie i wyciągnąć z niego dla dobra marki polskiej wszelkich możliwych korzyści. W r. 1919, gdy przekazy, po kilkoletniej wojną spowodowanej przerwie i dzięki ówczesnemu rozkwitowi życia gospodarczego w Stanach Zjednoczonych, napływały najobficiej, działo się to jeszcze zupełnie chaotycznie. Na wiosnę r. 1920 Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, dążąc do uregulowania tej sprawy, zawarła z dwiema amerykańskiemi instytucjami kredytowemi umowy, których realizacja przewlekała się jednak ze względu na protesty, jakie wywołały one ze strony innych banków. Wypadki wojenne w Polsce latem r. 1920 zatamowały przejściowo zupełnie dopływ przekazów dolarowych. Gdy pod koniec r. 1920 przystąpiono ponownie do uregulowania tej

sprawy i w tym celu specjalnie utworzony został Syndykat Przekazowy Banków Polskich, dopływ dalszy przekazów, pod wpływem rozpowszechniającego się w Ameryce przesilenia, bardzo znacznie osłabł i ożywił się dopiero z zaczątkiem r. 1922 równolegle z pewnem polepszeniem się konjunktur przemysłowo-handlowych w Stanach Zjednoczonych.

Nie posiadamy, niestety, danych dokładniejszych co do wysokości sum głównie dolarowych, jakie w ciągu trzech minionych lat z powyższych źródeł napłynęły do Polski. Przed wojną gruntowni znawcy stosunków amerykańskich oceniali sumę przekazów od emigrantów na mniej więcej 100 miljonów dolarów rocznie. Po wojnie suma ta była z pewnością niższą, jednakże przypuszczalne jej obliczenia napotykają na trudności, głównie ze względu na różnorodność sposobów, któremi przekazy były uskuteczniane; w każdym razie przez P. K. K. P. przechodziła tylko część tych przekazów i z tego też powodu w sprawozdaniach jej znajdujemy tylko cyfry fragmentaryczne.

Prof. Rybarski, który na stanowisku wice-ministra skarbu miał sposobność specjalnie zajmować się tą kwestją, w przytaczanej już wyżej swojej pracy oblicza dopływ przekazów dolarowych do Polski na 50 miljonów w r. 1920, a w pierwszem półroczu r. 1921 na 30 miljonów dolarów. Jednocześnie zaś, na podstawie danych o ruchu reemigrantów i o przeciętnej wysokości przywiezionych przez nich oszczędności, dochodzi do wniosku, że w ten sposób nasz bilans płatniczy zasilony został w r. 1920 o 105 miljonów dolarów w gotówce. Emigracja z Polski, która odbywała się w tych samych latach, aczkolwiek liczbowo mniej więcej równa reemigracji, nie skompensowała jednak prawdopodobnie tych aktywnych pozycyj bilansowych, gdyż opuszczający kraj przeważnie szukali zarobku za morzem i nie wywozili zatem z sobą większych środków, natomiast reemigranci byli w posiadaniu kapitałów, które w sposób produkcyjny pragnęli lokować w kraju.

Uwzględniając jeszcze po stronie biernej bilansu sumy, jakie wywieźli z sobą Niemcy, opuszczający b. dzielnicę

pruską—co do szczegółów tego obliczenia odsyłamy wprost do autora — oraz zapotrzebowanie rządowe, po odliczeniu wpływów w obcej walucie, według preliminarza budżetowego na r. 1921, prof. Rybarski otrzymuje zestawienia następujące, które podajemy w formie skróconej (w milj. dolarów, na które przeliczone również zostały przytoczone już przez nas obliczenia prof. Rybarskiego co do wartości obrotu towarowego):

r. 1920

strona czynna		strona bierna	
przekazy emigrantów . .	50.0	emigracja z Polski . . .	4.6
zarobki wychodźtwa sezonowego	0.9	eksport kapitału z Polski.	16.6
oszczędności reemigrantów	105.0	zapotrzebow. rządu (w/g budżetu na r. 1921) . .	4.9
		nadwyżka przywozu nad wywozem	288.9
	155.9		315.0

r. 1921 (pierwsze półrocze)

przekazy emigrantów . .	15.0	emigracja z Polski . . .	2.8
zarobki wychodźtwa sezonowego	0.4	eksport kapitału	5.0
oszczędności reemigrantów	28.7	zapotrzebowanie rządu .	2.5
		nadwyżka przywozu nad wywozem	179.0
	44.1		189.3

Deficyt bilansu płatniczego wynosiłby zatem w r. 1920 blisko 160 miljonów, a w pierwszem półroczu r. 1921 około 145 miljonów dolarów.

Nietrudno jest znaleźć argumenty przeciwko wiarogodności powyższych obliczeń. Niektóre pozycje zostały w nich pominięte, i to przeważnie świadomie, ze względu na brak wszelkich danych dla ich oszacowania; do nich należy np. oprocentowanie od ulokowanych w Polsce obcych kapitałów, lub wyjazdy obywateli polskich zagranicę. Inne znów pozycje obliczone zostały z daleko posuniętą dowolnością. To też cyfry powyższe nie mogą mieć innego znaczenia, jak tylko hypotetyczne, co zresztą sam ich autor wyraźnie stwierdza. Przytoczenie ich zaś również i tutaj

uwazaliśmy jednak za wskazane, bo stanowią pierwszą interesującą próbę ustalenia wysokości ujemnego salda naszego bilansu płatniczego, które wywiera wpływ decydujący nietylko na nasze zagadnienie walutowe, stanowiące główny przedmiot pracy prof. Rybarskiego, ale tak samo na ogólne nasze położenie finansowo-gospodarcze.

Jednakże w zestawieniu powyższem na uwagę zasługuje nietylko jego ostateczny, tak bardzo dla nas ujemny wynik, ale również przyczyny, które głównie nań się składają. Okazuje się tu bowiem, że pozycją, głównie obciążającą nasz bilans płatniczy, jest niedobór obrotu towarowego, który w r. 1920 blisko dwukrotnie, a w pierwszem półroczu r. 1921 nawet czterokrotnie przewyższa wszystkie pozycje czynne razem wzięte. W porównaniu z nim zapotrzebowanie rządowe na waluty obce—w zestawieniu prof. Rybarskiego nie obejmujące coprawda wszystkich zagranicznych wydatków rządu—odgrywa rolę znikomą. Stwierdzenie to jest w pewnej mierze pocieszające, gdyż na podstawie danych, o których już mówiliśmy, wolno nam liczyć w przyszłości na kształtowanie się korzystniejsze niż dotąd naszego bilansu handlowego. Jednakże w ciągu trzech lat minionych ten właśnie bilans niewątpliwie głównie przyczynił się do zrujnowania kursu zagranicznego naszej waluty.

Skoro mianowicie dla wyrównania jego tak bardzo ujemnego salda otrzymaliśmy, w stosunku do całkowitego zapotrzebowania, tylko względnie nieznaczne kredyty towarowe — prócz dla zboża, sprowadzonego ze Stanów Zjedn. w roku 1919 i 1920, — a nie posiadaliśmy w większych ilościach nadających się do zrealizowania obcych walorów, pokrycie tego gospodarczego niedoboru możliwem było tylko przez zdobywanie dewiz i obcych walut wzamian za wywóz z Polski zagranicę marek polskich, gdzie—na równi z wypłatami na Polskę — znajdowały one przez długi czas chętnych nabywców w celach spekulacyjnych. Ten stan rzeczy pociągał za sobą, oczywiście, następstwa jak najbardziej niepomyślne. Nietylko potęgował odczuwany w kraju już i tak brak gotówki,

ale, co gorsza, dawał właścicielom obiegających zagranicą wielomiljardowych ilości marek polskich możność rzucania ich każdej chwili na rynek, by tem wywołać gwałtowną zniżkę naszej waluty. Wiadomo też, że Niemcy, w okresie walki plebiscytowej o Górny Śląsk, wyzyskiwali przeciwko nam ten atut w sposób niesłychanie umiejętny, a dla nas bardzo szkodliwy. Jednakże, nawet niezależnie od takich ubocznych motywów politycznych, w okresach deprecjacji marki polskiej paniczne wyzbywanie się jej przez zagranicznych posiadaczy musi tembardziej w sposób destrukcyjny oddziaływać na jej kurs.

Czynnik spekulacyjno-psychologiczny odegrał zatem z pewnością ważną rolę przy kształtowaniu się kursu marki polskiej i tak, jak niejednokrotnie przyczyniał się do tem szybszego jej spadku, tak też na odwrót podtrzymywał go przy nagłej zmianie nastrojów; najbardziej typowym tego przykładem była raptowna zwyżka marki, jaka w październiku r. 1921, po rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej i po zapowiedzi energicznych reform skarbowych, nastąpiła po poprzednim okresie katastrofalnego spadku. Jednakowoż spekulacja tego rodzaju może mieć zawsze tylko charakter zjawiska wtórnego, które wtedy jedynie się zaznacza i rozwija, jeśli ogólne podłoże jest dla niego podatne. Tymczasem w Polsce — i to nietylko w kołach ekonomicznie nieuświadomionych — uchodziła ona przez długi czas za główną przyczynę ciągłej deprecjacji waluty i to skłoniło Rząd dwukrotnie, na jesieni r. 1919 i w lecie r. 1920, do próby opanowania jej w formie ścisłej reglamentacji handlu dewizami i kontroli nad nim. Próby te jednak w praktyce wydały wyniki tak niefortunne, że Rząd zmuszonym był dwukrotnie zejść ze swego stanowiska i zastąpił od początku roku 1921 system centralizacji handlu dewizami systemem znacznie łagodniejszym, który ma na celu uniemożliwienie zakupu walut obcych w celach tezauryzacyjnych, natomiast usiłuje uczynić zadość uzasadnionemu zapotrzebowaniu dewiz ze strony życia gospodarczego.

Niewątpliwie ujęcie całej tej dziedziny w normy prawne

jest niesłychanie trudne. Jeżeli bowiem w zasadzie słuszną jest tendencja, usiłująca uniemożliwić wyzyskiwanie trudnej sytuacji walutowej państwa dla celów egoistycznych, to jednak z drugiej strony zdać sobie trzeba sprawę, że bez spekulacji marką polską, przy tak bardzo biernem kształtowaniu się naszego bilansu płatniczego, już od dawna nie dysponowalibyśmy żadnemi walutami obcemi. To też ten sam Rząd, który najenergiczniej i w intencjach zupełnie zrozumiałych zwalczał wywóz marek polskich, musiał, dla poczynienia niezbędnych zakupów zagranicą, sam tym środkiem się posługiwać, jak to otwarcie przyznał Minister Skarbu, p. Steczkowski, w jednem ze swoich przemówień Sejmowych.

Polska poczyniła tu to samo doświadczenie co szereg innych krajów, a mianowicie, że bierny bilans płatniczy, o ile niema innych sposobów jego zrównoważenia, wyrównać da się tylko przez spekulacyjny zakup własnej waluty przez zagranicę.*) Dlatego też celem ostatecznym wszelkiej racjonalnej polityki musi być walka nie ze spekulacją walutową, która jest tylko objawem choroby, lecz z chorobą samą, jaką jest wyłącznie nierównowaga tego bilansu.

U nas, jak widzieliśmy, zagadnienie to sprowadza się przedewszystkiem do zrównoważenia naszego bilansu towarowego: do ograniczenia do minimum zbędnego importu i do rozwinięcia eksportu. Zagadnienie to, którego rozwiązanie w znacznej mierze ułatwić nam może przyłączenie Górnego Śląska, zwłaszcza po dokonaniu z nim unifikacji walutowej, w obecnych warunkach zależy w Polsce przedewszystkiem od wzmożenia produkcji krajowej; jej niedobór bowiem zmuszał nas dotąd do sprowadzania z zagranicy towarów, które w dostatecznych ilościach możemy wytwarzać w kraju, a jednocześnie nie dozwolił nam wyzyskać w całej pełni naszej zdolności eksportowej. Od wzrostu tej produkcji zależy zatem w bardzo znacznej mierze kurs naszej waluty.

---

*) Por. pod tym względem sprawozdanie Banku Francuskiego za r. 1920.

IV. RYNEK PIENIĘŻNY.

§ 1. Kryzys kredytowy.

Położenie na naszym rynku pieniężnym w ciągu minionego trzechlecia kształtowało się pod dominującym wpływem inflacyjnej polityki skarbowej, postępującej naprzód nieustannie i w coraz szybszem tempie. Dla przyczyn, o których jeszcze będzie mowa, przeważająca część wszystkich wydatków państwowych w tym czasie pokrywaną była przez ciągły druk pieniędzy papierowych. Tempo emisji biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej ilustrują następujące cyfry (w miljardach marek):

obieg w dn.	31.12.1918 r.	. . . . .	1.02
„ „	31.3 . 1919 r.	. . . . .	1.22
„ „	31.12.1919 r.	. . . . .	5.3
„ „	31.3 . 1920 r.	. . . . .	10.7
„ „	30.6 . 1920 r.	. . . . .	21.7
„ „	30.9 . 1920 r.	. . . . .	33.2
„ „	31.12.1920 r.	. . . . .	49.3
„ „	31.3 . 1921 r.	. . . . .	74.0
„ „	30.6 . 1921 r.	. . . . .	102.7
„ „	30.9 . 1921 r.	. . . . .	152.8
„ „	31.12.1921 r.	. . . . .	229.5

Puszczanie w obieg tak ogromnych ilości świeżych znaków płatniczych, przeważnie bez żadnego dla nich realnego pokrycia, musiało już samo przez się pociągnąć za sobą rewolucyjne następstwa dla ogólnego poziomu cen. O zmianach, tyczących się kosztów utrzymania, mieliśmy już sposobność podać bliższe szczegóły przy rozpatrywaniu położenia przemysłu.

Inflacja, uskuteczniana na taką skalę, działając jednocześnie i równolegle z niesłychanie biernym bilansem płatniczym, musiała coraz bardziej uszczuplać siłę nabywczą marki polskiej zarówno na rynku wewnętrznym jak ze-

wnętrznym. Miarą tego bardzo jaskrawą jest ewolucja kursu dolara na giełdzie warszawskiej, aczkolwiek zaznaczyć należy, że giełda ta miała nieraz tendencję do oceniania własnej waluty w sposób jeszcze bardziej pesymistyczny, niż to czyniły giełdy obce. Płacono marek polskich za 1 dolar St. Zjedn. (banknoty):

w dn.	2.4.1919 r.	11.75
„	10.7.1919 r.	18.50
„	15.10.1919 r.	38.10
„	2.1.1920 r.	122—116
„	1.4.1920 r.	156—158.50
„	1.7.1920 r.	152.70
„	7.10.1920 r. *)	260—280
„	5.1.1921 r. *)	620—670
„	7.4.1921 r.	803
„	7.7.1921 r.	1803
„	29.9.1921 r.	6945
„	1.10.1921 r.	5000
„	27.12.1921 r.	3000—3025

Przy porównaniu dwóch wyżej przytoczonych rzędów cyfr okaże się, że wzrost emisji jeszcze w ciągu r. 1920 postępował szybciej niż wzrost kursu dolara, bądź zniżka wartości marki polskiej. Natomiast, począwszy od r. 1921, deprecjacja waluty już zaczyna wyprzedzać jednoczesną inflację, a ponieważ do niej stosować się musi zapotrzebowanie znaków obiegowych dla dokonywania wszelakiego rodzaju obrotów gospodarczych, więc wytwarza się w ten sposób paradoksalna pozornie sytuacja braku gotówki czyli kapitału płynnego przy nieustannem jej wytwarzaniu. Sytuację tę ilustruje zestawienie następujące:

*) Notowania Centrali Dewiz.

	obieg biletów P.K.K.P. w milj. mk. pol.	przybliżony kurs dolara z tegoż dnia	wartość obiegu w przeliczeniu na milj. dolarów
dn. 31.12.1919	5.300	120	44.2
„ 31.3 1920	10.700	160	66.9
„ 30.6.1920	21.700	150	144.7
„ 30.9.1920	33.200	300	110.0
„ 31.12.1920	49.400	600	82.3
„ 31.3.1921	74.000	800	92.5
„ 30.6.1921	102.700	1,800	57.0
„ 30.9.1921	152.800	5,000	30.5
„ 31.12.1921	229.500	3,000	76.5

Tendencja nie była zatem zupełnie jednolitą na skutek bardzo silnych wahań w kursie dolara pod koniec r. 1921. Jeżeli jednak porównamy z sobą przeliczony na dolary przeciętny obieg, otrzymamy 101 miljonów w r. 1920, a już tylko 64 miljony dolarów w r. 1921. Wartość całego obiegu pieniężnego zatem wydatnie się obniżyła, do czego dodać trzeba, że w pierwszej połowie r. 1920 funkcje znaku płatniczego w naszem państwie pełniły jeszcze w znacznej mierze korona i rubel, podczas kiedy dzisiaj jest już nim wyłącznie marka polska. Nawet jeśli spadek wartości wewnętrznej marki nie był równie szybkim jak wzrost kursu dolara, zestawienie powyższe wykazuje w każdym razie, że ilość rozporządzalnej dla obrotów gospodarczych gotówki nie zwiększała się w skali odpowiedniej do deprecjacji pieniądza Wytworzony już przez to samo jej brak potęgowanym był jeszcze przez fakt odpływu znacznych ilości marek polskich zagranicę oraz przez tezauryzację pieniądza, zwłaszcza na wsi. Tezauryzacja ta zresztą tylko w części spowodowaną była przez nieuświadomienie szerszych warstw naszego społeczeństwa co do korzyści obrotów bezgotówkowych i zasadniczą ich nieufność do wszelkich operacyj kredytowych; odegrała tu również niewątpliwie rolę i prosta konieczność utrzymania w kasie każdej jednostki gospodarczej sum gotówki, odpowiednich do pod-

niesionego poziomu cen. Wreszcie, wobec nieustannej deprecjacji pieniądza, powierzanie instytucjom kredytowym posiadanych zapasów kapitałów płynnych mieściło w sobie ryzyko, którego by nie mogło wyrównać nawet wysokie oprocentowanie. Ten moment w najwyższym stopniu utrudniał wyciąganie z obrotu wolnych zasobów gotówki ku jej rezerwuarom, jakiemi normalnie winny być instytucje kredytowe, i kierował je raczej, aby uchronić od straty, ku wszelkiego rodzaju innym lokatom czy to w walorach dywidendowych czy to w towarach, czy też wreszcie, wbrew istniejącym przepisom prawnym, w walutach obcych.

Twierdzenie powyższe możemy uwypuklić cyframi. W bankach akcyjnych kredytu krótkoterminowego w b. Królestwie Polskiem suma wkładów *) wynosiła w r. 1913 (w milj. mk. złotych) oraz w latach 1919—1921 (w milj. mk. pol.):

	31.XII 1913	31.XII 1919	31.XII 1920	30.VI 1921	31.XII 1921
wkłady	222.6	1.257	2.781	7.922	15.968
kurs przeliczenia na dol.	4.20	120	600	1.800	3.000
suma wkładów w dol.	53.0	10.5	4.6	4.4	5.3

Suma wkładów w końcu r. 1921 przedstawiała zatem w przeliczeniu na dolary zaledwie $^1/_{10}$ wartości z r. 1913, przyczem cyfra z dn. 31 grudnia r. 1921 jest jeszcze względnie korzystną, bo dopiero w ciągu trzech ostatnich miesięcy tegoż roku, na skutek przesilenia gospodarczego i przedewszystkiem na skutek ówczesnej zwyżki marki polskiej, suma wkładów wzrosła z 10.3 do 15.9 miljardów czyli niemal o 60%. Jednocześnie należy mieć na uwadze, że sumy bilansowe z r. 1913 odnoszą się do 8 ówczesnych banków akcyjnych w b. Królestwie Polskiem, podczas gdy w dn. 31 grudnia r. 1921 liczono takich banków 30.

Wobec takiego ciągłego zmniejszania się zapasów kapitału płynnego w naszych bankach potrzeby kredytowe

*) Pozycja bilansu: rachunki bieżące, przekazowe, wkłady.

życia gospodarczego przez powołane do tego instytucje mogły być zaspakajane tylko w odpowiednio zmniejszonej mierze, co właśnie powodowało zaznaczony już wyżej brak kapitału. W odpowiednim stosunku do względnie słabego wzrostu władów rozwijały się aktywne operacje kredytowe banków.

dn.	31.XII.1913	31.XII.1919	31.XII 1920	30.VI.1921	31.XII 1921
dyskonto weksli					
(w milj. mk.*)	275.2	347.3	1.267	4.064	8.665
(w milj. dol.**)	65.5	2.9	2.11	2.26	2.89
pożyczki pod zastaw papierów, weksli, w rach. bież.					
(w milj. mk.*)	76.0	508.1	3.049	3.049	4.946
(w milj. dol.**)	18.1	4.23	2.03	1.69	1.65

Ogólna zatem suma kredytów, przez banki udzielonych, spadła z 83.6 milj. dolarów w r. 1913 do 4.54 milj. w dn. 31 grudnia r. 1921 czyli mniej więcej do 5.5%. Zauważyć się przytem daje, począwszy od r. 1921, stopniowe przesuwanie punktu ciężkości bankowych operacyj kredytowych ku operacjom dyskontowym, które w porównaniu z pożyczkami w r. 1913 wykazywały cyfry 3—4-krotnie wyższe, w dn. 31 grudnia r. 1919 stanowiły zaledwie 70 proc. od sumy pożyczek, w ciągu r. 1920 im dorównały, a w ciągu r. 1921 podwyższyły się nietylko nominalnie, ale w przeliczeniu na dolary, mniej więcej o 40 proc., podczas kiedy sumy pożyczek względnie się zmniejszają. W rezultacie w dn. 31 grudnia r. 1921 suma dyskonta jest już o 75 proc. wyższą od sumy pożyczek, co uważać można za objaw powrotu do bardziej normalnych warunków kredytowych.

Zaznaczony kryzys kredytowy, pociągający oczywiście za sobą odpowiednią drożyznę kredytu, stawał się jednym z czynników, w bardzo znacznej mierze podbijających u nas

---

*) W r. 1913 w markach złotych.
**) Kurs przeliczenia ten sam jak wyżej.

koszta produkcji. Do kryzysu tego przyczyniła się również polityka Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Podawaliśmy już wyżej cyfry jej emisji, charakteryzujące gospodarkę inflacyjną, która przez trzy lata rozstrajała nasze stosunki ekonomiczne i finansowe. Gdy więc z jednej strony nieustanne emisje biletów Kasy, dokonywane dla celów skarbowych, deprecjonowały wciąż walutę, powstrzymując przez to normalny dopływ środków do instytucyj kredytowych i utrudniając zatem wypełnianie przez nie ich normalnych funkcyj w obrocie gospodarczym, z drugiej strony Kasa stosowała przez długi czas daleko posuniętą powściągliwość wobec wszelkich potrzeb kredytowych ze strony życia gospodarczego. Pozycje pożyczek na rzecz skarbu oraz pożyczek prywatnych, t. j. dyskonta weksli i pożyczek terminowych, towarowych, otwartego kredytu i ulgowych, wzrastały w bilansach Kasy w sposób następujący (w miljonach mk.):

		pożyczki prywatne		
	poż. skarbu	dyskonto	termin., towar., otw. kred. i ulg.	prywatne ogółem
31.12.1919	6.825	3.8	97.1	100.9
31. 3 .1920	14.775	8.3	185.4	193.7
30. 6 .1920	27.625	161.4	388.9	550.3
30. 9 .1920	40.625	333.9	1,628.4	1,962.3
31.12.1920	59.625	611.5	3,756.8	4,368.3
31. 3 .1921	93.625	781.0	4,745.6	5,526.6
30. 6 .1921	130.625	1,557.2	5,306.5	6,863.7
30. 9 .1921	178.000	6,237.3	9,878.5	16,115.8
31.12.1921	221.000	15,324.3	19,299.9	34,624.2

Z pośród wymienionych operacyj kredytowych Kasy pożyczki terminowe, udzielane na zastaw papierów wartościowych, nie mogą być właściwie uważane za operacje o charakterze gospodarczym, gdyż zastawione papiery były niemal wyłącznie papierami państwowemi; przedewszystkiem lombardowane były obligacje Pożyczki Odrodzenia, zwłaszcza długoterminowej, potem pożyczki t. zw. dolarowej,

wreszcie pożyczki premjowej. Ponieważ bez możności zastawu wszystkich tych papierów w Kasie nabycie ich przez osoby lub firmy prywatne nie byłoby zapewne nastąpiło, chodzi więc i tu w rzeczywistości o kredyt charakteru głównie skarbowego; to też odnośne sumy pożyczek na zastaw papierów, wynoszące w dn. 31 grudnia r. 1920 2123 miljony, a w dn. 31 grudnia r. 1921 5.046 miljonów, winny być właściwie odliczone od ogólnej sumy udzielonych przez Kasę pożyczek prywatnych, jeśli chce się mieć pogląd na działalność kredytową Kasy dla celów gospodarczych.

Przy uwzględnieniu tej poprawki okaże się, że suma kredytów gospodarczych, która w dn. 31 grudnia r. 1920 nie dosięgała 4 proc. jednoczesnej sumy kredytu skarbowego, a w dn. 30 czerwca r. 1921 spadła nawet poniżej 3 proc. tej sumy, dopiero w drugiej połowie r. 1921 wzrosła bardzo szybko, wynosząc już przeszło 13 proc. w dn. 31 grudnia r. 1921.

Bierność Kasy Pożyczkowej w zakresie prywatnej działalności kredytowej uwypukli się tembardziej jeżeli zważymy że już w dn. 14 lipca r. 1920, w drodze noweli ustawodawczej, zmieniony został przepis jej statutu, który przy udzielaniu kredytu wekslowego prócz dwóch podpisów wymagał jeszcze osobno żyra bankowego. Nowela, przez zwolnienie od konieczności tego żyra, miała ułatwić przeprowadzanie przez Kasę operacyj dyskontowych, jednakże formalistyczna polityka naszej instytucji emisyjnej nie korzystała w należytej mierze z tego ułatwienia. Dopiero w trzecim kwartale r. 1921 w polityce kredytowej Kasy rozpoczyna się zwrot, który sprawia, że operacje dyskontowe w przeciągu półrocza od końca czerwca do końca grudnia wzrastają odrazu niemal 10-ciokrotnie (z 1.5 do 15.3 miljarda), inne pożyczki blisko 4-ro krotnie (z 5.3 do 19.3 miljarda).

Na zwrot taki złożyło się jednocześnie kilka rozmaitych przyczyn. Przejście do wolnego handlu ziemiopłodami uczyniło niezbędną rządową pomoc kredytową na czas najtrudniejszego okresu przejściowego. Ta sama po-

moc okazała się konieczną w celu złagodzenia przesilenia w przemyśle, jakie na jesieni r. 1921 nastąpiło na skutek ówczesnej zwyżki marki polskiej. Wreszcie ogólne położenie gospodarcze kraju zmuszało Kasę Pożyczkową do zarzucenia dotychczasowej, nazbyt powściągliwej polityki w stosunku do prywatnych potrzeb kredytowych. Mianowicie w miarę, jak z jednej strony czyniła postępy odbudowa rolnictwa i zwłaszcza przemysłu, a równocześnie ożywiały się obroty handlowe, z drugiej strony, na skutek ciągłej deprecjacji pieniądza, topniały środki, będące w rozporządzeniu prywatnych instytucyj, które zatem zaspakajać mogły już tylko względnie coraz mniejszą część ogólnego zapotrzebowania kredytowego. W tych warunkach życie gospodarcze z natury rzeczy w coraz większym stopniu szukać musiało oparcia o centralną instytucję emisyjną.

Sprawozdanie P.K.K.P. z działalności za r. 1921 wyjaśnia bliżej, jakie gałęzie życia gospodarczego korzystały głównie z jej pomocy kredytowej.

Kredytu dyskontowego w ciągu tego roku przyznano ogółem na sumę 31.1 miljarda mk., z tego

instytucjom kredytowym . . .	na sumę	13.6	miljardów
przemysłowi cukrowniczemu . .	„	7.5	„
„ włókienniczemu . .	„	5.4	„
„ metalurgicznemu .	„	0.9	„
przedsiębiorstwom handlowym .	„	0.5	„
kredyty z tytułu akcji zbożowej	„	1.9	„

Stan portfelu wekslowego w dn. 31 grudnia r. 1921 wynosił, jak już podawaliśmy, 15.3 miljardów, z tego w Warszawie i w innych oddziałach Kasy w b. Kongresówce 10.49 miljardów, co w przeliczeniu na dolary, według kursu 1 dolar = 3000 mkp., stanowi mniej więcej 3.5 miljony. Dla porównania przytaczamy, że w bilansach, położonych na obszarze b. Królestwa Polskiego oddziałów rosyjskiego Banku Państwa, pozycja dyskontowanych weksli w ostatnich latach przed wojną wynosiła na dzień 1 stycznia około

25 miljonów rubli złotych czyli około 13—14 miljonów dolarów.

Znacznie większa okaże się różnica przy porównaniu z sobą nie stanu portfelu wekslowego, lecz sum przyznanego w ciągu jednego roku kredytu dyskontowego. Gdy dla całej Polski, jak już podawaliśmy, suma ta w r. 1921 wyniosła 31.1 miljarda czyli w przeliczeniu na dolary według przeciętnego dla tego roku kursu 1500, około 20—21 miljonów, w latach 1911—1913 oddziały rosyjskiego Banku Państwa w b. Królestwie Polskiem na dyskonto i redyskonto weksli oraz na rachunki bieżące zabezpieczone wekslami wypłacały corocznie przeciętnie 360—380 miljonów rubli czyli mniej więcej 185—200 miljonów dolarów. Dla porównania szczególnie jaskrawego przytaczamy, że łódzki oddział rosyjskiego Banku Państwa przyznał w r. 1913 dyskontowego kredytu na sumę 142 miljonów rubli czyli 73 miljonów dolarów, zaś oddział łódzki P.K.K.P. w r. 1921 na sumę 7.5 miljarda mkp. czyli—przy kursie 1500 mkp. za 1 dolar — mniej więcej 5 miljonów dolarów.

Podobnie przedstawia się sytuacja w zakresie kredytu lombardowego. Kredytu takiego na zastaw towarów w r.1921 P. K. K. P. udzieliła przemysłowi całej Polski na sumę 7.8 miljarda mkp., z tego

przemysłowi	metalurgicznemu	na sumę	2.4	miljarda
„	włókienniczemu	„	2.4	„
„	cukrowniczemu	„	1.6	„

Kredytu na zastaw papierów wartościowych w tymże roku udzielono na sumę 5.9 miljarda, przytem kredyt ten, jak widzieliśmy, miał głównie na celu ułatwianie subskrybcji pożyczek państwowych. Razem zatem, pod obydwiema formami, P.K.K.P. udzieliła w r. 1921 kredytu lombardowego w całej Polsce na sumę 13.7 miljarda mkp. Tymczasem w r. 1913 oddziały Banku Państwa w b. Królestwie Polskiem przyznały pożyczek:

pod zastaw papierów procentowych na sumę 44.8 milj. rb.
„ „ towarów „ 7.4 „ „

razem kredytu lombardowego na sumę 52.2 milj. rb.

I tu zatem różnica, aczkolwiek mniej jaskrawa niż przy kredycie dyskontowym, jest jednak ogromna. Wogóle zaś trzeba dojść do wniosku, że — nawet jeśli się uwzględni mniejszą niż w stosunku do dolara deprecjację marki polskiej co do zdolności nabywczej na rynku wewnętrznym oraz zmniejszenie obrotów gospodarczych w r. 1921 w porównaniu z r. 1913, — życie gospodarcze Polski doznaje ze strony powołanej do tego centralnej instytucji emisyjnej pomocy kredytowej w zakresie bez porównania szczuplejszym, niż to odbywało się przed wojną. Kryzys kredytowy, jaki na skutek tego powstaje, przybrać musi charakter tembardziej ostry, że prywatne instytucje, na skutek deprecjacji posiadanych środków i pewnego zastoju w dopływie obcych pieniędzy, zaspokoić mogą tylko drobną część zgłaszanego do nich zapotrzebowania kredytowego, zwłaszcza, że same pozbawione są odpowiedniej możności redyskonta.

Jako rezerwuar wolnych kapitałów, a zatem też jako źródło kredytu w ostatnich czasach zaczyna wchodzić w rachubę Pocztowa Kasa Oszczędności, która, powołana do życia dekretem z dn. 7 lutego r. 1919, rozpoczęła swą działalność na wiosnę tegoż roku. Fundusze, uzbierane przez P. K. O. wynosiły:

na rachunkach czekowych

w dn. 31.12.1919	297.3	milj. mk.*)
„ 31.12.1920	2,200.0	„ „
„ 31.12.1921	9,420.4	„ „

na rachunkach oszczędnościowych, wprowadzonych od r. 1920

w dn. 31.12.1920	1,034.3	milj. mk.
„ 31.12.1921	3,701.9	„ „

*) 117.4 milj. mkp. oraz 257.4 milj. koron, przeliczonych według kursu urzędowego.

Razem zatem powierzone P. K. O. fundusze wynosiły

w dn. 31.12.1919	297.3	milj. mk.	czyli w prze-	2.48
„ 31.12.1920	3,234.3	„ „	liczeniu	5.39
„ 31.12.1921	13,122.3	„ „	na dolary*)	4.37

Jeśli uważać będziemy r. 1920 za pierwszy rok właściwej działalności P. K. O., okaże się, że suma powierzonych jej pieniędzy zmniejszyła się również w ciągu r. 1921 w przeliczeniu na dolary, ale w stopniu znacznie mniejszym niż w instytucjach prywatnych. Tłumaczy się to tem, że wpłaty na rachunkach oszczędnościowych, które właściwie jedynie wchodzą w rachubę dla wszelkich lokat, pochodziły niemal wyłącznie od emigrantów. Wolne kapitały umieszczała P.K.O., prócz w papierach wartościowych państwowych i komunalnych, których stan według bilansu z dn. 31.XII 1921 roku wynosił 1.3 miljardy—również w przemyśle, bankach, rolnictwie i wogóle na cele związane z odbudową kraju, przyczem pobierana przez nią stopa procentowa nie przekraczała 6 proc. Umieszczono w ten sposób w ciągu r. 1920 blisko 1.5 miljarda mk.; stan lokat gwarancyjnych w dn. 31.XII 1921 r. wynosił 4.4 miljarda. Była to zatem akcja kredytowa niesłychanie pożyteczna, ale również zupełnie niewspółmierna potrzebom.

Niezależnie od tej akcji P. K. O. odegrała jeszcze wielką rolę, także wychowawczą, w rozwijaniu i rozpowszechnianiu obrotów bezgotówkowych, przeciwdziałając tem również w pewnej mierze brakowi środków płatniczych.

Objawem wtórnym naszkicowanych wyżej warunków na rynku pieniężnym był znacznie, w porównaniu z postępującą deprecjacją waluty, słabszy dopływ obcych pieniędzy do instytucji emisyjnej. Nie uwypukla się to coprawda jeszcze w r. 1920, w którym w bilansach P. K. K. P. nie były wyodrębnione rachunki żyrowe prywatne od rachunków P. K. O. oraz urzędów państwowych, cywilnych i wojskowych. Ogólna pozycja rachunków żyrowych (bez r-ków

---

*) **Według kursów wyżej ustalonych.**

Centralnej Kasy Państwowej) rozwijała się w ciągu tego roku w sposób następujący (w milj. mk.):

w d. 31.XII	1919	2,456.0	=22.8 milj. dolarów (przy kursie 120)
„ 31.III	1920	5,374.1	
„ 30.VI	1920	7,934.8	
„ 30.IX	1920	9,518.3	
„ 31.XII	1920	13,358.1	=22.79 milj. dolarów (przy kursie 600)

Dopiero począwszy od r. 1921, bilanse Kasy pozwalają wydzielić z ogólnej sumy rachunków żyrowych rachunki osób i firm prywatnych. Cyfry odnośne przedstawiały się, jak następuje (w milj. mk.):

w d. 10.I	1921	6,698.1	= 11.6	milj. dol.	(przy kursie 600)
„ 31.III	1921	14,574.4	= 18.2	„ „	(„ „ 800)
„ 31.VII	1921	13,206.6*)	= 6.6	„ „	(„ „ 2000)
„ 30.IX	1921	16,330.5	= 4.1	„ „	(„ „ 4000)
„ 31.XII	1921	19,573.8	= 6.5	„ „	(„ „ 3000)

Pozycja ta przechodziła zatem bardzo znamienne koleje. Gdy w pierwszym kwartale wzrost jej był bardzo raptowny — i to nietylko nominalnie w markach polskich, ale i realnie, w przeliczeniu na dolary — od marca zaznaczają się wahania, nawet i w kierunku zniżkowym, w rezultacie czego, w porównaniu ze stanem z dn. 31.III, w dn. 30.IX wzrost nominalny wynosi zaledwie 12 proc., a w dn. 31.XII 34 proc., co w każdym razie zupełnie jest niewspółmierne z jednoczesną deprecjacją waluty.

Dopływ gotówki do Kasy tamowany był niezawodnie przez emisję biletów skarbowych, o której jeszcze będzie mowa. W ten sposób bowiem zużytkowaną została bezpośrednio na potrzeby skarbowe część wolnych kapitałów, które w innych warunkach byłyby zasiliły instytucję emisyjną. Niezależnie jednak od tego oddziałał tu rów-

*) W czasie od 20.V. do 20.VII bilanse Kasy znów nie wyszczególniają pozycyj rachunków żyrowych.

nież — tak samo jak przy prywatnych instytucjach kredytowych — ciągły spadek wartości pieniądza, który więził coraz większe ilości wypuszczonych znaków pieniężnych. Na skutek tego Kasa zmuszoną była przyznane skarbowi i życiu gospodarczemu pożyczki realizować w coraz wyższym stopniu przez nowe emisje swoich biletów.

Wykazuje to zestawienie następujące, podające za poszczególne kwartały r. 1920 i r. 1921 wzrost odnośnych pozycyj (w milj. mk.):

wzrost	poż. skarbowi	poż. prywatnych	poż. ogółem	wkładów wszelkich	emisji	stos. proc. emisji do udziel. poż.
I kw. r. 1920	7.950	83	8.033	2.918	5.374	66.9
II kw. r. 1920	12.850	356	13.206	2.561	11.039	83.6
III kw. r. 1920	13.000	1.412	14.412	1.583	11.473	79.6
IV kw. r. 1920	19.000	2.406	21.406	3.840	16.158	75.4
I kw. r. 1921	34.000	1.158	35.158	11.689	24.726	70.3
II kw. r. 1921	37.000	1.337	38.337	8.922	28.610	74.6
III kw. r. 1921	47.375	9.252	56.627	6.125	50.095	88.4
IV kw. r. 1921	43.000	18.508	61.508	9.876	76.745	124.8

Stosunek pokrycia wszystkich aktywnych operacyj Kasy przez nowe emisje byłby w r. 1921 jeszcze wyższy, gdyby państwowe urzędy cywilne i wojskowe nie pozostawiały stale na rachunkach żyrowych względnie wysokich sum rozporządzalnych funduszów, dzięki czemu, mimo zaznaczonych już silnych wahań w wkładach prywatnych, ogólna suma wkładów nominalnie ciągle się zwiększała.

Wzrost emisji w IV-ym kwartale r. 1921, znaczniejszy od udzielonych w tym kwartale pożyczek, tłumaczy się skupem walut obcych i dewiz, jaki, poraz pierwszy na tak poważną skalę, odbywał w ówczesnym okresie zwyżki kursu marki polskiej.

§ 2. Zapotrzebowanie nowych kapitałów.

Prócz omawianych wyżej zjawisk na kształtowanie się stosunków na rynku pieniężnym znaczny wpływ miało rów-

nież zapotrzebowanie nowych kapitałów. Zapotrzebowanie to miało charakter rządowy i prywatny; jednostki komunalne nie wypuściły w tym czasie niemal żadnych pożyczek, zadłużając się przedewszystkiem w skarbie państwa.

Emisje, przeprowadzone przez Rząd, są następujące:

5% asygnaty z r. 1918, których subskrypcja na większą skalę rozpoczęła się dopiero w r. 1919, a umarzanie dn. 1. XI. r. 1919. Do tego terminu zrealizowano tych asygnat na sumę 2,055.7 miljonów mk. p.

5% długoterminowa i krótkoterminowa Pożyczka Odrodzenia z r. 1920.

Emisja obydwóch kategoryj tej pożyczki rozpoczęła się w kwietniu r. 1920. Do dn. 31. XII. 1920 zrealizowano ich na sumę łączną 7,341.8 miljonów mk.; z tego odliczyć należy na skonwertowane asygnaty z r. 1918, pożyczki austrjackie i t. d. 1,532.3 miljonów mk.

Gotówką na Pożyczkę Odrodzenia wpłacono zatem w ciągu r. 1920 5,809.5 milj. mk., oprócz tego na pożyczkę premjową („miljonówkę"), której emisja rozpoczęła się w październiku—930.2 miljony. Jednakże w rzeczywistości środki, zmobilizowane dla kredytowych celów skarbowych, były niższe od tej sumy, gdyż, jak już wskazywaliśmy, subskrypcje finansowane były w znacznej części przy pomocy lombardowego kredytu w P. K. K. P. W dn. 31 grudnia r. 1920 ogólna suma pożyczek, udzielonych przez P. K. K. P. pod zastaw papierów wartościowych, które były niemal wyłącznie papierami państwowemi, wynosiła 2123 miljony; tę sumę można zatem niemal w całości odliczyć od sum wyżej podanych, jeśli chce się otrzymać właściwy pogląd na wysiłek kredytowy, uczyniony w r. 1920 na rzecz skarbu przez społeczeństwo. Wysiłek ten wyrazi się wtedy w przybliżeniu cyfrą 4.6 miljarda marek.

Nie wliczamy do niego świadomie biletów skarbowych, których emisja rozpoczęła się w maju r. 1920, a stosunkowo znaczne rozmiary przybrała w r. 1921. Emisje te dla rynku pieniężnego miały tylko o tyle znaczenie, że w pewnej mierze powstrzymywały bezpośrednią

inflację; z resztą jednakże, ze względu na ich charakter bardzo zbliżony do zwykłych znaków płatniczych i krótki termin płatności, jako nowe kapitały nie mogą być brane w rachubę. W biletach tych, przynoszących procenty, chętnie umieszczane były, zwłaszcza przez instytucje kredytowe, środki, które w innych warunkach byłyby trzymane w gotówce lub zasiliłyby instytucję emisyjną.

Zapisy na długoterminową Pożyczkę Odrodzenia (na krótkoterminową zamknięte zostały w dn. 31 X. 1920) oraz na pożyczkę premjową trwały jeszcze przez cały r. 1921 i wyniosły w ciągu tego roku:

na Poż. Odrodzenia . .	5,631.7	miljonów mk.
na pożyczkę premjową .	1,061.4	„ „
razem .	6,693.1	miljonów mk.

Ponieważ w ciągu r. 1921 przy podpisywaniu Pożyczki Odrodzenia przedstawiono jeszcze do konwersji asygnat z r. 1918, pożyczki austrjackiej i t. d. na sumę 609.8 miljonów, wpłaty gotówkowe na obligacje państwowe w r. 1921 wyniosły 6,083.3 miljonów. I w tym roku jednak wpłaty te były w części finansowane przez P. K. K. P., która pod zastaw papierów wartościowych udzieliła w ciągu tego roku pożyczek na sumę 2,923.3 miljonów, z czego conajmniej 2.5 miljarda przypada z pewnością na Pożyczkę Odrodzenia i pożyczkę premjową. W tych warunkach jako cyfrę nowych lokat skarbowych w r. 1921 (bez biletów skarbowych) otrzymujemy w przybliżeniu już tylko 3.5 miljarda.

Zapotrzebowanie kapitałów dla celów prywatnych wyraziło się w cyfrach następujących (w milj. mk.):

	Emisje nowych spółek	Emisje spółek istniejących z tytułu podwyższenia kapitału	Ogółem
r. 1919	396.3	48.0	444.3
„ 1920	1,797.3	2,281.4	4,078.7
„ 1921	13,393.2	8,444.5	21,837.7

Powyższe zestawienie, oparte na danych „Miesięcznika Statystycznego", podaje nie cyfry istotnie uskutecznionych emisyj, dla których brak jest statystyki, lecz cyfry emisyj z tytułu zakładania nowych spółek lub powiększania kapitału spółek istniejących, dla których udzielono zezwolenia w odnośnych okresach. Nadto podaną jest tylko wysokość nominalna nowych emisyj; rzeczywistą oceniać trzeba wyżej o 20—30 proc. Wreszcie zestawienie powyższe nie obejmuje b. dzielnicy pruskiej, w której przy zakładaniu spółek akcyjnych obowiązuje dotąd tylko system rejestracyjny.

Dla tej dzielnicy dane o ruchu emisyjnym posiadamy tylko za r. 1920 i 1921 według statystyki, prowadzonej przez Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Przedstawiają się one, jak poniżej (w milj. mk.):

	Emisje nowych spółek	Emisje spółek istniejących	ogółem
r. 1920	746.8	712.4	1,459.2
r. 1921	2,074.7	1,877.6	3,952.3

Emisje b. dzielnicy pruskiej wyniosły zatem w r. 1920 35.8, w r. 1921 już tylko 18.1 proc. emisji pozostałej Polski. Przyjmując, że w r. 1919, kiedy Pomorze jeszcze nie należało do Polski, stosunek ten wynosił 20 proc., zwiększamy w tym stosunku podaną wyżej sumę emisyj w r. 1919 w dwóch pozostałych dzielnicach i, dodając za r. 1920 i 1921 do sumy emisyj b. Królestwa i Małopolski sumę emisyj w b. dzielnicy pruskiej, otrzymujemy jako przypuszczalną nominalną sumę przyrostu nowych kapitałów prywatnych w całej Polsce w markach polskich i w przeliczeniu na dolary, według kursu przeciętnego z danego roku*):

w r. 1919	0.55 miljard. mkp.	=18.3 miljon. dol.	(przy kursie	30)
„ 1920	5.5 „ „	=27.5 „ „	(„	200)
„ 1921	25.8 „ „	=14.3 „ „	(„	1800)

*) Ten przeciętny kurs za cały rok obliczamy nie jako średnią arytmetyczną między kursem z początku i z końca roku, lecz usiłujemy również uwzględnić, w jakim okresie roku nastąpiła zwyżka.

Podane wyżej emisje skarbowe (bez biletów skarbowych) za te same lata przeliczamy na dolary według tych samych kursów, otrzymując następujące zestawienie:

w r. 1919	2.0	miljarda	mkp. =	67	miljonów	dolarów
„ 1920	4.6	„	„ =	23	„	„
„ 1921	3.5	„	„ =	1.94	„	„

Ogólne sumy emisyj, rządowych i prywatnych, przedstawiają się zatem, jak poniżej:

w r. 1919	2.55	miljarda	mkp. =	85.3	miljonów	dolarów
„ 1920	10.1	„	„ =	50.5	„	„
„ 1921	29.3	„	„ =	16.24	„	„

Odsetkowy udział skarbowych emisyj w ogólnych emisjach wynosił:

w r. 1919 — 78.5 proc.
w r. 1920 — 45.5 proc.
w r. 1921 — 11.9 proc.

Zestawienia powyższe dozwalają na pewne interesujące wnioski. Realna (t. j. wyrażona w walucie złotej) pojemność rynku pieniężnego dla emisyj nowych kapitałów malała z roku na rok; tak samo jednak malał z roku na rok udział skarbu w tych emisjach. Państwo korzystało zatem z oszczędności społeczeństwa wtedy głównie, kiedy przedstawiały one największą wartość i stosunkowo jeszcze mało ucierpiały z powodu deprecjacji waluty. Emisjom skarbowym w tym okresie sprzyjała okoliczność, że życie gospodarcze wówczas powoli dopiero zaczynało się znów ożywiać po zastoju wojennym. Później, gdy zapotrzebowanie nowych kapitałów na cele gospodarcze ciągle wzrastało, współzawodnictwo skarbu na rynku pieniężnym stopniowo słabło, spadając zaledwie do 12 proc. ogólnej sumy emisyj w r. 1921. Ponieważ jednakże w tymże roku suma nowych kapitałów wynosi już tylko 19 proc. sumy z r. 1919, więc za całe trzechlecie

suma emisyj skarbowych dosięga 60 proc. wszystkich emisyj: 92 na 152 miljonów dolarów *).

Już samo stwierdzenie takiego stosunku dowodzi, że głoszone nieraz opinje o nadużywaniu rynku pieniężnego dla potrzeb prywatno-gospodarczych były co najmniej przesadzone. Przy tych ostatnich należy zresztą rozróżniać pomiędzy emisjami spółek istniejących a spółek nowych. O ile mianowicie chodziło o usiłowania dawnych spółek dostosowania stanu swoich rozporządzalnych kapitałów do zmienionych z gruntu, na skutek deprecjacji pieniądza, potrzeb finansowych, to proces taki uznać trzeba za konieczny z punktu widzenia gospodarczego. Konieczności tej natomiast nie można zawsze przytaczać przy zakładaniu spółek nowych, ku którym w r. 1921 przechylił się punkt ciężkości nowych emisyj. Nowe te spółki były bowiem tylko w części wyrazem świeżej inicjatywy, szukającej dla siebie pola w nowych warunkach, jakie wytworzyły się na skutek powstania niepodległego państwa i zjednoczenia trzech dzielnic; bardzo często zaś nie chodziło przy nich o nic innego jak o zwykłą „grynderkę", szczególnie w zakresie bankowości, gdzie namnożenie nowych instytucyj o słabych podstawach finansowych zupełnie nie odpowiadało gospodarczym potrzebom.

Wyrazem wyczerpania naszego rynku pieniężnego, poza wymienionemi objawami, jest od r. 1921 jeszcze wybitne osłabienie kursów akcyj. Gdy mianowicie w r. 1920, pod wpływem powszechnej ucieczki od marki, tendencja dla nich była stale zwyżkowa, w r. 1921, mimo nieustannej i coraz szybszej deprecjacji pieniądza, kursy utrzymywały się na poziomie względnie stałym. Dla ilustracji przytaczamy ewolucję kursów paru najpopularniejszych na giełdzie warszawskiej akcyj bankowych, przemysłowych i handlowych (kursy zaokrąglone):

*) Odsetek skarbowych emisyj okazałby się nieco niższy, gdybyśmy przy emisjach prywatnych mogli podać nie nominalny, lecz rzeczywisty przyrost kapitałów.

w początku	Bank Handl.	Starachowice	Lilpop	Żyrardów	Borkowski
stycznia . r.1920	950	4,800	1,700	2,000	800
kwietnia . r.1920	1,600	4,950	2,000	3,500	4,700
lipca . . r.1920	2,600	9,400	3,900	6,100	2,300*)
październ. r.1920	2,500	14,000	6,000	7,800	3,800
stycznia . r.1921	1,715*)	11,500*)	16,800*)	16,000	2,800*)
kwietnia . r.1921	1,620	7,000	3,200	38,000	3,000
lipca . . r.1921	1,650	8,000	3,900	40,000	1,700
październ. r.1921	2,200	7,500	3,700	76,000	1,500
stycznia r.1922	2,200	4.000	2,800	54,000	1,200

Rok 1921, w ciągu którego przez pierwszych dziewięć miesięcy kurs dolara podniósł się niemal 10-krotnie, wykazuje zatem tendencję naogół stałą, przejściowo nawet zniżkową—z wyjątkiem jedynie dla akcyj Tow. Żyrardowskiego, które nie uległy dotąd przewalutowaniu. Ostatni kwartał roku, w związku z ówczesną zwyżką marki, znamionowany jest powszechnym spadkiem kursów.

Przyczyną tego małego zainteresowania dla akcyj był niezawodnie brak na rynku wolnych, szukających lokaty kapitałów i związany z nim kryzys kredytowy; w tym samym kierunku oddziałały restrykcje, stosowane przez banki, które w roku poprzednim, przez nadmierny liberalizm w udzielaniu kredytu lombardowego, haussę dla akcyj w znacznej mierze ułatwiały. Niski kurs naszych walorów dywidendowych jest jednocześnie dowodem, że zagranica, która przy stanie naszej marki mogła je wykupywać formalnie za bezcen, nie miała dla nich zainteresowania lub zaufania; jedynie na jesieni r. 1921 dał się zauważyć ze strony niemieckiej silniejszy popyt na akcje przemysłowe w b. dzielnicy pruskiej.

To słabnące w r. 1921 zainteresowanie akcjami potwierdzają również następujące cyfry obrotów, dokonanych na giełdzie warszawskiej w poszczególnych miesiącach:

---

*) Przewalutowanie, wzgl. nowe emisje.

	I	II	III	IV	V	VI
Obroty ogółem } w milj.	623.9	1,024.1	1,520.7	1,770.4	2,266.5	1,437.3
z tego akcjami } mk. p.	348.6	576.0	734.9	407.7	299.4	670.4
w proc. sumy obrotów	55.9	46.2	48.3	23.0	13.2	46.6

	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Obroty ogółem } w milj.	2,566.7	2,915.9	5,649.6	5,439.8	6,181.3	6,055.1
z tego akcjami } mk. p.	574.7	337.0	847.5	559.1	313.3	240.5
w proc. sumy obrotów	22.5	11.6	15.0	10.3	5.1	4.0

Z wyjątkiem czerwca, w którym ogólna suma dokonanych obrotów była względnie niską, występuje, począwszy od kwietnia, bardzo znaczne względne, a nawet i absolutne zmniejszanie się obrotów akcjami w porównaniu z pierwszemi miesiącami roku, aż spada do 4 proc. ogólnej sumy obrotów w grudniu. Ponieważ zaś obrót listami zastawnemi był wogóle minimalny, cała przytłaczająca reszta obrotów przypada na obroty walutowe, wśród których znów czeki i wpłaty główne zajmują miejsce. To skoncentrowanie się wolnych kapitałów przedewszystkiem na waluty, jako zabezpieczające najlepiej od deprecjacji marki, musiało, oczywiście, znacznie przyczynić się do spekulacyjnego podbijania ich kursów. To też paniczna ucieczka przed marką, na skutek gwałtownego jej spadku w lecie r. 1921, wyraziła się niemal wyłącznie szaloną zwyżką walut, o czem już mieliśmy sposobność mówić, natomiast na rynku akcyj nie pozostawiła niemal śladów.

Zdolność finansowa kraju dla tworzenia i podtrzymywania nowych kapitałów coraz się bardziej zmniejszała.

V. KOMUNIKACJE.

Badanie rozwoju kolejnictwa polskiego w latach 1919—1921 napotyka na specjalne trudności z tego względu, że mające go zilustrować dane statystyczne odnoszą się do dwóch zupełnie różnych wielkości. W r. 1919 w zarządzie Ministerstwa Kolei Żelaznych było tylko 5 dyrekcyj kolejowych: warszawska, radomska, krakowska, lwowska i sta-

nisławowska (po odparciu inwazji ukraińskiej). Dopiero w ciągu r. 1920 liczba dyrekcyj powiększyła się do 8 przez włączenie do tego samego zarządu dyrekcji poznańskiej, gdańskiej (pomorskiej) i wileńskiej. W tych warunkach, wobec tak wielkich zmian, wszelkie absolutne cyfry, przedstawiające wyniki eksploatacyjne polskich kolei państwowych za rok 1919 i 1921, porównywane z sobą być nie mogą i wartość mają jedynie cyfry względne.

W połowie r. 1921—według cyfr preliminarza budżetowego — sieć P. K. P. obejmowała 15,829 klm. szeroko i 2,472 klm. wąskotorowych linij. Z linij pierwszej kategorji blisko 700 klm., zniszczonych przez wojnę z bolszewikami, nie zostało jeszcze oddanych do eksploatacji. W tym samym czasie stan taboru przedstawiał się następująco: parowozów 3,728 sztuk, wagonów osobowych i bagażowych 7,438, wagonów towarowych krytych 34,034, wagonów towarowych otwartych 45,595, specjalnych 6,163. Stan taboru polepszył się znacznie na skutek wypełnienia przez Niemcy zaległych zobowiązań, wynikających z traktatu wersalskiego. To też preliminarz budżetowy na r. 1922 podaje dla taboru normalno-torowego cyfry następujące: parowozów 4,144, wagonów osobowych 8,861, wagonów towarowych przeciętnie 85,000.

Z rozporządzalnych ilości taboru znajdował się w naprawie odsetek następujący:

	w r. 1919 przeciętnie	w r. 1921 w połowie czerwca	w r. 1922 na 1 stycznia
parowozów	45	37	37
wagonów osobowych.	32	23	26
wagonów towarowych	11	9.7	12.6

Pewna poprawa w porównaniu r. 1919 jest tu widoczną, co tem bardziej jest ważnem, ponieważ w pierwszych latach naszego zarządu prawidłowa eksploatacja kolei utrudnioną była niepomiernie przez niedostateczne zaopatrzenie w tabor, głównie w parowozy, oraz przez potrzeby toczącej się

wojny, która naturalnie przez cały ten czas miała znaczenie dominujące dla sytuacji przewozowej.

Przeciętna dzienna ilość przewiezionych na linjach P. K. P. towarów przedstawiała się w poszczególnych okresach następująco:

w wagonach:

w r. 1919			3,118				
w r. 1920	I	kwart.	4,580	w r. 1921	I	kwart.	7,590
„	II	„	5,590	„	II	„	7,707
„	III	„	5,654	„	III	„	8,087
„	IV	„	7,209	„	IV	„	8,608

Jak już wskazywaliśmy, cyfry powyższe dopiero od początku r. 1921 nadają się do porównania pomiędzy sobą; poprzednio bowiem będąca w zarządzie Ministerstwa Kolei Żelaznych sieć była niewspółmiernie mniejszą. Jednakże nawet takie porównanie, obejmujące tylko r. 1921, wykazuje niewątpliwe ożywienie przewozów z kwartału na kwartał.

W stosunku do norm planu przewozowego, opracowanego przez komisję międzyministerjalną przy Ministerstwie Kolei Żel., wykonanie przewozów w poszczególnych, od marca, miesiącach r. 1921 przedstawiało się, jak następuje:

miesiąc	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
odsetek wykonania norm	86.3	92.4	78.1	87.7	86.1	88.4	95.6	88.1	95.5	80.2

Wykonanie wahało się zatem naogół w 85 — 95 proc. norm planu — z wyjątkiem maja, w którym było znacznie niższe ze względu na powstanie na Górnym Śląsku i strajk węglowy w zagłębiu Dąbrowskiem. W grudniu znów panował ostry głód węgla na kolejach.

Odsetkowy udział poszczególnych kategoryj ładunków w ogólnej sumie przewozów podaje zestawienie poniższe:

	Ładunki wojskowe	kolej.*)	Węgiel	Drzewo opałowe	Ropa i prod.nafty
r. 1919	19	7	26	3	2
I kwart. r. 1920	19	5	29	6	4
II „ „ 1920	24	5	27	4	4
III „ „ 1920	29	5	25	1	3
IV „ „ 1920	19	5	16	3	2
I „ „ 1921	14	5	21	4	2
II „ „ 1921	12	7	18	4	2
III „ „ 1921	9	7	18	5	3
IV „ „ 1921	8	6	19	5	3

	Aprowizacja	Ładunki przem.	Ładunki różne	przywóz (z) zagran.	wywóz zagran.	tranzyt
r. 1919	15	2	19	7	—	—
I kwart. r. 1920	10	4	11	9	—	3
II „ „ 1920	7	4	12	13	-	—
III „ „ 1920	5	2	22	5	—	3
IV „ „ 1920	7	5	23	8	2	10
I „ „ 1921	10	9	9	6	3	17
II „ „ 1921	11	9	14	7	3	13
III „ „ 1921	13	9	12	6	3	15
IV „ „ 1921	14	8	15	6	2	14

Najbardziej znamiennym rysem powyższego zestawienia jest stały, od końca r. 1920, spadek ładunków wojskowych, które—razem z ładunkami kolejowemi gospodarczemi oraz pocztowo-telegraficznemi — pochłaniały w r. 1919 i 1920 25—30 proc., a przejściowo nawet i więcej wszystkich przewozów. Wynikiem takiego stanu rzeczy było bardzo znaczne upośledzenie potrzeb życia gospodarczego, które przybrało formy szczególnie jaskrawe w dziedzinie zaopatrzenia w węgiel i pociągnęło za sobą, jak już o tem mieliśmy sposobność mówić, dla przemysłu poważne straty. Poprawę, jaka pod tym względem zaszła z r. 1920 na r. 1921, ilustrują następujące cyfry:

*) Kolejowe, gospodarcze, pocztowe i telegrafów.

W r. 1920 koleje miały podstawić pod ładunek węgla wagonów 335,220
kopalnie zażądały podstawienia
wagonów . . . . . . 294,185 t. j. 87.7 proc. normy
koleje w rzeczywistości podstawiły wagonów. . . 230,618 t. j. 77.4 „ żądania
nie podstawiono zatem 22.6 żądanych przez kopalnie wagonów.

Dla r. 1921, według bardziej szczegółowych, aczkolwiek niekompletnych sprawozdań Ministerstwa Kolei Żelaznych, otrzymujemy za poszczególne okresy przeciętne dane następujące:

Zagłębie Dąbrowskie	maj-czerwiec	III kwartał	IV kwartał
norma dzienna	820	850	980
zapotrzebowanie kopalń	680	860	915
koleje podstawiły	676	850	861
Zagłębie Krakowskie			
norma dzienna	240	240	270
zapotrzebowanie kopalń	215	230	315
koleje podstawiły	226	220	254

Jak się okazuje, w r. 1921 ilość podstawionych przez kolej wagonów naogół bardzo była zbliżoną do ilości, zażądanych przez kopalnie. Odsetek wagonów niepodstawionych przeciętnie nie przekraczał paru procent zapotrzebowania; największym był on jeszcze stosunkowo w ostatnim kwartale roku. Należy jednak stwierdzić, że i w r. 1920 cyfry za ten sam kwartał były jeszcze gorsze od podanych wyżej cyfr przeciętnych dla całego roku. Dlatego też kryzys opałowy przybrał wówczas formy szczególnie jaskrawe. Jeśli, mimo tak niewątpliwej poprawy sytuacji przewozowej na kolejach, w r. 1921 zaopatrzenie kraju w węgiel jeszcze nie było regularne, to przyczyny tego szukać należy w znacznych wahaniach, jakim podlegał przywóz węgla górnośląskiego. Wahania te nie były jednak spowodowane przez brak sprawności po stronie kolei polskich, lecz

przez przeszkody innego rodzaju (wypadki polityczne na Górnym Śląsku, trudności walutowe przy zakupie węgla górnośląskiego i t. p.)

Jednocześnie z zaznaczonem już zmniejszeniem przewozów wojskowych w przytoczonem zestawieniu przewozów poszczególnych kategoryj towarów zauważyć można ożywienie się stosunków komunikacyjnych z zagranicą. Pozycje przywozu, wywozu i tranzyta, które w r. 1920 wahały się przeważnie w granicach 10 — 12 proc. ogólnej ilości przewozów, w r. 1921 dosięgają już 20 proc. i więcej.

O ile zatem na podstawie cyfr przytoczonych sądzić można, r. 1921 zapoczątkował w dziedzinie naszego kolejnictwa powrót do bardziej normalnych warunków, co jest z jednej strony wynikiem polepszenia się stanu taboru, z drugiej zaprzestania działań wojennych. Ponieważ w tym samym roku i ruch pasażerski notorycznie bardzo wydatnie się poprawił, można stwierdzić, że dziś już koleje polskie znacznie lepiej pełnią swe ważne funkcje w życiu gospodarczem kraju, aczkolwiek przyłączenie Górnego Śląska w lecie r. 1922 postawiło je znów wobec wielkich trudności, które dziś jeszcze opanowane nie są. Niestety, z podniesieniem się technicznej sprawności kolei nie podniosła się jednocześnie ich gospodarka finansowa, pozostając tak, jak była i przedtem, jedną z głównych przyczyn trudności skarbowych. O tem jeszcze będzie poniżej mowa.

CZĘŚC DRUGA.

NIEDOBÓR SKARBOWY.

Równolegle z niedoborem gospodarczym, t. j. niedostatecznością krajowej wytwórczości w stosunku do spożycia, w ciągu pierwszych lat niepodległego istnienia Polski inna groźna choroba wycieńczała i niszczyła nasz organizm państwowy: nieustanna niewspółmierność między państwowemi rozchodami a dochodami. Niewspółmierność ta znów tłumaczy się bardzo prosto nadmiarem ciężarów finansowych, jakie spadły na skarb państwa w pierwszym okresie organizacyjnym, przy jednoczesnej zupełnej niedostateczności środków, jakie w tym samym okresie były do dyspozycji dla ich pokrycia.

I. WYDATKI PAŃSTWA W LATACH 1919—1921.

§ 1. Dotychczasowy stan prawny naszej gospodarki skarbowej.

Zorjentowanie się dokładne w rozmiarach finansowego zapotrzebowania państwa polskiego w ciągu pierwszych trzech lat samodzielnej gospodarki skarbowej i dziś jeszcze nie jest rzeczą łatwą, a do niedawna było nawet zupełnie niemożliwą. W przeciwstawieniu bowiem do wszystkich

państw praworządnych Polska nie była w możności dotąd wprowadzić do zarządu swemi finansami elementarnych zasad legalnego ładu i choćby już tylko formalnego porządku. Ilekroć mianowicie podejmowane były próby przeprowadzenia przez Sejm normalnego budżetu, pozostawały one zawsze bezskuteczne na skutek spadku wartości marki polskiej. W czasie długich tygodni, kiedy rządowe projekty preliminarzy znajdowały się pod obradami Sejmowej komisji skarbowo-budżetowej, spadek ten, wobec ciągłej inflacji, postępował naprzód z wzrastającą szybkością, czyniąc wszelkie obliczenia i przewidywania złudnemi, obalając preliminarze rządowe, jako nie odpowiadające już zupełnie zmienionej z gruntu sytuacji, i uniemożliwiając tem samem ich zatwierdzenie. Projekty rządowe pozostawały w aktach komisji, mając wartość już co najwyżej tylko dokumentów historycznych; tak stało się w roku 1919 z preliminarzem ministra Englicha, w r. 1920 z preliminarzem ministra Grabskiego, w r. 1921 z preliminarzem ministra Steczkowskiego, a wreszcie także w r. 1922 z preliminarzem ministra Michalskiego.

W tych warunkach minister skarbu, nie posiadając od Sejmu ani szczegółowego budżetu ani ryczałtowych kredytów, zmuszonym był zarządzać finansami państwa tylko według uznania własnego i Rady Ministrów, nie czując nad swoją gospodarką prawie żadnej kontroli zwłaszcza parlamentarnej, gdyż funkcje nadzorcze, wykonywane przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa oczywiście tylko ex post i zawsze z wielkiem opóźnieniem, miały zupełnie odmienny charakter i na politykę finansową Rządu nie mogły wywierać żadnego wpływu.

Taki stan rzeczy utrudnia niepomiernie jakąkolwiek orjentację w gospodarce skarbowej pierwszego okresu. Jeżeli nawet przytoczone powyżej powody, które unicestwiły wszelkie próby przeprowadzenia budżetu przez Sejm, uznamy za vis maior i nie będziemy zatem winili Ministerstwa Skarbu, że nie zdołało dotąd wprowadzić konstytucyjnego ładu do zarządu naszą skarbowością, — niepodobna jednak oszczędzić mu zarzutu, że przez bardzo długi czas nie po-

czuwało się ono do żadnego obowiązku informowania opinji publicznej o stanie finansów państwowych, jak to się regularnie dzieje zagranicą. Przez pierwsze trzy lata istnienia własnego Ministerstwa Skarbu wszelkie dane o państwowych wpływach i rozchodach dostawały się do wiadomości publicznej przeważnie czysto przypadkowo, w sposób nieurzędowy, a ponieważ podawane były nadto fragmentarycznie i ogólnikowo — ścisłe cyfry komunikował Rząd jedynie poufnie w komisji skarbowo-budżetowej Sejmu, — na tej podstawie niepodobna było wyrobić sobie poglądu o istotnej sytuacji skarbu. Trudno jest dociec, z jakich powodów i w czyim interesie rzeczy te tak długo trzymane były w ścisłej tajemnicy. Jeśli chodziło przytem o rozmyślne zatajanie rzeczywistości, jako przedstawiającej się bardzo niepomyślnie, to nie mogło być chyba bardziej błędnego rozumowania. Społeczeństwo własne, nie znając całej prawdy o stanie finansów państwa, nie mogło też pojąć konieczności uczynienia wielkiego wysiłku w celu ich uzdrowienia, a i zagranicą z pewnością lepsze wrażenie byłoby zrobiło otwarte przyznanie się do naszych trudności, niż strusia polityka niedomówień i przemilczań.

W braku innych danych motywy do rządowych projektów ustaw w sprawie podwyższania długu skarbu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej stanowiły dla sytuacji finansowej państwa przez długi czas właściwie jedyne źródło informacyjne. Odkąd bowiem ustawą z dn. 13 lutego r. 1920 ustanowioną została zasada, że powiększenie obiegu pieniędzy papierowych dla celów skarbowych wymaga uprzedniej zgody Sejmu, Ministerstwo Skarbu, nie mogąc obyć się bez usług prasy drukarskiej, zmuszonem było we wnioskach, perjodycznie Sejmowi składanych, prosić o podwyższenie granicy legalnej emisji P. K. K. P. Uzasadnienie, dołączane do tych wniosków rządowych, zawierało zwykle nieco bardziej dokładne dane o rozmiarach finansowego zapotrzebowania państwa w okresie minionym i najbliższym.

O położeniu skarbu w r. 1920 orjentuje również

w pewnej mierze sprawozdanie Komisji skarbowo-budżetowej Sejmu o preliminarzu budżetowym za okresy od 1 lipca r. 1919 do 31 marca r. 1920 i od 1 kwietnia do 31 grudnia r. 1920. Aczkolwiek te preliminarze same straciły wszelkie praktyczne znaczenie, niemniej sprawozdanie, napisane przez przewodniczącego Komisji, posła Głąbińskiego, zawiera materjały, które zresztą niedostępne były dla opinji publicznej.

Również do r. 1920 odnosi się jedyne dokładniejsze sprawozdanie kasowe, ogłoszone dotychczas przez Ministerstwo Skarbu, a obejmujące okres od 1 kwietnia do 30 czerwca tego roku.

Uznając, że taki brak wszelkich danych o gospodarce skarbowej sprzeciwia się elementarnym wymaganiom praworządności, Rząd niejednokrotnie zapowiadał złożenie Sejmowi formalnych zamknięć kasowych za minione okresy budżetowe. Zapowiedź ta spełniła się jednak dopiero na początku r. 1922 i to narazie tylko w części. Jednocześnie z preliminarzem na ten rok przedstawioną została Sejmowi t. zw. „żółta księga“ Ministerstwa Skarbu, zawierająca sumaryczne zestawienia preliminowanych i rzeczywistych wydatków i dochodów do końca 1920 roku oraz prowizoryczne zestawienie wydatków i dochodów za rok 1921. Jak zaznacza słowo wstępne do tej księgi, po tych zestawieniach, które ujmują w jedną całość chronologiczną i systematyczną ogólne wyniki i stanowią niejako syntezę rachunków szczegółowych, złożone będą za poszczególne okresy zamknięcia oddzielne. Zamknięcia te, które dotąd nie wyszły, dopiero od początku r. 1921 mają być opracowane w sposób zupełnie dokładny; dla okresu poprzedniego opracowanie podobne nie jest możliwe ze względu na brak materjałów rachunkowych i kasowych, które w części nawet zaginęły na skutek wypadków wojennych.

Narazie zatem dla trzechletniego okresu gospodarki skarbowej od r. 1919 do 1921 włącznie dysponujemy tylko zupełnie sumarycznemi materjałami. Przytem materjały te, o ile chodzi o Ministerstwa, prowadzące autonomiczną go-

spodarkę, zawierają wydatki i dochody ich w sumach netto, t. j. w sumach, jakie rzeczywiście kasy skarbowe na ich rachunek wydały, względnie pobrały; natomiast nie są wcale uwidocznione sumy własnych dochodów, jakie Ministerstwa te w administracji swej zużyły na własne wydatki.

Ponieważ wszystkie nasze dotychczasowe preliminarze budżetowe oparte są prawie wyłącznie na zasadzie brutto czyli obejmują pełne wydatki i dochody Ministerstw, prowadzących autonomiczną gospodarkę, zachodzi poważna trudność w porównywaniu tych preliminarzy z ogłoszonemi dotychczas ogólnikowemi zamknięciami.

§ 2. Rozmiary ogólnego zapotrzebowania finansowego.

Stwierdzając na samym wstępie niniejszej części, że w okresie organizacyjnym naszego państwa spadł od razu na skarb jego nadmiar ciężarów, należy, choć brak ścisłych materjałów cyfrowych to utrudnia, znaleźć odpowiedź na pytania następujące. W jakich cyfrach wyrażają się w przybliżeniu wydatki skarbu polskiego od chwili, kiedy prowadzimy samodzielną gospodarkę skarbową? W jakim sensie i dla jakich przyczyn wydatki te można uznać za nadmierne?

Za pierwsze półrocze roku 1919 złożonym był Sejmowi projekt preliminarza budżetowego, obejmującego jedynie b. Królestwo Polskie. Preliminarz przewidywał wydatki w sumie 2,593 miljonów marek. Według tymczasowego zamknięcia kasowego wypłacono w tem półroczu w b. zaborze rosyjskim 1,959 miljonów. Pokaźna różnica in minus tłumaczy się niewyzyskaniem bardzo znacznych kredytów—300 miljonów—, jakich żądało Ministerstwo Aprowizacji dla obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby oraz zastosowaniem w zamknięciach kasowych Ministerstw, prowadzących autonomiczną gospodarkę skarbową—a więc przedewszystkiem Ministerstwa Kolei Żelaznych, Poczt i Telegrafów oraz Rolnictwa i Dóbr Państwo-

wych,—zasady obliczania wydatków netto, podczas kiedy, jak już o tem była mowa, preliminarze stosują naogół zasadę brutto, z wyjątkiem niektórych przedsiębiorstw państwowych (np. monopoli).

Przy porównywaniu wydatków poszczególnych Ministerstw, nie posiadających własnych funduszów, a więc zależnych wyłącznie od dotacyj z Centralnej Kasy Państwowej, okazuje się, że sumy, wypłacone w tem półroczu, względnie niewiele przekraczają sumy wydatków preliminowanych; np. różnica dla Ministerstwa Spraw Wojskowych, pochłaniającego główną część wszystkich wydatków, stanowi niespełna 10 proc. Opierając się na tej względnej ścisłości obliczeń preliminarza, a biorąc z drugiej strony w rachubę zaznaczony już fakt, że niektóre żądane kredyty nie zostały wcale wyzyskane, możemy — oczywiście tylko w najogólniejszem przybliżeniu—dojść do wniosku, że suma wydatków w b. zaborze rosyjskim w pierwszem półroczu r. 1919 odpowiadała mniej więcej sumie preliminowanej. Według tych samych zamknięć kasowych, w b. zaborze austrjackim w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca w r. 1919 wypłacono ogółem 310 miljonów koron czyli—według kursu przeliczenia 7 : 10, ustalonego w roku następnym — mniej więcej 220 miljonów marek; w b. zaborze pruskim od chwili wyzwolenia, t. j. mniej więcej od 1 stycznia r. 1919, w ciągu pierwszych trzech kwartałów tego roku wypłacono ogółem 535 miljonów marek czyli w ciągu półrocza mniej więcej 350 miljonów.

Sumując, otrzymujemy jako cyfrę wydatków państwowych we wszystkich trzech dzielnicach w ciągu pierwszego półrocza r. 1919 około 3—3.1 miljarda marek.

Dla następnego okresu budżetowego, który rozpoczynał się w dn. 1 lipca r. 1919, złożony został Sejmowi dopiero w marcu r. 1920 preliminarz, który obejmował 9 miesięcy aż do marca r. 1920 włącznie. Według tego preliminarza, w tymże dziewięciomiesięcznym okresie, wydatki całej Rzeczypospolitej (bez specjalnych wydatków b. dzielnicy pruskiej) wynieść miały 14,828 miljonów, zaś razem

z wydatkami b. dzielnicy pruskiej, obliczonemi coprawda tylko za okres półroczny od 1. X. 1919 do 31. III. 1920, 15,189 miljonów marek.

Według „żółtej księgi" wypłacono w tym samym okresie:

w b. zaborze rosyjskim (łącznie z wydatkami wspólnemi dla całego państwa).	14,396 milj. mk.
w b. zaborze austrjackim 976 milj. koron =	683 „ „
w b. zaborze pruskim (od 1. X. 1919 do 31. III. 1920)	515 „ „
razem zatem.	15,594 milj. mk.

Suma powyższa nie wyraża wszystkich wydatków państwowych w tym okresie, nie obejmuje bowiem dochodów, zużytych we własnej administracji przez Ministerstwa z autonomiczną gospodarką finansową. Co do wysokości tych dochodów niema dotąd wogóle żadnych danych. Możemy zatem dążyć do obliczenia ich znów tylko w sposób zupełnie przybliżony. Wychodzimy przytem z założenia, że sumy dochodów Ministerstw, głównie wchodzących tu w rachubę, t. j. Kolei, Poczt i Telegrafów oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych, wzrosły w stosunku do dochodów preliminowanych w tym samym mniej więcej stosunku, w jakim powiększyły się rzeczywiste wydatki pozostałych Ministerstw w porównaniu z wydatkami preliminowanemi. Wzrost ten dla okresu od 1.VII.1919 r. do 31.III.1920 r. określić można w przybliżeniu na 10 proc.; ta względna ścisłość cyfr preliminarza tem się tłumaczy, że układany był i wniesiony do Sejmu pod sam koniec okresu, do którego się odnosił. Dodając zatem do ustalonej wyżej cyfry ogólnej wydatków państwowych we wskazanym dziewięciomiesięcznym okresie: 1-o zwiększoną o 10 proc. sumę preliminowanych dochodów wymienionych wyżej trzech Ministerstw, jako że dochody te, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zużyte zostały we własnej tych Ministerstw gospodarce – t. j. mniej więcej 900 miljonów, 2-o celem obliczenia specjalnych wydatków b. dzielnicy pruskiej w III kwartale r. 1919, $^1/_3$ sumy tychże wydatków, podanej wyżej ryczałtowo za przeciąg pierwszych

trzech kwartałów r.1919, t. j. 180 miljonów,—otrzymujemy, jako ostateczną sumę wszystkich państwowych wydatków brutto w okresie od 1.VII.1919 r. do 31.III.1920 r. mniej więcej 16.7 miljarda czyli w ogólnym wyniku, tak samo jak stwierdziliśmy dla poszczególnych Ministerstw, mniej więcej 10 proc. nadwyżki ponad sumy preliminowane.*)

Aby ustalić sumę wydatków państwowych w drugiem półroczu 1919, z sumy 16.7 miljarda obliczamy nie $^2/_3$, jakby wypadało z stosunku miesięcy, lecz tylko połowę, wychodząc z założenia, że wydatki państwa wzrastały nieustannie, z jednego okresu na drugi, zarówno z powodu postępującej ciągle organizacji państwowej jak też spadku wartości pieniądza. W ten sposób otrzymujemy, jako ogólną sumę wydatków państwowych brutto w r. 1919, bez wydatków uskutecznionych na kredyt zagranicą:

w pierwszem półroczu	3.0	miljarda	(jak wyżej)
w drugiem „	8.4	„	
razem	11.4	miljarda	

Jest to, oczywiście, cyfra hipotetyczna, która tylko w przybliżeniu może odpowiadać rzeczywistości; niemniej obliczenie jej wydawało nam się wskazanem, a nawet niezbędnem, aby móc sobie wyrobić choćby tylko ogólnikowy pogląd na gospodarkę skarbową w minionem trzechleciu.

Dla nowego okresu budżetowego, rozpoczynającego się z dn. 1 kwietnia r. 1920, Ministerstwo Skarbu nie złożyło osobnego preliminarza Sejmowi, biorąc jedynie cyfry z preliminarza poprzedniego za podstawę dla gospodarki skarbowej w następnym dziewięciomiesięcznym okresie (do dn. 31.XII.1920 r.). Licząc się jednakże z tem, że kredyty w tych

---

*) Zaznaczyć tu należy, że w zestawieniach „żółtej księgi" Ministerstwa Skarbu sumy preliminowanych wydatków i dochodów, podawane równolegle z rzeczywistemi wydatkami i dochodami, w okresie omawianym odbiegają dosyć poważnie w niektórych pozycjach, a zatem i w sumach końcowych, od sum preliminarza, wniesionego do Sejmu, którego my się trzymamy.

granicach mogą się okazać niewystarczające, Ministerstwo Skarbu pragnęło wszystkie zwyczajne i nadzwyczajne wydatki z okresu poprzedniego w nowym okresie podwyższyć ryczałtowo o 25 proc., przedstawiając w ten sposób w planie finansowym na r. 1920 następujące cyfry (bez oddzielnych wydatków b. dzielnicy pruskiej):

wydatki w/g preliminarza za okres od 1.VII.1919 r. do 31.III.1920 r.	14,828	miljonów
25 procentowa od nich zwyżka	3,707	„

do czego na podstawie specjalnych, na początku r. 1920 uchwalonych ustaw dojść miało:

na zagospodarowanie odłogów . . .	770	miljonów
dodatki drożyźniane dla pracowników państwowych	3,500	„

Ogólna suma preliminowanych wydatków państwowych wynieść miała zatem (bez specjalnych wydatków b. dzielnicy pruskiej) 22,805 miljonów; sumą tą nie były objęte zagraniczne wydatki na zaopatrzenie armji oraz na zakupy aprowizacyjne, których pokrycie nastąpić miało przy pomocy pożyczek umieszczonych zagranicą i kredytu towarowego.*)

Niestety, przewidywania powyższe okazać się miały niespodziewanie prędko najzupełniej iluzoryczne; zapotrzebowanie finansowe państwa, począwszy od wiosny r. 1920, poczęło wzrastać niepomiernie, obalając rychło wszelkie obliczenia rządowe. Gdy, według cyfr powyżej przytoczonych, w budżecie zwyczajnym i nadzwyczajnym wyrażać się ono miało miesięcznie cyfrą mniej więcej 2.5 miljarda

*) Jakkolwiek, jak zaznaczono, Ministerstwo Skarbu nie wniosło do Sejmu żadnego nowego preliminarza budżetowego na okres od 1.IV do 31.XII.1920 r., „żółta księga" podaje za ten sam okres dla poszczególnych Ministerstw zestawienie preliminowanych wydatków, które w ogólnej sumie dla wszystkich dzielnic wynoszą 31,474 miljony. Przypuszczać trzeba, że chodzi tu, tak samo jak dla poprzedniego okresu, o wewnętrzne obliczenia Ministerstwa.

(bez wydatków zagranicznych), w rzeczywistości, według sprawozdania kasowego za okres od 1.IV. do 30.VI. 1920 r., dosięgnęło w tym kwartale już 11,249 miljonów wydatków netto, co w stosunku miesięcznym stanowi 3,750 miljonów. Zatem już w ciągu pierwszych trzech miesięcy okresu, do którego cyfry preliminarza miały się odnosić, były one przekroczone o przeszło 50 proc. W ciągu następnych miesięcy, pod wpływem krytycznych wypadków wojennych, ewolucja szła dalej w tym samym kierunku, przybierając jedynie tempo coraz gwałtowniejsze. Według cyfr, zawartych w sprawozdaniu komisji skarbowo-budżetowej, wydatki Centralnej Kasy Państwowej w III kwartale r. 1920 wyniosły już przeszło 19 miljardów. Wniesione do Sejmu w końcu września motywy do projektu ustawy o podwyższeniu granicy zadłużenia skarbu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej określały wydatki w najbliższej dobie ogólnikowo już w przeciętnej sumie 8 miljardów miesięcznie.

W rezultacie wydatki państwowe, według zamknięcia kasowego, zawartego w „żółtej księdze“, wyniosły w okresie od 1.IV. do 31.XII. 1920 r.:

wspólne wydatki państwa i wydatki		
w b. zaborze rosyjskim . . .	55,257	miljonów
w b. zaborze austrjackim . .	2,904	„
w b. zaborze pruskim . . .	1,843	„
razem . .	60,004	miljonów

Cyfra ta zgadza się w przybliżeniu z wykazem kredytów dodatkowych za ten sam dziewięciomiesięczny okres, jakie w całości dopiero w marcu r. 1921 przedstawione zostały Sejmowi i przytoczone są w sprawozdaniu komisji skarbowo-budżetowej. Wykaz ten — prócz względnie drobnej sumy w walucie niemieckiej—obejmuje (bez wydatków b. dzielnicy pruskiej) 43,033 miljonów, co, razem z preliminowaną pierwotnie dla b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego sumą 14,828 miljonów, wynosi za cały okres dziewięciomiesięczny 57,861 miljonów.

Trudno jest zorjentować się, czy powyższa suma ozna-

cza wydatki brutto czy też netto. Na tę niejasność zwrócił już uwagę sprawozdawca komisji skarbowo-budżetowej, a uwydatnia ją jeszcze ogłoszone za ten okres zamknięcie kasowe. Podczas kiedy mianowicie, według zestawienia kredytów dodatkowych, cyfra ogółem Ministerstwu Kolei przyznanych kredytów, t. j. kredytów preliminowanych i dodatkowych, wyniosła 7,548 miljonów, w zamknięciu kasowem, podającem tylko wydatki netto, dotacje Centralnej Kasy Państwowej na rzecz Ministerstwa Kolei figurują w cyfrze 8,575 miljonów. Jeśli tę ostatnią cyfrę uznamy za rzeczywisty, istotnie niezwykle wysoki niedobór kolei w tym okresie, w takim razie, celem otrzymania sumy ich wydatków brutto, do cyfry niedoboru dodać musimy sumę ich dochodów własnych, jakie przez nie zużyte zostały na częściowe pokrycie wydatków eksploatacyjnych. Cyfra dochodów kolejowych w omawianym okresie podana jest wyjątkowo w sprawozdaniu komisji Sejmowej; według preliminarza miała ona w całem państwie wynieść 600 miljonów, a w rzeczywistości wyniosła 3,229 miljonów.

Doliczamy zatem, w celu ustalenia wysokości wydatków brutto całego państwa w r. 1920, do obliczonej wyżej za okres od 1.IV. do 31.XII. sumy 60.0 miljardów:

1) 3.2 miljardów dochodów Ministerstwa Kolei, zużytych we własnej eksploatacji,

2) dochody własne Ministerstw Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Poczt i Telegrafów, podwyższone w takim samym stosunku do sum preliminowanych, w jakim wzrosły dochody kolejowe, t. j. mniej więcej pięciokrotnie,— co stanowić będzie około 1.1 miljarda.

Otrzymujemy wtedy dla trzech kwartałów od 1.IV. do 31.XII. r. 1920 cyfrę 64.3 miljarda, do których należy doliczyć 8.3 miljarda, obliczonych w przybliżeniu za pierwszy kwartał tego samego roku. Hipotetyczna ogólna suma państwowych wydatków brutto w r. 1920 wyniesie w ten sposób 72.6 miljarda.

Ustalenie sumy wydatków państwowych brutto w r. 1921 jest znacznie prostsze niż dla lat poprzednich, gdyż preli-

minarz obejmuje już całe państwo, nadto w marcu r. 1922 wniesiony został projekt ustawy o dodatkowych kredytach na r. 1921. Zasadniczy pierwszy artykuł tego projektu, który wniesiony został dla względów formalnych, celem zalegalizowania ex post wydatków już uskutecznionych, a który z resztą nigdy nie był przez Sejm rozpatrywany, brzmi, jak następuje: „Ustaloną budżetem (winno być „projektem budżetu) za czas od 1 stycznia do 31 grudnia r. 1921 ogólną sumę wydatków państwowych w kwocie 208,961 miljonów *) podwyższa się według załączonych zestawień (kredytów dodatkowych) o kwotę 134,721 miljonów, t. j. do łącznej kwoty 343,683 miljonów".

Tę ostatnią cyfrę, wyprowadzoną przez Ministerstwo Skarbu w trzecim miesiącu po zamknięciu okresu budżetowego, a zatem odpowiadającą prawdopodobnie rzeczywistości, możemy uważać za prawdopodobną cyfrę wszystkich państwowych wydatków brutto w r. 1921. Zawarta w prowizorycznem zestawieniu „żółtej księgi" ogólna cyfra wydatków za r. 1921 — 232,364 miljonów — nie obejmuje wcale wydatków b. dzielnicy pruskiej, a powtóre podaje znów wydatki netto, t. j. bez uwzględnienia zużytych we własnej administracji dochodów Ministerstw z autonomiczną gospodarką skarbową. Niemniej, nawet biorąc to w rachubę, różnicę między cyfrą wyżej podaną a cyfrą zamknięcia kasowego uznać trzeba za nader wygórowaną. Nie mając możności różnicy tej wyświetlić, poprzestajemy na pierwszej cyfrze.

Otrzymujemy zatem dla poszczególnych okresów kalendarzowych następujące cyfry wydatków państwowych:

w r. 1919	11.4	miljarda	mk.
„ „ 1920	72.6	„	„
„ „ 1921	343.7	„	„

Cyfry te, które nie obejmują wydatków zagranicznych, uskutecznionych na kredyt, wobec niemal nieustannego w ciągu

*) Podajemy tylko cyfry zaokrąglone.

trzech lat spadku marki polskiej, nabiorą realnego znaczenia dopiero po przeliczeniu ich na walutę złotą. Przy przeliczeniu tem stosujemy kurs dla marki korzystniejszy od przeciętnego giełdowego, wychodząc z założenia, że jej wewnętrzna zdolność nabywcza zmniejszała się w tempie powolniejszem od jej wartości zewnętrznej. Przyjmujemy zatem, że wartość nabywcza jednej marki polskiej w stosunku do wartości jednej marki złotej wynosiła przeciętnie:

w r. 1919 $\frac{1}{3}$, w r. 1920 $\frac{1}{50}$, 1921 $\frac{1}{250}$ *)

Przeliczając w tym stosunku obliczone wyżej w markach polskich cyfry wydatków w trzechleciu od 1919 do 1921, otrzymujemy następujące cyfry hipotetycznych wydatków w markach złotych:

w r.	1919	2.28	miljarda
„ „	1920	1.45	„
„ „	1921	1.37	„

Wahania pomiędzy poszczególnemi cyframi zbyt są nieznaczne, aby, zwłaszcza wobec nieuniknionej dowolności w ich obliczaniu, wolno było na ich podstawie wyprowadzać dalej idące wnioski; co najwyżej chyba możnaby wyrazić przypuszczenie, że w r. 1919 realne wydatki państwa były większe niż w dwóch latach następnych, co byłoby jednak w sprzeczności z faktem stopniowego rozszerzania terytorjum i organizacji państwa.

Przyjmując, że wydatki te wynosiły przeciętnie rocznie 1.5 miljarda marek złotych, otrzymujemy na głowę ludności około 26-miljonowej niespełna 60 marek złotych. Cyfry te dopiero w porównaniu z innemi państwami stają się plastyczne. We Francji, w ostatnich latach przed wojną, cy-

*) Cyfry te odpowiadają mniej więcej wzrostowi kosztów utrzymania w Warszawie, dla których Miesięcznik Pracy — biorąc styczeń r. 1914 = 100 — oblicza wskaźnik następujący: w grudniu r. 1920—11,173, w grudniu r. 1921 46,800. Widzieliśmy zaś wyżej (str. 38), że między styczniem a grudniem r. 1920, kiedy nastąpiła zmiana systemu obliczania, koszty te wzrosły w stosunku 1 : 5.4.

fry wydatków państwowych wahały się między 3.2 a 4 miljardów marek złotych (4—5 miljardów franków), co na głowę 40-miljonowej ludności stanowiło 80—100 marek złotych. We Włoszech w tym samym czasie wydatki wynosiły 1.6 do 2 miljardów marek (2 do 2.5 miljarda lirów) czyli w przybliżeniu 45—60 marek na głowę ludności mniej więcej 35-miljonowej. Zaznaczyć wszakże trzeba, że w budżecie francuskim 25 do 30 proc., a we włoskim około 20 proc. przypadało na oprocentowanie i amortyzację długu państwowego. Pozycja ta w ogólnej sumie wydatków polskich gra dotąd rolę minimalną; z drugiej strony w budżetach polskich wydatki eksploatacyjne przedsiębiorstw państwowych, przedewszystkiem kolei żelaznych, powiększają poważnie sumę wydatków rzeczywistych.

Różnice tego rodzaju utrudniają, oczywiście, porównania i zmniejszają ich wartość; niemniej przy uwzględnieniu ich można z pewnem prawdopodobieństwem dojść do wniosku, że wydatki na głowę ludności w Polsce w latach 1919—1921 były, po przeliczeniu na walutę złotą, albo równe albo też dorównywały przedwojennym wydatkom rzeczywistym na głowę ludności w krajach jak Francja lub Włochy. Zważywszy, że kraj nasz, sam przez się znacznie od tamtych uboższy, dopiero mozolnie odbudowuje się po wojnie, uznać trzeba, że wydatki w tej skali przekraczają jego zdolność finansową, przyczem nie uwzględniamy ciągle wydatków zagranicznych rządu, uskutecznianych prawie wyłącznie na kredyt, a głównie na cele wojskowe i aprowizacyjne.

Stwierdzenie tego faktu zmusza nas do szukania odpowiedzi na drugie z postawionych na wstępie tego rozdziału pytań: Jakie przyczyny spowodowały ten stan rzeczy?

§ 3. Przyczyny nadmiernych wydatków.

Preliminarz budżetowy za okres od 1 lipca r. 1919 do 31 marca r. 1920 po raz pierwszy usiłował rozdzielić normalne, administracyjne wydatki państwa od wydatków wyjątkowych, związanych z wojną, jaką sami byliśmy zmu-

szeni prowadzić od r. 1919, oraz z odbudową kraju po zniszczeniach wojennych, dokonanych na naszych ziemiach w latach od 1914 do 1918. Już według podziału w tym preliminarzu przeprowadzonego wydatki zwyczajne stanowić miały 27 proc. wszystkich, wydatki nadzwyczajne zatem 73 proc. Ustalony na podstawie tego preliminarza t. zw. „plan finansowo-gospodarczy“ na następny dziewięciomiesięczny okres, obejmujący również wydatki zagraniczne na cele wojskowe i aprowizacyjne, wydatki zwyczajne obliczał nawet tylko na 17 proc. ogólnej sumy przewidywanych wydatków. Znaczna zmiana widoczną jest dopiero w następnym 1921 r., który nie jest wprawdzie jeszcze normalnym rokiem pokojowym, ale nie może też już być uważany za rok wojenny. W preliminarzu budżetowym na ten rok wydatki zwyczajne wynoszą już 47% ogólnej sumy wydatków, wydatki nadzwyczajne spadają zatem do 53%.

Jeżeli nawet, jak widzieliśmy, cyfry preliminarza okazały się po większej części nierealne i, wobec spadku wartości pieniądza, niedostateczne, to jednak przypuszczać można, że stosunek wydatków zwyczajnych do nadzwyczajnych pozostał mimo to niezmieniony; co najwyżej w r. 1920 przesunął się on jeszcze więcej w kierunku tych drugich ze względu na okres największego napięcia wojennego, który nastąpił w lecie tego roku w związku z dramatycznym przebiegiem akcji na froncie, a który w czasie układania preliminarza nie mógł jeszcze wcale być przewidziany.

Gospodarka skarbowa odrodzonej Polski od samego początku nosiła zatem na sobie piętno nadzwyczajnych warunków, w jakich organizowaliśmy nasze państwo. Uwypukla to bliżej dokładniejsza analiza. Już w pierwszym polskim preliminarzu budżetowym za pierwsze półrocze r. 1919 w przewidywanej na obszarze b. Królestwa Polskiego ogólnej sumie wydatków 2,593 miljonów marek Ministerstwo Spraw Wojskowych figurowało z cyfrą 1,284 miljonów, stanowiąc prawie dokładnie 50 proc. wydatków ogólnych. W zamknięciu kasowem za ten sam okres analogiczny odsetek jest nawet jeszcze wyższy.

W preliminarzu za dziewięciomiesięczny okres 1919—20 na wojsko przypaść miało 7,946 miljonów marek, t. j. znów niemal dokładnie 50 proc. ogólnej sumy wydatków 15,189 miljonów marek. W zamknięciu kasowem za ten okres, podającem tylko wydatki netto, odsetek ten znów jest wyższym, sięgając 56 proc., i utrzymuje się na tym samym poziomie w następnym okresie budżetowym od 1 kwietnia do 31 grudnia r. 1920 (według zamknięcia kasowego tak samo jak według zestawienia kredytów pierwotnie preliminowanych i dodatkowych). Obniżenie odsetka wydatków wojskowych następuje znów dopiero w r. 1921; według preliminarza wynieść on miał w tym roku 30 proc. ogólnej sumy wydatków, według zestawienia kredytów preliminowanych i dodatkowych stosunek ten istotnie odpowiadał rzeczywistości, podczas kiedy według prowizorycznego zestawienia kasowego za r. 1921 (wydatki netto) był wyższym, sięgając jeszcze blisko 40 proc.

Jakkolwiek zatem w powyższych obliczeniach nie uwzględniane były wcale zagraniczne zakupy wojskowości, uskuteczniane głównie na kredyt, stwierdzamy, że z ogólnej sumy wydatków brutto państwa wydawaliśmy w ciągu pierwszych dwóch lat naszej niepodległości na cele wojskowe mniej więcej 50 proc., a w trzecim roku, gdy już pokój był zawarty, 30 proc.; przy uwzględnieniu tylko wydatków netto te odsetkowe cyfry podwyższą się jeszcze dosyć znacznie. Można z dużem prawdopodobieństwem przypuścić, że od r. 1919 żadne inne państwo europejskie— z wyjątkiem może Rosji sowieckiej—nie ponosiło już podobnych ciężarów finansowych na rzecz swojej obrony. Międzynarodowa Konferencja Finansowa, która przez Ligę Narodów w październiku r. 1920 zwołaną była do Brukseli, a w której uczestniczyli przedstawiciele 39 państw, na podstawie przedłożonych jej przez wszystkie reprezentowane kraje sprawozdań stwierdziła, że przeciętnie 20 proc. wydatków państwowych dotąd jeszcze przypada na zbrojenia, co Konferencji dało sposobność do zaznaczenia „z całą stanowczością, że świat nie jest w stanie znosić dłużej ciężarów podobnych“.

Zbytecznem byłoby, oczywiście, wykazywać na tem miejscu wyjątkowo ciężkie warunki zewnętrzne, w jakich dokonywała się odbudowa naszego państwa, a jakich z pewnością nie miało żadne inne z pośród utworzonych w roku 1918 t. zw. „nowych państw". Szczególnie zaważyło tu też na szali sąsiedztwo z sowiecką Rosją, z którą, począwszy od pierwszej chwili naszej odzyskanej niepodległości, przez dwa lata zmuszeni byliśmy toczyć wojnę o ustalenie i obronę naszych wschodnich granic. Inna rzecz jednakże, czy przy polityce zewnętrznej, od samego początku bardziej dostosowanej do naszych sił, redukcja choćby częściowa sum, jakie konieczne były dla wystawienia wielkiej armji, nie byłaby mogła nastąpić już wcześniej. Że niezależnie od tego przy wydatkach na siłę zbrojną można było poczynić bardzo znaczne oszczędności przy bardziej umiejętnej organizacji, nie może być chyba kwestjonowanem; i w tej dziedzinie jednak, jak w tylu innych, brakło nam odpowiednio wykwalifikowanych i uczciwych sił, które umiałyby skutecznie bronić interesów skarbowych. W pewnej mierze i gorączkowa atmosfera zwłaszcza najcięższego okresu wojennego w lecie r. 1920 nie dozwoliła, oczywiście, liczyć się należycie ze względami finansowemi.

Wobec wysokości budżetu wojskowego zmniejsza się odpowiednio znaczenie wszystkich innych kategoryj wydatków. Kategorje te, na które, według cyfr powyższych, przypadała zatem w r. 1919 i 1920 niespełna połowa, a w roku 1921 mniej więcej $^2/_3$ ogólnej sumy wydatków brutto państwa, obejmują cywilny budżet zwyczajny i nadzwyczajny oraz niedobór przedsiębiorstw państwowych, t. j. głównie kolei żelaznych.

Dla zobrazowania roli, jaką w gospodarce skarbowej państwa odgrywają poszczególne Ministerstwa, podajemy poniżej, na podstawie „żółtej księgi", zestawienia wydatków za dwa dziewięciomiesięczne okresy, od lipca r. 1919 do 31 marca r. 1920 i od 1 kwietnia do 31 grudnia r. 1920, oraz za r. 1921; cyfry te nie obejmują specjalnych wydatków b. dzielnicy pruskiej.

	od 1.VII 1919 do 31.III 1920		od 1.IV do 31.XII 1920		rok 1921	
	w milj. mk.	odsetek cyfry ogólnej	w milj. mk.	odsetek cyfry ogólnej	w milj. mk.	odsetek cyfry ogólnej
Wydatki ogólne (bez Min. Spraw Wojsk.)	6.762	100	25.853	100	144.369	100
Sejm	11	0.16	40	0.17	272	0.15
Naczelnik Państwa . .	0.8	0.01	5	0.02	49	0.03
Prez. Rady Ministrów .	77	1.2	300	1.15	880	0.6
Najwyż. Izba Kontroli	2	0.03	12	0.05	237	0.16
Min. Spr. Zagran. . .	90	1.3	440	1.7	9.626	6.7
„ „ Wewn. . .	335	5.0	1.919	7.4	9.920	6.9
„ Skarbu	2.293	34.2	4.151	16.1	15.733	10.9
„ Sprawiedliwości .	180	2.6	537	2.1	3.797	2.6
„ Przem. i Handlu .	316	4.7	737	2.8	2.988	2.1
„ Kolei Żelaznych .	1.652	24.7	8.575	33.2	55.366	38.4
„ Roln. i Dóbr Pań.	462	7.0	1.380	5.3	6.023	4.2
„ Wyzn. Rel. i O. P.	356	5.3	1.690	6.5	11.075	7 7
„ Poczt i Telegr. .	32	0.5	170	0.7	1.092	0.7
„ Aprowizacji . .	194	2.9	3.311	12.8	11.931	8.2
„ Zdrowia Publiczn.	74	1.1	390	1.5	3.397	2 3
„ Sztuki i Kultury	4	0.06	10	0.04	110	0.08
„ Robót Publiczn. .	472	7.0	1.893	7.3	8.775	6.1
„ Pracy i Opieki Sp.	175	2.6	173	0.6	1.942	1.3
Głów. Urząd Likwid. .	6	0.1	42	0.16	402	0.28
Głów. Urząd Ziemski .	26	0.4	75	0.3	750	0.5

Zamknięcia kasowe, jak już niejednokrotnie zaznaczaliśmy, podają jedynie wydatki netto czyli przy Ministerstwach z autonomiczną gospodarką finansową jedynie sumy dotacyj, otrzymanych przez nie ze skarbu. Dotacje te jednoznaczne są zatem z ich istotnym deficytem, co szczególnie ważnem jest przy Ministerstwie Kolei Żelaznych. Okazuje się mianowicie, że z ogólnej sumy cywilnych netto wydatków państwa, które, jak widzieliśmy, w dwóch pierwszych z trzech przytoczonych okresów budżetowych stanowiły nawet niespełna połowę, a w trzecim dopiero mniej więcej 60 proc. wszystkich wydatków netto, przypada na niedobór kolejowy (eksploatacyjny i inwestycyjny) 25 wzgl.

33 wzgl. aż 38 proc. Łącznie zatem wojsko i koleje w ciągu całego trzechlecia 1919 — 1921 pochłaniały 65 do 70 proc. wydatków państwowych; odsetek ten podwyższyłby się jeszcze nieco przy obliczeniu wydatków brutto. Z pozostałych wydatków zupełnie odrębny, najściślej z wyjątkowemi warunkami naszej państwowej odbudowy związany charakter, mają wydatki Ministerstwa Aprowizacji, które w r. 1920 i 1921 stanowiły aż 13 wzgl. 8 proc. cywilnych wydatków państwa. System dopłat rządowych do wyżywienia ludności zniesiony został już w lecie r. 1921; samo Ministerstwo zlikwidowanem zostało z końcem tego roku.

Po odliczeniu wydatków i tego jeszcze Ministerstwa pozostanie już tylko 25 do maksymalnie 30 proc. ogólnej sumy wydatków na pokrycie całkowitego pozostałego zapotrzebowania finansowego państwa; odsetek ten, przy obliczeniu wydatków brutto, byłby nawet jeszcze nieco niższym. Jeżeli zatem ustaliliśmy wyżej hipotetyczną cyfrę wydatków brutto państwa w pierwszem trzechleciu naszej niepodległości na mniej więcej 1500 miljonów marek złotych rocznie, to, po odliczeniu wydatków wojskowych i aprowizacyjnych oraz deficytu kolejowego, pozostanie już tylko 300—350 miljonów marek złotych, co na głowę ludności 26-miljonowej daje już tylko 11 do 13 marek. Stwierdziliśmy wyżej, że w ostatnich latach przed wojną wydatki na głowę ludności wynosiły we Francji 80 do 100 marek rocznie, z których odliczyć trzeba 25 do 30 proc. na ciężar długu państwowego, nadto 30 do 40 proc. na siłę zbrojną; na pokrycie cywilnego budżetu administracyjnego pozostawało zatem około 30 mk. wydatków rocznych na głowę. We Włoszech wydatki ogólne na głowę ludności wynosiły 45—60 marek rocznie; po odliczeniu 20 proc. na ciężar długu państwowego oraz dalszych 20—25 proc. na wojsko i marynarkę pozostanie na cywilne wydatki administracyjne 25 do 30 mk. na głowę.

Zdajemy sobie z tego sprawę i zaznaczaliśmy to już, że wartość tego rodzaju porównań jest względną. Niemniej, nawet z wszelkiemi koniecznemi zastrzeżeniami, mo-

żna z nich wyprowadzić wniosek, że w latach 1919 — 1921 ogólna suma wydatków państwa polskiego, w przeliczeniu na głowę ludności i na walutę złotą, odpowiadała mniej więcej skali wydatków przedwojennych państw jak Francja lub Włochy, co, jak uznać trzeba, przekraczało siły naszego ubogiego w kapitały, a w dodatku zniszczonego przez wojnę i powoli odbudowującego się kraju. Natomiast właściwe wydatki administracyjne Polski były, jak się okazuje, stosunkowo znacznie mniejsze od analogicznych wydatków państw innych.

Uwypukli się to zaś tem więcej, jeśli się zważy, że i pośród tych ostatnich wydatków mieści się cały szereg pozycyj o charakterze zupełnie wyjątkowym, związanych bądź z wojną, bądź z odbudową kraju,—pozycyj, które nie mogą być zatem w żadnym razie włączone do normalnego finansowego zapotrzebowania państwa. Ponieważ dane, zawarte w opublikowanych dotychczas zamknięciach kasowych, nie dozwalają na dokładne cyfrowe wyodrębnienie tych pozycyj, które, ściśle biorąc, powinny być jeszcze zaliczone do ogólnych kosztów wojny, poprzestaniemy tu na pobieżnem wymienieniu kilku najważniejszych z nich. I tak budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych, prócz normalnych wydatków na służbę dyplomatyczną i konsularną, w omawianem trzechleciu obejmuje jeszcze koszty okupacji Górnego Śląska, koszty walki plebiscytowej, delegacji pokojowej w Rydze i wykonania traktatu. Do budżetu Ministerstwa Skarbu, prócz wydatków na administrację skarbową, włączono, zwłaszcza w pierwszym okresie budżetowym, cały szereg pozycyj, dla których nie znaleziono miejsca w budżetach innych Ministerstw, oraz niektóre pozycje zwrotne jak np. pożyczki dla miast i kooperatyw, wreszcie dotacje na kapitał obrotowy dla przedsiębiorstw podatkowych. W budżecie Ministerstwa Rolnictwa znaczne kwoty przypadają na akcję zagospodarowania odłogów i na pomoc rolną. Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu obejmuje dopłaty do cen węgla, które również dopiero w r. 1921 zaniechane zostały. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych po-

nosiło w r. 1920 koszty pomocy dla ludności ewakuowanej. Walka z chorobami zakaźnemi i odbudowa kraju figurują z pokaźnemi sumami w budżecie Ministerstwa Zdrowia Publicznego i Ministerstwa Robót Publicznych; szczególnie to ostatnie Ministerstwo należy do najkosztowniejszych, a ograniczenie jego wydatków napotykało stale na poważne przeszkody politycznej natury. Wszystkie te wyjątkowe wydatki należałoby jeszcze odliczyć, aby otrzymać właściwy administracyjny budżet państwa.

Na podstawie przytoczonych powyżej danych można sobie dobrze uprzytomnić, jak z gruntu fałszywy jest rozpowszechniony bardzo pogląd, że to nadmierny biurokratyzm był głównym powodem naszych dotychczasowych trudności finansowych. Niewątpliwie, szczególnie w okresie panoszącego się etatyzmu, mieliśmy urzędów za dużo, a również liczba urzędników mogła była znacznie być zredukowaną przy organizacji sprawniejszej i przy wydatniejszej pracy personelu biurokratycznego. Niemniej w ramach ogólnego budżetu państwa wydatki na administrację nie przekraczały dotąd 15—20 proc. i były nawet, w przeliczeniu na głowę ludności, wręcz niepospolicie niskie w porównaniu z innemi krajami. Tłumaczy się to z jednej strony utrzymywaniem płac urzędniczych niemal poniżej minimum egzystencji, z drugiej strony zaś zaniedbywaniem w tym okresie przez państwo niezbędnych potrzeb kulturalnych kraju i narodu. Stąd wypływa wniosek, że oszczędności w administracji państwa z pewnością są wskazane i winny być z całą energją przeprowadzane, gdzie tylko można; jednakże zdawać sobie trzeba z tego dobrze sprawę, że stan finansów państwa nie od tych oszczędności zależy, że przeciwnie nawet będą one z czasem musiały być skompensowane, gdy aktualną stanie się sprawa zasadniczej rewizji płac urzędniczych i gdy zaspakajanie normalnych potrzeb dłużej już odkładać się nie da. Wtedy trzeba się będzie nawet liczyć ze stopniowem zwiększaniem sumy wydatków administracyjnych Polski.

Dotychczas jednak nie one wywierały wpływ decydu-

jący na nasze położenie finansowe, lecz przedewszystkiem wojna, która w postaci wydatków ściśle wojskowych, jak również wydatków pośrednio z nią związanych, wyryła swe piętno na gospodarce skarbowej Polski w całym okresie od r. 1919 do 1921. Wojna bowiem również przyczyniła się w znacznej mierze do niedoboru kolei żelaznych, którego znaczenie w całokształtcie wydatków państwowych uwypuklają cyfry wyżej przytoczone.

Położenie naszego państwa w minionem trzechleciu tem jednak jeszcze było cięższe i tem różniło się od położenia innych państw, które brały udział w wojnie światowej, że, ponosząc ogromne ciężary dla obrony kraju, zmuszeni byliśmy zarazem, i to wyłącznie z własnych środków, wyrównywać straty, które dotknęły w latach 1915 — 1918 większą część naszego dzisiejszego terytorjum państwowego. Musieliśmy więc łożyć jednocześnie i na organizację i administrację państwa i na wojnę i wreszcie na inwestycje celem odbudowy kraju i uruchomienia życia gospodarczego. Wszystkie te ciężary, które w tym samym trzechletnim okresie spadły na nasz kraj i do których dodać jeszcze trzeba wyjątkowe czasowe świadczenia na rzecz ludności (potanienie cen chleba i węgla), musiały finanse państwa naszego doprowadzić do tego stanu, w jakim się one rzeczywiście znalazły, tem bardziej, że wobec zniszczeń wojennych i okoliczności, związanych z budową państwa, zdolność finansowa kraju i społeczeństwa była bardzo znacznie obniżoną.

II. WPŁYWY PAŃSTWA W LATACH 1919—1921.

§ 1. Ogólne sumy wpływów i niedoborów.

W stosunku do potrzeb skarbu, które w pierwszym okresie naszej niepodległości, na skutek wyjątkowych przyczyn, szczególnie były wygórowane, dochody jego były od samego początku znikome, a ta niewspółmierność powiększała się zrazu coraz więcej w miarę, jak wydatki wzra-

stały z zawrotną szybkością, podczas kiedy wzrost wpływów odbywał się w tempie względnie bardzo powolnem.

Już w pierwszym polskim projekcie budżetu na pierwsze półrocze r. 1919, który obejmować miał tylko b. Królestwo Polskie, suma preliminowanych dochodów, w przeciwstawieniu do preliminowanej i wymienionej już wyżej sumy wydatków w kwocie 2593 miljonów, wynieść miała 563 miljony czyli nieco więcej ponad 20 proc. W rzeczywistości wpływy netto, które według tego projektu budżetu stanowić mogły około 60% wszystkich dochodów preliminowanych, wyniosły, według zamknięcia kasowego za to półrocze 268 miljonów w b. Królestwie oraz 140 miljonów koron w b. zaborze austrjackim, razem więc 368 miljonów mk., a wpływy brutto przypuszczalnie zatem 610 miljonów.

Dla b. dzielnicy pruskiej podane są w zamknięciu kasowem za czas od chwili wyzwolenia do 30 września, t.j. za pierwsze trzy kwartały r. 1919, wpływy brutto w sumie 441 miljonów, t. j. blisko 300 miljonów za półrocze, a 141 milj. za trzeci kwartał.

W preliminarzu budżetowym na następny dziewięciomiesięczny okres, od 1 lipca r. 1919 do 31 marca r. 1920, ogólnej cyfrze wydatków, wynoszącej razem ze specjalnemi wydatkami b. dzielnicy pruskiej (od 1.10. 1919 do 31.3. 1920) 15,189 miljonów, przeciwstawioną była — również z b. dzielnicą pruską — w dochodach brutto cyfra 3,127 miljonów. I tu zatem dochody stanowić miały niewiele ponad 20 proc. ogólnych wydatków. Według zamknięcia kasowego za ten okres wpływy netto na obszarze b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego (po przeliczeniu koron na marki) wyniosły 1706 miljonów. W braku zamknięć rachunkowych Ministerstw z samodzielną gospodarką finansową wychodzimy z założenia, że stosunek ich dochodów do sumy wpływów netto był taki sam jak w preliminarzu. Na tej podstawie zwiększamy sumę wpływów netto o 50 proc.*) i otrzymujemy, jako przypuszczalną ogólną sumę dochodów brutto

*) Według preliminarza dochody trzech Ministerstw z samodzielną gospodarką finansową (Kolei, Poczt i Rolnictwa), do których

na obszarze dwóch wymienionych zaborów, 2559 miljonów. Dla b. dzielnicy pruskiej podane są znów za okres od 1.10. 1919 r. do 31.3. 1920 r. dochody brutto w kwocie 542 miljonów; łącznie z sumą dochodów za trzeci kwartał r. 1919, która wyniosła, jak podano, 141 miljonów, dochody brutto b. dzielnicy pruskiej w omawianym dziewięciomiesięcznym okresie wyniosły zatem 683 miljonów, a dochody brutto całego państwa w tymże okresie 2559 + 683 = 3242 miljonów. Jak i przy wydatkach stwierdzić możemy za ten okres względną ścisłość obliczeń preliminarza, co tem się tłumaczy, że układany był i złożony Sejmowi pod sam koniec okresu, do którego się odnosił.

Aby otrzymać teraz ogólną sumę dochodów brutto państwa w r. 1919, przypuszczamy, — tak samo, jak uczyniliśmy wyżej przy wydatkach — że dochody te w ciągu drugiego półrocza r. 1919, wobec postępującego spadku waluty, wyniosły nie $^{2}/_{3}$, lecz tylko połowę sumy, obliczonej na dziewięciomiesięczny okres od 1.7. 1919 r. do 31.3. 1920 r. W ten sposób wyprowadzamy, jako hipotetyczną cyfrę dochodów za drugie półrocze, 1621 miljonów, do których doliczamy podaną wyżej analogiczną sumę za pierwsze półrocze w kwocie 910 miljonów. Razem zatem otrzymujemy jako sumę dochodów brutto w r. 1919 2,531 miljonów. Obliczona w podobny sposób przypuszczalna suma wydatków brutto w tymże roku wynosiła 11.4 miljarda.

Dochodzimy zatem na podstawie tych cyfr do wniosku, że w r. 1919 dochody brutto stanowiły 22.2 proc. sumy wydatków brutto, niedobór, stanowiący 77.8 proc. wydatków, wyniósł w tym roku mniej więcej 8.9 miljarda. Pokryty

---

doliczamy w tym okresie Ministerstwo Przemysłu i Handlu, figurujące w budżecie ze znacznemi sumami wpływów Państw. Urzędu Węglowego, wynieść miały niespełna 30 proc. ogólnej sumy dochodów. Ponieważ jednak dochody Minist. Robót Publ., na które przypaść miało 10 proc. tej ogólnej sumy, zawiodły niemal w zupełności, (por. sprawozd. Komisji sejmowej o budżecie tego Ministerstwa), obliczamy zatem, że dochody wymienionych Ministerstw stanowiły $^{1}/_{3}$, dochody netto wszystkich innych Ministerstw $^{2}/_{3}$ ogólnej sumy dochodów.

on został w części przez operacje kredytowe, w części przez wzrost długu skarbu w instytucji emisyjnej Asygnaty skarbowe przyniosły, według cyfr już przytoczonych, 2056 miljonów do dn. 1 listopada r. 1919, a ponieważ w ciągu dwóch ostatnich miesięcy roku umorzono ich na sumę 26 miljonów, rzeczywisty wpływ z tego źródła, zużyty na pokrycie bieżących potrzeb skarbu, wyniósł 2030 miljonów w ciągu całego roku. Zadłużenie skarbu w P. K. K. P. wzrosło w ciągu tego samego roku o 6705 miljonów (stan długu w dn. 31.12. 1918 r. 120 miljonów, w dn. 31.12. 1919 r. 6825 miljonów). Razem zatem dług skarbu w ciągu r. 1919 zwiększył się o 8735 miljonów; zgodność tej cyfry z cyfrą niedoboru stwierdza względną ścisłość naszych hipotetycznych obliczeń wydatków i dochodów państwa w tym roku.

Dla następnego dziewięciomiesięcznego okresu, od dn. 1.4. do 31.12. 1920 r., Ministerstwo Skarbu, jak wiadomo, nie wniosło formalnego preliminarza, lecz tylko ogólnikowy plan finansowo-gospodarczy, oparty na preliminarzu z okresu poprzedniego. Ogólna suma przewidywanych w tym planie wydatków (bez specjalnych wydatków b. dzielnicy pruskiej) wynieść miała 22.8 miljarda Chcąc stworzyć dla nich przynajmniej częściowe pokrycie w budżecie zwyczajnym, minister Grabski wniósł do Sejmu szereg nowych ustaw podatkowych, z których - tytułem podwyżki dochodów do końca r. 1920--przewidywał 4500 miljonów marek, doprowadzając w ten sposób ogólną preliminowaną sumę dochodów w omawianym dziewięciomiesięcznym okresie do 7254 miljonów (bez dochodów b. dzielnicy pruskiej), dochody stanowić zatem miały blisko $^1/_3$ wydatków. Jednakże, jak już mieliśmy sposobność stwierdzić w rozdziale o wydatkach, nadzieje te w zupełności zawiodły. Przebieg operacyj wojennych w r. 1920, zwiększając niepomiernie ciężary finansowe państwa, a jednocześnie tamując normalne źródła jego dochodów, obalił wszelkie obliczenia i istniejącą już przedtem niewspółmierność między środkami skarbu a jego zapotrzebowaniem doprowadził do form najjaskrawszych.

Według zamknięcia kasowego za okres od dn. 1.4, do 31.12. 1920 r. dochody netto wyniosły:

na obszarze b. zaboru	rosyjsk. i austrjac.	5,340 miljon.
" " " "	pruskiego . . .	2,774 "
	razem	8,114 "

Doliczamy do nich dochody własne Ministerstw z samodzielną gospodarką finansową (Kolei, Poczt oraz Rolnictwa), w rozdziale o wydatkach ustalone wyżej za ten okres w kwocie łącznej 4.3 miljarda, i otrzymujemy, jako ogólną sumę dochodów brutto w okresie omawianym, 12.4 miljarda.

W ciągu pierwszego kwartału r. 1920 dochody te, według przypuszczalnych obliczeń naszych, wyniosły 1.6 miljarda, razem zatem w ciągu całego r. 1920 14.0 miljardów. Obliczona wyżej przypuszczalna ogólna cyfra wydatków brutto w tym roku wyniosła 72.6 miljarda. Dochody brutto stanowiły zatem już tylko 19.3 proc. wydatków brutto, a niedobór 80.7 proc. w kwocie 58.5 miljarda.

Wyrównanie niedoboru nastąpiło, jak i w roku poprzednim, przez operacje kredytowe oraz przez zadłużenie skarbu w instytucji emisyjnej.

Operacje kredytowe były w tym roku trojakiego rodzaju: Pożyczka Odrodzenia, pożyczka premjowa i bilety skarbowe. Wpływy netto skarbu z Pożyczki Odrodzenia, t. j. po potrąceniu skonwertowanych asygnat z r. 1918, pożyczek austrjackich i t. d. wyniosły do dn. 31.12 1920 r. 5,809 milj. (por. wyżej str. 111)

z pożyczki premjowej . . . 930 "
z biletów skarbow. (po potrąceniu umorzeń) . . . 947 "
razem z operacyj kredytow. 7,686 milj.

Dług skarbu w P. K. K. P. wzrósł w ciągu r. 1920 z 6,825 miljonów w dn. 31.12. 1919 r. do 59,625 miljonów w dn. 31.12. 1920 r., t. j. o 52.8 miljarda.

Razem dług skarbu w r. 1920 zwiększył się o sumę 60.5 miljarda; również i ta cyfra względnie niewiele odbiega

od obliczonego przez nas przypuszczalnego niedoboru za r. 1920.

W preliminarzu budżetowym na r. 1921, obejmującym już całe państwo, ogólnej sumie wydatków brutto w kwocie 208.9 miljarda przeciwstawiono ogólną sumę dochodów brutto 135.1 miljarda, dochody pokryć już zatem miały blisko $^{2}/_{3}$ wydatków. W rzeczywistości jednak, jak widzieliśmy, wydatki przekroczyły znacznie sumy preliminowane i, według zestawienia kredytów dodatkowych, dosięgły 343.7 miljarda.

Według zestawienia prowizorycznego, zawartego w „żółtej księdze“, dochody netto w tym roku (bez specjalnych dochodów b. dzielnicy pruskiej) wyniosły 71.0 miljarda. Specjalne dochody b. dzielnicy pruskiej preliminowane były w kwocie 18.9 miljarda; podnosząc je w tym samym stosunku, w jakim wzrosły rzeczywiste wydatki ponad sumy pierwotnie preliminowane, t. j. mniej więcej o $^{2}/_{3}$, otrzymujemy 28 miljardów.

Celem obliczenia przypuszczalnych dochodów własnych Ministerstw z autonomiczną gospodarką finansową, dla których brak jest danych, rozpoczynamy od Ministerstwa Kolei. Według preliminarza na r. 1921 i na r. 1922 współczynnik eksploatacji naszych kolei państwowych, t. j. stosunek procentowy ogólnej sumy wydatków do ogólnej sumy dochodów kolejowych, wynosił prawie dokładnie 160 proc. Skoro zatem, według zestawienia kredytów dodatkowych za r. 1921, ogólna suma wydatków tego Ministerstwa wyniosła 76.3 miljarda, obliczamy $^{5}/_{8}$ od tej cyfry, jako sumę przypuszczalnych dochodów, i otrzymujemy wtedy 47.5 miljarda. Dochody dwóch pozostałych Ministerstw z autonomiczną gospodarką finansową wynieść miały mniej więcej 30 proc. dochodów kolejowych; przypuszczając, że w rzeczywistości wyniosły one właśnie tyle, otrzymujemy dla nich 14.2 miljarda. Razem zatem dochody trzech wymienionych Ministerstw, które zużyte zostały we własnej ich eksploatacji, obliczamy na 61.7 miljarda.

Otrzymujemy na podstawie tych hipotetycznych obliczeń, jako sumę ogólnych dochodów brutto całego państwa w r. 1921,—71.0 + 28.0 + 61.7, t. j. razem 160.7 miljarda. W zestawieniu z cyfrą wydatków w kwocie 343.7 miljarda dochody stanowiły już zatem 46.8 proc., czyli blisko połowę, co, w porównaniu z latami poprzedniemi, oznacza już postęp ogromny. Niedobór, stanowiąc 53.2 proc., wyniósł 183.0 miljardów.

Wyrównanie niedoboru nastąpiło znów w drodze operacyj kredytowych oraz zadłużania skarbu w Kasie Pożyczkowej.

W ciągu r. 1921 wyniosły wpływy skarbu:

z Pożyczki Odrodzenia (po potrąceniu konwersji)	5.022 milj.
z pożyczki premjowej	1.061 „
z biletów skarbowych II serji (po potrąceniu umorzonych w r. 1921 biletów I serji) .	14.161 „
razem z operacyj kredytowych	20.244 milj.

Dług skarbu w P. K. K. P. wzrósł w roku 1921 z 59,625 miljonów w dn. 31.XII 1920 r. do 221 miljardów w dn. 31.XII 1921 r., t. j. o 161,375 miljonów. Razem dług państwa w roku 1921 zwiększył się o 181.6 miljarda, co znów prawie dokładnie odpowiada obliczonemu przez nas za ten rok przypuszczalnemu niedoborowi.

Rekapitulując cyfry przytoczone, otrzymujemy następujące zestawienie, obrazujące w najogólniejszych zarysach gospodarkę finansową państwa w trzechleciu 1919--1921 (w miljardach marek):

	r. 1919	r. 1920	r. 1921
ogólne wydatki brutto	11.4	72.6	343.7
ogólne dochody brutto	2.5	14.1	160.7
niedobór	8.9	58.5	183.0
wpływy netto z pożyczek (bez biletów skarbowych)	2.0	6.7	6.1
wpływy z biletów skarbowych	—	0.9	14.1
wzrost długu w P. K. K. P.	6.7	52.8	161.4

Te same cyfry, przeliczone w stosunku procentowym do wydatków brutto, przedstawiają się jak poniżej:

	r. 1919	r. 1920	r. 1921
dochody brutto	22.2	19.3	46.8
niedobór	77.8	80.7	53.2
wpływy netto z pożyczek (bez biletów skarbowych) . . .	17.5	9.2	1.8
wpływy netto z pożyczek i biletów skarbowych	17.5	10.5	5.9
wzrost długu w P. K. K. P. .	58.8	72.7	46.9

Zestawienie powyższe interesujące jest nietylko z tego względu, że wyraźnie uwydatnia stwierdzone już przedtem bardzo znaczne polepszenie się w r. 1921 stosunku pokrycia wydatków przez dochody. Równocześnie jednak wykazuje ono, jak z roku na rok zmniejszało się znaczenie operacyj kredytowych skarbu w pokrywaniu bieżącego niedoboru. Wpływy z pożyczek, które stanowiły w r. 1919 17.5 proc. wydatków brutto, a jeszcze w r. 1920 sięgały 10 proc., spadają w r. 1921 do niespełna 2 proc., a jeśli zaliczymy do nich jeszcze bilety skarbowe, które charakterem swoim niewiele różnią się od biletów Kasy Pożyczkowej, nie dosięgają nawet 6 proc. Objaw ten pozostaje, oczywiście, w bezpośrednim związku z omawianą już przez nas sytuacją na rynku pieniężnym, którą charakteryzuje coraz ostrzejszy brak kapitałów przy postępującem ciągle wyczerpywaniu zdolności finansowej społeczeństwa. Gdy tak uszczupla się dla skarbu możność korzystania z kredytu wewnętrznego, zmuszony on jest niedobór, wynikający z niedostateczności dochodów, we wzrastającej mierze pokrywać przez zadłużanie w instytucji emisyjnej. Rezultat jest ten, że w r. 1921 stosunek dochodów do wydatków wprawdzie znacznie się poprawił, a niedobór tem samem się zmniejszył, za to stosunek wzrostu długu w P. K. K. P. do niedoboru wynosił, tak samo jak w najcięższym dla skarbu r. 1920, mniej więcej 90 proc. w porównaniu z 77 proc. w r. 1919. Wnioskować stąd trzeba, że na przyszłość liczyć możemy na zrównoważenie budżetu tylko przez podniesie-

nie dochodów; wszelki bowiem niedobór, wobec ograniczonych możliwości kredytowych, pokryty być musi niemal nieuchronnie i wyłącznie przez zadłużanie skarbu w instytucji emisyjnej czyli, innemi słowy, przez druk nowych biletów.

§ 2. Przyczyny niedostateczności dochodów państwowych.

a) Niedobór kolejowy.

W dotychczasowych naszych obliczeniach stosunku pokrycia wydatków przez wpływy w ubiegłem trzechleciu trzymaliśmy się zasady brutto, którą stosują również wszystkie nasze preliminarze budżetowe. Przy obliczeniu tylko dochodów i wydatków netto ten stosunek pokrycia byłby jeszcze mniej korzystny.

Z dochodów netto, zawartych w „żółtej księdze“, bez specjalnych dochodów b. dzielnicy pruskiej, przypadało na dochody Ministerstwa Skarbu:

w okresie	od 1.1.do 30.6. 1919 r.	93.8	proc.
„	od 1.7.1919 r. do 31.3.1920 r.	90.2	„
„	od 31.3. do 31.12.1920 r.	84.1*)	„
„	w r. 1921	84.8	„

Jeśli dla okresu od 31.3. do 31.12. 1921 r. uwzględnimy poprawkę, wyjaśnioną poniżej w odsyłaczu, okaże się, że w ciągu r. 1919 i 1920 dochody Ministerstwa Skarbu stanowiły co najmniej 90 proc. wszystkich dochodów netto państwa; dopiero w r. 1921 stosunek ten obniża się nieznacznie. Zwracając uwagę na ten stan rzeczy w swojem exposé Sejmowem z dn. 28-go marca r. 1922, minister

*) W dochodach z tego okresu Ministerstwo Przemysłu i Handlu figuruje z względnie znaczną cyfrą 435 miljonów; włączone tu zostały niewątpliwie wpływy Państwowego Urzędu Węglowego, a więc wpływy brutto.

Michalski stwierdzał, że „ciężar utrzymania Państwa, wszystkich niemal działów administracji leży prawie wyłącznie na podatkach, cłach i monopolach“ i mówił, że taki stan, jako nawskroś niezdrowy, jest nie do utrzymania i bezwzględnie w najkrótszym czasie musi ulec zmianie.

Przyczyn tego stanu przedewszystkiem, oczywiście, szukać należy w niedostatecznej dochodowości majątku państwowego, a szczególnie kolei żelaznych. Według danych Kontroli Państwa za r. 1913 dochody państwa z Królestwa Polskiego (bez kolei) wyniosły 250.2 miljony rubli; w tym samym roku, już po wykupie Kolei Wiedeńskiej, dochód czysty z kolei skarbowych na obszarze Królestwa stanowił 36.8 miljonów rubli. Według budżetu austrjackiego na r. 1914—15, przy ogólnym dochodzie państwa z Galicji w sumie mniej więcej 320 miljonów koron, dochód czysty z kolei preliminowany był w sumie 55 miljonów, coprawda $^4/_5$ z tego czystego dochodu miały służyć jako oprocentowanie państwowych pożyczek kolejowych. Dla b. dzielnicy pruskiej nie posiadamy odpowiednich danych; nie ulega jednak wątpliwości, że tam szczególnie, jak w całem b. Królestwie Pruskiem, koleje żelazne stanowiły jedno z głównych źródeł dochodowych państwa.

W niepodległej Polsce położenie zmieniło się pod tym względem zasadniczo. Koleje nietylko przestały być dla państwa przedsiębiorstwem dochodowem, ale, nie uwzględniając nawet wcale odsetków od włożonych w nie kapitałów, stały się jedną z głównych przyczyn ciągłego niedoboru państwowego, pochłaniając, jak już podawaliśmy, w poszczególnych latach od 1919 r. do 1921 r. od 25 do 38 proc. wszystkich netto wydatków państwa. Wskazywaliśmy już, że ten niedobór kolejowy, ciążący fatalnie na całej gospodarce skarbowej, tłumaczy się w znacznej mierze wyjątkowemi warunkami lat ubiegłych, t. j. ogromnemi potrzebami inwestycyjnemi na skutek zniszczeń wojennych oraz w pierwszych latach przeciążeniem kolei przewozami wojskowemi. Tych wyjątkowych warunków nie można jednak przytaczać dla usprawiedliwienia bardzo

znacznych niedoborów, jakie, już po ograniczeniu przewozów wojskowych, pozostały w kolejowych budżetach eksploatacyjnych. W rzeczywistości bowiem koleje nasze przewoziły dotychczas i przewożą jeszcze pasażerów i towary poniżej kosztów własnych. Nie tu jest miejsce dla badania przyczyn takiej deficytowej gospodarki, — sprawa wymaga fachowego wyświetlenia; stwierdzić jednak można z całą pewnością, że główną z tych przyczyn była niedostateczność dochodów. Taryfy przewozowe, zwłaszcza w pierwszych latach, utrzymywane były na poziomie, który nie odpowiadał ani w przybliżeniu uszczupleniu siły nabywczej pieniądza i wynikającemu z niego zwiększaniu kosztów eksploatacyjnych. Nawet później jeszcze, gdy już zaczęto stopniowo zrywać z tym niedorzecznym systemem, wszelka nowa podwyżka taryf napotykała przez długi czas na gwałtowny opór w opinji publicznej, która upatrywała w niej tylko środek wzmagający drożyznę, nie zdawała sobie natomiast wcale sprawy, że ogromne emisje, służące dla pokrycia niedoborów kolejowych, w jeszcze wyższym stopniu muszą deprecjonować pieniądz. I dziś jeszcze sprawa ta nie doczekała się właściwie należytego rozwiązania.

Gdy tak, od początku naszej samodzielnej gospodarki finansowej, koleje państwowe były przedsiębiorstwem deficytowem, poczta i telegrafy mniej więcej się pokrywały, a domeny i lasy państwowe dawały dochody, nie będące w żadnej proporcji do wartości tkwiącego w nich majątku, — na eksploatacji lasów zaciążyło znacznie związane z licznemi nadużyciami rozdawnictwo drzewa na cele odbudowy, — cały ciężar utrzymywania państwa spoczął istotnie na daninach publicznych, t. j. w szczególności na podatkach bezpośrednich i pośrednich, opłatach, monopolach i cłach.

b) Obniżenie dochodów skarbowych.

Tymczasem te same zupełnie czynniki, które, w pierwszym okresie naszej państwowej samodzielności, tak nadzwyczajne nakładały na skarb ciężary, jednocześnie oddziaływały

w najwyższym stopniu niekorzystnie na dochodową stronę jego gospodarki. Kraj, zniszczony przez długoletnią wojnę i obcą okupację, natychmiast po uzyskaniu niepodległości zmuszony do orężnej dwuletniej walki o swoje granice, wreszcie z trudem i powoli organizujący się w ramach własnej państwowości, z natury rzeczy nie mógł stanowić dla skarbu wydajnego źródła dochodów. Zdolność społeczeństwa do świadczeń fiskalnych zależy bowiem bezpośrednio od stanu jego gospodarczego życia, musiała być zatem w Polsce bardzo uszczuploną, zwłaszcza w pierwszych latach budowy własnego państwa, kiedy, jak widzieliśmy, produkcja uruchamiała się tylko stopniowo i z ogromnemi trudnościami.

Jednakże nawet ta sama przez się osłabiona zdolność fiskalna kraju nie mogła być należycie wyzyskaną z powodu braku lub też niedostatecznej sprawności skarbowych organów wykonawczych. W istocie dziedzina administracji fiskalnej, wymagającal icznych i specjalnie wykwalifikowanych sił, była jedną z tych, które najtrudniej było zorganizować w naszem młodem państwie. W b. zaborach rosyjskim i pruskim Polacy nie byli niemal wcale dopuszczani do tej służby, a ponieważ urzędnicy małopolscy nie mogli, oczywiście, sprostać zapotrzebowaniu całego państwa, trzeba było pracę nad tworzeniem własnego aparatu skarbowego rozpoczynać od samych podstaw, co, poza wszystkiem innem, wymagało w każdym razie czasu.

Do tych trudności dołączyły się dalsze. Inflacja pieniędzy papierowych, która była wynikiem niewspółmierności między państwowemi dochodami a wydatkami, ze swej strony przyczyniała się jeszcze do ciągłego jej pogłębiania. Gdy bowiem na skutek inflacji wydatki zwiększały się zawsze w stosunku do spadku wartości pieniądza, dochody przez długi czas nie podążały za niemi wcale. Pierwsze wzrastały automatycznie samą siłą faktów, natomiast dla podniesienia drugich potrzebną była za każdym razem osobna ustawowa sankcja. I to powodowało regularnie zwłoki w dostosowywaniu stawek podatkowych do spadającej wartości pieniądza.

Nietylko powolność maszyny parlamentarnej odgrywała przytem rolę. Trzeba stwierdzić, że zarówno na Rządzie jak przedewszystkiem na Sejmie i na opinji publicznej ciąży odpowiedzialność za liczne w tym względzie błędy i zaniedbania. Konieczność świadczeń na rzecz własnego państwa nie była należycie rozumianą w społeczeństwie, które nie mogło nauczyć się jej w atmosferze niewoli. Z wyjątkiem jedynej może b. dzielnicy pruskiej moralność podatkowa tak, jak była niską przed wojną, tak też nie poprawiła się pod własnemi rządami. Skarb państwa odczuł to tem więcej, że warstwy, reprezentujące najwyższe uświadomienie obywatelskie, najbardziej zostały przez wojnę pod względem materjalnym dotknięte.

W Sejmie, będącym tylko wykładnikiem społeczeństwa, zrozumienie dla potrzeb skarbu zasadniczo nie mogło być lepsze, a fakt, że żadne z przedłożeń podatkowych Rządu nie zostało przez Sejm odrzucone i że dwukrotnie przyjął on nawet ustawę, nadającą Rządowi szerokie pełnomocnictwa w samodzielnem regulowaniu podatków spożywczych, wcale temu nie przeczy. Wiadomo bowiem, że przeprowadzenie ustaw, obciążających te warstwy, które, poza spekulantami może jedyne, istotnie wzbogaciły się w naszym kraju w ciągu lat ostatnich, a które, dzięki obowiązującemu systemowi wyborczemu, najliczniejszych mają w Sejmie przedstawicieli, napotykało niejednokrotnie na poważne trudności. Niezawodnie też świadomość tych trudności parlamentarnych ciążyła na zamierzeniach każdego z naszych ministrów skarbu i powstrzymywała ich od wyciągnięcia tych konsekwencyj, jakie wyraźnie wskazywało finansowe i gospodarcze położenie kraju.

W „żółtej księdze“ Ministerstwa Skarbu znajdujemy gotowy materjał, wykazujący, jak pod wpływem tych różnorodnych trudności kształtowały się dochody skarbowe. Dla b. Królestwa Polskiego i dla Galicji znajdujemy tam cyfry następujące, które dla r. 1912 podajemy w miljonach marek złotych, od r. 1919 w miljonach marek polskich.

	1912	1919	1920	1921
podatki bezpośrednie	92.1	244.6	765.6	10,912.9
„ pośrednie *)	113.0	199.1	657.6	10,736.3
monopole	141.0	115.9	1,875.8	21,044.2
cła **)	185.7	99.6	653.3	9,575.6
opłaty skarbowe **)	36.7	144.8	746.8	6,486.9
	568.5	804.0	4,699.1	58,755.9

Celem uzyskania możności porównywania z sobą tych cyfr, przeliczamy je na marki złote według ustalonego wyżej stosunku czyli przypuszczamy, że marka polska miała w r. 1919 wartość nabywczą 1/5 marki złotej, w r. 1920 1/50, a w r. 1921 1/250 ***).

Otrzymujemy wtedy następujące zestawienie w miljonach marek złotych:

	r. 1912	r. 1919	r. 1920	r. 1921
podatki bezpośrednie	92.1	48.9	15.3	43.6
„ pośrednie	113.0	39.8	13.1	42.8
monopole	141.0	23.2	37.5	84.0
cła	185.7	19.9	13.1	38.0
opłaty skarbowe	36.7	28.9	14.9	25.6
razem	568.5	160.7	93.9	234.0

Obliczając ludność b. Królestwa i Galicji łącznie w okrągłej cyfrze 20 miljonów, otrzymujemy w poszczególnych latach następujące obciążenie podatkowe na głowę:

28.4	8.0	4.7	11.7

*) Dla Galicji cyfry za r. 1911.

**) Bez Galicji w r. 1912.

***) W zestawieniach „żółtej księgi" wszystkie wpływy podatkowe, celem otrzymania podstaw dla porównania, przeliczone są na metry sześcienne żyta według cen przeciętnych z danego roku. Relacja, jaka przytem wypada, jest dla marki polskiej, szczególnie w r. 1919, mniej korzystną od przyjętej przez nas. Niemniej pozostajemy przy naszej, zarówno z tego względu, że odpowiada ona mniej więcej wzrostowi wskaźników kosztów utrzymania, jak też, że na tej samej podstawie przeliczaliśmy wyżej wydatki skarbu.

Obliczenia powyższe nie mogą być ścisłe, już choćby z tego względu, że w r. 1912 nie zostały włączone dla Galicji pewne wpływy, dla których brak było danych (cła i opłaty skarbowe). Ogólna suma wpływów za ten rok winna zatem być zwiększona; z drugiej strony należy mieć na uwadze, że cła, pobierane przed wojną przez komory, położone na obszarze b. Królestwa, obciążały w części także towary, idące dalej do Rosji. Różnice te jednak w pewnym stopniu się kompensują. Podobnie i w cyfrach, tyczących się już niepodległej Polski, cła od towarów, skonsumowanych w b. Królestwie, nie figurują w powyższem zestawieniu, o ile pobrane były przez komory b. dzielnicy pruskiej*).

Ważniejszą jednak od tych nieścisłości, których usunąć zupełnie nie można, jest sprawa przeliczenia na walutę złotą wpływów, wyrażonych w markach polskich; od niej bowiem zależą wszelkie dalsze wnioski o wysokości opodatkowania w niepodległej Polsce. Uznając, że w wyborze odpowiedniej dla przeliczenia relacji tkwić musi z konieczności moment dowolności, i powołując się na wyłuszczone już przyczyny, które skłoniły nas do wybrania korzystniejszej dla marki polskiej relacji od tej, która przyjętą została w obliczeniach Ministerstwa Skarbu,—wskażemy jednak, że, mimo tej różnicy, zgodni z niem jesteśmy w ostatecznych wnioskach. Według obliczeń naszych mianowicie obciążenie podatkowe na głowę ludności spada w r. 1919 do 28 proc., a w r. 1920 nawet do 16 proc. przedwojennego, podnosząc się w pierwszym roku pokojowym odrazu do przeszło 41 proc. Dynamika jest tu zatem ta sama, jaką stwierdza „żółta księga“, a to jest rzecz najważniejsza.

Powstaje pytanie, jakim był udział poszczególnych kategoryj podatków w ogólnem obciążeniu skarbowem spo-

---

*) Zestawienia „żółtej księgi“ podają od r. 1920 wpływy celne z całego państwa obok wpływów, które poprzednio dotyczyły tylko b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego. Aby uniknąć tego, w naszych zestawieniach nie uwzględniamy wogóle wpływów b. dzielnicy pruskiej.

łeczeństwa. Porównywując z sobą tylko r. 1912 i 1921, otrzymujemy odsetkowe cyfry następujące:

	r. 1921	r. 1921
podatki bezpośrednie . .	16.2	18.7
podatki pośrednie. . . .	19.7	18.3
monopole	24.8	35.9
cła	32.7	16.3
opłaty skarbowe	6.5	10.9

Zestawienie powyższe wykazuje, że zasadniczo układ obciążenia podatkowego bardzo jest u nas dziś zbliżony do przedwojennego. Na podatki pośrednie, monopole i cła przypadało w r. 1912 przeszło 75 proc., a w r. 1921 70 proc. wszystkich wpływów skarbowych. Ta grupa danin publicznych ma zatem w dalszym ciągu dominujące znaczenie dla finansów państwa. Jednakże w jej obrębie nastąpiły znaczne przesunięcia. Monopole stanowiły w r. 1912 niespełna 25, a w r. 1921 35.9 proc. wpływów Ministerstwa Skarbu, natomiast udział dochodów celnych w dochodach ogólnych spadł, przy porównaniu tych dwóch lat, z 32.7 do 16.3 proc. Innemi słowy, wydajność fiskalna monopoli obniżyła się w r. 1921 w mniejszym, a wydajność ceł w wyższym stopniu niż ogólne wpływy z danin publicznych. Podczas kiedy, jak widzieliśmy, wpływy te stanowiły w r. 1921 przeciętnie 41 proc. ogólnych wpływów z r. 1912, wpływy z monopoli wyniosły w tym roku już niemal dokładnie 60 proc., zaś wpływy z ceł zaledwie 20 proc. wpływów z r. 1912.

Co do monopoli tłumaczy się to wprowadzeniem przez państwo polskie monopoli nowych (sól, cukier, sacharyna) wzgl. rozciągnięciem monopoli spirytusowego i tytoniowego na dzielnice, w których przedtem nie obowiązywały. Dlatego też, przy porównywaniu cyfr dla r. 1912 z cyframi dla okresu 1919—1921, trzeba uwzględniać monopole i podatki pośrednie łącznie. Ponieważ jednak z podatków pośrednich, pobranych w r. 1921 w b. Królestwie Polskiem i Galicji, przypada $^2/_3$ na nieistniejący przed wojną po-

datek od węgla, po uwzględnieniu tej różnicy okaże się, że udział monopoli i podatków pośrednich w ogólnem opodatkowaniu był w r. 1921 taki sam mniej więcej jak w r. 1912. Wydajność tej grupy podatków obniżyła się zatem w skali przeciętnej, t. j. mniej więcej do 40 proc. przedwojennej.

Zmniejszenie się wpływów celnych tłumaczy się w znacznej mierze tem, że Rząd w podnoszeniu stawek celnych rozmyślnie nie podążał za spadkiem waluty. Dopłata walutowa do tych stawek (agio), wynosząca przez cały r. 1920 zaledwie 900 proc. (mnożnik 10), a na początku r. 1921 jeszcze 1900 proc. (mnożnik 20), była wprawdzie później kilkakrotnie podnoszoną, jednak dopiero pod sam koniec r. 1922 mnożnik dosięgnął 600 przy zachowaniu licznych ulg celnych w interesie odbudowy życia gospodarczego.

Mamy tu zatem objaw do pewnego stopnia podobny do tego, jaki mogliśmy stwierdzić przy rozpatrywaniu polityki taryfowej Rządu. Nie chcąc ze swej strony przyczyniać się do wzrostu drożyzny, Rząd wolał zrezygnować z dochodów, które, jak się okazuje, przed wojną stanowiły bardzo poważną część ogólnego obciążenia podatkowego ludności w b. zaborach rosyjskim i austrjackim. Zaznaczamy, że inne państwa o walucie zdeprecjonowanej (np. Niemcy) idą innemi drogami i wysokość dopłat celnych stosują dokładnie do spadku waluty. Uwzględnić jednak należy z drugiej strony, że taryfa celna polska zwolniła od ceł większą część przywozu produkcyjnego, zwłaszcza surowce przemysłowe, które były silnie obciążone w taryfie rosyjskiej, powtóre, że, na skutek postępującego zubożenia naszego kraju, a również pod wpływem stosowanej reglamentacji, zredukować się musiał znacznie przywóz artykułów konsumcyjnych i zbytkownych, które głównie podlegają wysokim cłom. Z tych przyczyn nawet przy wydatniejszem podniesieniu stawek celnych nie można liczyć na osiągnięcie z nich wpływów równych przedwojennym.

Z pozostałych, poza omawianą grupą, kategoryj podatków opłaty skarbowe podniosły swój udział w ogól-

nych dochodach skarbu z 6.5 proc. w r. 1912 do 10.9 proc. w r. 1921. Ponieważ jednak cyfra za r. 1921 obejmuje również Galicję, dla której, jak zaznaczaliśmy, niema danych za r. 1912, zatem dla porównania zużytkować można tylko cyfry, odnoszące się do b. Królestwa. Otrzymujemy zatem zestawienie następujące. Wpływy z opłat skarbowych w b. Królestwie Polskiem:

w r. 1912	36.7	miljonów	mk. złotych
w r. 1921	4663.3	„	mk. polskich
czyli	18.6	„	mk. złotych w/g ustalonej wyżej relacji.

Okazuje się, że opłaty skarbowe dały w r. 1921 mniej więcej połowę sumy z r. 1912. Znamiennem jest jednak, że w r. 1912 opłaty od spadków i darowizn stanowiły 30 proc. wpływów tej kategorji, a w r. 1921 zaledwie 6 proc. Wnioskować stąd trzeba, że inne opłaty, zwłaszcza wobec osłabienia ogólnego obrotów gospodarczych, w wyższym jeszcze stosunku niż 50 proc. podążały za spadkiem waluty.

Rola podatków bezpośrednich w ogólnem opodatkowaniu w samodzielnej Polsce wymaga bliższej analizy. Wyniosły one w r.1912—16.1, a w r.1921—18.7 proc. całkowitej sumy wpływów skarbowych; wydajność ich obniżyła się zatem w skali bliskiej do przeciętnej, t. j. mniej więcej do 40 proc. Jednakże wydajność podatków, obowiązujących już przed wojną, obniżyła się jeszcze więcej, gdyż pod rządami polskiemi wprowadzony został cały szereg nowych podatków bezpośrednich, jak jednorazowa danina majątkowa i podatek od zysków wojennych, uchwalone na początku r. 1919, podatek majątkowy i wreszcie podatek dochodowy, wprowadzony ustawą z dn. 16 lipca r. 1920.

Po potrąceniu tych nowych podatków bezpośrednich otrzymujemy dla b. Królestwa Polskiego zestawienie następujące w markach złotych i polskich, które przeliczamy na złote wg. ustalonej relacji:

	r. 1912 w milj. mk. zł.	r. 1919 w miljonach mk. p.	mk. zł.	r. 1920 w miljonach mk. p.	mk zł.	r. 1921 w miljonach mk. p.	mk. zł.
podatek gruntowy i podymny	18.1	27.6	5.52	32.7	0.65	2,370.0	9.48
podatek od nieruch. m.	12.9	4.0	0.80	18.6	0.37	12.2	0.04
„ mieszkaniowy	2 2	2.8	0.56	2.2	0.04	1.4	—
„ przemysłowy.	25 9	36 3	7.26	229.0	4 58	1,803.6	7.21
„ od kapitałów i rent.	3.7	18.2	3.64	27.6	0.54	98.9	0.36
	62.8	88.9	17.78	310.1	6.18	4,286.1	17.09

Istniejące przed wojną w b. Królestwie podatki przychodowe przyniosły zatem w r. 1920 niespełna 10 proc., a w r. 1921 nieco ponad 25 proc. wpływów przedwojennych. Tłumaczy się to w części zanikiem wpływów z podatku od nieruchomości, który przed wojną stanowił mniej więcej 20 proc. wpływów tej kategorji, natomiast od r. 1919, wobec stosowania t. zw. ochrony lokatorów, nie mógł być podnoszony. Podatki przychodowe redukują się dziś zatem niemal wyłącznie do podatku gruntowego łącznie z podymnym oraz przemysłowego, z których ostatni jeszcze w r. 1920 przyniósł kilkakrotnie więcej niż pierwszy, natomiast w r. 1921, po bardzo znacznem podwyższeniu podatku gruntowego, pozostał za nim w tyle. Przyczyniło się do tego przewlekanie odnośnych ustaw w sprawie opodatkowania przemysłu i handlu.

Co do podatku gruntowego łącznie z podymnym zaznaczyć należy, że niepodnoszenie go w r. 1919 i 1920 było w związku z utrzymywaniem kontyngentu zbożowego, który do pewnego stopnia stanowił dla rolnictwa dodatkowe świadczenie na rzecz państwa. Kontyngent ten w r. 1921 został zniesiony i, według obliczeń naszych, wpływy z podatku gruntowego podniosły się w tym roku do mniej więcej połowy przedwojennych. Przy zastosowaniu relacji Ministerstwa Skarbu, która, jak widzieliśmy, oparta jest na cenach żyta i dlatego w tym specjalnie wypadku, kiedy chodzi o obciążenie warstwy o dochodach, wzrastających w bezpośrednim stosunku do cen płodów rolnych, ma może

szczególne uzasadnienie, okaże się, że podatek gruntowy na obszarze b. Królestwa przyniósł w r. 1921 tylko 25 proc. wpływów przedwojennych.

Wprowadzone pod rządami polskiemi nowe podatki bezpośrednie dały w b. Królestwie sumy następujące (w milj. mk. pol.):

	r. 1919	r. 1920	r. 1921
podatek od zysków woj. . .	0.2	173.0	1,385.3
jednorazowa danina z r. 1919 .	92.8	99.1	97.4
podatek majątkowy	8.9	39.7	108.2
podatek dochodowy	—	-	2,237.0

W porównaniu z przytoczonemi wyżej cyframi wpływów z podatków przychodowych wpływy z tych nowych podatków przedstawiają się dosyć poważnie. Jednakże podatek od zysków wojennych i jednorazowa danina miały wszelkie cechy podatków wyjątkowych, których pobór nawet w znacznej mierze odbywał się w sposób całkiem dowolny. Podatek dochodowy, według koncepcji jego twórców, miał się stać jedną z głównych podstaw opodatkowania w nowej Polsce; w rzeczywistości myśl ta okazała się zupełnie chybioną ze względu na brak dla niej odpowiedniego przygotowania zarówno u ludności jak też po stronie aparatu skarbowego, którego prace ciągły spadek waluty komplikował przytem niepomiernie. Pobór tego podatku w r. 1921, uskuteczniany na mocy specjalnej ustawy z dn. 14 czerwca tego roku, wywołał liczne protesty i musiał być w ostatnim kwartale roku wstrzymany. W tych warukach wpływy z niego przyniosły wprawdzie więcej niż jakiegokolwiek innego podatku bezpośredniego, stanowiły jednak zaledwie 3.5 proc. wszystkich wpływów Ministerstwa Skarbu. Nowela do ustawy o podatku dochodowym z dn. 4 kwietnia r. 1922, przekształcająca go zasadniczo, przeznacza mu już tylko rolę podatku, uzupełniającego inne podatki bezpośrednie, a więc przedewszystkiem przychodowe. Zdaje się, że ta rola dziś jeszcze odpowiada lepiej naszym warunkom i potrzebom gospodarczym.

Dla b. dzielnicy pruskiej nie posiadamy żadnych bliższych danych o wpływach skarbowych pod rządami polskiemi. Przypuszczać jednak można z dużem prawdopodobieństwem, że stosunek do opodatkowania przedwojennego był tam korzystniejszy niż w pozostałych dzielnicach, zważywszy, że dzielnica ta nie została wcale przez wojnę dotknięta, a posiada ludność najlepiej wdrożoną do świadczeń na rzecz państwa; wreszcie marka polska zachowała przez długi czas w tej dzielnicy wyższą wartość niż w dwóch innych i to odpowiednio zwiększa znaczenie jej obciążenia fiskalnego. Niemniej, wobec wielkich sum, w jakich wyrażało się zapotrzebowanie skarbu przedewszystkiem na cele wspólne dla całego państwa (wojsko, koleje), wpływy b. dzielnicy pruskiej poważniejszego wpływu na ogólne położenie finansowe wywrzeć nie mogły, tem bardziej, że przeważnie obracane były bezpośrednio na specjalne potrzeby tej dzielnicy.

Celem uzupełnienia otrzymanego obrazu należy jeszcze porównać ustosunkowanie się wpływów skarbowych preliminowanych do rzeczywistych, aby na tej podstawie otrzymać pogląd co do elastyczności poszczególnych podatków. Ponieważ jednak preliminarz za okres od 1.7. 1919 r. do 31.3. 1920 r. układany był pod sam koniec okresu czyli oparty już na materjale faktycznym, a dla następnych trzech kwartałów osobnego preliminarza nie było wcale, porównać możemy ze sobą tylko dane za r. 1921 i otrzymujemy wtedy zestawienie następujące dla głównych kategoryj wpływów skarbowych w b. Królestwie Polskiem i w b. Galicji:

	Wpływy preliminowane w miljonach mk. pol.	Wpływy rzeczywiste w miljonach mk. pol.	niedobór lub nadwyżka w procentach sum preliminow.
podatki bezpośrednie. .	12,062	10,913	— 9.5
„ pośrednie . . .	4,129	10,736	+160.0
„ monopole . . .	13,533	21,044	+ 55.5
„ cła	5,000	9,576	+ 91.4
„ opłaty skarbowe.	2,754	6,487	+135.6
razem .	37,478	58,756	+ 56.8

Preliminarz budżetowy na r. 1921 układany był dopiero w lecie; na skutek tego, mimo bardzo znacznego spadku waluty, jaki w tym roku nastąpił, cyfra wydatków rzeczywistych przekroczyła, jak widzieliśmy, niespełna o 70 proc. cyfry preliminowane. Nadwyżka rzeczywistych nad preliminowanemi wpływami skarbowemi była stosunkowo nieco mniejsza, jednak, jak wykazuje zestawienie, bardzo niejednolita dla poszczególnych kategoryj. Podatki pośrednie, regulowane samodzielnie przez Rząd w stosunku do spadku waluty na podstawie osobnej ustawy z dn. 10 maja, o której wspomnieliśmy, przyniosły przeszło 2½ raza, opłaty skarbowe blisko 2½ raza tyle, ile przynieść miały. Przy podatkach pośrednich główna różnica przypada na węgiel, który przyniósł 6,618 miljonów zamiast preliminowanych 1,970, i na wódkę, która zamiast 600 dała 2,424 miljonów. Elastyczność tych dwóch źródeł podatkowych, stanowiących jednak razem, według preliminarza, nie więcej jak 18 proc. wszystkich, była największą. Cła, których mnożnik, jak również już o tem była mowa, stopniowo był podnoszony w r. 1921, dały nadwyżkę mniejszą. Wpływy z monopoli podniosły się w skali przeciętnej dla wszystkich wpływów, jednak bardzo nierównomiernie, jak wykazuje porównanie następujące (w milj. mk.):

	Wpływy	
	preliminowane	rzeczywiste
monopol tytoniowy . . .	6,000	4,796
„ spirytusowy . . .	3,900	6,575
„ cukrowy. . . .	2,000	7,664

Nadwyżka przypada zatem przedewszystkiem na cukier, potem na spirytus; natomiast tytoń zawiódł. Jedynie podatki bezpośrednie nie osiągnęły nawet sum preliminarza. Tłumaczy się to przedewszystkiem wstrzymaniem poboru podatku dochodowego, który miał przynieść 7 miljardów, a w rzeczywistości przyniósł tylko 2,237 miljonów.

Celem porównania obciążenia podatkowego na głowę ludności w Polsce i w innych krajach „żółta księga“ Ministerstwa Skarbu przelicza to obciążenie, wyrażone w wa-

lucie danego kraju, na dolary Stanów Zjednoczonych według indeksu cen hurtowych po wojnie. Ponieważ indeks ten był szczególnie wygórowany w r. 1920, przeto odnoszące się do tego roku cyfry obciążenia podatkowego nie uwypuklają należycie wysiłku fiskalnego danego kraju.

Dla Polski to samo zestawienie podaje za r. 1921 cyfrę obciążenia podatkowego na głowę ludności w wysokości 2.1 dolara (8.8 marek złotych). Cyfra ta, obliczona nie na podstawie cen żyta jak przy innych porównawczych zestawieniach „żółtej księgi", lecz na podstawie indeksu ogólnych kosztów utrzymania, różni się już tylko o 25 proc. in minus od obliczonej przez nas wyżej analogicznej cyfry za r. 1921 (11.7 mk. złotych na głowę).

W porównaniu zatem z tą cyfrą 2.1 dolara obciążenia podatkowego na głowę ludności w Polsce w r. 1921 „żółta księga" podaje dla St. Zjednoczonych, Anglji, Francji, Włoch cyfry następujące *):

Stany Zjedn.	r. 1913—14	7.3	dolarów	obciąż.	na	głowę
	r. 1919—20	54.2	"	"	"	"
	r. 1920—21	47.8	"	"	"	"
Anglja	r. 1913—14	17.7	"	"	"	"
	r. 1919—20	37.4	"	"	"	"
	r. 1920—21	36.4	"	"	"	"
Francja	r. 1913	19.2	"	"	"	"
	r. 1920	13.2	"	"	"	"
Włochy	r. 1913—14	11.4	"	"	"	"
	r. 1920—21	3.6	"	"	"	"

Zestawienie tych cyfr wykazuje nietylko, że obciążenie podatkowe w Polsce jest dziś znacznie niższe niż zagranicą, ale również, że nie we wszystkich krajach jest ono, w przeliczeniu na dolary, po wojnie wyższe, niż było przed wojną. Tu jednak wskazać trzeba na poczynione już za-

*) Cyfr dla Niemiec porównywać tu nie można, gdyż nie obejmują one wcale wpływów podatkowych w państwach związkowych, które stanowiły, zwłaszcza przed wojną, bardzo znaczną część opodatkowania ogólnego.

strzeżenie co do cyfr, odnoszących się do r. 1920, a nadto na reformy finansowe, jakie te kraje w ciągu r. 1920 przeprowadziły, a jakie nie znajdują jeszcze należytego uwypuklenia w cyfrach budżetu. Zważywszy w dodatku różnorodność w ustroju skarbowym poszczególnych państw, wartość tego rodzaju międzynarodowych zestawień porównawczych okaże się bardzo względną, tem bardziej, że dla cyfr, podanych w „żółtej księdze“, nie dano żadnych objaśnień co do sposobu ich obliczenia.

Nie wyprowadzając z nich zatem żadnych dalszych wniosków, poprzestaniemy tylko na stwierdzonem już wyżej obliczeniu, że, nawet przy zastosowaniu względnie korzystnej relacji dla marki polskiej w latach 1919—1921, obciążenie podatkowe w tym okresie było w Polsce względnie w dwóch jej omawianych dzielnicach dla przytoczonych przyczyn znacznie niższe niż przed wojną na rzecz państw zaborczych.

§ 3. Opodatkowanie dodatkowe przez emisje skarbowe.

Gdyby wysokość obciążenia utrzymała się w całej Polsce na poziomie, jaki obliczyliśmy za r. 1912 dla b. Królestwa Polskiego i Galicji, t. j. 28.4 mk. złotych na głowę, otrzymalibyśmy przy dotychczas 26-miljonowej ludności Rzeczypospolitej (bez G. Śląska) jako cyfrę dochodów państwa z podatków bezpośrednich i pośrednich, monopoli, ceł i opłat 738 miljonów marek złotych. Tymczasem obliczona przez nas wyżej hipotetyczna cyfra wydatków brutto w tym okresie wynosiła mniej więcej 1.5 miljarda marek złotych, z której to sumy, na podstawie zamknięć kasowych, $^{2}/_{3}$ czyli mniej więcej 1 miljard uważać można za roczne wydatki netto.

A więc, gdyby nawet nasze zrujnowane przez wojnę gospodarstwo narodowe zdobyło się na rzecz skarbu na wysiłek równy przedwojennemu, pozostałby jeszcze bardzo poważny niepokryty niedobór. Obliczenie to potwierdza raz jeszcze, że finansowe ciężary, jakie skarb nasz ponosić

musiał od r. 1919, a jakie były następstwem nadzwyczajnych trudności, towarzyszących budowie państwa, przekraczały znacznie nasze siły. Cyfra niedoboru kolejowego, który, jak widzieliśmy, stanowił w poszczególnych latach od 25 aż do 38 proc. wszystkich wydatków netto, uwypukla to w sposób szczególnie jaskrawy. Okazuje się mianowicie, że sam ten niedobór wynosił w r. 1919 i 1920 mniej więcej dwa razy tyle jak wszystkie wpływy skarbu z danin publicznych (bez b. dzielnicy pruskiej), a w r. 1921, kiedy te wpływy już się znacznie podniosły, jeszcze im dorównywał. Innemi słowy, wytworzyła się sytuacja tak paradoksalna, że gdyby państwo w r. 1921 prowadziło bezdeficytową gospodarkę kolejową, mogłoby zrezygnować z wszelkich dochodów skarbu, nie pogarszając w niczem swego położenia finansowego, a oszczędzając jeszcze nawet sumy, wydane na administrację skarbową.

Ogromna niewspółmierność między dochodami a wydatkami państwa w latach 1919—1921 wyrównywaną była przez ciągłe zadłużanie skarbu w Polskiej Kasie Pożyczkowej. Emisje, przez nią na skutek tego dokonywane, miały, przez nieustanne obniżanie wartości waluty, charakter dodatkowego opodatkowania. Jednakże opodatkowanie to rozkładało się zupełnie nierównomiernie; oszczędzając mianowicie właścicieli walorów rzeczowych, całym swym ciężarem godziło w tych wszystkich, którzy oszczędności swe ulokowali w zapisach dłużnych pod jakąkolwiek postacią kapitału ruchomego, którzy żyli z rent stałych lub uposażeń służbowych. Płacąc za otrzymywane świadczenia rzeczowe lub usługi niczem niepokrytym, a stale się deprecjonującym pieniądzem papierowym, państwo uszczuplało tem samem majątek społeczny kraju.

Wzrost długu skarbu w P. K. K. P. wyniósł w trzech latach od 1919 do 1921 r.—8.7, względnie 52.8, względnie 161.4 miljarda. Przypuszczając, że wzrostowi długu skarbu w danym roku odpowiadała równa jemu nowa emisja biletów*),

*) W rzeczywistości emisja była nieco mniejszą od wzrostu długu (por. zestawienie na str. 110).

przeliczamy te sumy na marki złote według przytoczonej już kilkakrotnie relacji i otrzymujemy wtedy, jako wartość skarbowych emisyj w omawianem trzechleciu, cyfry następujące:

w r. 1919	1.74	miljarda
„ „ 1920	1.06	„
„ „ 1921	0.64	„

Razem zatem, w drodze spowodowanych nieustannym niedoborem emisyj papierowych, skarb pobrał z majątku społecznego w ciągu tych trzech lat sumę mniej więcej 3.5 miljardów marek złotych; do tej sumy zaś należałoby jeszcze dodać sumę strat, jakie na skutek deprecjacji pieniądza ponieśli wszyscy nabywcy obligacyj państwowych.

III. DŁUGI ZAGRANICZNE.

§ 1. Pożyczki.

Zasadniczą przyczyną naszych trudności skarbowych w okresie budowy własnego państwa było i jest jeszcze wciąż to, że musimy z bieżących środków pokrywać cały szereg nadzwyczajnych, wyjątkowemi okolicznościami i potrzebami wywołanych wydatków. Ponieważ wydatki tego rodzaju przekraczają siły jednego pokolenia, przeto najprostsze zasady skarbowości nakazują ciężar ich rozłożyć na szereg pokoleń. Do tego służy kredyt i dlatego też wszystkie kraje, które prowadziły wojnę, musiały na wielką skalę uciekać się do kredytu, aby sprostać jej finansowym potrzebom.

Widzieliśmy, że w warunkach, jakie wytworzyły się w Polsce, kredyt wewnętrzny w pokrywaniu bieżących wydatków państwa odgrywał rolę z roku na rok mniejszą i wyjaśnialiśmy tego zjawiska przyczyny. Należy obecnie rozpatrzyć znaczenie, jakie miał dotychczas dla nas kredyt zewnętrzny. I pod tym względem znów zestawienie, przedstawione Sejmowi razem z preliminarzem budżetowym na r. 1922 (t. zw. „zielona księga“), zawiera wszelkie niezbędne dane.

Co do charakteru zagranicznych zobowiązań skarbu polskiego daje najlepszy pogląd zestawienie następujące, w którym wszelkie sumy, wyrażone w walucie innej jak dolary, przeliczone zostały na dolary według notowań giełdy w Nowym Yorku z dnia 31 grudnia 1921 r.

Zobowiązania z tytułu pożyczki emisyjnej . .	18.2	miljona dolarów
Zobowiązania z tytułu kredytów towarowych .	265.2	„ „
Razem . .	283.4	„ „

Okazuje się zatem, że kredyt, jaki otrzymaliśmy zagranicą w trzechleciu 1919—1921, był niemal wyłącznie, bo w 93.6 proc., kredytem towarowym. Na kredyt finansowy przypada niespełna 7 proc. sumy ogólnej. Pożyczka emisyjna, o którą tu chodzi, jest t. zw. „polska pożyczka dolarowa“ z r. 1920 — jedyna wogóle pożyczka emisyjna, jaką Polska dotąd zaciągnęła zagranicą. Obligacje tej pożyczki oprocentowane są w stosunku 5 od sta, a płatne po 20 latach. Wpływy z tej pożyczki, którą podpisali przeważnie nasi emigranci w Ameryce, zużyte zostały na pokrycie zagranicznych zakupów Rządu, jak to wynika z poniżej przytoczonego zestawienia. Znaczenie pożyczki przedstawia się przytem raczej skromnie; jeśli sumę 18.2 miljona przeliczymy na marki polskie według kursu dolara z lipca r. 1920, t. j. mniej więcej 200, otrzymujemy wtedy sumę 3.6 miljarda marek polskich, która, wobec ogólnej sumy wydatków państwowych, wynoszącej w tym roku przeszło 70 miljardów, nie mogła stanowić dla skarbu poważniejszej ulgi.

Cała pozostała część naszego zagranicznego długu w ogólnej sumie 265.2 miljona dolarów przypada na kredyt towarowy; poszczególne kraje uczestniczą w nim z sumami następującemi (w przeliczeniu na dolary):

Stany Zjedn.	166.3	miljona	= 62.7	proc. tego kredytu
Francja	63.1	„	= 23.8	
Anglja	18.4	„	= 6.9	
Włochy	7.8	„	= 2.9	

Holandja	6.7	„	=	2.5
Norwegja	2.6	„	=	1.1
Danja	0.07	„	=	0.03
Szwecja	0.04	„	=	0.02
Szwajcarja	0.01	„	=	0.006

Na Stany Zjednoczone, Francję i Anglję przypada zatem łącznie 93.4 proc. całej sumy kredytu towarowego. Co do zużytkowania wszystkich uzyskanych kredytów, — a więc łącznie z pożyczką dolarową, ale bez wyszczególnienia jej — „zielona księga“ zawiera zestawienie następujące.

					proc. ogólnej sumy kredyt.
Na aprowizację	167.8	milj.	dolarów	=	59.2
uzbrojenie	81.4	„	„	=	28.3
zdrowie publiczne	4.6	„	„	=	1.6
opiekę społeczną	0.1	„	„	=	0.4
inwestycje państwowe	21.8	„	„	=	7.7
pomoc przemysłowi	4.0	„	„	=	1.4
inne cele	3.6	„	„	=	1.2

Aprowizacja i wojsko pochłonęły niemal 90 proc. z ogólnej sumy naszych kredytów zagranicznych. Kredyt ten miał zatem w większej części charakter konsumcyjny, niemniej w ciężkich latach 1919 i 1920 umożliwił przeżywienie ludności i uchronił nas od wstrząśnień walutowych, jakie nastąpiły w roku następnym, gdy trzeba było niezbędne nam zboże nabywać zagranicą za gotówkę. Inwestycje państwowe (przeważnie kolejowe) miały w porównaniu z cyframi przytoczonemi znaczenie zupełnie drugorzędne.

Bardzo interesujące są dane co do okresów, w jakich te długi zostały zaciągnięte, a mianowicie:

						proc. ogólnej sumy
dług, zaciągnięty przez Polski Komitet Narodowy w Paryżu	do r. 1919	25.8	milj.	dol.	=	9.1
dług, zaciąg. przez Rząd	w r. 1919	162.1	„	„	=	57.2
„ „ „ „	w r. 1920	84.0	„	„	=	29.6
„ „ „ „	w r. 1921	11.4	„	„	=	4.0

Niemal cały nasz dług zagraniczny pochodzi zatem z r. 1919 i 1920.

Dane dotychczas przytoczone wskazują, że pomoc kredytowa, jakiej doznaliśmy ze strony zagranicy w naj trudniejszym okresie budowy naszego państwa, miała charakter zupełnie wyjątkowy. Otrzymaliśmy od Ameryki zboże na kredyt z pobudek wyłącznie humanitarnych, kiedy chodziło o ratowanie od głodu zniszczonych przez wojnę krajów, do których wówczas, prócz Polski, zaliczoną jeszcze została tylko Austrja i Armenja. Nasze zakupy wojskowe pochodzą w przeważającej części ze stoków demobilizacyjnych. Ten najzupełniej wyjątkowy charakter otrzymanej przez nas pomocy znajduje najdobitniejsze potwierdzenie w fakcie, że przyznany nam kredyt towarowy niemal wyłącznie, bo w 95 proc. mniej więcej, pochodzi od zagranicznych rządów i instytucyj rządowych.

Kredyty te z pewnością ułatwiły nam nieraz wyjście w sytuacjach bardzo trudnych, z których tylko o własnych siłach trudno byłoby wybrnąć, ale do rozwiązania naszego niesłychanie zawiłego zagadnienia skarbowego, polegającego na tem, że kraj z podciętą silnie zdolnością płatniczą sprostać musi zapotrzebowaniu finansowemu państwa, zwiększonemu znacznie ponad normalne, nie przyczyniły się w niczem.

Powstaje jeszcze pytanie, jak dalece długi te, zaciągnięte przez nas względem zagranicy, mają charakter realny. Pytanie to w tem znajduje uzasadnienie, że, jak wiadomo, sprawa umorzenia długów międzyaljanckich zwłaszcza przez Amerykę, która jest i naszym głównym wierzycielem, jest ciągle aktualną. Być też może, że, zwłaszcza w związku z uregulowaniem sprawy odszkodowań niemieckich, dojdzie ostatecznie do takiego rozwiązania. Niemniej na razie przezorność nakazuje się liczyć z faktem obciążenia Polski wobec zagranicy zarówno w kapitale, w sumach już podanych, jak też w corocznych ratach płatnych od całego długu procentów.

Nasz dług zagraniczny, wynosząc ogółem 283.4 miljonów dolarów, przy ludności, liczącej dziś razem z Górnym Śląskiem około 27 miljonów, obciąża każdego mieszkańca Polski kwotą mniej więcej 10 dolarów w kapitale.

Dla porównania zaznaczmy, że dług względem Stanów Zjednoczonych i Anglji, z jakim Francja wyszła z wojny, wynosił w połowie r. 1922, razem z zaległemi procentami, w przeliczeniu na dolary, 6318 miljonów, analogiczny dług Włoch w tym samym czasie 4199 miljonów dolarów. Przy przeliczeniu na głowę ludności obciążenie tych obydwóch krajów na rzecz zagranicy okaże się kilkanastokrotnie większe niż w Polsce.

Co do obciążającej nas rocznej raty procentowej od powyższego długu „zielona księga" nie zawiera jeszcze wszystkich szczegółów, gdyż rozrachunki z wierzycielami nie zostały dotąd zupełnie ukończone. Według cyfr w księdze przytoczonych rata ta roczna, z pominięciem sum względnie nieznacznych, wynosić winna

9,563,000 dolarów,
mniej więcej 22 miljonów franków francuskich
„ 260,000 funtów sterlingów
„ 1.2 miljona lirów
„ 2.2 „ franków szwajc.
„ 0.5 „ koron norweskich.

Suma ta, w przeliczeniu na dolary według kursów z końca r. 1921, wyniesie 13 — 13.5 miljona, a w przeliczeniu na marki polskie, według kursów przeciętnych z r. 1921, około 24 miljardów marek, co równałoby się mniej więcej 10 proc. wydatków netto państwa z tego roku.

Tyle jednak te wydatki nawet w przybliżeniu nie wyniosły; żądane w preliminarzu na r. 1921 kredyty na umorzenie i oprocentowanie długów zagranicznych podane były w sumie 2.173 miljonów marek polskich z następującem wyszczególnieniem:

na spłatę kapitału:

w Stanach Zjedn.	534,295	dolarów amer.
w Anglji	81,150	funtów sterl.
we Francji	6,121,800	franków franc.

na odsetki:

od pożyczki dolarowej	855,000	dolarów amer.
od kredytu towarowego:		
w Stanach Zjedn.	348,750	" "
w Anglji	78,000	funtów sterl.

Plan ten ustalony był przy kwocie dolara = 800 mk., niewiadomo więc, jak dalece mógł być wykonany wobec gwałtownego spadku naszej waluty, jaki nastąpił w tym roku. Wynika z niego w każdym razie, że, płacąc kupony od pożyczki dolarowej, z tytułu kredytu towarowego ponosimy dotąd względnie nieznaczne ciężary, umarzając jedynie pomniejsze sumy długów. Ponieważ jednak dla większej części tego kredytu towarowego terminy płatności przypadają w latach najbliższych, a nawet niektóre z nich już minęły, sprawa ta, prędzej czy później, wymagać będzie ostatecznego uregulowania, czy to w formie umorzenia długów tych przez wierzycieli, czy to w formie ich skonsolidowania i konwersji. Co do widoków pierwszej z tych dwóch ewentualności była już mowa wyżej. Druga byłaby w każdym razie połączona z kwestją odsetków, których ciężar wtedy odrazu znacznieby się dla nas zwiększyć musiał.

Preliminarz budżetowy na r. 1922, zawierając kredyty w wysokości 7,992 miljonów marek na spłatę i 5,503 miljonów mk. na odsetki od długu zagranicznego,—podobnie jak i preliminarz poprzedni—liczy się z oprocentowywaniem tylko drobnej części ogólnej sumy naszych długów towarowych. Wyszczególnienie tego planu spłat w r. 1922 tak się przedstawia:

	spłata kapitału	spłata odsetek
w Stanach Zjedn. dolarów	65,900	1,752,185
we Francji franków franc.	9,500,000	850,000
we Włoszech "	1,259,605	88,117
" lirów	5,500,000	115,206
w Holandji flor. hol.	4,000,000	—

§ 2. Rozrachunek na podstawie traktatów pokojowych.

Poza zobowiązaniami, wynikającemi z zaciągniętych pożyczek, ma Polska względem zagranicy jeszcze zobowiązania z tytułu rozrachunków międzypaństwowych. Rozrachunki te, tyczące się likwidacji naszych dawniejszych stosunków z mocarstwami zaborczemi, oparte są na zawartych traktatach pokojowych.

Najprostszy z tych rozrachunków międzypaństwowych — prywatno-prawne pomijamy — jest rozrachunek z Rosją. Mianowicie art. 19-y traktatu ryskiego zwalnia Polskę od odpowiedzialności za długi i wszelkiego rodzaju inne zobowiązania b. Imperjum Rosyjskiego, a w art. 12-ym tegoż traktatu obydwie układające się strony zrzekają się wzajemnie wszelkiego rozrachunku z tytułu rozdziału majątku państwowego czyli innemi słowy Polska otrzymuje nieodpłatnie dawniej rosyjskie mienie państwowe.

Z powyższych postanowień wynika jednak tylko w stosunku do Rosji zwolnienie Polski od wszelkich zobowiązań, natomiast nie w stosunku do wielkich mocarstw sprzymierzonych, które w art. 21-ym dodatkowej umowy wersalskiej narzuciły nam obowiązek uczestniczenia w długu Rosji według zasad, jakie mają być ustalone przez późniejszą osobną konwencję. W obecnej chwili niepodobna jeszcze ocenić realnego znaczenia zobowiązania, jakie zmuszeni byliśmy wziąć tu na siebie.

Zobowiązania Rosji względem skarbu polskiego zostały w traktacie ryskim ustalone w sposób następujący. Z tytułu aktywnego udziału ziem polskich w życiu gospodarczem b. Imperjum Rosyjskiego Rosja w art. 13-ym zobowiązała się wypłacić na rzecz Polski sumę 30 miljonów rubli złotych w złotych monetach albo w sztabach. Należność Rosji względem Polski za wywiezione państwowe mienie kolejowe określoną została w art. 14-ym traktatu ryskiego na 29 miljonów rubli złotych; w tej liczbie jednak wartość taboru i mienia kolejowego ulegającego zwrotowi wynieść ma 18.2 miljona.

Z powyższych rat, w terminie przepisanym w traktacie, Rosja, jak wiadomo, uiściła się tylko w części; nadto powstały pewne trudności przy ocenie dostarczonych przez nią wzamian złota kosztowności.

Nasz rozrachunek z Niemcami—z wyjątkiem pewnych specjalnych funduszów o charakterze przeważnie społecznym, których rozdział nastąpi na podstawie osobnych umów — dokonywany jest nie wprost, lecz za pośrednictwem ustanowionej na mocy traktatu wersalskiego Komisji Odszkodowań. Komisja ta jest również w zastępstwie Niemiec wierzycielem naszym z tytułu przyjętych przez nas w tymże traktacie zobowiązań finansowych, które dotyczą udziału naszego w przedwojennym długu Niemiec i Prus (art. 254-y traktatu) oraz należności za przejętą przez nas na obszarze b. dzielnicy pruskiej własność państwową (art. 256).

Co do sum, obciążających nas z tego tytułu, podane zostały do wiadomości publicznej pewne dane w exposé prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego, wygłoszonem w końcu r. 1921 przed przedstawicielami prasy. Według cyfr, przytoczonych w tem exposé, udział Polski w przedwojennym długu Rzeszy niemieckiej wynieść miał, według obliczeń polskich, 92.8 miljona, w długu Prus 296 miljonów marek złotych. Ponieważ obliczenia niemieckie bardzo są do tych cyfr zbliżone, można przypuszczać, że udział Polski w przedwojennym długu Niemiec i Prus ustalony zostanie w cyfrze mniej więcej 400 miljonów marek złotych. Cyfrą tą nie jest objęty rozrachunek, dotyczący Górnego Śląska. Cyfra za przejętą na obszarze b. dzielnicy pruskiej (również bez Górnego Śląska) własność państwową nie jest jeszcze ostatecznie uzgodnioną Obliczenia polskie wynoszą 1078 miljonów, obliczenia niemieckie, po porozumieniu z Komisją odszkodowań, zredukowane zostały do 1700 miljonów.

Z tytułu udziału w długu niemieckim i pruskim oraz z tytułu przejętego majątku państwowego Polska obciążoną zatem będzie względem Komisji Reparacyjnej sumą, sięgającą 2 miljardów marek złotych, bez uwzględnienia rozrachunku, dotyczącego Górnego Śląska. Suma ta nie jest

jednak na razie płatną, lecz, według postanowień Konferencji w Spaa, będzie tymczasem tylko zapisaną na debet Polski razem z 5 proc. oprocentowaniem tytułem ewentualnej kompensaty za należne odszkodowania. Ponieważ w traktacie wersalskim zasada kompensaty nie była wyraźnie ustaloną, stwierdzenie jej w ten sposób ma znaczenie nader doniosłe, tem bardziej, że prawo Polski do odszkodowań za straty, poniesione na obszarze, który należał dawniej do Rosji czyli do jednego z państw sprzymierzonych, zostało zastrzeżone w art. 10-ym zawartej w Spaa, a zatwierdzonej później przez Komisję Reparacyjną umowy międzyaljanckiej co do podziału odszkodowań. Na podstawie tej umowy Komisja Reparacyjna przyjęła od Polski na początku r. 1921 zestawienie prowizoryczne naszych strat, o którem wspominaliśmy już na wstępie, i zestawienie to, opiewające na sumę 21,913 miljonów franków złotych i 500 miljonów marek niemieckich, przekazała Niemcom, razem z ogólnym wykazem strat państw sprzymierzonych, „w celu późniejszego zbadania i rozrachunku".

Licząc się zatem nawet z późniejszą redukcją zarówno sumy naszych pretensyj jak też ewentualnie całego długu odszkodowaniowego Niemiec, możemy mieć nadzieję, że pretensje nasze wystarczą w zupełności dla pokrycia naszych należności. W razie przeprowadzenia tej zasady kompensaty uważaćby zatem trzeba, że odszkodowanie za straty, jakie kraj nasz poniósł podczas wojny, otrzymaliśmy w postaci częściowego umorzenia długu państwowego oraz nieodpłatnego przejęcia części ogólnego mienia państwowego.

W rozrachunku z Austrją Polska, na podstawie traktatu z Saint-Germain, ponosi trojakiego rodzaju ciężary.

Na podstawie art. 203-go tego traktatu Polska uczestniczy w przedwojennym długu dawnego rządu austrjackiego, na podstawie art. 208-go na debet Polski zapisaną będzie należność za przejęty przez nią dawny austrjacki majątek państwowy, oraz majątek rodziny cesarskiej, wreszcie, na mocy dodatkowej umowy z St.-Germain, Polska ponosi

część t. zw. kosztów oswobodzenia, ustalonych w ogólnej sumie 1500 miljonów franków złotych.

Dokładniejsze obliczenia co do wysokości sum, jakie z powyższych tytułów obciążyćby mogły Polskę, nie zostały podane we wspomnianem exposé prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego; jedynie udział nasz w „kosztach oswobodzenia" określony został w kwocie 150 miljonów franków. Należy jednak zaznaczyć, że, w analogji do rozrachunku z Niemcami, i przy rozrachunku z Austrją Polska dążyć musi do kompensaty naszych zobowiązań z naszemi pretensjami do odszkodowań, którą to zasadę umowa dodatkowa w sprawie „kosztów oswobodzenia" wyraźnie stwierdza. Dlatego też, przy przyznaniu Austrji przez państwa sprzymierzone 20-letniego moratorjum co do spłaty sum odszkodowaniowych, Polska ze swej strony uczyniła zastrzeżenie w tym sensie, że z moratorjum dla Austrji musi być również połączone moratorjum dla państw sukcesyjnych po Austrji. Przy stworzeniu takiego junctim nasz rozrachunek z Austrją nabiera charakteru raczej teoretycznego. Ponieważ wreszcie na mocy art. 231-go traktatu wersalskiego Niemcy odpowiadają również za straty, wyrządzone przez ich sprzymierzeńców, podstawa do zastosowania zasady kompensaty przez to samo się rozszerza.

ZAKOŃCZENIE.

§ 1. Rok 1922.

a) Produkcja.

Dla przyczyn, wyłuszczonych już w przedmowie, zamknęliśmy z końcem r. 1921 nasze badania bilansu gospodarczego pierwszych lat niepodległej Polski. Dane, dotyczące r. 1922, zbyt są jeszcze niekompletne, aby je można zużytkować łącznie z danemi dla lat poprzednich. Przytem pierwsze półrocze r. 1922, a, ściślej mówiąc, pierwszych jego

pięć miesięcy, stanowi niejako zamknięty w sobie okres, odcinający się bardzo wyraźnie od tego, co było przedtem.

Cechą charakterystyczną tego okresu, który z tego powodu zasługuje na specjalne, choćby pobieżne omówienie, jest względna stabilizacja stosunków gospodarczych i finansowych, jaka nastąpiła u nas w tym czasie, a przetrwała dłużej niż kiedykolwiek dotychczas. Kurs dolara na giełdzie warszawskiej, który uchodzić może pod tym względem za najlepszy wskaźnik, wynosił w końcu poszczególnych miesięcy r. 1922:

w styczniu	3425 mkp.	w kwietniu	3950 mkp.
w lutym	4050 "	w maju	4050 "
w marcu	4015 "		

Odtąd następuje zwrot. Pod wpływem niesłychanie ostrego i przewlekłego przesilenia Rządowego, jak również na skutek nowych trudności skarbu, kurs dolara podnosi się do 4540 w końcu czerwca, a w końcu lipca dosięga już 6000. W niewątpliwym związku z katastrofalnym spadkiem marki niemieckiej, gwałtowna zwyżka walut obcych w Polsce trwa dalej i około 20 sierpnia dolar przekracza nienotowany nigdy kurs 9000, poczem pod koniec miesiąca następuje pewne osłabienie tendencji.

Obliczenia kosztów utrzymania wykazują już od samego początku roku wahania stosunkowo większe niż waluty, aczkolwiek spokojniejsze niż w latach ubiegłych. Dopiero w lecie i pod tym względem sytuacja raptownie się pogarsza.

W porównaniu z miesiącem poprzednim wzrost procentowy kosztów utrzymania w Warszawie wynosił:

w styczniu	+ 0.3	w kwietniu	+ 11.97	w lipcu	+ 15.19
w lutym	+ 2.56	w maju	+ 9.02	w sierpniu	+ 15.26
w marcu	+ 8.89	w czerwcu	+ 7.03		

To kilkomiesięczne unormowanie się stosunków, wyrażające się głównie jeśli nie wprost w powstrzymaniu, to przynajmniej w zwolnieniu nieustannego przedtem procesu

deprecjacji pieniądza, było przedewszystkiem wynikiem niewątpliwych oznak poprawy w ogólnem naszem położeniu gospodarczem i finansowem.

W zakresie rolnictwa zbiory z r. 1921, aczkolwiek nie dotrzymały może zbyt optymistycznych nadziei, jakie z początku co do nich żywiono, wystarczyły jednak dla pokrycia zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Przywóz zboża i mąki w ciągu trzech pierwszych miesięcy roku*) wyniósł 25,000 tonn w porównaniu z przeciętnym miesięcznym przywozem zboża i mąki w wysokości 45,000 tonn w pierwszem półroczu r. 1921.

Widoki aprowizacyjne na r. 1922 przedstawiają się nagół pomyślnie, zarówno dzięki zwiększeniu obszarów zasiewnych, o czem już na innem miejscu pisaliśmy, jak też względnie korzystnym warunkom klimatycznym. Według komunikatu Głównego Urzędu Statystycznego z sierpnia przypuszczalny przeciętny zbiór dla całej Polski w końcu lipca przedstawiał się, jak następuje (w kwintalach z 1 hektara):

pszenica ozima	11.8
żyto ozime	12.2
jęczmień ozimy	12.2
jęczmień jary	12.4
owies	11.5

Cyfry te są bardzo zbliżone do ostatecznych cyfr za r. 1921, podanych już na str. 23. Biorąc zarówno to pod uwagę, jak też zwiększenie się obszarów zasiewnych, liczyć można, według tego samego komunikatu, na następujące, w porównaniu z r. 1921, wyniki zbiorów w całej Polsce (łącznie z województwami wschodniemi).

dla pszenicy	około	1,212,000	tonn,	a zatem	więcej o	19 proc.
„ żyta	„	5,339,000	„	„	„	25 „
„ jęczmienia	„	1,380,000	„	„	„	12 „
„ owsa	„	2,361,000	„	„	„	22 „

*) Dla dalszych niema jeszcze statystyki.

Dla ziemniaków, o ile nie zajdzie żadne pogorszenie, ten sam komunikat Głównego Urzędu Statystycznego przewidywał zwiększenie zbiorów o 40—50 proc. w porównaniu z zeszłorocznemi, które, jak coprawda dodać należy, były z powodu długotrwałej suszy wyjątkowo niepomyślne. Bardzo znaczną poprawę można również zanotować dla buraków, których obszar plantacyjny w całem państwie wynosi w r. 1922 około 108,000 ha, co stanowi mniej więcej 62 proc. obszaru przedwojennego, a, w porównaniu z rokiem poprzednim, daje przyrost przeszło 30 proc. Wobec oczekiwanego polepszenia się plonów ogólny zbiór buraków będzie przeszło dwukrotnie wyższy od zeszłorocznego. W okresie żniw panowały w znacznych częściach kraju niepomyślne warunki atmosferyczne; szczególnie ilość opadów była nadmierną. Być może, że na skutek tego, jak również na skutek strajku robotników rolnych w Wielkopolsce w pierwszej połowie sierpnia, ostateczne wyniki zbiorów okażą się gorsze od pierwotnie oczekiwanych. Niemniej na podstawie danych powyższych można liczyć, że Polska już definitywnie uniezależniła się od przywozu aprowizacyjnego z zagranicy i będzie mogła już w bieżącym roku gospodarczym wywieźć samych zbóż chlebowych przeszło pół miljona tonn, a ziemniaków, głównie w stanie przerobionym, nawet 1.5 miljona tonn.

W przemyśle przesilenie, które nastąpiło w październiku r. z. w związku z ówczesną nagłą zwyżką waluty, przeminęło już w najpierwszych miesiącach r. 1922. Statystyka zatrudnienia w przemyśle, nie obejmująca wprawdzie jego całości, ale oparta na notowaniach od około 2000 zakładów, t. j. na materjale dość bogatym, aby dać w liczbach stosunkowych pojęcie o rzeczywistem położeniu, wykazuje, że w marcu r. 1922 stan zatrudnienia był wyższym o 25 proc. w porównaniu z grudniem r. 1920, a o 8 proc. w porównaniu z grudniem r. 1921, na który to miesiąc przypada kulminacyjny punkt przesilenia; jeśli w statystyce nie występuje on z odpowiednią wyrazistością, to tylko dlatego, że wiele gałęzi przemysłu podczas przesilenia nie

zwalniało zupełnie swoich robotników, lecz tylko ograniczało czas pracy.

Dane dla poszczególnych gałęzi potwierdzają w zupełności to samo wrażenie, że przesilenie, którego tło szkicowaliśmy obszernie, na razie znów minęło.

Wydobycie węgla kamiennego w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. 1922 przedstawia się, w porównaniu z r. 1921 i 1913, jak następuje:

	r. 1922		r. 1921		r. 1913
	w tys. tonn	% wydob. z r. 1913	w tys. tonn	% wydob. z r. 1913	w tys. tonn
okrąg dąbrowski	2,795	97.9	2,104	73.7	2,853
„ krakowski	825	100.5	673	82.1	821 *)
„ cieszyński	72	93.0	63	81.5	76 *)
razem	3,692	98.4	2,840	75.7	3,751

Gdyby nie strajki w kwietniu, które obniżyły cyfry wydobycia za ten miesiąc, byłoby ono za pierwsze cztery miesiące r. b. przekroczyło dosyć pokaźnie wydobycie z r. 1913.

W hutnictwie żelaznem położenie na początku r. 1922 również się poprawiło, Na 1 kwietnia było w ruchu 5 wielkich pieców w porównaniu z 7 w najlepszym okresie zeszłorocznym. W rozmaitych hutach ilość dni roboczych w marcu już była znów doprowadzoną do normalnej, a w niektórych walcowniach powiększona nawet została liczba zmian. Przybliżona produkcja wyniosła w tonnach:

	pierwszy kwartał r. 1922	przec. kwart. r. 1921
surowca	8,000	15,000
bloków i odlewów martenowskich	30,000	29,500
gotow. prod. walcownianych	28,000	23,000

Dla surowca położenie jest zatem jeszcze niepomyślne, natomiast zwłaszcza dla wyrobów gotowych lepsze niż w r. 1921.

---

*) Z przeciętnej miesięcznej liczby wydobycia całorocznego.

Położenie przemysłu naftowego w pierwszym kwartale r. b. wskazują cyfry następujące:

w cysternach	pierwszy kwartał r. 1922	przeciętnie kwart. w r. 1921
prod. ropy naftowej (brutto)	16,121	17,620
„ przetworów naft.	14,699	14,292
eksport przetworów	9,332	8,341

Spadek produkcji ropy w dalszym ciągu zatem charakteryzuje sytuację tego przemysłu, która naogół również podobną jest do zeszłorocznej.

Dla przemysłu włókienniczego nie posiadamy danych, przedstawiających dalszy stan jego uruchomienia na początku r. 1922. Jednakże wspomniana już wyżej statystyka stanu zatrudnienia w przemyśle wykazuje dla przemysłu włókienniczego cyfry znacznie wyższe od przeciętnych: liczba robotników, zatrudnionych w tej gałęzi, była w marcu r. 1922 o 55 proc. wyższą niż w grudniu r. 1920, a o 13 proc. wyższą niż w grudniu r. 1921. Jeśli już to samo można uważać za dowód dobrych w tym przemyśle konjunktur, to wrażenie to potwierdzają cyfry wywozu. Wywieziono mianowicie (w tonnach):

	w pierwszym kwartale r. 1922	w całym r. 1921	w całym r. 1920
tkanin bawełnianych	1,511	740	246
tkanin wełnianych	295	369	107

Przemysł bawełniany wywiózł zatem w ciągu trzech pierwszych miesięcy r. 1922 większe ilości swoich wyrobów niż przez całe dwa lata poprzednie i takie wzmożenie eksportu jest momentem wielkiej wagi dla dalszego jego rozwoju.

Gdy tak przegląd głównych gałęzi wytwórczości na początku roku 1922 daje naogół obraz bezwzględnie pomyślny, a w każdym razie nie mniej korzystny niż dla r. 1921, również i w zakresie handlu z zagranicą sytuacja zdaje się wykazywać pewną poprawę, którą tem łatwiej jest stwierdzić, że od początku r. 1922 statystyka podaje już nietylko

ilości, ale również i wartości naszych obrotów towarowych. Ogłoszone dotychczas cyfry dają za cały pierwszy kwartał r. 1922 zestawienie następujące:

	styczeń		luty*)		marzec*)	
	w tys. tonn	w milj. mkp.	w tys. tonn	w milj. mkp.	w tys. tonn	w milj. mkp.
przywóz	386	26,991	310	23,120	435	35,689
wywóz	214	9,091	129	9,821	297	17,918
saldo		—17,900		—13,299		—17,771
wywóz w proc. przywozu		33.7		42.5		50.2

Dla pierwszego kwartału r. 1922 otrzymujemy zatem zestawienie następujące, które jednak, jak zastrzegamy się, ma wartość tylko względną, wobec tego, że dane za luty i marzec nie obejmują obrotów przez Gdańsk.**)

Przywóz	85,800	miljonów mkp.
Wywóz	36,831	" "
Saldo	—48,969	" "
Wywóz w proc. przywozu	42.9	

Stosunek pokrycia przywozu przez wywóz okazuje się tu już bardzo znacznie pomyślniejszym niż przy podanych wyżej (str. 67) hipotetycznych obliczeniach za pierwsze półrocze r. 1921. Należy jednak zaznaczyć, że, przy przeliczeniu podanych cyfr na franki szwajcarskie według przeciętnego kursu z odnośnych miesięcy, otrzymalibyśmy cyfry zupełnie nieproporcjonalnie niskie, co nakazuje z pewnym krytycyzmem przyjmować te pierwsze próby naszej wartościowej statystyki zagranicznych obrotów towarowych. Wobec braku materjału porównawczego dla okresów poprzednich dokładniejsza analiza danych o obrotach wartościowych w pierwszym kwartale r. 1922 nie miałaby na tem miejscu celu.

---

*) Dane za luty i marzec nie obejmują obrotów przez Gdańsk.

**) W r. 1921 przeszło przez Gdańsk zgórą 10 proc. polskiego przywozu i prawie 25 proc. wywozu (na wagę).

Również dane o obrotach ilościowych, wobec trzymiesięcznego zaledwie okresu, do którego się odnoszą, nie dozwalają oprzeć na nich dalej idących wniosków co do rozwoju handlu zagranicznego w r. 1922.

Nawet w położeniu na rynku pieniężnym najpierwsze miesiące r. 1922 wykazują pozornie oznaki poprawy, jak o tem świadczą następujące cyfry dla banków akcyjnych b. dzielnicy rosyjskiej *) (w milj. mk).

	w dn. 31.12.1921 r.	w dn. 30.4 1922 r.
suma wkładów . .	15,968	24,814
dyskont weksli . .	8,665	19,348
poż. otw. kred. i term.	4,946	8,898

Przyrost jest zatem dla każdej z tych pozycyj, a zwłaszcza dla operacyj dyskontowych, względnie znaczny jak na okres zaledwie trzymiesięczny; przytem, ponieważ marka w tym okresie była mniej więcej stabilizowaną, chodzi tu o przyrost nie nominalny, lecz rzeczywisty. Jednak to rozszerzenie działalności kredytowej banków prywatnych, wobec szczupłości środków, jakiemi one dysponują, nie mogło nawet w przybliżeniu zaspokoić potrzeb gospodarczych; wobec tego Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zaczęła względem tychże potrzeb stosować od początku r. 1922 politykę znacznie bardziej liberalną niż przedtem.

Stan pożyczek prywatnych, udzielonych przez Kasę w tym okresie, przedstawiał się, jak poniżej:

	dyskont	poż. term., towar., otw. kred.	ogółem poż. pryw.
w dn. 31.12.1921	15,324.3	19,299.9	34,624.6
w dn. 31.3.1922	25,451.0	25,473.3	50,924.3
w dn. 30.6.1922	42,629.8	24,499.5	67,129.3
w dn. 31.8.1922	56,366.6	21,079.9	77,446.5

*) Wzrost poszczególnych pozycyj był w rzeczywistości mniejszy, niż wynika z powyższego zestawienia, gdyż dane o stanie z dn. 31 grudnia r. 1921 podaje „Miesięcznik Statystyczny" łącznie dla 31 banków b. dzielnicy rosyjskiej; natomiast dane z dn. 30 kwietnia r. 1922 odnoszą się już łącznie do 37 banków akcyjnych tej dzielnicy.

Pożyczki prywatne udzielane były zatem przeważnie w formie dyskonta, którego stan wzrósł w przeciągu ośmiu miesięcy blisko czterokrotnie w porównaniu ze stanem z dn. 31.12.1921 r. Ogólna suma pożyczek prywatnych, udzielonych w pierwszych ośmiu miesiącach r. 1922, przekracza poważnie sumę z pierwszych trzech lat istnienia Kasy. Ponieważ zaś — dla przyczyn, o których będzie mowa — skarb w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. 1922 stosunkowo nieznacznie korzystał z kredytu w instytucji emisyjnej, ogólna suma pożyczek prywatnych dosięgała już w maju 30 proc. jednoczesnej sumy pożyczek przyznanych skarbowi. Kasa zatracała w ten sposób swój dotychczasowy charakter instytucji niemal wyłącznie skarbowo-kredytowej i wypuszczane przez nią emisje biletów, których obieg między dn. 31.12.1921 r. a 31.5.1922 r. wzrósł z 229.5 do 276.0 miljarda, a w dn. 31.8.1922 r. dosięgnął 385.7 miljarda, miały w ciągu pierwszych miesięcy roku przeznaczenie przedewszystkiem gospodarcze. Jednak i to rozszerzenie prywatno-kredytowej działalności Kasy nie mogło zaspokoić wszystkich potrzeb odradzającej się produkcji i handlu, czego dowodem jest, że przez cały czas panował w kraju niesłychanie ostry kryzys kredytowy, paraliżujący w znacznej mierze odbudowę życia gospodarczego.

Wtórnym objawem tego kryzysu są cyfry nowych emisyj za pierwsze półrocze r. 1922. Cyfry te dla b. Kongresówki i Małopolski wyniosły (w milj. mk.) *):

	pierwsze półrocze r. 1922	pierwsze półrocze r. 1921
emisje spółek nowych	4,900	4,683
„ spółek istniejących	4,463	3,501
„ ogółem.	9,353	8,184

Przyrost wyniósł zatem w r. 1922 1,179 miljonów w porównaniu z r. 1921; ponieważ jednak w tym samym czasie wartość waluty spadła mniej więcej czterokrotnie, był to przyrost tylko nominalny. Podczas kiedy w latach po-

*) Statystyka „Przeglądu Gospodarczego" (zeszyt 14 z r. 1922)

przednich, jak wykazuje zestawienie na str. 113, nowe emisje podążały zawsze za spadkiem waluty, w r. 1922 widzimy po raz pierwszy objaw odwrotny. W przeliczeniu na walutę złotą wartość nowych emisyj z pierwszego półrocza r. 1922 stanowi niespełna 30 proc. wartości emisyj z analogicznego okresu roku poprzedniego. Charakteryzuje to tem bardziej wyczerpanie naszego rynku pieniężnego i zupełny na nim brak wolnych kapitałów, że w r. 1922 rynek ten był już wyłącznie do dyspozycji lokat prywatnych; nowych emisyj skarbowych, do których biletów skarbowych, dla przyczyn wskazanych, nie zaliczamy, w tym okresie już nie było właściwie wcale.

Ten sam objaw wyczerpania rynku pieniężnego jeszcze dobitniej występuje w b. dzielnicy pruskiej, dla której, według statystyki Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu (por. wyżej str. 113), posiadamy dane następujące (w milj. mk.):

	cały r. 1921	pierwsze półr. r. 1922
emisje spółek nowych . . .	2,074.7	259.8
emisje spółek istniejących . .	1,877.6	781.9
emisje ogółem	3,952.3	1,041.7

Nowe emisje w tej dzielnicy wyniosły zatem w ciągu pierwszego półrocza r. 1922 mniej więcej zaledwie $^1/_4$ nominalnej sumy emisyj z roku poprzedniego. Wobec spadku wartości waluty między obu porównywanemi okresami przeliczona na walutę złotą wartość nowych emisyj w b. dzielnicy pruskiej w pierwszem półroczu r. 1922 wyniesie już tylko kilkanaście proc. wartości emisyj tej samej dzielnicy w ciągu całego roku 1921.

b) Skarb.

Położenie skarbowe w ciągu pierwszych miesięcy r. 1922 kształtowało się przedewszystkiem pod wpływem wszczętej z wielkim rozmachem przez ministra Michalskiego akcji sanacyjnej. Niejako filarami tej akcji były dwie

ustawy, przyjęte przez Sejm jeszcze pod koniec r. 1921: ustawa o nadzwyczajnej daninie państwowej z dn. 16 grudnia i ustawa z dn. 17 grudnia o naprawie gospodarki skarbowej.

Nadzwyczajna danina, powitana przez społeczeństwo z wielkiemi nadziejami, jako ostateczny środek reformy finansowej, a nawet walutowej, w rzeczywistości ani nie mogła, ani nie miała mieć takiego celu.

Przeznaczeniem jej było natomiast dostarczyć skarbowi w możliwie krótkim terminie możliwie obfitych środków, aby uniezależnić go w ten sposób od kredytu w instytucji emisyjnej, wstrzymać przez to ciągły spadek waluty i przygotować równowagę w gospodarce finansowej. Niezwykle prosta konstrukcja daniny, oparta z reguły na wielokrotności istniejących podatków przychodowych, odpowiadała temu przeznaczeniu, a podkreślała zarazem jej istotny charakter, polegający na ściągnięciu uproszczonym sposobem podatków zaległych i niedopłaconych w latach poprzednich.

Ustawa o naprawie gospodarki skarbowej miała zużytkować doświadczenia ujemne, poczynione przez poprzednich ministrów skarbu. To też celem jej było ustawowe wzmocnienie stanowiska ministra skarbu zarówno wobec kolegów w gabinecie jak też wobec Sejmu oraz jednoczesne rozszerzenie jego kompetencyj i pełnomocnictw, zwłaszcza w zakresie redukcji ilości urzędów i urzędników oraz wydzierżawiania zakładów i przedsiębiorstw państwowych. Przez uzyskanie tak daleko idących uprawnień p. Michalski pragnął zapewnić sobie możliwie wolną rękę w wykonaniu swoich planów finansowych.

Zewnętrzne wyniki akcji finansowej p. Michalskiego w tem się przedewszystkiem streszczają, że wzrost zadłużenia skarbu w instytucji emisyjnej, który niemal przez cały r. 1921 postępował w tempie niesłychanie gwałtownem, wynosząc w pierwszem półroczu miesięcznie blisko 12 miljardów, a w drugiem półroczu (bez grudnia) nawet blisko 17 miljardów, spadł już w grudniu do 7 miljardów, a w ciągu

trzech pierwszych miesięcy r. 1922 wynosił 6.35, względnie 3.25, względnie już tylko 1.5 miljarda. W kwietniu, poraz pierwszy od czasu istnienia państwa polskiego, dług skarbu w instytucji emisyjnej zmniejsza się i to odrazu o 12.1 miljarda, w maju jeszcze o dalszych 3 miljardów, tak że w dniu 1 czerwca dług skarbu był o 4 miljardy niższym niż w dniu 1 stycznia. Natomiast w czerwcu tendencja bardzo nagle się odwraca i dług skarbu wzrasta znów w przeciągu miesiąca aż o 18 miljardów.

Istotnie zatem półrocze od grudnia 1921 do maja r. 1922 włącznie stanowi zamknięty w sobie okres, w którym skarb niemal w zupełności bez pomocy ze strony instytucji emisyjnej mógł opędzać swoje wydatki bieżące, a przejściowo zdołał nawet umorzyć część swojego długu. Ta nagła zmiana w sytuacji skarbowej tylko w części tłumaczy się wpływami z daniny, której realizacja rozpoczęła się dopiero w początku marca i do 24 kwietnia, t. j. w przeciągu pierwszych sześciu tygodni, przyniosła 38.4 miljarda czyli, w stosunku do preliminowanej sumy 80 miljardów, 48 proc., do dn. 20 maja 50.7 miljarda czyli 63.3 proc., do dn. 5 lipca 61.6 miljarda czyli 77 proc. Wpływy z daniny stopniowo zatem się wyczerpywały.

Jednocześnie korzystał skarb w tym czasie z emisji biletów skarbowych III serji, których sprzedaż, na podstawie ustawy z dn. 17 grudnia 1921 r., rozpoczęła się w dn. 1 lutego r. 1922 i ograniczoną była pierwotnie do sumy 30 miljardów. Jednakże już w końcu lutego Ministerstwo Skarbu wniosło do Sejmu projekt ustawy o zwiększenie granicy dla emisji biletów III serji do 50 miljardów, motywując go tem, że pierwsza emisja tych biletów w wysokości 30 miljardów została prawie całkowicie rozprzedaną. (Blisko połowa tej sumy musiała być zużytą na spłatę biletów II serji, których stan w dn. 31 grudnia r. 1921 wynosił 14,622 miljonów, a których termin płatności przypadał w dn. 1 lutego r. 1922). Sejm w dn. 31 marca r. 1922 przyjął ustawę, podwyższającą do 50 miljardów emisję serji III biletów skarbowych. Obok wpływów z daniny przyczyniły się

zatem do wstrzymania zadłużania skarbu w instytucji emisyjnej przedewszystkiem wpływy z biletów skarbowych, których charakter, jak niejednokrotnie wskazywaliśmy, bardzo jest zbliżony do zwykłych pieniędzy papierowych. Już to samo zmniejsza znaczenie poprawy, jaką osiągnięto w dziedzinie skarbowości w tym okresie.

Dziś jednak wogóle za wcześnie jest jeszcze, aby co do samej tej poprawy jak również co do wyników akcji finansowej p. Michalskiego móc już wypowiedzieć sąd. Mianowicie dane, jakiemy pod tym względem rozporządzamy, są jeszcze niedostateczne. Ukazały się już wprawdzie pierwsze miesięczne zestawienia obrotów Centralnej Kasy Państwowej i Kas Skarbowych, które zapoczątkowały regularną publikację rozchodów państwowych; ale dane dotychczas ogłoszone, obejmujące dopiero 3 miesiące, nie mogą, oczywiście, wystarczać dla wytworzenia bardziej dokładnego poglądu, nadto zawierają one jeszcze pewne luki i niejasności. Również i publikacja miesięcznych dochodów skarbowych, która w r. 1921 była już zupełnie regularną, uległa w r. 1922 bardzo znacznemu opóźnieniu z powodu wprowadzenia w całem państwie od początku tego roku jednolitych przepisów rachunkowo-kasowych. Dotąd, t. j. do początku września, ogłoszono cyfry dochodów również dopiero tylko za pierwszy kwartał.

Według zestawienia obrotów Centralnej Kasy Państwowej oraz Kas Skarbowych otrzymujemy następujące zestawienie w milj. mk.:

	w styczniu	w lutym	w marcu	w I kwart.
rozchody budżetowe		roku	1922	
ogółem	34,056	40,684	48,259	122,999
z tego: Min. Spr. Wojs.	11,336	15,949	11,144	38,429
„ Min. Kol. Żel.	8,555	8,481	9,476	26,512
wpływy budżetowe				
ogółem	17,146	28,849	45,267	91,262
z tego: Min. Skarbu	15,440	25,396	39,691	80,527

Zestawienie powyższe oparte jest na tej samej zasadzie, jak zamknięcia kasowe, o których była mowa wyżej

w części skarbowej; podaje zatem tylko rozchody i wpływy netto, t. j. nie uwzględniając dochodów Ministerstw z samodzielną gospodarką eksploatacyjną (Min. Kolei Żel., Poczt i Telegr. oraz Rolnictwa i D. P.), które zużyte zostały we własnej tych Ministerstw gospodarce. Podane więc w zestawieniu wydatki Ministerstwa Kolei Żelaznych uważać trzeba za efektywny niedobór kolejowy.

Cyfry przytoczone wykazują, że wydatki wojskowe, łącznie z niedoborem kolejowym, wyniosły w ciągu pierwszego kwartału zaledwie nieco więcej ponad 50 proc., co uznać trzeba za pewną poprawę w porównaniu ze stanem rzeczy z lat poprzednich.

Polepszył się również znacznie stosunek pokrycia wydatków przez dochody, stanowiąc w przybliżeniu 75 proc., tak że niedobór w kwocie 31,737 miljonów za pierwszy kwartał wyniósł już niespełna 26 proc. wydatków. Przyczyny tej zmiany na korzyść szukać trzeba przedewszystkiem po stronie dochodów, które za trzy miesiące wyniosły 91.2 miljarda w porównaniu z wykazaną w prowizorycznem zestawieniu dochodów za r. 1921 sumą wpływów netto 71.0 miljarda za cały rok (bez b. dzielnicy pruskiej). Z wpływów tych, tak jak w latach poprzednich, mniej więcej 90 proc. przypada na wpływy Ministerstwa Skarbu, które wyniosły 80.5 miljarda.

Dochody Ministerstwa Skarbu z danin publicznych, o których niżej podajemy bliższe szczegóły, wyniosły w ciągu tego samego pierwszego kwartału r. 1922 63.5 miljarda, były zatem o 17 miljardów niższe od ogólnej cyfry wpływów Ministerstwa Skarbu. Co do tej różnicy zestawienia Ministerstwa nie zawierają bliższych objaśnień, podając tylko, że na wzrost dochodów Ministerstwa Skarbu w marcu wpłynęły m. in. znaczne wpłaty z likwidacji b. Ministerstwa Aprowizacji.

Dla oceny sytuacji skarbowej miarodajnym może być tylko stosunek regularnych dochodów z danin publicznych do bieżących wydatków. W pierwszym kwartale r. 1922 dochody te, łącznie z dochodami netto innych — poza

Skarbem — Ministerstw, wyniosły 74.2 miljarda czyli nieco ponad 60 proc. jednoczesnych wydatków netto; w szczegółach, w porównaniu z przeciętnemi kwartalnemi dochodami z danin publicznych w r. 1921, przedstawiają się one, jak poniżej (w milj. mk.):

	przec. kwart. w r. 1921	w pierwszym kwartale r. 1922
ogółem	14,930	63,351
z tego podatki bezpośrednie	2,749	29.255
z tego danina	—	24,738
podatki pośrednie	2,684	16,756
cło	2,394	4,563
monopole	5,268	8,456
opłaty stemplowe i podatki od obrotu	1,602	4,153
opłaty wywozowe wzgl. Państw. Urząd Naftowy	222	362.3

Z dochodów Ministerstwa Skarbu z danin publicznych w pierwszym kwartale r. 1922 na nadzwyczajną daninę państwową, uchwaloną w dn. 16 grudnia r. 1921, przypada 24,738 miljonów czyli blisko 40 proc. Po odliczeniu wpływów z tego źródła, mających charakter jednorazowy i wyjątkowy, pozostanie 38,813 miljonów marek, która to suma jest przeszło $2^1/_2$ raza wyższą od przeciętnej kwartalnej sumy dochodów Ministerstwa Skarbu z danin publicznych w r. 1921. Przy uwzględnieniu spadku waluty pomiędzy obu porównywanemi okresami (przeciętny kurs dolara w r. 1921 1,800 mk., w pierwszym kwartale r. 1922 4,000 mk.) dojść można do wniosku, że obciążenie podatkowe w r. 1922 podążało mniej więcej za tym spadkiem, przyczem jednak dane za r. 1921 nie obejmowały jeszcze b. dzielnicy pruskiej *).

*) Przy porównywaniu wpływów z poszczególnych kategoryj opodatkowania należy nadto mieć na uwadze, że pod koniec r. 1921 monopole cukrowy i spirytusowy zastąpione zostały akcyzami i figurują zatem odtąd w rubryce podatków pośrednich (spożywczych). Pobór podatku węglowego zawieszony jest od grudnia r. z.; również czasowo wstrzymany był pobór podatku dochodowego (por. wyżej str. 163).

Dochody Ministerstwa Skarbu (bez daniny), wykazane wyżej w kwocie 38,613 miljonów za pierwszy kwartał r. 1922, łącznie z dochodami netto innych Ministerstw wyniosły 49,348 miljonów, pokrywając już tylko 40 proc. wydatków netto tego samego okresu; przy obliczeniu dochodów i wydatków brutto stosunek ten byłby nieco korzystniejszy. Przy bliższej zatem analizie okazuje się, że względna poprawa w sytuacji skarbowej, jaką stwierdzić mogliśmy za pierwsze miesiące r. 1922, opartą była na bardzo kruchych podstawach i polegała głównie na dochodach z nadzwyczajnej daniny państwowej, z biletów skarbowych i z innych — poza dochodami z podatków, monopoli, ceł i opłat — wpływów Ministerstwa Skarbu, co do rodzaju których nie posiadamy jeszcze dostatecznych danych. Po wyczerpaniu się tych wyjątkowych źródeł niewspółmierność między środkami skarbu, a jego zapotrzebowaniem musiała znów od razu wystąpić na jaw w całej pełni, tem bardziej, że wydatki wzrastały dalej na skutek ponownego wzrostu drożyzny; w tych warunkach dług skarbu w Kasie Pożyczkowej zwiększył się znów w przeciągu czerwca, jak już podawaliśmy, o 18 miljardów, a w ciągu lipca i sierpnia po 25 miljardów, razem więc w ciągu kwartału o 68 miljardów, co stanowi cyfrę zupełnie rekordową.

W celu zatamowania ciągłych niedoborów przedsiębiorstw państwowych taryfy kolejowe osobowe podniesione zostały wydatnie najprzód w dn. 1 czerwca, potem od 1 września; taryfy towarowe od 1 sierpnia. Podwyższenie taryf pocztowo-telegraficznych nastąpiło w dn. 1 lipca i 1 września. Powiększenie dochodów podatkowych odwlekło się niesłychanie z powodu dwumiesięcznego przesilenia rządowego. Podczas sesji letniej, w dn. 4 sierpnia, Sejm zdążył przyjąć jedynie nowelę do ustawy z dn. 10 maja r. 1921, upoważniającą Rząd do końca r. 1922 do samodzielnego podwyższania stawek podatków spożywczych w miarę spadku waluty. Dla rozpatrzenia dalszych przedłożeń podatkowych i finansowych Rządu zwołaną została specjalna jesienna sesja Sejmu.

Niepomyślny zwrot, jaki nastąpił w czerwcu w sytuacji gospodarczej kraju, na skutek spadku waluty i wzrostu drożyzny, uniemożliwił również zatwierdzenie przez Sejm preliminarza budżetowego na r. 1922, który wniesiony był w końcu marca. Preliminarz ten, którym nie zajmujemy się tu bliżej, ponieważ chodzi nam o zbadanie nie tego, co miało być, lecz co faktycznie było, obejmował po raz pierwszy całe państwo i w układzie swoim wykazywał poważne postępy w porównaniu z preliminarzami poprzedniemi; przewidywał on wydatki brutto w ogólnej kwocie 591.63 miljarda (z tego 112.55 miljarda wydatków inwestycyjnych) i dochody brutto w ogólnej kwocie 458.63 miljarda. Pokrycie niedoboru, który wynieść miał zatem 133 miljardów, minister Michalski projektował przy pomocy pożyczki zagranicznej. Aczkolwiek Sejm zabrał się z wielką energją do pracy nad tym budżetem i wyznaczył sobie nawet na 1 lipca ostateczny termin głosowania nad nim, budżet na r. 1922 podzielił losy swoich poprzedników i już po kilkotygodniowych obradach uznany został za nierealny, tem bardziej, że oparty był w części na przewidywaniu spadku cen, podczas kiedy w rzeczywistości nastąpiła dalsza ich zwyżka.

§ 2. Wnioski i perspektywy.

Przesilenie produkcji i przesilenie skarbu, jedno z drugiem w ścisłym pozostające związku, określiliśmy na wstępie jako główne i najistotniejsze przyczyny tych wielkich trudności gospodarczych i finansowych, jakie od pierwszej chwili swojej państwowej odbudowy przechodzi Polska. Podwójne to przesilenie ciąży od kilku lat na całej, zrujnowanej przez wojnę Europie, zwłaszcza środkowej i wschodniej, i powoduje wszędzie objawy i następstwa, podobne do tych, jakie mogliśmy stwierdzić dla naszego kraju. Zagadnienia, wobec których staje dziś Polska, są zatem przeważnie wspólne dla szeregu innych państw i problemat naszej odbudowy jest tylko częścią problematu ogólnej

odbudowy gospodarki światowej po wojnie. Jednakże wyjątkowe warunki, w jakich zmuszeni byliśmy organizować nasze państwo, sprawiły, że przesilenie gospodarczo-skarbowe przybrało u nas charakter szczególnie ostry i pociągnęło za sobą trudności, jakich w tym stopniu zaznały tylko bardzo nieliczne inne kraje.

Zadaniem pracy niniejszej było ustalenie, czy i jakie w ciągu trzech minionych lat uczyniliśmy postępy na drodze do przezwyciężenia tych trudności. Badania nasze dozwalają na wyprowadzenie pewnych wniosków.

Rozpoczynaliśmy nasze samodzielne istnienie państwowe nietylko z ogromnemi stratami, wyrządzonemi przez kilkoletnie na naszem terytorjum działania wojenne obcych wojsk, ale jednocześnie ogołoceni przez okupację i przez blokadę z niezbędnych artykułów konsumcji oraz z środków produkcji i ze zdolnością wytwórczą tak dalece zwichniętą, że o własnych siłach nie byliśmy w stanie pokryć nawet najpierwszych potrzeb ludności. Wprawdzie zdawało się rządowi w tym początkowym okresie, że zdoła zastąpić powszechny brak towarów możliwie ścisłą reglamentacją w celu ich równomiernego podziału, jednakże polityka ta nie rozumiała istoty naszego położenia i wychodziła z zupełnie błędnych założeń. Niezbędne potrzeby spożycia i wytwórczości wymagały gwałtownie zaspokojenia, a ponieważ kraj, którego życie gospodarcze znajdowało się w stanie zupełnego zastoju, nie miał wzamian nic do oddania zagranicy, żadne sztuczne zarządzenia nie mogły zapobiec temu, że bilans handlowy Polski, od pierwszego roku jej istnienia, zaczął kształtować się w sposób wybitnie dla niej ujemny. Doznaliśmy wprawdzie ze strony zagranicy, zwłaszcza w zakresie aprowizacyjnym, a właściwie mówiąc — poza wojskiem — jedynie w tym zakresie, poważnej pomocy kredytowej, która z pewnością ułatwiła nam sytuację, w ciągu dwóch pierwszych lat niesłychanie trudną. Niemniej niedobór produkcji, który uważać musimy za bezpośrednie następstwo zniszczeń wojennych w naszym kraju, stał się główną przyczyną tej zupełnej

niewspółmierności między przywozem a wywozem, jaka cechowała naszą wymianę towarową z zagranicą w ciągu minionego trzechlecia.

Dla r. 1919 nie rozporządzamy wprawdzie jeszcze odnośnemi danemi cyfrowemi, ale już począwszy od r. 1920 bliższa analiza choćby tylko ilościowej statystyki handlu z zagranicą wskazuje w sposób całkiem niedwuznaczny jego niezwykle jednostronny układ. Przytoczone zaś przez nas próbne obliczenia, jakie robione były dla zorjentowania się w charakterze naszego bilansu płatniczego, prowadziły do wniosku, że tak wybitna przewaga przywozu nad wywozem dla ukształtowania się tego bilansu płatniczego miała znaczenie decydujące. W stosunku do ujemnego salda obrotu towarowego wszelkie pozycje czynne w naszym rozrachunku finansowym z zagranicą, a więc głównie przekazy i przywiezione z Ameryki oszczędności emigrantów, odegrały rolę względnie drugorzędną, największą może jeszcze w r. 1920, kiedy kontakt między Ameryką i Polską był już znów nawiązany, a dopływ pieniędzy, pod wpływem panujących w Stanach Zjednoczonych dobrych konjunktur, najobfitszy.

W tych warunkach wszelki niedobór w bilansie handlowym był niemal jednoznaczny z efektywnym niedoborem w bilansie płatniczym, którego wyrównanie w kraju jak Polska, nie posiadającym dla oddania zagranicy ani żadnych jej własnych walorów, ani złota, ani jakichkolwiek innych środków pokrycia, nastąpić mogło tylko przez stałą podaż naszej waluty na rynkach obcych. Jeśli omawiane próbne obliczenia naszego bilansu płatniczego uznamy w przybliżeniu za ścisłe, zadłużenie nasze wobec zagranicy z tego tytułu wyniosło w r. 1920 i w pierwszem półroczu 1921 przeszło 300 miljonów dolarów, którą to sumą nie są objęte żadne dostawy otrzymane na kredyt. Ponieważ przez cały pierwszy okres naszej państwowej samodzielności byliśmy w stosunku do zagranicy zawsze i prawie wyłącznie stroną bierną, całkowita za czas trzechlecia suma ujemnego salda naszego bilansu płatniczego winna być od-

powiednio zwiększoną; brak nam jednak jakichkolwiek podstaw dla choćby tylko hipotetycznego jej obliczenia. Dług, jaki w ten sposób zaciągnęliśmy, stał się, poprzez deprecjację naszej waluty, jedną z głównych przyczyn zubożenia kraju.

Dopiero uruchomienie produkcji własnej, i jedynie ono, mogło na naszą korzyść zmienić ten jednostronny charakter obrotów towarowych i przez to niedobór w bilansie płatniczym jeśli nie odrazu wyrównać, to przynajmniej zmniejszyć. Jednakże, dla powodów obszernie omawianych, odbudowa życia gospodarczego, a zwłaszcza przemysłu, napotykała zrazu na wielkie i różnorakie przeszkody i postępowała z tego względu naprzód tylko powoli. Nadto, zanim mogła ona oddziałać dodatnio na bilans handlowy, musiała sama poważnie go obciążyć, wymagając, w postaci maszyn i innych środków produkcji, znacznych nakładów w celu ponownego zmontowania ogołoconych i zniszczonych przez wojnę warsztatów wytwórczych.

Najwydatniejsze i najwyraźniejsze są postępy, osiągnięte przy odbudowie produkcji rolnej. Powiększenie obszarów uprawnych i podniesienie wydajności roli, chociaż niedostateczne jeszcze wobec braku nawozów, doprowadziły już jednak do uniezależnienia Polski od zagranicznego przywozu aprowizacyjnego, otwierając nawet szerokie perspektywy eksportowe w tym zakresie.

W przemyśle, który, jak zaznaczaliśmy, walczyć musiał z wyjątkowemi trudnościami, stwierdzić mogliśmy również niemal we wszystkich działach stopniowy, z roku na rok, wzrost uruchomienia zakładów istniejących, a nawet tendencję do tworzenia zakładów nowych. Uruchomienie to, które jest nader nierównomierne w poszczególnych gałęziach, opierało się wprawdzie w znacznej mierze na niezdrowem podłożu inflacji. Jednak ten moment mógłby jedynie dopiero w skutkach okazać się niebezpiecznym; w dotychczasowym rozwoju miał on natomiast pewne dodatnie znaczenie, gdyż w czasach pod względem społecznym ciężkich i groźnych zapobiegł, z wyjątkiem przejściowych okresów, klęsce bezrobocia na większą skalę.

Gdy ponadto zważymy, że niemal wszystko, co uczyniliśmy w celu podniesienia naszej przez wojnę i okupację podciętej zdolności produkcyjnej, uczynionem zostało o własnych siłach — pomoc zagranicy w tym względzie była, jak widzieliśmy, minimalną — wysiłek gospodarczy Polski w minionem trzechleciu przedstawi się nam we właściwem świetle. Jeżeli jednak, ogółem biorąc, możemy dojść do wniosku, że wytwórczość nasza, wprawdzie powoli i nierównomiernie, ale stale zbliża się do poziomu przedwojennego, z drugiej strony należy mieć na uwadze, że tę dziś jeszcze zmniejszoną wytwórczość osiągamy przy nakładzie pracy co najmniej równym ówczesnemu, a w części nawet i większym. Innemi słowy, produkujemy znacznie drożej niż przed wojną, co jest następstwem ograniczenia czasu pracy i obniżenia jej wydajności.

Przyczyn tego ostatniego zjawiska z pewnością nietylko w zmniejszonym wysiłku robotników szukać należy. Odegrało tu rolę zaznaczone już pogorszenie sprawności technicznej naszych warsztatów produkcyjnych, przedewszystkiem jednak uwzględnić trzeba zamęt społeczny i ogólne warunki bytu, wywołane przez okupację i wojnę. Pod względem obniżenia wydajności pracy Polska dzieli dziś los całej Europy. Gospodarcze potrzeby odbudowy stanęły w jaskrawej sprzeczności z postulatami społecznemi, popartemi przez grozę przewrotów. Nie wchodząc tu w rozstrząsanie słuszności tych postulatów, stwierdzić należy, że w walce tej potrzeby odbudowy poniosły porażkę.

Trudniej niż przy rolnictwie stwierdzić można na podstawie jedynie ilościowej statystyki, jaką posiadamy za lata 1920 i 1921, w jakiej mierze uruchomienie przemysłu miało wpływ dodatni na bilans handlowy kraju. Wpływ ten polegać może nietyle na ograniczeniu przywozu w całości, ile na zmniejszeniu przywozu specjalnie konsumcyjnego i przesunięciu punktu ciężkości ku przywozowi produkcyjnemu, t. j. głównie przywozowi materjałów surowych, których sprowadzanie z zagranicy jest warunkiem rozwoju niektórych gałęzi. Pozatem jednak spotęgowanie

wytwórczości przemysłowej stwarza dopiero szerokie możności wywozu, a tem samem ustanawia przeciwwagę nazbyt jednostronnemu układowi obrotów towarowych z zagranicą.

Cyfry przytoczone potwierdziły, że stopniowe uruchamianie przemysłu pociągnęło za sobą wzmożony przywóz surowców, jednocześnie jednak wykazały na przykładzie całego szeregu artykułów wydatny wzrost pozycyj wywozowych. Nawet, jeżeli potencjalna zdolność eksportowa naszego przemysłu zupełnie jeszcze nie jest wyzyskaną, a dotyczy to zwłaszcza przemysłów rolnych, to jednak, w porównaniu z tem, co było, poprawa jest widoczną. Świadczą o tem również cyfry wartościowej statystyki za pierwszy kwartał r. 1921, których absolutną wysokość można wprawdzie, jak to też uczyniliśmy, zakwestjonować, których względny stosunek natomiast nie powinien z tego powodu ulec zmianie. A ten właśnie stosunek przywozu do wywozu wykazywał znamienne przesunięcie się na naszą korzyść.

Reasumując, można zatem w każdej z najważniejszych dziedzin naszego życia gospodarczego, a więc w rolnictwie i w przemyśle, w handlu zagranicznym jak w komunikacjach, stwierdzić za ubiegłe trzechlecie poważny postęp. Mimo napotykanych różnorodnych przeszkód, wśród których pierwszorzędną była wojna, mimo braku pomocy zewnętrznej, wreszcie mimo rozstroju stosunków pieniężnych, pod względem gospodarczym idziemy ciągle naprzód. Jednakże odbudowa, która dokonywała się w warunkach tak nadzwyczajnie ciężkich, okupioną została stratą, którą nieprędko będzie można wyrównać.

Polska jest w chwili obecnej krajem, niemal pozbawionym własnych kapitałów ruchomych. Brak tych kapitałów odczuwaliśmy już przed wojną. To też wtedy we wszystkich zaborach czynne były poważne obce instytucje kredytowe, które środkami swojemi zasilały nasze życie gospodarcze. Tych instytucyj dziś już przeważnie niema, a ponieważ kapitały obce, dla przyczyn z pewnością w rów-

nej mierze politycznych jak gospodarczych, nie mają jeszcze odwagi zapuszczać się do naszego kraju, musimy dotąd przy naszej odbudowie gospodarczej poprzestać na własnych siłach. Siły te jednak muszą być w obecnej chwili niewystarczające, — nietylko dlatego, że były niemi już przed wojną, a że teraz uruchomienie produkcji wymaga szczególnie wielkich nakładów. Przedewszystkiem deprecjacja waluty naszej w ciągu ubiegłych lat zniszczyła oszczędności, nagromadzone przez dawne pokolenia, zredukowała zatem do minimum znaczenie kapitałów płynnych, będących w rozporządzeniu polskich instytucyj kredytowych, wreszcie uniemożliwiła wytwarzanie się kapitałów nowych. A jeżeli nawet przez deprecjację waluty nie zostały dotknięte ani bogactwa przyrodzone ani kapitały nieruchome kraju, to jednak odpowiednie ich wyzyskanie wymaga środków, których kraj nasz dziś już nie posiada. Przedewszystkiem dla pełnego puszczenia w ruch naszego aparatu wytwórczego potrzebne są świeże kapitały i można wręcz powiedzieć, że bez ich dopływu cała nasza odbudowa gospodarczą może być poważnie zatamowaną.

Już dziś mamy jaskrawy tego przykład na przemyśle naftowym. Przemysł ten dla naszego bilansu handlowego powinien mieć znaczenie pierwszorzędne, jednak rozwój jego jest zagrożony z powodu spadku produkcji ropy, wywołanego zastojem w ruchu wiertniczym; dla podtrzymania tego ruchu brak już jest bowiem w Polsce środków. Tak samo potrzebne są inwestycje w całym szeregu innych gałęzi przemysłowych, w tych zwłaszcza, które w przyszłości czeka walka konkurencyjna z przemysłami zagranicznemi, w rolnictwie, w komunikacjach, w miastach, w ruchu budowlanym. O zaspokojeniu tych wszystkich potrzeb bez pomocy obcej Polska myśleć nie może, a póki one nie będą zaspokojone, rozwój nasz gospodarczy wciąż chromać będzie. Głębsze przyczyny naszkicowanego przez nas kryzysu kredytowego, który stał się obecnie jednym z czynników, najbardziej utrudniających i podrażających produkcję, tkwią również w spowodowanej deprecjacją pieniądza pau-

peryzacji kraju. To też złudzeniem byłoby mniemać, że dla rozwiązania tego kryzysu wystarczyć może rozszerzenie akcji kredytowej instytucji emisyjnej. Dopływ kapitałów obcych staje się w tych warunkach, kiedy na wytwarzanie kapitałów własnych trudno jest jeszcze realnie w bliskim czasie liczyć, podstawowym warunkiem wyzyskania tych wszystkich bogatych możliwości rozwojowych, jakie skądinąd Polska pod względem gospodarczym przedstawia.

Wynikiem osłabienia siły wytwórczej kraju i stopniowego wyczerpywania się jego oszczędności było obniżenie dochodu społecznego i będącej jego wykładnikiem zdolności społeczeństwa do świadczeń finansowych. A ponieważ odpowiedniemu wyzyskaniu tej zdolności stanął jeszcze na przeszkodzie szereg trudności natury technicznej, o których mówiliśmy, dochody państwa w pierwszych latach naszej samodzielności były nietylko znacznie niższe od przedwojennych, ale niższe nawet od tych, jakie możnaby i należałoby osiągnąć przy administracji bardziej sprawnej. Nadmiar wydatków nadzwyczajnych, jaki w tym samym czasie spadł na skarb, przedewszystkiem w związku z wojną, z odbudową i z wyjątkowemi świadczeniami na rzecz ludności, musiał przy tym stanie rzeczy doprowadzić do jaskrawej niewspółmierności między zapotrzebowaniem a środkami, będącemi do dyspozycji. Ciągły deficyt tylko w części mógł być wyrównywany przez operacje kredytowe na rynku wewnętrznym — kredyt zagranicy dla tego celu zupełnie, oczywiście, nie mógł wchodzić w rachubę — a znaczenie tego kredytu wewnętrznego dla skarbu malało w miarę, jak zanikały w kraju wolne dla lokat kapitały. W rezultacie całą inaczej niepokrytą część ogólnego swego zapotrzebowania realizował skarb przy pomocy prasy drukarskiej. Widzieliśmy, że przez emisję pieniędzy papierowych pobrał on w ten sposób z majątku społecznego w ciągu trzechlecia 1919—1921 sumę, równającą się mniej więcej 3.5 miljarda marek złotych. Ta suma, łącznie z nieustannie ujemnem saldem bilansu płatniczego, dają miarę rzeczywistego zubożenia naszego kraju, będącego wynikiem obu niedo-

borów: niedoboru produkcji i niedoboru skarbu, jednocześnie występujących i wzajemnie oddziałujących na siebie. Zubożenie to wyraziło się przedewszystkiem w zniszczeniu dawnych oszczędności i pozbawieniu Polski przez to niemal doszczętnie własnych płynnych kapitałów.

W gospodarce skarbowej po wojennym roku 1920, który jest pod każdym względem najcięższym, dopiero następny rok 1921 wykazuje wyraźnie znamiona poprawy — zarówno po stronie wydatków jak też po stronie dochodów. Co do wydatków — nawet jeśli ogólna ich suma brutto nie była prawdopodobnie, w przeliczeniu na walutę złotą, niższą niż w roku poprzednim, to jednak przypadająca na wydatki nadzwyczajne część tej sumy stosunkowo się zmniejszyła. Jednocześnie natomiast zwiększyły się z roku na rok dosyć pokaźnie dochody państwa, wynosząc (w sumach brutto) w r. 1921 już blisko 50 proc. wydatków (w porównaniu z niespełna 20 proc. w r. 1920), a wpływy skarbowe osiągnęły już w tym samym roku mniej więcej 40 proc. wydajności przedwojennej (w porównaniu z 16 proc. w r. 1920).

Dla r. 1922 mogliśmy podać analogiczne obliczenie tylko za stosunkowo krótki okres czasu, nie upoważnia ono zatem do dalej idących wniosków. Wiadomo jednak już dzisiaj, że mimo wysiłku, jaki stanowiła danina, położenie jest w dalszym ciągu bardzo ciężkie. Niewspółmierność między wpływami a rozchodami trwa wciąż jeszcze, a charakter jej obecnie, wobec wyczerpania rynku pieniężnego, jest tem groźniejszy, że wszelki niedobór budżetowy niemal tylko przez nową emisję pieniędzy papierowych wyrównanym być może.

Przyczyn tego trwającego dotąd braku równowagi w gospodarce skarbowej szukać trzeba ciągle jeszcze, tak jak w najpierwszym okresie, zarówno po stronie wydatków jak po stronie dochodów. O ile chodzi o pierwsze, po zredukowaniu budżetu wojskowego, na pierwszy plan wysuwa się bezwzględnie budżet kolejowy, wykazujący ogromny niedobór nietylko inwestycyjny, ale i eksploatacyjny. Tego

dodatkowego ciężaru państwo w żadnym razie już dłużej ponosić nie może i tak, jak w r. 1921 zerwało z fałszywą polityką rzekomego zwalczania drożyzny przez dopłacanie z funduszów ogólnych do wyżywienia ludności i zaopatrzenia jej w opał, tak samo zaniechać będzie musiało utrzymywania taryf kolejowych na poziomie, nie odpowiadającym nawet kosztom własnym. Znaczenie, jakie dla gospodarki skarbowej posiadać będzie zredukowanie niedoboru kolejowego, ocenić można należycie dopiero przy uwzględnieniu faktu, że niedobór ten pochłonął w r. 1921 aż 38 proc. wydatków netto państwa i wyniósł sumę, równą wszystkim wpływom skarbowym z tegoż roku.

Co do pozostałych wydatków państwa, poza wojskiem i kolejami, możliwości poważniejszych oszczędności muszą się wydać ograniczone wobec faktu, że państwo będzie musiało z czasem przystąpić do odpowiedniejszego niż dzisiaj uregulowania płac swoich pracowników, a zarazem podjąć się zadań, które dotąd z konieczności są zaniedbywane dla braku środków.

Z drugiej strony należy mieć na uwadze, że Polska znajduje się w położeniu uprzywilejowanem w stosunku do wszystkich niemal państw europejskich pod względem długów. Cały nasz oprocentowany dług wewnętrzny, dzięki spadkowi waluty, nie odgrywa dziś niemal żadnej roli w stosunku do ogólnej cyfry wydatków państwowych, a wobec krzywdy, jaka w tym wypadku spotkała wierzycieli państwa, należałoby sumę jego zaliczyć właściwie do strat, jakie majątek społeczny poniósł z powodu niedoboru skarbowego. W chwili obecnej bardzo znaczna część tego długu już została nawet umorzoną, tem bardziej, że uiszczenie się z daniny dozwolonem było również w obligacjach Pożyczki Odrodzenia; to też na częściowe umorzenie tej pożyczki z okazji spłaty daniny preliminarz na r. 1922 przewidywał sumę 5 miljardów marek.

Zadłużanie skarbu w instytucji emisyjnej w przeszłości było jedną z głównych przyczyn deprecjacji waluty i zubożenia kraju. Obciążenie, jakie z tego tytułu wyniknie na

przyszłość, zależeć będzie od tego, po jakim kursie wymienimy markę polską na przyszłą definitywną naszą walutę. Ciężar będzie oczywiście tem mniejszy, im kurs ten będzie bliższy faktycznego.

Dług nasz wobec zagranicy, będący niemal wyłącznie długiem towarowym, będzie w przyszłości albo umorzonym, albo też skonsolidowanym i skonwertowanym. Nawet licząc się tylko z tą drugą możliwością, która w całej rozciągłości nie jest prawdopodobną, dojdziemy do wniosku, że, przy zamianie na dług normalnie oprocentowany, raty roczne od niego, przy obecnych kursach walut, nie przekroczą kilku, maksymalnie 10 proc. dzisiejszej całej sumy wydatków państwa. Ponieważ zaś i widoki rozrachunków z tytułu traktatów pokojowych naogół nie przedstawiają się dla nas niepomyślnie, hipoteka Polski okaże się dotąd względnie czystą, a nasze obciążenie roczne dla oprocentowania i umorzenia długu państwowego nader skromne w porównaniu z ciężarami, jakie zwłaszcza państwa o wysokiej walucie dziś po wojnie ponosić muszą.

Przy rozważaniu widoków podniesienia dochodów skarbowych, a zwłaszcza przy wszelkich porównaniach obecnej z przedwojenną wydajnością podatków należy stale mieć na uwadze różnicę, jaka zachodzi między dzisiejszą a ówczesną zdolnością finansową polskiego społeczeństwa. Zubożenie naszego kraju, jakie wyraziło się przedewszystkiem w zniszczeniu jego dawnych oszczędności, ograniczyło do minimum dla skarbu znaczenie tego źródła opodatkowania. Jednocześnie osłabienie jego siły wytwórczej pociągnęło za sobą odpowiednie obniżenie ogólnego dochodu społecznego, którego część kraj corocznie w postaci danin publicznych na potrzeby skarbu oddawać może. Mogliśmy wprawdzie niemal we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego stwierdzić stopniowe, z roku na rok, dźwiganie się tej siły wytwórczej, która jednak przedwojennego poziomu dotąd nie dosięgnęła. Ponieważ zaś te zmniejszone wyniki gospodarcze opłacamy, jak widzieliśmy,

zwiększonym nakładem pracy, czyli produkujemy znacznie drożej niż przed wojną, dochód społeczny Polski tem bardziej musi pozostawać w tyle za ówczesnym i odpowiednio zmniejsza się też część jego, która na rzecz państwa obróconą być może. Wzmożenie zdolności społeczeństwa do świadczeń fiskalnych zależy więc w prostej linji od spotęgowania dochodu narodowego przez podniesienie wytwórczości jednocześnie z obniżeniem jej kosztów oraz przez ograniczenie w spożyciu całego kraju.

Tymczasem zaś o dosięgnięciu przedwojennej skali dochodów skarbowych przy obecnym stanie organizmu gospodarczego Polski trudno jest jeszcze myśleć. Kiedy kapitały ruchome nie odgrywają już w naszym kraju poważniejszej roli, a produkcyjność kapitałów nieruchomych została bardzo silnie uszczuploną, wydajność podatków bezpośrednich musi również się obniżyć. Wyzyskaniu tej kategorji podatków stają pozatem jeszcze na przeszkodzie trudności natury technicznej. Chwiejność waluty uniemożliwia niemal, jak już zaznaczaliśmy, racjonalne przeprowadzenie podatku dochodowego. Obciążenie zaś majątków, które w obecnych warunkach dotknąćby musiało przedewszystkiem majątki nieruchome, wtedy jedynie przedstawiałoby dla skarbu istotną wartość, gdyby znalazły się odpowiednie środki dla jego sfinansowania.

Szczególnie więc, o ile chodzi o warsztaty wytwórcze tego rodzaju obciążenie majątkowe na większą skalę nasuwaćby musiało poważne wątpliwości. Przy powszechnie bowiem odczuwanym braku kapitałów obrotowych i przy istniejących wielkich trudnościach kredytowych mogłoby ono pociągnąć za sobą następstwa bardzo niepomyślne dla interesów produkcji, z któremi interesy skarbu na dłuższą metę nie mogłyby pozostawać w sprzeczności. Niewątpliwie jednak warsztaty wytwórcze, przemysłowe i rolne, wtedy tylko mają prawo domagać się pewnych względów ze strony skarbu, o ile zyski, zrealizowane w walucie papierowej, obracają na cele podtrzymywania swojej spraw-

ności przez odpowiedni remont lub inwestycje. Na szczególną uwagę w tym związku zasługuje sprawa odpisów na amortyzację, która w dzisiejszych warunkach jest zupełnie zaniedbaną. Natomiast tam, gdzie zyski te obracane są przedewszystkiem na cele konsumcyjne, nie można z pewnością uznać potrzeby takiego oględnego pod względem podatkowym traktowania.

Jest wreszcie warstwa, która z pewnością powinna być pociągniętą do możliwie wydatnych świadczeń na rzecz państwa, a obejmuje ona tych wszystkich, którzy — kosztem własnego społeczeństwa i sposobami częstokroć sprzecznemi z prawem — umieli skorzystać z przewrotu gospodarczego lat ostatnich dla nader łatwego wzbogacenia siebie. Opinja publiczna przeciwko tej warstwie, równie szkodliwej pod względem społecznym jak ekonomicznym, wszędzie słusznie się podnosi. Jednakże doświadczenie i zagranicą poczynione poucza, że środkami fiskalnemi niesłychanie trudno jest ją uchwycić,—szczególnie w naszych warunkach, przy chwiejnej walucie, niewyrobionym aparacie skarbowym i niedostatecznej moralności podatkowej, kiedy przytem liczyć się z tem trzeba, że majątki, przez tę warstwę zdobyte, w dużej części uciec już zdołały poza granice naszego kraju. Wnosząc do Sejmu projekty ustaw o podatku od wzbogacenia się i o daninie wyrównawczej, minister Michalski pragnął dosięgnąć właśnie tę warstwę wzbogaconą na wojnie. Z projektów tych jednak stał się ustawą w dn. 31 marca r. 1922 tylko pierwszy, który dotyczy wzbogacenia, ujawnionego przez nabycie nieruchomości i spłatę długów hipotecznych; projekt drugi, który od samego początku miał charakter raczej tylko demonstracyjny, nie ma żadnych widoków urzeczywistnienia.

Podkreślając wielkie trudności, na jakie napotkaćby musiało w praktyce wydatne obciążenie wszystkich dochodów i majątków, wskazać jednak trzeba, że w miarę postępów, jakie czyni uruchomienie produkcji, podatki przychodowe w znacznie wyższym niż dotychczas stopniu stać

się winny i muszą źródłem wpływów dla skarbu. Chodzi tu głównie o podatek gruntowy, którego stawki, wyrażone w cyfrach stałych, zupełnie nie podążają dotąd za spadkiem waluty. Wiadomo jednak, że przy układzie sił politycznych w Sejmie podwyższanie tego specjalnie podatku nie jest rzeczą łatwą.

To też niewątpliwie rozkład ciężarów podatkowych w Polsce jest dziś jeszcze bardzo nierównomierny, obciążając bez porównania silniej miasta, które w całości znacznie zubożały na skutek przewrotu gospodarczego lat ostatnich, a oszczędzając wieś, która— z wyjątkiem bezpośrednio przez działania wojenne zniszczonych obszarów — umiała co najmniej zachować swój przedwojenny stan posiadania, co dotyczy szczególnie drobnej i średniej własności rolnej, pracującej w sposób raczej prymitywny, t. zn. bez większych nakładów. Ta nierównomierność winna, oczywiście, choćby stopniowo, być usuniętą. Jednakże w obecnych naszych warunkach nie możemy w Polsce konstruować systemu podatkowego według idealnych zasad sprawiedliwości społecznej. Naczelnem natomiast wskazaniem dla polityki finansowej musi być łatwość i szybkość ściągnięcia dochodów dla skarbu. I dlatego też przypuszczać trzeba, że podatki pośrednie, które stanowiły przed wojną w b. zaborach rosyjskim i austrjackim główną część ogólnego opodatkowania, i u nas, choćby ze względów technicznych, przez dłuższy czas jeszcze to znaczenie zatrzymają.

Jednakże wydajność również i tej kategorji podatków musi od przedwojennej być niższą, póki nasze życie gospodarcze nie dźwignie się znów do ówczesnego poziomu. Wskazywaliśmy już przy omawianiu dochodów państwa z ceł, że nawet ustanowienie stawek, odpowiadających ściśle relacji do złota, nie zapewni skarbowi polskiemu wpływów tych samych, jakie z tego źródła pobierały państwa zaborcze, gdyż zubożenie kraju pociągnęło za sobą zmniejszenie przywozu, zwłaszcza przedmiotów zbytku. Również zmniejszyło się spożycie szeregu artykułów, na których

opiera się głównie opodatkowanie pośrednie oraz monopole *).

Osłabienie obrotów gospodarczych odbić się musiało na wpływach z wszelkich opłat, a dotyka ono również w bardzo znacznej mierze dochody z przewozów kolejowych. Według obliczeń fachowych **) na kilometr polskiej sieci kolejowej przewożono średnio dziennie:

	w r. 1913	w r. 1921
pasażerów	1,477	2,057
towarów (w tonnach) .	2,990	914

Przewozy pasażerów wzrosły zatem blisko o 50 proc., natomiast przewozy towarowe, których rozmiary są w pewnej mierze odbiciem stanu gospodarczego, spadły do niespełna 1/3 przewozów z r. 1913. Ponieważ zaś, według przedwojennego ustosunkowania taryf, przewóz jednej tonny towaru na odległość jednego kilometra przynosił dochodu średnio półtora raza tyle, co przewóz jednego pasażera, ogólna obecna dochodowość kolei, mimo podniesienia się przewozów pasażerów, na skutek znaczniejszego jeszcze spadku przewozów towarowych, nie dosięga jeszcze przedwojennej, wynosząc w stosunku do niej niespełna 60 proc. Ten moment również utrudnia wyrównanie kolejowego niedoboru eksploatacyjnego, który swoją drogą stanowi tak znaczne obciążenie dla skarbu, że wysiłek w tym kierunku

---

*) Tak np. według danych, przytoczonych na II Wszechpolskim Zjeździe Cukrowników w Poznaniu (w lipcu r. 1922), spożycie cukru na głowę ludności wynosiło przed wojną w b. Kongresówce 8.5 kg., w Małopolsce 10 kg., w Wielkopolsce 20 kg., obecnie przeciętnie w całej Polsce zaledwie 5 kg. (por. nasze uwagi na str. 58). Podobnie zmniejszyło się spożycie spirytusu, które wynosiło przed wojną w byłym zaborze rosyjskim 2.1 litra rocznie na głowę ludności, a w b. zaborach austrjackim i pruskim 4—4.4 l., natomiast, według danych akcyzy, spadło obecnie w Polsce do 0.6 l. (cyfra przytoczona na konferencji prasowej przez ministra skarbu). Zmniejszenie to jednak w znacznej części przypisać należy niewątpliwie potajemnemu gorzelnictwu.

**) Por. art. inż. Ad. Krzyżanowskiego w „Przegl. Gosp." (zeszyt 15 z r. 1922).

uczynionym być musi. Natomiast o pokrywaniu inwestycyjnych wydatków kolei z ich bieżących dochodów mowy być, oczywiście, nie może.

Dochodzimy zatem do istoty zagadnienia skarbowego w Polsce. Zalecane tylokrotnie dalsze podnoszenie dochodów państwowych, przynajmniej aż do wysokości przedwojennej, znajduje przeszkody i swoje naturalne granice w zubożeniu naszego kraju, które jest wynikiem zniszczeń wojennych, niedoboru produkcji i deprecjacji pieniądza. Wprawdzie można i z pewnością trzeba podwyższyć jeszcze niektóre podatki, ale powszechne i nadmierne przykręcanie śruby podatkowej mogłoby odbić się w sposób niekorzystny zarówno na produkcji jak i na spożyciu, a tem samem wywołać skutki wręcz przeciwne pożądanym. I dlatego też wszelkie wysiłki, zmierzające do tego, aby z wyczerpanego i dopiero powoli do sił powracającego organizmu gospodarczego Polski wyciągnąć odrazu środki, które przerastają jego obecną zdolność finansową, muszą być skazane na niepowodzenie.

Wysuwa się stąd dla gospodarki skarbowej zupełnie naturalny wniosek co do konieczności najdalej posuniętej oszczędności w wydatkach. Widzieliśmy jednak, że i pod tym względem możliwości są ograniczone. Pomijając już zaznaczone wyżej niepodobieństwo utrzymywania na stałe płac pracowników państwowych niemal poniżej minimum egzystencji, pozostają zawsze jeszcze wydatki inwestycyjne, niezbędne właśnie w celu podniesienia gospodarstwa krajowego i stworzenia przez to nowych źródeł dochodowych dla skarbu.

Dzisiejsze pokolenie nie ma możności ponoszenia jednocześnie ciężaru bieżących potrzeb państwa oraz ciężarów, które są obliczone na dalszą przyszłość, jednak w żadnym razie nie mogą i nie powinny być odkładane. Dawne oszczędności tego pokolenia zużyte zostały na pokrycie kosztów dwuletniej wojny o nasze wschodnie granice i na najpierwsze potrzeby odbudowy; dzisiaj już są one wyczerpane.

W tych warunkach, przy faktycznie wciąż jeszcze istniejącej niewspółmierności między zdolnością finansową kraju a bieżącemi i inwestycyjnemi potrzebami państwa, bez pomocy kredytowej z zewnątrz dla uskutecznienia niezbędnych wydatków inwestycyjnych nie możemy realnie liczyć na przezwyciężenie tych wielkich finansowych trudności, z któremi państwo nasze, od czasu odzyskania niepodległości, zmuszone jest walczyć. Pomoc taka, rozkładając ciężar odbudowy Polski na dalsze pokolenia, zapewniłaby dla skarbu na razie okres ulgi, uchroniłaby kraj od wstrząśnień walutowych, które są nieodzownem następstwem dalszego trwania deficytów, pokrywanych przez prasę drukarską, wreszcie przygotowałaby dopiero grunt pod przyszłą definitywną reformę walutową i skarbową.

Wiadomem jest, że program finansowy p. Michalskiego na r. 1922 liczył się z uzyskaniem takiej pożyczki zagranicznej, którąby umożliwiła pokrycie inwestycyjnych wydatków inaczej niż z bieżących dochodów. Pożyczka ta jednak do chwili obecnej do skutku nie doszła i niewiadomo też jeszcze, jakie są jej widoki na przyszłość. Nie ministrów skarbu jednak za to winić należy.

Jeśli mianowicie dochodzimy do wniosku, że pełne uruchomienie naszego życia gospodarczego jak również uporządkowanie naszej gospodarki skarbowej możliwe jest tylko przy pomocy zagranicy,—t. j. prywatnych kapitałów obcych, gdyż tylko w tej formie ta pomoc dziś wyrazić się może — musimy jednocześnie uprzytomnić sobie, że zaufania zagranicznych kapitalistów nie pozyskamy, póki z ich punktu widzenia kraj nasz nie będzie przedstawiał dostatecznych rękojmi pokoju na zewnątrz, a praworządności i ładu na wewnątrz.

Tu jednak kończą się możliwości działania czysto gospodarcze i zagadnienie ekonomiczno-finansowej odbudowy Polski łączy się najściślej z ogólną polityką państwa. Polityka ta, t. j. polityka Rządu, Sejmu i szerokich warstw społeczeństwa, w znacznie wyższym stopniu niż dotąd

musi przepoić się ideami gospodarczemi, musi zrozumieć wynikające z nich wskazania i do nich się stosować, jeśli ma być zapewniony trwały i spokojny rozwój gospodarczy Polski, który jest niezbędnym fundamentem jej politycznej niezależności i mocarstwowego stanowiska.

SPIS RZECZY.

E. ROSE.

LE BILAN ÉCONOMIQUE DE TROIS ANNÉES D'INDÉPENDANCE.

RÉSUMÉ.

Au moment de sa reconstitution par le traité de Versailles, la Pologne se trouvait dans une situation économique désastreuse. Des grandes parties de son territoire avaient été dévastées par les armées austro-allemandes et russes; en outre, les autorités d'occupation allemandes avaient délibérément privé le pays de ses moyens indispensables de production.

C'est ainsi qu'au moment où la Pologne recouvrait son indépendance, sa vie économique et surtout sa vie industrielle étaient complètement arrêtées et le pays ne pouvait suffire de lui—même à ses besoins primordiaux. Les premières années de l'indépendance de la Pologne sont caractérisées par un effort constant pour remettre en marche tous les rouages de la vie économique et pour relever la production nationale si profondément atteinte pendant la guerre. Toutefois cet effort ne pouvait ni immédiatement ni facilement aboutir, car il n'était pas donné à la Pologne de pouvoir consacrer d'emblée toutes ses forces à sa reconstruction. Son voisinage avec la Russie soviétique la contraignit à une guerre de deux ans sur ses frontières orientales. En outre, sa situation politique, mal définie par le traité de Versailles, et qui jusqu'à présent n'est pas encore formellement réglée, toutes les imperfections et les lacunes d'une administration créée de toutes pièces, certaines frictions inévitables à propos de l'unification des trois organismes politiques différents—tout ceci formait autant d'obstacles au rétablissement d'une vie économique normale.

Malgré ces difficultés, on doit constater que la reconstruction économique de la Pologne a fait, au cours de ces dernières années, des progrès évidents dans tous les domaines. Ces progrès sont peut-être le plus remarquables dans l'agriculture. Pendant les deux premières années de son indépendance, la Pologne n'était pas à même de couvrir les besoins de la consommation intérieure, même réduite au strict minimum, ce qui nécéssitait des importations considérables de blé et de farine de l'étranger. Au contraire, au cours de cette année, la Pologne aura un surplus de production qui lui permettra d'exporter environ 5 millions quintaux de blé et de seigle et 15 millions quintaux de pommes de terre. Ce fait, d'une importance capitale pour la situation économique générale du pays, est dû surtout à la mise en valeur des terrains en friche, qui occupant en 1920 encore une superficie de 3.5 millions d'hectares, n'existeront, pour ainsi dire, plus à la fin de 1922.

La remise en marche de l'industrie qui, pendant la guerre, avait plus souffert que l'agriculture et qui dépendait, dans une large mésure, de l'importation de l'étranger des matières premières et des machines indispensables, p sentait des difficultés encore plus grandes; elle a cependant également apporté des résultats remarquables. Dans certaines branches de l'industrie, dans celle de la houille entre autres, la production atteint le niveau d'avant—guerre, dans d'autres, elle augmente tous les ans, et représente dans l'ensemble aujourd'hui environ 75% de celle d'avant—guerre. Le nombre de chômeurs, en dehors de courtes périodes de crise, s'est toujours tenu dans des limites modérées.

Cette amélioration incontestable de la situation économique générale de la Pologne se montre également dans le bilan commercial qui est d'une importance décisive pour le bilan de payements. Pendant les premières années le commerce avec l'étranger avait eu un caractère presque exclusivement unilatéral. Le pays, ayant été dépourvu de tout en raison de la guerre et de l'occupation, il avait

fallu importer non seulement les indispensables moyens de production, mais aussi des objets de consommation, voire même des articles de première nécéssité, comme le blé, tandis que l'exportation ne pouvait se développer par suite de l'arrêt de toute la vie économique. Maintenant que la production se relève constamment, la situation a complètement changé et les exportations atteignent déjà la moitié de la valeur des importations.

Le déséquilibre constant du bilan commercial pendant les premières années de l'indépendance fut une des causes principales de l'avilissement perpétuel du change polonais. La seconde cause fut la mauvaise gestion des finances publiques qui contraignait l'état à couvrir une grande partie de ses dépenses courantes par une émission continuelle de papier-monnaie.

Cette mauvaise gestion s'expliquait par la disproportion criante entre les besoins financiers de l'état et les moyens dont la trésorerie disposait. D'une part les revenus de l'état avaient énormement baissé par suite des dommages de guerre, de l'arrêt déjà mentionné de la vie économique et des difficultés que présentait la création d'un appareil fiscal national. D'autre part des charges énormes retombèrent d'emblée sur la Pologne: l'organisation de l'état, la création et l'équipement d'une armée, une guerre de deux ans, enfin la réparation, partielle au moins, des dommages causés sur son territoire. Depuis 1921, — première année de paix — on peut constater une certaine amélioration. Les revenus fiscaux augmentent continuellement et leur relation aux dépenses présente un progrès sensible. Cependant l'inflation fiduciaire qui n'a pas encore été arrêtée ne cesse de constituer un facteur de désordre dans la vie économique. En même temps elle augmente infiniment la difficulté d'introduire de l'équilibre dans les finances publiques. Elle rend impossible toutes prévisions budgétaires, elle sape les bases de tout crédit, enfin, en dépreciant la monnaie, elle a anéanti depuis longtemps toute l'épargne de la nation.

De cette manière la Pologne est aujourd'hui un pays, dépourvu entièrement du capital mobilier, ce qui en ce moment constitue non seulement l'entrave principale à l'extension du développement de la production, mais aussi ne permet pas au trésor de s'appuyer sur le crédit intérieur. D'autre part les revenus publics sont loin encore d'atteindre le niveau d'avant—guerre. La paupérisation de la Pologne, résultat des dommages de guerre et de l'avilissement de la monnaie, avec la diminution de la production, toujours encore inférieure à celle d'avant-guerre, amenèrent une diminution correspondante du revenu national, donc un rétrécissement de la consommation sur laquelle repose encore en première ligne le système d'impôts polonais.

Tant que la Pologne devra, en dehors des dépenses ordinaires d'administration, porter le poids des dépenses extraordinaires, indispensables pour sa réconstruction, il est difficile de prévoir dans un bref délai la possibilité d'un équilibre dans sa gestion des finances. Nous concluons que l'afflux, jusqu'à maintenant très restreint, des capitaux étrangers pourrait jouer un rôle très important dans la pleine exploitation des grandes richesses naturelles de la Pologne, dans le relèvement entier de sa production, enfin dans la solution des difficultés actuelles de ses finances.

BIBLJOTEKA WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ.

(NAKŁADEM GEBETHNERA I WOLFFA).

DOTYCHCZAS WYSZŁY:

Dawid Ricardo. Zasady Ekonomji politycznej i podatkowania, w przekładzie *Dr. M. Bornsteinowej.*

Wartość i cena. Wypisy ekonomiczne, ułożył i opatrzył wstępem *Wł. Zawadzki.*

K. Gide i K. Rist. Historja doktryn ekonomicznych w przekładzie *M. Kwiatkowskiego.*

G. U. Yule. Wstęp do teorji statystyki w przekładzie *Z. Limanowskiego.*

R. Rybarski. Wartość, kapitał i dochód.

E. Rose. Bilans gospodarczy trzech lat niepodległości.

W DRUKU:

N. Gąsiorowska. Historja górnictwa i hutnictwa w Król. Kongresowem.

E. Böhm-Bawerk. Historja i krytyka teorji zysku od kapitału. Przekład pod redakcją *W. Zawadzkiego* 2 tomy.

M. Kopernik. O sposobie bicia pieniądza, wydanie *J. Dmochowskiego.*

W PRZYGOTOWANIU:

I. Kuliszer. Historja stosunków gospodarczych w Europie Zachodniej. Przekład pod redakcją *J. Rutkowskiego.* Tomów 2.

R. Malthus. O zasadzie ludności. Przekład pod redakcją *A. Krzyżanowskiego.*

E. Philippovich. Polityka ekonomiczna. Przekład pod redakcją *K. Kasperskiego.* Tomów 2.

Rocznik Wyższej Szkoły Handlowej.

Ad. Smith. Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów, w przekładzie *St. Wolffa.* Tomów 2.

W. Zawadzki. Teorja produkcji.

Zbiór traktatów Państwa Polskiego.


UTL AT DOWNSVIEW
D RANGE BAY SHLF POS ITEM C
39 16 05 22 06 010 9